



# ZESZYTY SWARZĘDZKIE

ROK 2010

NR 2



**URZĄD MIASTA I GMINY  
W SWARZĘDZU**

# ZESZYTY SWARZĘDZKIE

---

---

ROCZNIK      REGIONALNY

---

---

ROK 2010

NR 2

**Swarzędz**  
*Dobrze trafiłeś*

---

---

SWARZĘDZ 2010

„Zeszyty Swarzędzkie. Rocznik regionalny” redaguje  
Kolegium redakcyjne w składzie:  
Piotr Choryński, Antoni Kobza, Agata Kubacka, Arkadiusz  
Małyszka (redaktor naczelny), Aurelia Szafran-Bartoszek,  
Danuta Wereszczyńska-Choryńska (sekretarz)

Korekta  
Aurelia Szafran-Bartoszek

Wydawca:  
Urząd Miasta i Gminy Swarzędz  
Rynek 1, 62-020 Swarzędz  
e-mail: zeszyty@swarzedz.pl

Fotografie na okładce: kościół p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy  
(fot. Marek Kaczmarczyk), osiedla mieszkaniowe w południowej  
części Swarzędza (Nowa Wieś), dolina Cybiny w okolicach  
Swarzędza (fot. Adam Choryński), Plac Niezłomnych w Swarzędzu,  
kamienica pod nr 14 (fot. Agnieszka Małyszka)

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo do zmian.

ISSN 2081-4119

Skład, łamanie, druk, oprawa;  
Drukarnia Swarzędzka Stanisław i Marcin Witecki Sp. J.  
ul. Pogodna 24A, 62-020 Swarzędz  
tel. 61-817-27-64, e-mail: drukarnia@drukarniaswarzedzka.pl

## SPIS TREŚCI:

## ARTYKUŁY

ARKADIUSZ MAŁYSZKA, Pastorzy kościoła ewangelickiego w Swarzędzu XVII-XX w. . . . .	5
KARL F. THONERT, Historia kościoła ewangelickiego w Swarzędzu, tłumaczenie Mirosława Hoffmann, oprac. Arkadiusz Małyszka . . . . .	15
WITOLD GARBACZEWSKI, Działalność organizacji niemieckich na terenie Swarzędza w okresie pruskim . . . . .	32
PAWEŁ GŁUSZEK, Swarzędz w świetle najstarszych dokumentów z XIV i XV w. . . . .	48
PIOTR ORZECHOWSKI, Zdobycie komisariatu MO w Swarzędzu 28 czerwca 1956 r. . . . .	60
MAŁGORZATA OKUPNIK, „Promieniowanie ojcostwa” i gorliwe duszpasterstwo. Szkic do portretu ks. Przemysława Kompfa . . . . .	73

## VARIA

RADOSŁAW SCHNEIDER, Środowisko geograficzne gminy Swarzędz . . . . .	88
ANTONI KOBZA, Jar – przyrodniczo-kulturowa osobliwość ziemi swarzędzkiej. . . . .	98
KINGA BANDEROWICZ, Dawni swarzędzanie w poznańskich <i>Księgach przyjęć do prawa miejskiego</i> . . . . .	108
JAROSŁAW KOWALSKI, Mleczarnia swarzędzka przy ul. Poznańskiej . . . . .	116
KRYSTYNA ADAMCZAK, Dziadek Bronek . . . . .	121
ARKADIUSZ MAŁYSZKA, Obóz pracy przymusowej dla Żydów w Kobylnicy w świetle zeznań świadków . . . . .	127
EWA TOMASZEWSKA, Obozy pracy przymusowej w Kobylnicy we wspomnieniach mieszkańców . . . . .	134
AURELIA BARTOSZEK, ANTONI KOBZA, Nasi regionaliści: Pani Zofia . . . . .	142
ARKADIUSZ MAŁYSZKA, „Solidarność” w gminie Swarzędz w czasach „rewolucji” 1980-1981 . . . . .	148
ANIELA SKORUPIŃSKA, 20 lat Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski. 10 lat Warsztatu Terapii Zajęciowej. . . . .	158
EWA J. i WŁODZIMIERZ BUCZYŃSCY, „Wierzeniczenia” u progu swojej drugiej dekady. . .	162

## KRONIKA

Vademecum Gminy Swarzędz, oprac. Arkadiusz Małyszka . . . . .	167
20 lat samorządu lokalnego w Swarzędzu, oprac. Hanna Meleń, Arkadiusz Małyszka . . . . .	172
Kalendarium swarzędzkie IX 2009-VIII 2010, oprac. Aurelia Bartoszek, Halina Staniewska . . . . .	185



# ARTYKUŁY

ARKADIUSZ MAŁYSZKA

## Pastorzy kościoła ewangelickiego w Swarzędzu XVII-XX w.

Chociaż oficjalnie przyjmuje się za datę lokacji miasta Grzymałowa (Swarzędza) rok 1638, to kroniki parafii ewangelickiej w naszym mieście notują pastora w Swarzędzu już od 1632 r.<sup>1</sup> Zanim bowiem formalnie zostało lokowane nowe miasto na wydzielonym z terenu wsi Swarzędz obszarze, osiedlali się najpierw Żydzi, dla których brakowało miejsca w murach Poznania, a później wyznawcy augsburskiej konfesji, w większości Niemcy<sup>2</sup>.

W wydanym 23 sierpnia 1638 r. na zamku w Kórniku oficjalnym dokumencie lokacyjnym, Zygmunt Grudziński, sam kalwin, udzielił wyznawcom augsburskiej konfesji prawa do zbudowania sobie kościoła, zwolnił ich od wszelkich opłat i zapewnił ochronę przed ewentualnymi roszczeniami duchowieństwa katolickiego. Początkowo właściciel pozwolił nawet na odprawianie przez jakiś czas nabożeństw na swoim zamku w Swarzędzu<sup>3</sup>.

Ewangelicy, którzy należeli do założycieli miasta, przez blisko dwieście lat modlili się w świątyni, uczynionej w wykupionych i przystosowanych do tego celu dwóch budynkach mieszkalnych. W stojących obok siebie domach zburzono ściany wewnętrzne, uzyskując w ten sposób potrzebną powierzchnię, pozostawiono jednak dwa osobne dachy. Kościół ewangelicki, w kształcie, jaki istniał jeszcze kilka lat po zakończeniu II wojny światowej, został zbudowany dopiero w XIX wieku. Jego budowę zakończono w 1836 roku, natomiast w 1868 r., wzniesiona została wieża, stanowiąca główny akcent bryły kościoła<sup>4</sup>.

Z gminą swarzędzką połączyła się w momencie jej powstania gmina poznańska wyznania augsburskiego, pozbawiona domu bożego i możliwości

1 Por. np. A. Golon, J. Steffani, *Posener Evangelische Kirche. Ihre Gemeiden und Pfarrer von 1548 bis 1945*, Lunenburg 1967, s. 104.

2 J. Dworzaczkowa uważa, że gmina ewangelicka w Swarzędzu została stworzona przez Niemców, którzy przybyli do Wielkopolski w czasie wojny trzydziestoletniej; w tym czasie powstało szereg nowych gmin luterzańskich m. in. w Babimoście, Kobylinie, Obrzycku, Rawiczu. Wolsztynie, Wschowie, Zdunach; teź *Reformacja i kontrreformacja w Wielkopolsce*, Poznań 1995, s. 42-43, 98-99.

3 A. Werner, *Geschichte der evangelischen Parochien in der Provinz Posen*, Posen 1898, s. 380-381.

4 Patrz A. Małyszka, *Dzieje kościoła ewangelickiego w Swarzędzu*, „Kronika Wielkopolski” 2004, nr 4, s. 92-99.

sprawowania kultu w swoim mieście, dlatego pastory byli wspólnymi pasterzami dla mieszkańców obu miast oraz szeregu innych jeszcze miejscowości<sup>5</sup>. Obie gminy, swarzędzka i poznańska były ze sobą związane instytucjonalnie do drugiej połowy XVIII wieku, kiedy nastąpiło ich rozdzielenie. Od lat siedemdziesiątych XVIII wieku bowiem ewangelicy mogli odprawiać swe nabożeństwa także w Poznaniu, gdyż w 1786 r. został zbudowany i poświęcony kościół ewangelicki przy ulicy Grobla.

W okresie ponad trzechsetletniego funkcjonowania swarzędzka parafia wyznania augsburskiego miała prawie zawsze własnego duszpasterza. Mimo że były okresy trudne, w czasie których nie we wszystkich zborach był pastor, mimo że w okresie I Rzeczypospolitej ewangelicy czasami przeżywali trudne chwile, to jednak władze państwowe nie mieszały się do wewnętrznego ustroju ich Kościoła ani nie wpływały na życie religijne tej wspólnoty. Parafie miały sporą samodzielność; ich zarządy (starsi parafii), wspólnie z pastorem, sprawowali nadzór nad majątkiem kościelnym, a także posiadali wpływ na wybór nowego duchownego. Zmieniło się to po przejściu Wielkopolski pod panowanie pruskie, kiedy to władze państwowe objęły nadzór nad działalnością Kościoła ewangelickiego i podejmowały działanie na rzecz zmian w jego wewnętrznym życiu, a nawet w sprawy doktrynalne. W Rzeczypospolitej wspólnota parafialna miała wpływ na wybór pastora. W Królestwie Pruskim duszpasterza mianował konsystorz działający z upoważnienia królewskiego, co powodowało, że byli oni traktowani prawie jak urzędnicy państwowi<sup>6</sup>.

W Kościele ewangelickim obowiązuje ustanowiona przez Marcina Lutera zasada powszechnego kapłaństwa wiernych, która wyklucza sakramentalne sprawowanie urzędu pastora. Główną funkcją ewangelickiego duchownego było nauczanie i objaśnianie prawd wiary, dlatego w dokumentach i literaturze nazywany był on często „kaznodzieją” (Prediger) obok powszechniej używanego określeń pastor (Pastor) czy proboszcz (Pfarrer). Autorytet duchownych ewangelickich do sprawowania kierownictwa w parafii wynikał przede wszystkim z przygotowania teologicznego, pastor miał wiedzę większą niż ogół parafian, musiał między innymi posiadać umiejętność czytania Pisma Świętego w językach greckim i hebrajskim oraz łaciny jako języka kościelnego<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> A. Werner, *Geschichte...*, s. 381. Według księgi kasowej zboru poznańskiego początki wspólnoty parafialnej poznańsko-swarzędzkiej datuje się od 1628 r. Jednak oficjalnie połączenie dokonano się na mocy przywileju dziedzica Swarzędza z 1640 r.; zob. E. Hauptmann, *Z przeszłości polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego w Poznaniu*, Poznań 1924, s. 57-59.

<sup>6</sup> W. Gastpar, *Historia protestantyzmu w Polsce od połowy XVIII wieku do pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1977, s. 108-111, 120-128.

<sup>7</sup> O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815-1918*, Warszawa 2001, s. 28-29. W języku łacińskim spisywano też ważne dokumenty wewnętrzne kościoła ewangelickiego, czego przykładem jest tekst dokumentu ordynacji (wyświęcenia) pastora Thomasa Linke (patrz aneks



*Pastor Adolf Schulze. Fot. z pracy J. Rogall, Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten Kirche in der Provinz Posen 1871-1914, Marburg/Lahn 1990.*

W dziewiętnastowiecznym tekście o swarzędzkiej parafii napisano, że we wcześniejszych czasach pastor był zobowiązany wygłaszać kazania w każdą niedzielę przedpołudniem i wieczorem, odprawiać ranne nabożeństwa w poniedziałki i piątki, a w środy głosić kazanie. Od Zielonych Świątków do dnia św. Michała w każdą niedzielę popołudniu odbywała się katechizacja młodzieży. Chorych podczas ciężkiej choroby, bez względu na osobę, musiał kaznodzieja odwiedzać i udzielać duchowej pociechy.

W XVII wieku stała pensja pastora wynosiła 300 guldenów<sup>8</sup>, oprócz tego uzyskiwał on ofiary składane w czasie nabożeństw odprawianych podczas wielkich świąt. Na początku XVIII wieku pastor otrzymywał 600 guldenów i zezwolenie na obchód noworoczny, potem 780 guldenów. Do czasu zbudowa-

---

do niniejszego artykułu) czy obszerne kilkustronicowe *curriculum vitae et studiorum* napisane własnoręcznie przez pastora Adolfa Schulze, znajdujące się w jego aktach osobowych.

<sup>8</sup> W Prusach nazwę gulden przyjęto dla jednostki monetarnej o wartości 1/3 talara. Talar zaś to ogólna nazwa grubej monety srebrnej bitej w Europie od końca XV w., a Reichstaler (talar) był podstawową jednostką pieniężną w XIX wiecznych Prusach, 1 Reichstaler równał się 28 dobrym groszom (gute Groschen) i 288 fenigom (Pfennigen). I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. 1, Warszawa 1967, s. 89; M. Kowalski, *Vademecum kolekcjonera monet i banknotów*, Wrocław 1988, s. 110.



nia kościoła ewangelickiego w Poznaniu na wynagrodzenie kaznodziei składały się w 2/3 gmina poznańska i w 1/3 swarzędzka<sup>9</sup>.

W dziejach ewangelickiej parafii swarzędzkiej przewinęło się ponad trzydziestu pastorów administrujących tą wspólnotą. Niestety, o wielu duchownych zachowały się tylko bardzo skąpe informacje. Niekiedy poza imieniem i nazwiskiem oraz czasem duszpasterzowania w Swarzędzu niewiele można ustalić na podstawie dostępnej literatury. Nie zawsze było także możliwe precyzyjne ustalenie długości ich posługi w Swarzędzu.

Poniższą listę sporządzono przede wszystkim na podstawie prac Arnolda Golon, Johanna Steffani<sup>10</sup>, Alberta Wenera<sup>11</sup>, pastora Karla Friedricha Thönerta<sup>12</sup> i artykułu redakcyjnego „Provinzial-Blätter für das Großherzogtum Posen“<sup>13</sup>.

♦ Pierwszym wymienianym przez zapisy źródłowe pastorem w Swarzędzu był **Jakob Heiderich** (Hederyf), ustawiony w 1632, pastor Wotschke twierdzi, że H. stał na czele ewangelickiej gminy swarzędzkiej, już od połowy lat dwudziestych XVII w. W czasie pasterzowania w Swarzędzu miał H. prowadzić aktywną publicystykę teologiczną, skierowaną przeciwko kalwinizmowi. Jego stanowisko poparli także profesorowie wydziału teologicznego uniwersytetu w Lipsku<sup>14</sup>. W 1632 r. H. został zabity na drodze pomiędzy Swarzędzem i Poznaniem przez wynajętych morderców<sup>15</sup>. Podanie zapisane w dziejach parafii głosi, że wypadek tego pastora spowodował, że jego następcy, w późniejszych czasach, przy pełnieniu służby poza kościołem otaczali się dwunastoma uzbrojonymi obywatelami Swarzędza.

♦ **Andreas Büttner**, o którym nie zachowały się żadne informacje poza nazwiskiem. Można przypuszczać, że działał w latach 1632-1634 (?).

♦ **Kaspar (Kacper) Diering**, urodzony w Poznaniu, w rodzinie polskich luteran, został powołany na urząd pastora w 1634 r. Diering był gruntownie wykształconym teologiem. Nauki pobierał najpierw w gimnazjum toruńskim, a następnie na niemieckich uniwersytetach we Frankfurcie nad Odrą i Altdorfie. Przed podjęciem pracy w Swarzędzu pracował jako pastor w Chycinie i Gorońsku (pow. międzyrzecki). Podczas synodu luteran wielko-

9 Red., *Geschichte der evangelischen Kirche in Swarzędz, im Kreise Posen*, „Provinzial-Blätter für das Großherzogtum Posen“ 1846, R. 1, s. 100.

10 A. Golon, J. Steffani, *Posener Evangelische Kirche*, s. 103-104.

11 A. Werner, *Geschichte der evangelischen Parochien in der Provinz Posen*, Posen 1898.

12 [K. F.] Thönert, *Geschichte der evangelischen Kirche zu Schwersenz*, „Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen“ 1883, R. II, s. 298-318.

13 Red., *Geschichte der evangelischen Kirche in Swarzędz, im Kreise Posen*, „Provinzial-Blätter für das Großherzogtum Posen“ 1846, R. 1, s. 96-100.

14 Th. Wotschke, *Ein vergessener Autor des Posener Landes*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen“ 1908, nr 5, s. 73-75.

15 E. Hauptmann, *Z przeszłości*, s. 57; Thönert, *Geschichte*, s. 301; podają, że Heidenricha zamordowano w pobliżu Śremu, dokąd wybrał się, aby udzielić choremu wyznawcy komunii św.

polskich w Wilkowie pod Śmigłem w 1634 r. został wybrany na generalnego przełożonego (seniora<sup>16</sup>) kościoła luterańskiego w Wielkopolsce. Diering dołożył połączenie gmin ewangelickich w Swarzędzu i Poznaniu. W 1635 r. jego staraniem ukazało się w Toruniu polskie tłumaczenie wyznania augsburskiego „Confessia Auspurska [tak w oryginale] albo Wyznanie Wiary Chrześcijańskiej”. Zdaniem E. Hauptmana chciał podtrzymać „wśród luteran polskich świadomości wyznaniowej”<sup>17</sup>. Zmarł 13 lutego 1641 r.<sup>18</sup>

♦ **Heinrich Rühel**, pochodził z Saksonii, konsenior<sup>19</sup>. Początkowo do pracy w powiększonej gminie, obejmującej wyznawców z Poznania i Swarzędza, zatrudniono Michaela Stelznera z Wittenbergii, który wspomagał R. w latach 1643-1646, następnie został pastorem w Lesznie. Jednak ani R., ani Stelzer nie znali języka polskiego i mieli trudności z obsługą parafian pochodzenia polskiego (głównie z Poznania). Starsi zboru postanowili przydać R. do pomocy pastora ze znajomością polskiego i sprowadzili z Wilna Jana Thyräusa (Tyrskiego). W dokumentach zboru pozostały informacje o konflikcie, jaki miał miejsce pomiędzy obu duchownymi, który musieli rozstrzygać senior wielkopolskich zborów oraz starszyzna świecka. Spór miał dotyczyć m. in. kolejności odprawiania nabożeństw niedzielnych dla dwujęzycznych wiernych. Zakończył się ustaleniem regulaminu odprawiania nabożeństw w kościele swarzędzkim w języku polskim i niemieckim. Rühel zmarł w 1654 r. podczas epidemii „morowego powietrza”<sup>20</sup>.

♦ **Jan Tyrski (Puklerzski)** lub **Johann Tyrrhoes (Thyräus)**, przedtem kantor w Wilnie. Wyświęcony w Królewcu (Königsberg) w październiku 1645 r. i od tego czasu do 1655 r. drugi pastor (kaznodzieja), wspomagający Rühela. W okresie 1653-1654, w czasie grasowania morowego powietrza, a następnie potopu szwedzkiego, gmina swarzędzka rozproszyła się, a Tyrski został pastorem w jednej z gmin w Prusach Zachodnich (prawdopodobnie w Gdańsku). W 1657 r., ponownie na krótko został kaznodzieją w Swarzędzu, był tu ostatnim pastorem polskiej narodowości. W tym czasie gmina ewangelicka przeżywała bardzo trudny okres, na krótko odebrano ewangelikom ich prawa i konfiskowano dobra, wydano nawet edykt przeciw Thyräusowi,

16 Senior – wyższy duchowny ewangelicki stojący na czele senioratu (jednostki administracyjnej kościoła), biskup.

17 E. Hauptmann, *Z przeszłości...*, s. 57-59.

18 Oprócz głównych źródeł wykorzystano także notę z *Polskiego słownika biograficznego*, t. 5, Kraków 1939-1946, s. 158.

19 Konsenior – wyższy duchowny ewangelicki będący zastępcą seniora (biskupa).

20 E. Hauptmann, *Z przeszłości*, s. 63. A. Golon, J. Steffani, *op. cit.*; A. Werner, *Geschichte*, s. 383, podają rok 1646 jako datę śmierci. Jednak informacje źródłowe potwierdzają, że w latach 1653-1654 panowało w Poznaniu „powietrze morowe”, por. J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawnych czasach*, t. 2 Poznań 1998, s. 266-267. Th. Wotschke, *Die evangelische Gemeinde in Posen-Schwersenz im 17. Jahrhundert*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ 1914, t. XXIX, s. 111-114.

który zmuszony był przenieść się do pracy duszpasterskiej w Wolsztynie<sup>21</sup>. Później, prawdopodobnie krótko (1660?), sprawował urząd pastora w mazowieckim Węgrowie (parafia ta w latach 1650-1755 posiadała prawo zwierzchnie nad warszawską)<sup>22</sup>. Później udał się Śląsk, gdzie prawdopodobnie był pastorem w Byczynie (Pitschen) i Polanowicach (Kornfelde). Zmarł w czasie kolejnej zarazy w 1675 r.<sup>23</sup>

♦ **Daniel Merbigius**, powołany w 1657 r., był przedtem pastorem w Bärenbusch (prawdopodobnie Niedźwiedziny w dzisiejszej gminie Skoki), zmarł w 1659 r.

♦ **Johann Jordan**, z Wrocławia, powołany w 1659 r, musiał zrezygnować z urzędu już w 1660 r., „*sed jussus abiit*” [odwołany na rozkaz] z nieznanymi przyczynami<sup>24</sup>.

♦ **Fabian Arnold**, z Leszna, mąż uczony (*vir summe doctus*) zmarł po trzymiesięcznym zarządzaniu parafią w 1660 r.

♦ **Matthias Reichenau**, pełnił urząd tylko 8 dni (prawdopodobnie w 1660 r.), potem odszedł.

♦ **Laurentius Vogt**, z Torunia, powołany w 1661, zmarł w 1694 r.

♦ **Johann Hackstock (Hakstok)**, urodzony na Węgrzech, początkowo kantor, od 1694 r. pastor, przeniesiony w 1700 r. do Waschke-Punitz (parafia Waszkowo-Poniec)<sup>25</sup>, w Swarzędzu ponownie w latach 1704-1706, gdzie zmarł.

♦ **Johann Held**<sup>26</sup>, początkowo kaznodzieja pomocniczy, później – prawdopodobnie od 1706 r., pastor, odszedł po kilku latach do Prus i zmarł w Górsku k. Torunia w 1716 r.

♦ **Samuel Giering**, został pastorem po odejściu Hackstocka w 1700 r., zamienił się z nim w 1704 r. na parafie i przeszedł do Waschke.

♦ **Johann Andreas Rühel**, przedtem brandenburski kapelan wojskowy i pastor w Ehrenbergu (prawdopodobnie Przekolno, w obecnym pow. myśliborskim) na Pomorzu, zmarł w 1709 r. w czasie zarazy.

21 Th. Wotschke, *Die evangelische Gemeinde*, s. 129-132.

22 E. Kneifel, *Geschichte der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, 1964, s. 50. Autor podaje, że parafia nie mogła utrzymać duchownego ze względu na ustanowione oszczędności.

23 E. Kneifel, *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen*, Eging 1967, s. 173-174; E. Hauptmann, *Z przeszłości...*, s. 60-63.

24 Thónert, *Geschichte*, s. 301.

25 Waszkowo pow. Rawicz, Poniec pow. Gostyń.

26 Nazwisko, którego brak w wykazach zamieszczonych w: A. Golon, J. Steffani, *Posener Evangelische Kirche*. s. 104; A. Werner, *Geschichte*, s. 380-385. Występuje w tekstach Thónerta, *op. cit.* s. 306 i „*Provinzial-Blätter...*”, s. 98 oraz Th. Wotschke, *Die evangelische Gemeinde in Posen-Schwesenz...*, s. 138.

◆ **Thomas Linke** (Linck), urodzony w Marienburgu (Malbork), kaznodzieja w Swarzędzu w latach 1709-1710, w 1710 r. został pastorem w Fraustadt (Wschowa), gdzie zmarł w 1716 r.

◆ **Benjamin Supke (Lüpke)** z Bojanowa, przedtem rektor w Śmiglu, zmarł w 1710 r., krótko po swoim powołaniu, wraz z żoną i dzieckiem w czasie kolejnej epidemii.

◆ **Augustin Schmidt**, pochodził z komturii (okręg) Łagów, powołany w 1710 r., sprawował swój urząd do śmierci w 1737 r.

◆ **Johann Michael Klemm**, przed swoim powołaniem w r. 1737 kapelan wojsk saksońskich, pełnił urząd 28 lat „chlubnie, wiernie i mozolnie”. Zmarł w 1765 r.

◆ **Friedrich Gottlob Licht**, powołany w 1766 r. z Grünfier (Zielonowo, w obecnym pow. pilińskim), zmarł po ponad dwudziestoletnim urzędowaniu w 1787 r. Za jego czasów obie dotychczas zjednoczone gminy, swarzędzka i poznańska, po wielu kłótniach i procesach w 1786 r. rozdzieliły się. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII wieku, w czasie Konfederacji barskiej, gdy miasto było niepokozone przez oddziały konfederatów i musiało płacić kontrybucje, pastor Licht zamieszkał w Poznaniu i przyjeżdżał odprawiać nabożeństwa do Swarzędza pod ochroną wojsk rosyjskich.<sup>27</sup>

◆ **Wilhelm Gottlob Radynski (Radinsky)** urodzony w Bojanowie jako syn miejscowego urzędnika. Ukończył studia na uniwersytecie w Frankfurcie nad Odrą. Najpierw w latach 1783-1788 proboszcz we Władysławowie (wieś pow. Turek wówczas miasto). Proboszcz w Swarzędzu w latach 1788-1789. Po opuszczeniu wspólnoty swarzędzkiej pastor w Ostrowie Wielkopolskim w latach 1789-1806, gdzie zmarł.<sup>28</sup>

◆ **Heinrich Gottfried (Gottlieb) Frölich (Froehlich)**, Ślązak; po wezwaniu przez gminę poznańską został tutaj w 1774 r. drugim duchownym, pomocniczym kaznodzieją i rektorem, potem przeniesiony do Murowanej Gośliny. Proboszczem swarzędzkiej parafii ewangelickiej został wybrany w 1789 r., zmarł w 1807 r.

◆ **Georg Matthias (Mattheus) Suckert (Suckert)**, został rektorem i od roku 1808 pastorem tutejszym, zmarł 15 kwietnia 1813 r.

◆ **Samuel Gotthilf (Gottlieb) Pohle**, z Züllichau (Sulechów), najpierw był rektorem, potem od 1813 r. pastorem, zmarł 12.04.1820 r.

◆ **Johann Freidrich Langner** przedtem pastor w Racocie, w Swarzędzu od 1820 r. do śmierci 18 marca 1840 r. Za jego czasów została ukończona bu-

<sup>27</sup> *Aus Posens kirchlicher Vergangenheit*, Lissa 1913, s. 44. Zob. też *Kroniczka gminy ewangelickiej w Poznaniu 1767-1793*, Poznań 2002.

<sup>28</sup> E. Kneifel, *Die Pastoren*, s. 151.

dowa kościoła ewangelickiego w Swarzędzu. Budowę zakończono w 1836 r. i 15 maja biskup Carl Freymark<sup>29</sup> poświęcił uroczystie świątynię.

♦ **Karl Friedrich Thönert (Thoenert)** urodzony w 16.11.1812 r., wyświęcony w listopadzie 1835 r., został wprowadzony na tutejszy urząd 2.05.1841 r., zmarł 7.10.1886 r. Napisał historię swarzędzkiej parafii ewangelickiej<sup>30</sup>.

♦ **Gustav Biedermann**, przedtem pastor w Rückenwaldau (Wierzbowa na Dolnym Śląsku). Pastor w Swarzędzu od 1889-1890, następnie po zakończeniu urzędowania przeszedł w „stan spoczynku”.

♦ **Wilhelm Heyse** urodzony 19.05.1862 r. w Kolmar (Chodzież). Wyświęcony 10.04.1889 r., od 1889 r. wikary, od 1890-1905 r. pastor w Swarzędzu. Następnie został pastorem w Gnieźnie.

♦ **Adolf Schulze** urodzony 17.02.1859 r., ordynowany w Berlinie 28.10.1888 r. Administrował parafią w Swarzędzu w latach 1905-1929; poprzednio był pastorem w Neustadt bei Pinne (Lwówek w pow. nowotomyskim), następnie przeszedł w stan spoczynku, na emeryturze wyjechał do Namburga<sup>31</sup>.

♦ **Johannes Horst** urodził się 24.2.1890 r. w Schmentau-Czerwieńsk (Smętowo na Pomorzu Gdańskim). Wyświęcony 1.03.1919 r., przed objęciem parafii w Swarzędzu administrował parafiami od 1919 r. w Wirsitz (Wyrzysku) i od 1923 r. w Gross Leistenau (Lisnowo, pow. grudziądzki). Pastor w Swarzędzu w latach 1930-1932. W 1931 r. pastor H. obronił doktorat z teolo-



*Pastor Johannes Horst. Fot. ze zbiorów  
Archiwum Państwowego w Poznaniu.*

29 Carl Freymark był w latach 1829-1854 generalnym superintendentem Prowincji Poznańskiej. Więcej zob. O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim*, s. 37-38.

30 Archiwum Państwowe w Poznaniu (d. APP), zesp. akt Konsystorz Ewangelicki (d. KE), sygn. 1737, Akta osobowe pastorów, b. p.

31 APP, KE, sygn. 1730, Akta osobowe pastorów, Schulze stracił w czasie I wojny światowej trzech synów, b. p.

gii na uniwersytecie w Münster<sup>32</sup>. Po odejściu ze Swarzędza objął parafię św. Krzyża w Poznaniu. Aktywny uczestnik Wszechświatowego Związku Protestanckiego (Ligue Protestante Universale).

♦ **Karl Dross (Droß)**, proboszcz w Swarzędzu 1932-1938. Urodził się 2.10.1899 r. w Strasburg Westpreußen (obecnie Brodnica na Pomorzu Gdańskim). Wyświęcony 27.03.1924 r., przed objęciem parafii w Swarzędzu Hilfsprediger (wikary) w Neumark, a następnie od 1925 r. w Osche (obecnie Osie, wieś w pow. świeckim, woj. kujawsko-pomorskim), później pastor w fardze w Bydgoszczy.

♦ **Otto Dumke**, Hilfsprediger (wikary, ksiądz asystent) pełnił obowiązki w latach 1939-1940, następnie przeszedł do pracy w Görchen (Miejska Górka w pow. rawickim).

♦ **Joseph Sedlatschek**, Oberpfarrer (starszy pastor, rektor) ostatni proboszcz parafii ewangelickiej w Swarzędzu, który sprawował swój urząd w okresie II wojny światowej (1941-1945). Urodził się 12.03.1889 r. w Kiszyniowie (obecnie Mołdawia), został wyświęcony 24.06.1918 r, przed objęciem parafii w Swarzędzu pastor w Dorpacie (obecnie Tartu w Estonii), po opuszczeniu Swarzędza, do 1956 r., proboszcz w Bredelar (do 1975 r. oddzielna miejscowość, później włączona do miasta Marsberg w Północnej Nadrenii-Westfalii). Zmarł w 1962 r.

#### ANEKS

##### *Świadectwo ordynacji (wyświęcenia) pastora Linke<sup>33</sup>*

*Oficjal i członkowie rady czcigodnego Konsystorza Pomezkańskiego<sup>34</sup> w Królestwie Prus przesyłają lektorowi szczere pozdrowienie wraz z życzeniami łaski i pokoju od Boga Ojca, w Synu Jezusie Chrystusie, przez Ducha Świętego.*

*Pan Tomasz Linck<sup>35</sup>, który zdołał przedstawić nader wystarczające dokumenty potwierdzające wedle prawa jego powołanie i wykształcenie, oraz [nienaganne] życie, jako mąż wielce sławny i uczony, oraz najgodniejszy kandydat do świętej posługi, słusznie nie mógł nie uzyskać prawa do żądanego*

32 Temat dysertacji: *Czczenie. Adorowanie w chrześcijaństwie pierwotnym zgodnie z jego odrębnością religijno-wyznaniową*, APP, KE, sygn. 1697, akta osobowe pastora J. Horsta.

33 Załącznik nr 14 do artykułu Th. Wotschke, *Die evangelische Gemeinde in Posen-Schwersenz im 17. Jahrhundert*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ 1914, t. XXIX, s. 169. Tłumaczenie z łaciny Anna Strzelecka.

34 Pomezania część Prus wschodnich na prawym brzegu Wisły, główne miasta: Kwidzyn, Malbork, Iława, Prabuty. Siedzibą konsystorza dla Pomezanii było w latach 1587-1751 Zalewo (niem. Saalfeld), w dzisiejszym powiecie iławskim.

35 W opublikowanym w 1914 r. tekście pisownia nazwiska tego pastora była różna.

*egzaminu i następującej po nim ordynacji. Przeto szczęśliwe teraz będą opuszczone trzody, którym obecnie jest przedstawiany i nad nimi stawiany pasterz. Bowiem na dyspucie teologicznej pokazał nam, iż doskonale poznał źródła oraz pastwiska Bożego Słowa, które karmią dusze na życie wieczne. Zbór pomański i grzymałowski [swarzędzki] nie dysponuje niczym, co mogłoby stać na przeszkodzie jego powołaniu.*

*My poprzez egzamin oraz ordynację bez żadnych trudności wypełniliśmy nasze obowiązki. Zadbaliśmy więc, aby wydać z pieczęcią konsystorza ten otwarty list na świadectwo, że dzisiaj wszystko to zyskało moc prawną w naszym kościele przed obliczem Bożym.*

*Sporządzone w samym dniu ordynacji, czyli 11 listopada roku 1709.*

*Krystian Wilhelm z Derschau, przewodniczący i oficjał Konsystorza Pomezjańskiego, [spisał] własną ręką.*

# Historia kościoła ewangelickiego w Swarzędzu

SPISANA PRZEZ PASTORA THÖNERTA

WSTĘP: ARKADIUSZ MAŁYSZKA

## WSTĘP

Publikowane poniżej obszernie fragmenty artykułu dotyczącego historii parafii ewangelickiej w Swarzędzu wyszły spod pióra pastora Karla Friedricha Thönerta (1813-1886). Duchowny ten przez 45 lat (1841-1886) był proboszczem swarzędzkiej parafii wyznania ewangelickiego. Należał do grupy pastarów, którzy pisali i publikowali teksty o przeszłości kościoła ewangelickiego<sup>1</sup>.

W swym opracowaniu Thönert wykorzystał dokumenty znajdujące się wówczas w posiadaniu parafii swarzędzkiej, które dzisiaj są już niedostępne. Artykuł powstał prawdopodobnie na przełomie lat 70-tych i 80-tych XIX wieku, a opublikowany został w drugim tomie regionalnego rocznika czasopisma „Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen“ w 1883 r.<sup>2</sup> Autor przedstawił zatem historię kościoła i parafii ewangelickiej w Swarzędzu do lat 30-tych XIX w. W swojej pracy starał się uwypuklić prześladowania, które spotykały jego poprzedników i parafian w okresie istnienia pierwszej Rzeczypospolitej. Należy jednak pamiętać, że skomplikowane dzieje Polski przynosiły prześladowania i przykrości nie tylko wyznawcom „augsburskiej konfesji”. Liczne wojny i klęski naturalne dotykały jednakowo mieszkańców wszystkich narodowości i wyznań. Prześladowania religijne w Swarzędzu nigdy nie przerodziły się w krwawe rozprawy, a właściciele Swarzędza w czasach pierwszej Rzeczypospolitej reprezentowali różne temperamenty i wyznania religijne, stąd ich stosunek do mieszkańców-ewangelików w posiadanym mieście też był różny. W czasach kiedy powstał publikowany tekst, panowanie niemieckie nad zachodnimi ziemiami polskimi umocniło się, trwała walka z polską kulturą i kościołem katolickim, a zjednoczone Niemcy stawały się potęgą europejską.

- 1 W grupie tej znajduje się także przywoływany w przypisach pastor Theodor Wotschke, administrator parafii w Gogolinie oraz Zaniemyślu, z przełomu XIX i XX wieku, autor licznych artykułów w czasopiśmie naukowych i popularnych. J. Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unionierten Kirche in der Provinz Posen 1871-1914 und ihr Verhältnis zur preussischen Polenpolitik*, Marburg/Lahn 1990, s. 270-272.
- 2 [K. F.] Thönert, *Geschichte der evangelischen Kirche zu Schwersenz*, „Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen“ 1883, R. II, s. 298-318.



Opuszczono fragmenty artykułu zawierające informacje znane już lub prezentowane w tekście o pastorach swarzędzkich, publikowanym także w aktualnym numerze „Zeszytów”. Umieszczono je w nawiasach kwadratowych [...], podobnie jak uzupełnienia dodane przez redakcję. Oprócz przypisów autora, oznaczonych kursywą, tłumaczenie zawiera także odredakcyjne przypisy merytoryczne.

\*\*\*

[...] Zygmunt Grudziński<sup>3</sup>, dał wsi, którą wybudował na nowo głównie na własny koszt, duże przywileje dn. 23 sierpnia 1638 r., dzięki którym Grzymałowo<sup>4</sup> stało się miastem, i którego pierwsze dwa punkty zapewniały mieszkańcom wolność wyznania<sup>5</sup>. Brzmi to tam tak: „po pierwsze: powinniśmy i chcemy chronić wymienionych obywateli niskiego i wysokiego stanu, nikogo nie wyłączając, aby mogli pozostać przy nauce ewangelickiej, niezmiennym wyznaniu augsburskim, przestrzegać jego porządku kościelnego, ceremonii, księży i sług kościelnych, i zgodnie z naszymi możliwościami bronić się przed wrogością, a także innymi interpretacjami, które wynajdują papiescy rzymscy duchowni, przed wszystkimi atakami, przemocą publiczną, obelgami i umieć się z nimi odpowiednio obchodzić”; dalej obiecuje on: „po drugie: przestronne i wolne miejsce w miasteczku, które wybiorą sami i w którym będzie można zbudować kościół” i „obok miejsce pochówku”, przekazał im nawet nieodpłatnie salę w swoim zamku do odbywania mszy. Miał też Zygmunt Grudziński być na tyle łaskawy, aby „świadcząc sobą samym załatwić jako pierwszego pastora duszpasterza z krajów niemieckich i płacąc wysoką kaucję z powodu obaw o bezpieczeństwo tego pierwszego duchownego”, tak przynajmniej twierdzi pastor Licht<sup>6</sup> w urzędowym piśmie z 1780 r.

[...] W ten sposób pod ochroną i przywilejami ze strony Zygmunta Grudzińskiego został założony tutejszy system kościelny. Kościół urządzono z dwóch stojących obok siebie domów poprzez zburzenie ścian wewnętrznych, zachował on jednak dwa dachy i został zburzony dopiero po zbudowaniu nowego kościoła w 1836 roku<sup>7</sup>. Stojący do dzisiaj budynek szkoły<sup>8</sup> zawierał równo-

3 Rodzina Grudzińskich była właścicielem miasta Grzymałowo alias Swarzędz do lat osiemdziesiątych XVII w. Po Zygmuncie (ok. 1572-1653) właścicielem był Andrzej Karol (?-1678), a następnie jego syn Stefan Adam (ok. 1658-1687).

4 Nazwa miasta „Grzymałów” nie utrzymała się. Przez dłuższy czas była używana wymiennie z nazwą wsi „Swarzędz”. Ostatecznie, od czasów zaborów utrwaliła się dzisiejsza nazwa Swarzędz.

5 Całość dokumentu lokacyjnego z 1638 r. została opublikowana w *Dziejach Swarzędza. Monografia*, pod red. S. Nawrockiego, Swarzędz 1988, s. 361-364.

6 Friedrich Gottlob Licht pastor swarzędzki w latach 1766-1787.

7 Kościół ewangelicki, który stał na środku obecnego placu Niezłomnych, został rozebrany w 1950 r. Zob. A. Małyńska, *Dzieje kościoła ewangelickiego w Swarzędzu*, „Kronika Wielkopolski” 2004 nr 4, s. 92-99.

8 Budynek szkoły ewangelickiej stoi do dzisiaj obok probostwa. Do początków XXI wieku pełnił funkcje oświatowe. Mieściły się tam m. in. Szkoła Podstawowa nr 1, Zespół Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcące. Obecnie w budynku mieści się m. in. przedszkole „Jarzębinka”.

cześniej na górze mieszkanie dla kantora [śpiewaka kościelnego] i nauczyciela (później rektora i kaznodziei pomocniczego), a na dole mieszkanie dla kościelnego i dzwonnika i jest do dzisiaj zamieszkiwane przez pierwszego nauczyciela. Inny dom odkupiony od pana Grudzińskiego, który był przeznaczony dla proboszcza, został zburzony już w 1783 roku, po tym jak wybudowano obecny budynek probostwa<sup>9</sup>.

[...] Proboszczowie byli zgodnie z najstarszym istniejącym jeszcze aktem powołania zobowiązani do głoszenia kazania nie tylko w każdą niedzielę dopołudnia, lecz także po południu – tzw. kazanie nieszpоровe, ale na tym ostatnim mógł ich zastąpić kantor lub rektor; w święta zastępstwa te nie mogły mieć miejsca. Ponadto w poniedziałek i piątek miała być odprawiana msza poranna, a w środę znowu „głoszone kazanie”; później dołączono do tego jeszcze czwartek. W niedziele od Zielonych Świątków aż do św. Michała miał odbywać się po południu „egzamin dla młodzieży”, którego regulamin obowiązuje po dziś dzień w ten sposób, że od objęcia urzędu przez obecnego proboszcza także konfirmani<sup>10</sup> lat ubiegłych na zmianę z młodzieżą szkolną byli zobowiązani stawiać się – no i w końcu proboszczowie byli na podstawie *actus ministeriales*<sup>11</sup> zobowiązani „być wierni porządkowi kościelnemu i odwiedzać chorych bez względu na osobę” [*niezależnie od tego, kim chory był*].

Stała pensja proboszczów wynosiła „300 guldenów<sup>12</sup>; do tego *accidentia*<sup>13</sup> i ofertorium<sup>14</sup> w święta. Jednak już na początku XVIII w. zapewnia im się 600 guldenów i 30 groszy polskich<sup>15</sup> i oprócz tego obchód noworoczny; później przyznano 780 guldenów; i tak pozostało do dzisiaj. Kantor otrzymywał 180 guldenów, tylko powołany 22 lutego 1764 r. rektor Scholz otrzymywał wyjątkowo dotację w wysokości 100 guldenów, jego następcy 192 guldeny i oprócz *accidentien* mieli oni jeszcze prawo do obchodu na św. Michała i Nowy Rok

9 Budynek probostwa istnieje do dzisiaj, mieści się na narożniku ul. Ogrodowej i placu Niezlomnych. Pełni obecnie rolę wielorodzinnego budynku mieszkalnego.

10 Konfirmacja w kościele ewangelicko-augsburskim jest aktem uznania dojrzałości chrześcijańskiej, ale w przeciwieństwie do bierzmowania (łac. *confirmatio*) w kościele rzymskokatolickim nie ma charakteru sakramentu. Do konfirmacji przystępuje się zazwyczaj w wieku 14-15 lat. Konfirmacja jest świętem całego zboru. Ma miejsce podczas nabożeństwa, konfirmani zdają wówczas publicznie egzamin z wiedzy kościelnej oraz otrzymują błogosławieństwo poprzez nakładanie rąk przez pastora oraz modlitwę wszystkich zebranych, a także przyjęcie do zboru z podaniem ręki konfirmowanemu. Zob. [www.luteranie.pl](http://www.luteranie.pl).

11 *Actus ministerialis* – to „czyn wynikający z posługi”, „działanie należne do służby” (tłum. z łac. w całym tekście Anna Strzelecka).

12 W Prusach nazwę *gulden* przyjęto dla jednostki monetarnej o wartości 1/3 talara (podstawowej jednostki pieniężnej w XIX-wiecznych Prusach). Patrz też przypis 16 o talarze [Na podst.: I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. 1, Warszawa 1967, s. 89; M. Kowalski, *Vademecum kolekcjonera monet i banknotów*, Wrocław 1988, s. 97].

13 Dochody zdarzające się okazjonalnie.

14 Ofertoria w kościele protestanckim to utwory wykonywane podczas zbierania ofiar od wiernych w czasie mszy.

15 Patrz przypis 23 o talarze.

w Swarzędzu, Jasiniu i Gruszczyźnie, potem w całej parafii. W tym względzie nic się do dzisiaj nie zmieniło.

Na pokrycie kosztów tego uposażenia miano przeznaczać częściowo pieniądze wpływające podczas aktów uwielbiana Boga, częściowo w akcie zjednoczenia podpisanym przez pierwszych prowizorów kościoła [starsi parafii], a mianowicie panów z Poznania: Caspar Diering, Martin Dueftenau, Lukas Erber, Georg Sanfftleben, Jacob Heldenfinger, Caspar Beßlink i ze Swarzędza: Martin Schliepke, Martin Baumgarth, Caspar Werner, Michael Schade „z ósmego lipca roku 1641” ustalono, że „panowie ze Swarzędza co cztery kwartały będą zgodnie z umową przekazywać na ręce poznaniaków 30 guldenów polskich i prowizorzy z Poznania będą wręczać całą płacę księdzu, a także kantorowi i organiście”.

Jednak wkrótce stały się konieczne dokładne uzgodnienia i 13 czerwca 1660 roku zjednoczyli się ówczesni prowizorzy: Caspar Beßlink, Paul Raak, Fabian Thlau, jak również Joachim Werner, ówczesny burmistrz, Abraham Wengmann, Erdmann Krasemann, Abraham Junge i Bergk w Grzymałowie mówiąc: „że pieniądze kościelne zbierane w niedziele i po kazaniach urzędowych w dni apostołowe przez obie gminy powinny być wkładane do boskiej zamkniętej skrzyneczki i powinny one pozostać na terenie kościoła. – tak samo pieniądze z dzwonięcia na pogrzeb powinny być składane do tej skrzynki; jak również pieniądze, które są wrzucane do skrzynki wiszącej na kościele”.

„Co kwartał tymi pieniędzmi mają być opłacani: kaznodzieja, kościelny i woźny szkolny. A jeżeli nie wystarczy, to panowie z Poznania, mają dawać dwie części i panowie z Grzymałowa jedną część. ” Jeszcze dzisiaj pieniądze wkładane do zamkniętej skrzynki, a pochodzące ze składki wrzucanej do woreczka z dzwonkiem na datki, jak również ze skarboxy wiszącej w kościele i pojemnika wystawionego przy drzwiach kościelnych obok pieniędzy na światło, wino i pogrzeby, są liczone co kwartał i przeznaczane na bieżące wydatki.

W uprzednio wymienionym dokumencie mówi się najpierw o „przytułku w Grzymałowie” i ustala, „że pieniądze wrzucane do skarboxy stojącej przed i za kościołem, mają tam pozostać z przeznaczeniem na ten przytułek”. Wszystkie próby ustalenia czasu powstania i jego pierwszego urzędzenia były jednak daremne.

Ponieważ jednak mieszkańcy Grzymałowa byli zobowiązani nie tylko do opłacania części trzeciej brakującego uposażenia, ale także „do utrzymywania kościoła, budynku szkoły i plebanii” powstał już w tamtym czasie zwyczaj dokładania tzw. „miesięcznego” w wysokości 6 groszy polskich do kasy kościelnej. To minimum składek miesięcznych zbierał odzwierny kościoła lub

także mieszkaniac przytułku, który chodził od domu do domu i zbierał datki do zamykanej puszki. Zamożni dawali jednak z reguły o wiele wyższą kwotę.

Nadzór nad przestrzeganiem tych postanowień mieli sprawować prowizorzy, których władza musiała być w ogóle duża, ponieważ w ugodzie z 8 lipca 1641 zastrzegli sobie nie tylko *ius patronatus* [patronat] i wyłącznie od ich decyzji miało zależeć, czy panów księży, kościelnych, jak i nauczycieli przekazać do kościoła w Swarzędzu lub zwolnić, do tego stopnia, że tylko wtedy, gdy nastąpiło *paritas votorum* [równość głosów] lub gdy brak było jedności, decydować mógł właściciel *toties quoties* [tylekroć, ilekroć] prowizorzy nie byli jednomyślni. Mieli oni także pełną władzę „przyznawania uposażenia lub zapłaty dla kościelnych, księży, kantorów i organistów”: – mieli także władzę prawnokarną, która musiała być tym skuteczniejsza, im większą wagę przywiązywali do niej właściciele ziemscy. Zgodnie z postanowieniami wielokrotnie wymienianych dokumentów z 1641 i 1660 roku „tacy przestępcy, którzy stawiali opór lub okazywali się być krnąbrnymi, byli sprowadzani do Grzymałowa. Karę należało przeprowadzić od razu, bez jakiegokolwiek apelacji do dziedzica.”

To, że prowizorzy często musieli wymierzać kary, można przyjąć, ponieważ, jeżeli chodzi o charakter obyczajowy gminy, to istnieje kilka dokumentów, które nie mówią najlepiej pod tym względem o gminie.

Już 23 lipca 1641 roku dziedzic Grudziński nakazał wyznaczonym prowizorom zaostrezenie „posłuszeństwa wobec zwierzchności pod karą pieniężną, więzienia, a nawet poważną karą ciała i życia”. Jego decyzja była spowodowana tym, iż „zarzucono mu wiarygodnie, że w jego miasteczku znajdują się niektóre swawolne i zuchwałe osoby oraz podżegacze kościoła i pokoju ogólnego”. Musiał zdecydowanie zabronić pod groźbą kary dwóch guldenów „niechrześcijańskiego złego przyzwyczajenia polegającego na tym, że pogardza się zuchwale Boskimi kazaniem, sprzeciwia się panującemu porządkowi i odbywa spotkania w karczmach przy wódce.”

Ową karzącą moc sędziowską prowizorzy posiadali jeszcze przez długi czas; jeszcze w 1730 roku znajdujemy jej zastosowanie, gdzie na wniosek prowizorów „Johann Kluge, obywatel i piekarz tutejszy musiał w niedzielę palmową przy ołtarzu na rozkaz łaskawego Pana klęczeć podczas kazania, ponieważ był on przeciw *vitum peccaverat*<sup>16</sup> i okazał się bardzo dziwnie zawzięty.”

W tym czasie rozpoczynającego się wspólnego funkcjonowania obu gmin tutejszy kościół był jedynym na tym dużym obszarze kościołem ewangelickim i zyskują przez to na wiarygodności wspomnienia starszych osób, które powtarzają to, co mówili ich ojcowie, że często zbierała się tutaj tak duża ilość chrześcijan, nawet z samej Warszawy, którzy nie mogli się pomieścić w domach,

<sup>16</sup> Winno być przeciw *vitum peccaverat* – „przeciwko życiu zgrzeszył”.



*Widok kościoła ewangelickiego  
w pocztówce z 1901 r.*

wręcz całe chmary ludzi na rynku lub wokół kościoła, którzy musieli spędzać noce pod gołym niebem.

Następne lata były to lata ucisku. Co prawda następca Grudzińskich, generał w Wielkopolsce, Piotr Opaliński<sup>17</sup> 30 marca 1690 umocnił prawo miejskie i zapewnił gminie kościelnej ochronę, ale szczególnie po wstąpieniu na tron Augusta II<sup>18</sup> (1697-1733) kościół katolicki ograniczał coraz bardziej przyznane innowiercom prawa; następni właściciele Swarzędza byli też coraz trudniejsi; do tego doszły ucisk i ciemnienie, jakie przyniosła nieszczęśliwa wojna, którą król August II w sojuszu

z Rosją rozpoczął ze Szwedami. Następnie drugim królem został Stanisław Leszczyński<sup>19</sup> i w wyniku tego kraj został jeszcze bardziej spustoszony na skutek wewnętrznych walk stronnictw, równocześnie dano katolikom więcej okazji i wolnej przestrzeni i mogli oni wyładować swoją nienawiść na ewangelikach.

Również tutejsza gmina musiała znosić wiele zł. „Tak wpadł – jak mówi jedna ze starych ksiąg kościelnych, w 1704 roku w dniu, Śmigiełski<sup>20</sup>, stronnik

17 Po bezpotomnej śmierci Stefana Adama Grudzińskiego jego dobra przeszły, po kądzieli, na czterech braci Działyńskich oraz Piotra Opalińskiego (1640-1691). Swarzędz przypadł temu ostatniemu, a następnie jego synowi Adamowi Antoniemu (1672-1695), który już w 1692 r. sprzedał Swarzędz Jerzemu Unrugowi.

18 August II, zwany Mocnym, z dynastii Wettynów (1670-1733), elektor saski, w latach 1697-1733 król Polski, w latach 1704-1709 został pozbawiony korony przez Stanisława Leszczyńskiego. Rywalizacja obu władców doprowadziła do powstania zwalczających się ośrodków władzy („jedni do Sasa, drudzy do Lasa”) i wieloletniego konfliktu zbrojnego, w czasie którego m. in. Wielkopolska była miejscem walk wojsk polskich, saskich, rosyjskich i szwedzkich.

19 Stanisław Leszczyński (1677-1766), wojewoda wielkopolski, król Polski w latach 1704-1709. W latach 1733-1735 rywalizował o tron polski z Augustem III, po przegranej rywalizacji od 1736 dożył w księstwie Lotaryngii.

20 Adam Śmigiełski (ok. 1635-1716) starosta gnieźnieński, chorąży nadworny koronny, w walkach wewnętrznych zwolennik Augusta II, sławny ówczesny partyzant, który w poszukiwaniu Szwedów wtargnął do Swarzędza. W oryginale zapisano nazwisko w wersji niepoprawnej: Szmigiełsky.

króla Augusta, do kościoła sądząc, że spotka tam Szwedów, ponieważ poznańscy pomocnicy kupieccy wyjechali na szwedzkich koniach, wziął konie, pobił mocno mężczyzn, chłopca z tkalni, który chciał się ukryć za dzwonami, zranił w szyję, jednak udało mu się ująć z życiem. Szukali kaznodziei, Johanna Hackstocka; ale Pan pozwolił mu się ukryć. Zobaczyli zamiast tego poznańskiego pomocnika kupieckiego i przywiązali go do konia, musiał on potem przez jakiś czas jeździć z nimi związany, aż w końcu został za wstawiennictwem poznaniaków zwolniony”. 20 marca 1707 roku sytuacja się powtórzyła, nie można było odprawić oficjalnej mszy, ponieważ o godz. 2 rano stronnicy moskiewscy, około 150 ludzi, napadli na Swarzędz i Jasiń, spłądowali cały Jasiń i pół Swarzędza<sup>21</sup>, pozostawili ludzi w koszulach lub nago, pozabierano wiele szat i tylko dzięki szczególnym okolicznościom uratowano kościół przed rabunkiem. 26 marca 1708 roku w poniedziałek, w który świętowano Święto Poczęcia Chrystusa (w katolicyzmie Zwiastowania NMP), przyjechał znowu zwierzchnik z 300 ludźmi i nakazał płacić podatki, tak więc z powodu tych zamieszek i strachu nie można było odprawiać prawdziwej mszy świętej. 13 czerwca 1709 roku o godzinie 1 rano znowu wpadła grupa zakwaterowanych tu żołnierzy, aby schwytać tu szwedzkiego lejtnanta z 30-toma żołnierzami; Polacy musieli się jednak, nic nie wskórawszy, wycofać z wieloma rannymi, ponieważ Szwedzi z karczmy dzielnie strzelali. Także kilka koni i żydowski chłopiec zostali zastrzeleni. Taki sam los spotkał nasz Swarzędz w 1715 roku, kiedy Polacy chcieli wypędzić Saksończyków z kraju, ponieważ Polacy sami byli w stanie chronić króla Augusta i swój kraj. ” W obliczu takich cierpień i niebezpieczeństw prośba, która była zawsze dodawana po jednym z wyżej wymienionych raportów, była na pewno serdecznie pomyślana: „Pamiętaj o nas, Boże litościwy! Wybawiaj nas dalej od wszelkiego zła. Amen!” Przynajmniej choćby dlatego, że podczas tych nieszczęsnych czasów gmina była doświadczana zarazą i straciła trzech swoich duchownych.

[...] Pastor Augustin Schmidt napisał: „Rok 1715, ten rok jest dla naszego drogiego miasta Grzymałowa prawdziwym rokiem nieszczęść, musieliśmy w nim otrzymać nie tylko dziedzica niełaskawego dla naszej religii, Adama Koźmińskiego<sup>22</sup> (który odkupił majątek swarzędzki od Stanisława Garczyńskiego<sup>23</sup>), któremu poznaniacy za przywileje kościelne za podpisem

21 *Rejestr zmarłych z 1707 r., str. 601, mistrz Jacob Radlik, mieszczanin i sukiennik, 46 lat, 9 miesięcy i 3 dni. 20 marca tego roku został on podczas tego okropnego plądrowania „ przez piekielników” okropnie pokłuty i pobity. [przyp. aut.]*

22 Od 1715 do 1791 r. Swarzędz był własnością rodziny Koźmińskich z Iwanowic, początkowo Adama, później Macieja, Teodora a w końcu Augustyna Koźmińskiego, który sprzedał miasto Janowi Klugowi.

23 Garczyńscy byli właścicielami Swarzędza od 1700 r., nabył dobra Damian Garczyński, a po nim miasto odziedziczył jego syn Stanisław Garczyński.

placić muszą – 200 twardych talarów<sup>24</sup>, i swarzędzanie za przywileje kościelne i miejskie 90 dukatów<sup>25</sup> specjalnych, mieszkańcy Jasinia pieniądze i zboże za 50 dukatów, mieszkańcy *Kroschina*<sup>26</sup> 15 dukatów. Także 14 kwietnia tego roku 1715, w nocy został zrujnowany nasz młyn i folusz (budynek, w którym prowadzono obróbkę sukna), tak samo młyn w Kobylim Polu; potem obywatele musieli przez 4 tygodnie służyć dziedzicowi, i jak się potem zebrali przy ratuszu, jeden za wszystkich i wszyscy za jednego, że nie będą już służyć Panu i nie pójdą pracować nad jeziorem, to dziedzic się tak rozłościł, że chciał kościół i ratusz wysadzić w powietrze; ponieważ jednak między obywatelami panowała jedność, musiał dać spokój. ”

„Dopiero, co to nieszczęście zostało zażegnane, nastąpiło święto Bożego Ciała i obywatele mieli uczestniczyć tak jak w Poznaniu w procesji. Między innymi ja, Augustyn Schmidt, kaznodzieja, doznałem wielu upokorzeń. Ponieważ łaskawy dziedzic poprzez swojego pośrednika żądał ode mnie srebrny puchar dla siebie (abym żył z nim w zgodzie, tak jak i inni), a ja nie chciałem się na to zgodzić, więc potem dręczył mnie coraz bardziej. Miałem zbudować ołtarz przed moim domem na mój koszt, wziąć ornat z naszego kościoła itd. Użyto jednak tutaj słów: mocno i ciężko. Naprzykrzał mi się też ksiądz katolicki, jego pomocnicy, katolicy itp., udawałem wtedy, że nic nie rozumiem i dzięki Bogu udawało się; kary, którymi mi grozono, pozostały bez skutku. ”

Opowiada on potem dalej, że „24 lipca 1716 roku wcześniej o godz. 3.00 rano w środę przed dniem św. Trójcy Poznań został zajęty szturmem i splądrowany przez Gniazdowskiego<sup>27</sup>, przy czym Gerbergässnerowie zostali najgorzej potraktowani przez Polaków, najprawdopodobniej dlatego, że mieli przed innymi iść na szaniec i agitować przeciwko Polakom, jednak do tego nie doszło, lecz raczej z rozgoryczenia przeciwko ewangelikom, mieli wszyscy zostać zabici”; i donosi, że w 1718 roku Adam Koźmiński zmarł i dziedzicem został Maciej Koźmiński.

Za jego panowania „doszło w 1719 roku 10 czerwca wieczorem do tego, że tutejszy kanonik w imieniu biskupa (jak on sam powiedział, tymczasem jednak tylko z inicjatywy i za przyzwoleniem naszego dziedzica) kościół został

24 Talar to ogólna nazwa grubej monety srebrnej bitej w Europie od końca XV w. Reichstaler (talar) podstawowej jednostki pieniężnej w XIX wiecznych Prusach, 1 Reichstaler równał się 28 dobrym groszom (gute Groschen) i 288 fenigom (Pfennigen). [I. Ihnatowicz, *Vademecum...*, s. 89; M. Kowalski, *Vademecum kolekcjonera...*, s. 110].

25 Dukat to złota moneta bita w wielu krajach europejskich od XIII w., zawierała ok. 3,5 złota; [M. Kowalski, *Vademecum kolekcjonera...*, s. 93-94].

26 Prawdopodobnie chodzi o Gruszczyń.

27 Jan Chryzostom Gniazdowski był dowódcą wojskowym, regimentarz w czasie konfederacji tarnogrodzkiej w Wielkopolsce, wspólnie ze Skórzewskim w 1716 r. zdobyli Poznań; konfederacja tarnogrodzka została zawiązana w 1715 r. przeciw Augustowi II. W oryginale zapisano nazwisko w wersji niepoprawnej: Gwiazdowski.

zaplombowany, ale tylko z przodu, nie drzwi od podwórza. A to dlatego, że nasi mieszkańcy wbrew swojej wierze mieli iść w procesji na Boże Ciało, także dziedzic rzucał groźby i straszne słowa; mieli wtargnąć do domów, związać i zaryglować, tak iż wielu, a szczególnie burmistrz i kilku rajców zatrwożyło się. Ja upominałem ich, aby wytrwali przy swoim; Bóg pomógł nam zwyciężyć. W niedzielę, kiedy ich procesja miała się zacząć, mieszkańcy wyszli prawie wszyscy z domów na pola i do wsi, tylko fanatycy, którzy zostali w domach, zostali tam złapani, związani i musieli tak iść w procesji.” Ten sam Schmidt został pociągnięty do odpowiedzialności, ponieważ on „*in conventiculo czarny, sectae suae nomen Dei per sua falsa dogmata blasphemat ac honorem sanctorum diminuit*”<sup>28</sup>, który to proces udało się jednak powstrzymać poprzez wstawienie się u łaskawego dziedzica i wysłane najpierw prezenty. Dziedzic powiedział: *ego plenipotentialiter pro te sto!*<sup>29</sup> – wyjechał na trzy tygodnie i gdy wrócił z powrotem, wszystko zostało zapomniane. ” – „Mimo to księża katoliccy nie zaprzestali. W 1722 roku 5 czerwca mieszkańcy poszli pierwszy raz w procesji; gdyby byli wszyscy jednego zdania, to nic by z tego nie było. [...]

Friedrich Gottlob Licht, będący dotychczas pastorem w Grünfür, [został] powołany na kaznodzieję w lutym 1766 roku. Podczas jego urzędowania nastąpiło rozdzielenie obu dotychczas połączonych gmin. Był on ostatnim swarzędzkim pastorem, który osobiście ciężko doświadczył nielaskawych stosunków i wrogości katolików.

Na szczęście nadchodziły teraz lepsze czasy dla innowierców w Polsce. Mianowicie pod rządami Augusta III <sup>30</sup>(1733 – 63) innowiercy stracili wszystkie przyznane im wcześniej prawa, więc teraz odważyli się podnieść z nową siłą, kiedy książę Stanisław August Poniatowski pod wpływem rosyjskim został wybrany na króla Polski<sup>31</sup>. Zjednoczyli oni się w Słucku i Toruniu<sup>32</sup>, domagali się w swoich zażaleniach przywrócenia im praw kościelnych i obywatelskich i przy poparciu mocarstw: Anglii, Prus, Rosji i Danii udało się im podczas sejmku w Warszawie w 1767 roku doprowadzić do tego, że ich wcześniejsze prawa i przywileje zostały im potwierdzone. Z gminy swarzędzko-poznańskiej na sejm ten został wysłany kupiec Andreas Ackermann. Wielka była radość

28 *in conventiculo czarny, sectae suae nomen Dei per sua falsa dogmata blasphemat ac honorem sanctorum diminuit* – „na spotkaniu swej czarnej sekty przez swe kłamliwe nauki bluźnił Imieniu Bożemu i pomniejszył cześć świętych”.

29 *ego plenipotentialiter pro te sto* – „ja staję w twej obronie na mocy pełnomocnictwa”.

30 August III (1696-1763) z dynastii Wettynów, elektor saski, król Polski w latach 1733-1763. Rywalizował o tron ze Stanisławem Leszczyńskim w latach 1733-1735, ostatecznie Leszczyński zrzekł się korony.

31 Stanisław August Poniatowski (1732-1798), ostatni król Polski, panował w latach 1764-1795, po trzecim rozbiore Polski zmuszony do abdykacji.

32 Pod wpływem ambasadora rosyjskiego w Polsce Nikołaja Repnina i osłoną wojsk rosyjskich, dysydenci zawiązali w marcu 1767 r. konfederację w obronie swoich praw: prawosławni (dyzunicy) w Słucku, a proteścanci w Toruniu.



ewangelików, gdy 9 marca 1768 roku dotarła tu wiadomość o korzystnym wyniku sejmu zakończonemu 5 marca tego samego roku<sup>33</sup> i w niedzielę Laetare<sup>34</sup>, która nastąpiła potem, a która tak właściwie została niedzielą radości, świętowano święto dziękczynienia, przy czym pastor Licht odprawił kazanie przy psalmie 118 wiersz 19-24; same skutki tego upragnionego wydarzenia nie były jednak dla gminy swarzędzkiej zbyt korzystne.

[...] Poznaniacy naciskali tylko na to, aby w 1774 roku do posiadanego normalnie pastora przybrano jeszcze jednego wyświęconego kaznodzieję, Heinricha Gottfrieda Froehlich, Ślązaka; „podpisali oni wokację<sup>35</sup> i zobowiązali się wspomagać przy zapłacie wynagrodzenia dla pastora, po to aby w obu miejscach w Poznaniu i Swarzędzu mogły być odprawiane publiczne msze święte”; używali oni do swoich mszalnych zgromadzeń jakiś czasu budynku wagi miejskiej i nie cofnęli tego, bo tak było im wygodnie, aby, jak donosi pastor Licht, koszty dojazdów i inne, które rocznie wynosiły aż do 300 guldenów, ponosili także swarzędzanie płacąc składki. Jednak wkrótce i to stało się już dla Poznaniaków niewygodne i postanowili oni rozdzielić się całkowicie ze swarzędzanami. Po tym, jak krótko przedtem seniorzy powiatowi pan pastor Koch w *Schokken* [Skoki] i pan von Unruh założyli formalnie parafię poznańską i położyli w kwietniu 1777 r. kamień węgielny pod swój kościół, 27 października 1779 r. wybrali pastora Ephraïna Gottfrieda Stechebahra z *Lissy* [Leszno] na swojego duchownego i uczynili w końcu podczas spotkania nie tutaj, jak to było wcześniej ustalone, lecz w Poznaniu 29 grudnia 1779<sup>36</sup> roku wobec prowiźora kościelnego Daniela Hentschela ze Swarzędza uwagę: „Macie tutaj teraz swojego pastora, swarzędzanie powinni teraz zobaczyć, w jaki sposób mogą sami zatroszczyć się o swoich duchownych”; do tego zażądali oni większości istniejącego tu sprzętu kościelnego nie zważając na to, że najkosztowniejsze rzeczy zabrali już wcześniej do siebie. Zgłosili nawet żądanie, aby co czwarty grosz z kościelnych dochodów swarzędzkich był uiszczany na zapas, ponieważ obie gminy należy traktować jako połączone człony i tak ma też pozostać.

Konsystorium<sup>37</sup> prowincjonalne z *Lissy* [Leszno] musiało zdecydować za obie gminy i w konkordacie zawartym 10 listopada 1780 roku pomiędzy

33 Od 5 X 1767 do 5 III 1768 obradował w Warszawie sejm, który pod brutalnym naciskiem rosyjskim uchwalił równe prawa dla dysydentów (protestantów i prawosławnych), m. in. przywrócono dysydentom prawo pełnienia funkcji publicznych, swobodę kultu i prawo budowania świątyń oraz szkół. Jawne pogwałcenie suwerenności spowodowało zawiązanie konfederacji barskiej.

34 W liturgii luterńskiej Laetere (Pasyjna) to 4 Niedziela Wielkiego Postu.

35 Wokacja to dokument określający wzajemne prawa i obowiązki parafii i wybranego proboszcza, do dziś stosowany w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Rzeczypospolitej Polskiej. Zob. Regulamin parafialny na [www.luteranie.pl](http://www.luteranie.pl).

36 W oryginale omyłkowo wpisano rok 1719.

37 Konsystorz jest naczelną władzą administracyjną kościoła augsburskiego i organem wykonawczym synodu.

prowizorami z Poznania, panami Heinrich August Heling i Benjamin Daniel Sperling, a także prowizorami ze Swarzędza: panami Daniel Hentschel, Christian Lange i Johann Bottmer zastrzeżono prawo gminy poznańskiej do tutejszego kościoła w ten sposób, że w razie konieczności może ona znów przyłączyć się do tutejszego kościoła i gminy; wszystkie jej pozostałe roszczenia dotyczące dochodów tutejszego kościoła zostały oddalone; została ona zobowiązana dokładać dwie trzecie do uposażenia przysługującego zgodnie z umową rektorowi będącemu też kaznodzieją popołudniowym – Froehlichowi, a także innych kosztów zaopatrzenia, i zatajone 100 guldenów, które pan Endemann w Poznaniu zapisał w testamencie tutejszemu przytułkowi, oprócz sprzętu, który gmina poznańska zabrała już wcześniej ze sobą, mieli otrzymać jeszcze tylko dwa z największych świeczników i parę świeczników ołtarzowych z mosiądzu, przy czym trzy pozostałe jeszcze duże świeczniki, kandelabry z mosiądzu, mosiężny krucyfiks i wszystkie dzwony mają pozostać tutaj; w końcu poznaniacy mają oddać z powrotem tzw. srebrny puchar podróżny i istniejące jeszcze pudełko na hostie.

To pudełko na opłatki podarował kościołowi w 1723 roku tutejszy cech kowalski; „kosztowało ono ponad 40 tymfów<sup>38</sup> bez gałki i krzyżyka, które złotnik Warnheid dorobił jeszcze nieodpłatnie.”- Mosiężny krzyż podarował w 1724 roku pan Christian Hämpel, odlewacz dzwonów z Poznania, w swej chorobie.

W ten sposób od 1780 roku dotychczas zjednoczona gmina została całkowicie oddzielona, i miasto i gmina Swarzędz wiele na tym straciły. Jednak w stosunkach zewnętrznych miała ona wkrótce zostać jeszcze bardziej ograniczona.

Ci sami prowizorzy powiatowi, którzy na początku 1777 roku uporządkowali stosunki parafii poznańskiej, pan pastor Koch w Skokach i Johan von Unruh wykonali tę samą pracę 1 maja tego samego roku także tutaj. Do parafii swarzędzkiej wcielono na zawsze: Jasiń, Gruszczyn, *Rabowitz* [Rabowice], *Sokolnik* [Sokolniki], Górę, Puszczykowo, Glinkę Pańską i Glinkę Duchowną, Biskupice, Jerzykowo, Promno-nowizna, *Bugay* [Bugaj], *Kowalski* [Kowalskie], Uzarzewo, *Tulec* [Tulce], Kobylepole i zabrane od dziedzica w Murowano-Goślin [Murowanej Goślinie] miejscowości: *Kolatta* [Kołata]-Duża i *Kolatta* [Kołata]-Mała, Duże i Małe *Bruszywke* i Dębogóra. Do parafii we *Wreschen* [Września] zostały wcielone natomiast: Briesen [Brzeźno], Siedlec-nowizna i wieś, Wiktorowo, *Ruysce* [Rujсце], Chorzalki i Górka-nowizna, chociaż te ostatnie miejscowości są oddalone stąd o 2-3 mile. Z powodu tego dużego oddalenia tamtejsi parafianie rzadko nawiedzali kościół, z tego też powodu

<sup>38</sup> Tymf (tynf) potoczna nazwa srebrnych złotych bitych w 2 połowie XVII w. przez Andrzeja Tymfa. Moneta ta miała wyznaczony kurs 30 groszy, ale realnie wyceniana była na 12-18 groszy. Wybito ogromną ilość, tj. ok. sześć milionów sztuk tymfów. [*Encyklopedia historii gospodarczej Polski*, Warszawa 1981, t. 2, s. 435].

gminy w *Briesen* [Brzeźnie] i Siedlcu-nowiźnie uzyskały wkrótce zezwolenie, aby w ich budynkach szkolnych móc odprawiać w niedzielę msze, przy czym nauczyciele mieli kierować śpiewem i czytać kazanie; mieszkańcy *Briesen* [Brzeźna] wyprosiли sobie także, aby pastor trzy razy do roku: w Trzech Króli (6 stycznia), piątek przed Palmarum<sup>39</sup> i w dniu narodzin Maryi (8 września) przyjeżdżał do *Briesen* [Brzeźna], aby udzielić komunii. W ramach odszkodowania za koszty podróży przyznano mu 9 miar jęczmienia. Tak jest do dnia dzisiejszego.

Co zaś dotyczy pozostałych ewangelików, którzy poza gminą poznańską trzymali się tutejszego kościoła, to w tym akcie wcielenia do parafii z 1777 roku ustalono imiennie w odniesieniu do ewangelików w *Pudewitz* [Pobiedziskach]; że ponieważ „ich starosta nie doprowadził jeszcze do zgody”, to obok kilku należnych do nich wsi mają oni być dodani *ad interim* [tymczasowo] do kościoła swarzędzkiego.” Także Murowana Goślina była tak samo jak Pobiedziska na wniosek tamtejszych ewangelików od 1781 roku obsługiwana w zakresie mszy i aktów kościelnych przez tutejszego rektora i kaznodzieję popołudniowego Froehlich'a w ten sposób, że przyjeżdżał on co 14 dni do Murowanej Gośliny. Ale prawdopodobnie jeszcze przed lub zaraz na początku XIX wieku zostały ustanowione systemy parafialne w obu ww. miastach<sup>40\*</sup>), jak również we Wrześni, i od tego czasu parafia swarzędzka pozostała w granicach wskazanych dla niej w 1777 r.

Chociaż gmina swarzędzka była skazana tylko na swoje własne siły, zdecydowano się 1 sierpnia 1783 r. wybudować nową plebanię, ponieważ stara była bliska zawalenia się. Budowę przejął na siebie tutejszy mistrz ciesielski Anton Franke; koszty wyniosły przy niskiej cenie materiałów budowlanych tylko 4853 guldeny, 27 groszy, jeżeli istniejący tu jeszcze rachunek jest kompletny i należy tylko żałować, że z pomieszczeniami obchodzono się bardzo rozrzutnie, podział ich był bardzo niecelowy, odległość od kościoła zbyt duża i z pewnością wkrótce będzie konieczny kosztowny remont główny.

Dopiero co zakończono tę budowę w 1784 roku, to już gmina musiała zastanawiać się nad budową nowego kościoła, bo ten już też był w stanie bardzo rozpaczliwym. 2 maja 1791 r. kolegium kościelne zawarło z ww. już p. Franke kontrakt i obiecało mu za wybudowanie drewnianego kościoła obok potrzebnego drewna jeszcze „5000 guldenów, 30 ton piwa i 9 łokci dobrego tutejszego sukna”. Już miała zacząć się budowa, kiedy Swarzędz 24 czerwca tego samego

39 Niedziela Palmowa.

40 \*System kościelny w *Pudewitz* [Pobiedziskach] powstał w 1795 roku, por. *Reg. Verf.* z 14 listopada 1832 r. i *Acta ewangelickiego kolegium kościelnego tutaj*, dział A, półka I, nr 4, tom I, str. 74 [przyp. aut.].

roku został sprzedany przez hrabiego Koźmińskiego bankierowi z Poznania, panu Johannowi Klug<sup>41</sup>.

Do niego zwrócili się przełożeni gminy z prośbą o wsparcie. Przełożonymi byli wtedy: Johann Samuel Hein, Samuel Hertel, Alexander Langner, Christian Lange, Johann Hundt i Johann Hentschel. Nowy dziedzic nie tylko że uznał konieczność budowy kościoła ze względu na zniszczenie obecnego i brak wystarczającego miejsca w obecnym kościele, zadeklarował pomoc, zarzucił jednak plan budowy drewnianego kościoła, naciskał raczej na wzniesienie murowanego kościoła zgodnie z przedłożonym przez niego wspianym projektem, obiecał „na tak długi czas, dopóki on będzie właścicielem miasta, zgodnie ze swoimi możliwościami dostarczać drewno, cegły, wapno, wozy, piasek i pieniądze”, i zobowiązał „siebie i swoich spadkobierców i następców do udostępnienia gminie nowo wybudowanej przez siebie cegielni przy drodze do Poznania tak długo, aż zakończy budowę kościoła.” Postawił tylko jeden jedyny warunek „aby starsi gminy nie sprzedali żadnej cegły, tylko wykorzystywali je do budowy kościoła”. Teraz wydawało się, że wszystkie trudności zostały pokonane. – Na środku dzisiejszego placu kościelnego stał wtedy jeszcze browar miejski. Cech browarski składający się głównie z ewangelickich członków gminy przekazał gminie ten bardzo odpowiedni plac i wybudował sobie nowy browar w pobliżu wody. Stary browar został zburzony i 18 lipca 1792 r. zaczęto wykopy pod fundament. „Roboty rozpoczęli mieszkańcy ul. Jasińskiej i mistrz Daniel Bensch, mieszczanin i szewc tutejszy, dokonał pierwszego pchnięcia łopatą pod wykop.” Już 21 owego miesiąca mogli murarze rozpocząć swoje roboty i fundament został w tym roku prawie postawiony. Niestety, Niestety! Wkrótce zwolniono tempo tych działań, tym bardziej, że zgodnie z wolą właściciela rozpoczęła się równocześnie budowa nieukończonego do dzisiaj i coraz bardziej podupadającego ratusza<sup>42</sup>, który pochłaniał siły mieszkańców miasta. W 1793 roku nie pracowano przy budowie kościoła, dopiero w 1795 w sierpniu znów zaczęto budowę. „Murarze postavili 4 nawy do wysokości 5 łokci<sup>43</sup>.” W 1795 na budowę wydano: 3151 guldenów, w następnym roku 4853 guldeny, ale duża część kosztów została pokryta także ze zbiorów zatwierdzonych przez gminę, z których pierwsza w roku 1795 przyniosła 527 talarów, 11 groszy, a druga w 1796 r. 161 talarów itd. Teraz jednak

41 Jan Klug był właścicielem Swarzędza tylko przez kilka lat, prawdopodobnie 1791-1795. Jego ambitne plany dotyczące m. in. inwestycji w Swarzędzu uniemożliwiło bankructwo.

42 Murowany ratusz w Swarzędzu był budowany przez kilka dziesięcioleci XIX w., a jego budowa została ukończona około 1860 r.

43 Łokieć to miara długości, określona początkowo długością części ręki., zazwyczaj od stawu łokciowego do końca środkowego palca. Istniały różne rodzaje łokci np. łokieć staropolski ok. 60 cm, ł. wrocławski ok. 58 cm czy ł. berliński (w zaborze pruskim od 1816 r.) ok. 67 cm. [*Encyklopedia historii gospodarczej...*, t. 1, s. 448].

nagle zostało ogłoszone bankructwo pana von Klug i tym samym wspaniała budowa się skończyła.

Następca pana Kluga Aleksander Bojanowski<sup>44</sup>, szambelan dworu, zarzucił dn. 30 listopada 1798 roku prowizorom Johannowi Samuelowi Heinrichowi, Alexandrowi Langnerowi, Wilhelmowi Rotte i Johannowi Gottlobowi Arlt, że zamiast zużyć cegły do budowy kościoła, sprzedali je; musieli mu przekazać cegielnię; on obiecał im za to dostarczanie potrzebnych cegieł po kosztach własnych i chciał im dać także jeszcze 100 pni z Lasu Zielonka. – W 1799 roku budowę kontynuowano i wydano na nią 3506 guldenów, z 1800 guldenów można było zaoszczędzić 134 i z kolejnych 1805 udało się odłożyć z trudem 202 guldeny, mury były wykonane solidnie do określonej wysokości, ale pieniądze się całkowicie skończyły, odwaga też, dzieło pozostało nieukończone. – Tylko trochę więcej zapału i sumienności ze strony starszych parafii – i nie roztrwoniono by teraz tak dużych środków bezsensownie; gmina miałaby teraz z pewnością jeden z najpiękniejszych kościołów.

Ten, jak się mówi, jeszcze bardzo duży zapas materiałów budowlanych, w szczególności cegieł, beli, desek, niepociętych pni itp. został zużyty przez osoby, które akurat takich materiałów potrzebowały; wielu je sobie zabierało, inne sprzedano na rzecz kasy kościelnej. – W czasach powracających niepokojów wojennych i tarapatów nawet nie mogła pojawić się myśl o kontynuacji przerwanej budowy, a wszystkie starania skierowane były tylko na utrzymanie w stanie używalności starego kościoła.

[...] Stan starego kościoła stawał się coraz bardziej niebezpieczny i wszystkie stosowane środki zabezpieczające w końcu już nie wystarczały. Dlatego w 1827 znów wróciła myśl o budowie kościoła, i mimo iż pilna potrzeba nie uwydatniała się tak bardzo, to jednak nawet urzędy śledziły z całym zapałem postępy.

Gmina była zainteresowana kontynuacją rozpoczętej budowy zgodnie z pierwotnym planem, ale pojawiła się najpierw komisja budowlana przysłana po to, aby sprawdzić miejsce budowy. Komisja stwierdziła, że rozpoczęta budowla narażona była przez długi czas na różne warunki pogodowe i bardzo na tym ucierpiała, dlatego byłoby niebezpiecznie, kontynuować budowę wykorzystując uszkodzone mury. Poza tym koszty obliczone jako potrzebne do ukończenia tej zbyt dużej jak na potrzeby gminy swarzędzkiej budowy znacznie przekraczały jej możliwości. Ta ekspertyza urzędników budowlanych

---

<sup>44</sup> Aleksander Bojanowski stał się właścicielem Swarzędza w połowie ostatniej dekady XVIII wieku po bankructwie Kluga i zlicytowaniu jego nieruchomości. W 1809 r. jako właściciel miasta wymieniający jest Fryderyk Leopold Wildegans. Następnie na początku XIX wieku właścicielem Swarzędza została pruska Kasa Wdów (Wittwenkasse), a w końcu od 1830 r. miasto przeszło na własność pruskiego skarbu państwowego.

zdecydowała, co następuje: wielokrotnie jeszcze powtarzane życzenie gminy, aby kontynuować budowę zgodnie z pierwotnym zarysem nie może zostać uwzględnione. Mocne mury, wznoszone z takim nakładem pieniędzy, czasu i trudu mają być teraz zburzone, materiały możliwe jeszcze do użytku mają być wykorzystane przy budowie całkiem nowego, małego kościoła. Kosztorys jego zamykał się w kwocie 5216 talarów cesarskich, 26 groszy, 7 fenigów. Skąd wziąć taką sumę pieniędzy? – co prawda materiały, które można było wykorzystać ze starych murów, wyceniono na 567 talarów i 20 srebrnych groszy, co prawda kolegium kościelne wskazało, że ze starych bardzo nieostrożnie wydawanych i w dużej części niepewnych lokat kościelnych można przeznaczyć na budowę 883 talary i 10 srebrnych groszy, zaraz też przystąpiono do wypowiedzania i ściągania tych lokat, co rzeczywiście w dużej mierze się udało; to jednak było cały czas o wiele za mało.

Wtedy jego wysokość król Fryderyk Wilhelm III<sup>45</sup> wydał na prośbę gminy zlecenie najwyższego gabinetu zatwierdzające dar łaski w wysokości 1000 talarów. Składki dobrowolne przyniosły 209 talarów i 20 gr., z repartycji<sup>46</sup> uzyskano jeszcze 500 talarów, gmina zgłosiła się do robót ręcznych i pańszczyzny sprzężajnej<sup>47</sup>, ale wciąż jeszcze brakowało 767 talarów cesarskich. I znów sprawę ułatwiła pośrednio łaska króla; przelał on z funduszu publicznego bez doliczania odsetek zaliczkowo brakującą kwotę pod warunkiem spłaty ratalnej. Teraz już wszystkie trudności zostały usunięte i mistrz ciesielski Wilhelm Börke ze *Starezanowa* [Starczanowa] przejął budowę, na którą właściciel dóbr Louis von Treskow z *Wierząka* [Wierzonka], którego później gmina wybrała na prowizora, przekazał 10,000 sztuk palonej cegły, zamek drzwiowy z tworzywa sztucznego przymocowany do tylnych drzwi kościelnych. Podarował on także ze swojego lasu całe drewno potrzebne do wykonania płotu otaczającego kościół.

Pozostali prowizorzy kościelni również zasłużyli na podziękowanie ze strony gminy poprzez ich udowodnioną działalność na rzecz wspierania budowy i chętnie podejmowane trudy. Są nimi: Samuel Friedrich Hämpel, mieszczanin i mistrz sukienniczy, Johann Benjamin Menzel, zmarły w 1835 roku, Traugott Arlt, mistrz tkacki, Rathanael Menzel, producent sukna, August Buße; kilku z tych pięciu wystąpiło dobrowolnie z kolegium kościelnego, a pozostali zmarli. Wspomnieć należy jeszcze szczególnie: pana Louisa von Treskow, którego wybrano na członka zarządu kościoła w 1835 r., pana Johanna Kluge, mieszczanina i właściciela mydlarni i dobrowolnych wójtów pana Martina Scheske

45 Fryderyk Wilhelm III król Prus w latach 1797-1840.

46 Repartycja w ekonomii oznacza rozdział pewnych dóbr przez państwo, gdy jest ich zbyt mało, np. w czasie klęsk.

47 Pańszczyzna sprzężajna była przymusową pracą chłopów na rzecz pana wykonywana sprzężajem (zaprzęgiem) wołów lub koni [*Encyklopedia historii gospodarczej...*, t. 1, s. 34, 332].

z Gruszczyzna i pana Jacoba Hundta z Jasinia, którzy utworzyli zarząd kościoła razem z osobami, które zastąpiły członków wspomnianych wyżej. Osoby te, tj. panowie Gustav Krüger, aptekarz i Jacob Pitt, mieszczanin i mistrz tkacki zostały wybrane w wyniku wyborów w 1843 roku.

Podczas budowy pojawiło się co prawda wiele nieprzewidzianych przeszkód, które hamowały szybkie wykonywanie i tylko zapałowi tych starszych ww. panów członków zarządu kościoła można zawdzięczać, że jednak w 1836 roku budowa została ukończona. 15 maja 1836 roku, nowy kościół został przez Jego Przewielebność generalnego superintendenta prowincji Poznań, biskupa kościoła ewangelickiego pana dra [Carla] Freymarka uroczystie poświęcony.

W końcu gmina dotarła do długo oczekiwanego celu, jeżeli nawet przez to trochę ucierpiała, ponieważ 20 lutego 1836 roku *Alt-Górka-Bauland* [St. Górka-nowizna], która w 1777 roku została dołączona do parafii swarzędzkiej, i 11 maja 1837 r. Libartowo, które co prawda formalnie nie było wcielone do tu-tejszej parafii, ale zawsze trzymało się tutejszego kościoła, zostały przekazane parafii *Pudewitz* [Pobiedziska]. W ten sposób jednak parafia zyskała też przez to, że miejscowości nie wymienione w starym akcie z 1777 roku: *Wierzanka* [Wierzonka], *Milo* [Mielno], *Maruszka*, *Skorzencin* [Skorzęcin], *Barczynek* [Barcinek], *Strómiany* [Strumiany], *Swięcinek* [Święcinek], *Czerleino*



Odnowiona pastorówka, zdjęcie współczesne. Fot. A. Choryński.

[Czerlejno], *Czerleinko* [Czerlejenko] i nowo powstałe kolonie *Zatasewo* [Zalasewo] i *Lowęczyn* [Łowęcin] w latach 1827 – 1835 zostały formalnie wcielone do tutejszej parafii i one zobowiązane do pewnych składek na rzecz kościoła. Również jako korzyść należy traktować to, że dokonano zmiany w odniesieniu do przytułku. Wcześniejszy budynek przytułku, który stał na rogu ulicy prowadzącej do Poznania, groził już zawaleniem i był tak niemożliwy do mieszkania, iż konieczna była budowa nowego. Życzono sobie teraz jednak jednocześnie, aby wyznaczyć również grabarzowi miejsce na mieszkanie na cmentarzu, aby pod jego nadzorem groby i opłotowanie były zabezpieczone przed uszkodzeniem na skutek czystej złośliwości, myślano również o urządzeniu kaplicy na pogrzeby i obserwacje ciał osób, których rzeczywista śmierć jest jeszcze wątpliwa. Zdecydowano się więc sprzedać nieruchomość starego przytułku na publicznej licytacji. Najwięcej zaoferował 22 listopada 1830 roku kupiec żydowski Isaac Guran, który zbudował na tej działce spichlerz. Po rozstrzygnięciu przez konduktora budowlanego Weckrotda zbudowano dom stojący na cmentarzu, którego jedną część przeznaczono na przytułek, a drugą na mieszkanie dla grabarza i kostnicę. Dom ten został ukończony dopiero w 1833 roku. Na jego utrzymanie przeznaczają się głównie zyski z dzierżawy z tych 4 mórg ziemi, które wcześniej wymieniony Johann von Klug podarował tutejszej gminie w dniu 24 stycznia 1795 pod warunkiem, „że prowizorzy gminy wykorzystają je na rzecz biednych i przytułku”, dlatego też „grunty te mają być na zawsze zwolnione z podatków pańskich i miejskich.”

[...]

TŁUMACZENIE MIROSLAWA HOFFMANN  
OPRACOWANIE ARKADIUSZ MAŁYSZKA



WITOLD GARBACZEWSKI

# Działalność organizacji niemieckich na terenie Swarzędza w okresie pruskim

Nie ulega wątpliwości, że działalność różnego rodzaju swarzędzkich stowarzyszeń w okresie administracji pruskiej wyglądała dużo barwniej, niż wynika to z dotychczasowych publikacji na ten temat. Władze Swarzędza, miasteczka leżącego niemal za poznańską miedzą, starały się realizować całokształt spoczywających na nich obowiązków nierzadko w oparciu o wzory idące ze stolicy prowincji. Dotyczyło to również działań podejmowanych przez „zwykłych” obywateli, którzy gotowe już i sprawdzone rozwiązania przeszczepiali na lokalny grunt. Ruch stowarzyszeniowy w Swarzędzu – mówiąc z grubsza – był zatem odbiciem tego, co działo się w Poznaniu (oczywiście w odpowiednio zminiaturyzowanej skali), skutkiem czego istniał tu cały szereg organizacji o bardzo zróżnicowanym profilu działalności. Prym na tym polu wiedli Niemcy – co wynikało z takiej a nie innej sytuacji administracyjnej – jednak Polacy, w miarę swoich możliwości, starali się dotrzymywać kroku swoim protestanckim sąsiadom. Własne stowarzyszenia mieli również zamieszkujący wówczas Swarzędz Żydzi.

W niniejszej pracy zajmę się organizacjami niemieckimi, a to z kilku powodów. Po pierwsze: o ile o związkach i towarzystwach polskich zainteresowany Czytelnik może znaleźć podstawowe informacje w popularnych monografiach Swarzędza czy pracach bardziej przekrojowych, o tyle brakuje zupełnie literatury dotyczącej historii swarzędzkich związków niemieckich. Po drugie: historia polskiego Swarzędza jest często nie do końca zrozumiała bez znajomości historii Swarzędza niemieckiego, gdyż postawy obu nacji, chociaż – co oczywiste – w większości wypadków oparte na antagonizmie, bez wątpienia wpływały na siebie, wzajemnie się aktywizowały, tworzyły uzupełniającą się, chociaż skonfliktowaną całość. I w końcu po trzecie: polskie życie związkowe w Swarzędzu pod pruskim zaborem to bez wątpienia temat na osobną publikację, którą też trzeba będzie napisać w oparciu o wszelkie dostępne źródła.

Materiał do badań w zakresie ograniczonym tytułem pracy nie jest jednolity. Po jednych stowarzyszeniach zachowały się mniej lub bardziej obszerne źródła, o innych wiemy tylko tyle, że istniały. Siłą rzeczy w niniejszym szkicu skupię się na ostatnich latach administracji pruskiej, gdyż z tego właśnie

okresu zachowało się dużo więcej archiwaliów, niż z pierwszych dziesięcioleci zaboru. Zastrzec tu muszę jednocześnie, że praca ta ma charakter rekonesansu badawczego i jako taka nie pretenduje do wyczerpania tematu, który na tym etapie wymaga jeszcze intensywnie prowadzonych badań.

Zacząć trzeba od organizacji, która posiada jedną z najstarszych metryk spośród tutaj omawianych. Chodzi o miejscową grupę **Landwehrverein** (Związku Obrony Kraju)<sup>1</sup>, stowarzyszenie paramilitarne rezerwistów niemieckich. Określone w statucie cele koncentrowały się wokół pielęgnowania i umacniania w swoich członkach miłości, wierności oraz poświęcenia dla cesarza i Rzeszy, jak również zachowania etosu czasu wojny w sensie budowania swoistego zaufania pomiędzy towarzyszami broni i podtrzymywania patriotycznego zapału. W Swarzędzu *Landwehrverein* powstał 3 grudnia 1874 r., dnia 7 sierpnia 1876 r. przystępując do ogólnoniemieckiego *Deutscher Krieger-Bund* (Związku Wojaków). W jego szeregi mogli wchodzić mężczyźni, którzy odbyli już służbę wojskową (w tym również oficerowie), byli nie karani, dysponowali pełnią praw obywatelskich, cieszyli się nieposzlakowaną opinią oraz wysoko sobie cenili wierność cesarzowi i ojczyźnie. Musieli także mieszkać



*Projekt sztandaru swarzędzkiego Landwehrverein autorstwa zielonogórskiej fabryki Heinricha Peuckera. Fot. ze zbiorów Archiwum Państwowego w Poznaniu.*

1 Kilku słów wyjaśnienia wymaga tutaj kwestia tłumaczeń nazw organizacji niemieckich. W związku z tym, że artykuł ma charakter popularno-naukowy, za wskazane uznałem uwzględnienie polskiego tłumaczenia każdej nazwy. Niektóre z nich (jak np. *Heimstätten-genossenschaft*) nie dają się dokładnie i zgrabnie przetłumaczyć, stąd w niektórych przypadkach pozwoliłem sobie na nieco dowolne tłumaczenie, oddające jednak sens nazwy oryginalnej i uwzględniające profil działania danego stowarzyszenia.

w Swarzędzu lub okolicy. Związkiem zarządzał, według statutu z 1893 r., wybierany co roku zarząd złożony z przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i czterech członków, z których jeden pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego. Liczba członków, jak się wydaje, z biegiem czasu systematycznie rosła. Źródła archiwalne pozwalają stwierdzić, że np. w latach 1890-1893 stan osobowy zwiększył się z 73 do 94 *kameraden*. W 1913 r. w szeregi związku wchodziło już blisko 170 członków (w tym 9 oficerów), a na jego czele stał mistrz budowlany w randze kapitana Adolf Höfig. Zebrania odbywały się w hotelu Juliusa Goerlta<sup>2</sup>, który również był członkiem związku. Czas wojny okazał się dla *Landwehrverein*, jak zresztą dla wszystkich stowarzyszeń w tym czasie, bardzo trudny. Świątowano dalej patriotyczne uroczystości, stan liczebny członków jednak spadał. Zmianę sytuacji przyniósł wybuch Powstania Wielkopolskiego i ukonstytuowanie się niepodległego państwa polskiego. Władze polskie uznały w nowej sytuacji istnienie wszelkich niemieckich organizacji paramilitarnych na terenie kraju za pozbawione podstaw, nakazały więc urzędnikom lokalnym jak najszybsze ich rozwiązanie. Zgromadzenie generalne swarzędzkiego *Landwehrverein*, zwołane w celu likwidacji związku i podzielenia jego majątku pomiędzy członków, miało miejsce 26 października 1920 r. w sali Hotelu Goerlta. Sztandar wyprowadzał ostatni przewodniczący zarządu Adolf Höfig.

Omawiając działające na terenie miasta organizacje niemieckie nie można oczywiście pominąć tej najbardziej radykalnej, czyli ***Deutscher Ostmarken-Verein*** (Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich)<sup>3</sup>. Założony on został w Poznaniu 3 listopada 1894 r., a fakt ten pozwala przypuszczać, że grupa w Swarzędzu – mając centralę niemal pod bokiem – wykształciła się stosunkowo szybko, być może jeszcze w tym samym roku. Początki były jednak trudne. W październiku 1895 r. burmistrz Eugen Liebetanz pisał do starosty powiatowego w Poznaniu, że do filii miejscowej „należy tylko sześć osób, a większość Niemców trzyma się od Związku z daleka, przede wszystkim z powodu obawy, że przez wstąpienie w jego szeregi poniosą straty materialne”. Podstawowym celem tej nacjonalistycznej organizacji było, według statutu, „umacnianie i zrzeszanie niemczyzny na kresach wschodnich zamieszkałych przez ludność polską poprzez podniesienie i wzmacnianie niemieckiego poczucia narodowego”. Takie sformułowanie dopuszczało korzystanie z całego arsenału środków skierowanych na praktyczne unicestwienie w życiu publicznym języka polskiego, a co za tym idzie – całkowitą asymilację Polaków

<sup>2</sup> Hotel Görlda mieścił się przy Posener Str. 2, dzisiaj ul. Piaski (po I wojnie mieścił się tam Hotel Polski, a współcześnie m.in. Swarzędzki Ośrodek Kultury). [przyp. red.]

<sup>3</sup> Jako *Ostmarken-Verein* organizacja ta występuje od 1899 r., wcześniej nosiła ona nazwę *Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken*.

z żywołem niemieckim. I chociaż historia Hakaty na terenie Poznańskiego jest stosunkowo dobrze znana, to jednak do przedstawienia działalności filii swarzędzkiej (nawet w ogólnych zarysach), ze względu na szczupłość źródeł archiwalnych, potrzebna jest żmudna kwerenda prasowa. Nie ulega wątpliwości, że zakreślone w statucie antypolskie cele swarzędzka *Ortsgruppe* realizowała z całą stanowczością. Utrudniano życie obywatelom-Polakom (*vide* sprawa doktora Sylwestra Wendlanda opisana w ostatnim numerze ZS)<sup>4</sup>, jednocześnie aktywnie angażując się, poprzez swój berliński punkt pośrednictwa (w 1898 r. siedziba Hakaty przeniesiona została do stolicy Rzeszy), w sprowadzanie do miasta niemieckich rzemieślników. Organizowano liczne uroczystości o charakterze narodowym (tzw. Dni Niemieckie, urodziny cesarza i kanclerza, jubileusze zwycięskich bitew i in.), podczas których konsekwentnie demonstrowano antypolskie nastawienie. Miejscem spotkań hakatystów swarzędzkich stał się hotel Juliusa Goerlta. Przewodniczącym grupy był redaktor jednej z poznańskich gazet Fritz Brand, a swoją aktywność zaznaczyli na tym polu także m.in. lekarz powiatowy Guttwein, kantor Werner, nauczyciele Landgraf i Broh, mistrz stolarski Rann czy komisarz policji Reymann. Przejście Swarzędza pod administrację polską oznaczało oczywiście nieodwołalną likwidację Hakaty w tym mieście, jednak o końcowym okresie jej działalności niewiele można na razie powiedzieć.

Kolejnym działającym w Swarzędzu stowarzyszeniem był miejscowy oddział *Deutscher Flotten-Verein* (Niemieckiego Związku Floty). Powstał on tutaj pomiędzy 30 kwietnia 1898 r. (założenie ogólnokrajowego związku w Berlinie) a 15 sierpnia 1900 r. (kiedy to już figurował w wydanej w tymże roku książeczce informacyjnej, zwanej „Podręcznikiem”). Pierwszym przewodniczącym zarządu został ówczesny burmistrz Swarzędza Eduard Hoppmann, a po jego odejściu w grudniu 1907 r. pałeczkę przejął obwodowy inspektor policji Reymann. Grupa swarzędzka podlegała bezpośrednio *Kreis-Ausschuss Posen-Ost* (Komitetowi Powiatowemu Poznań-Wschód), na którego czele stał starosta powiatowy Paul Steimer. Celem działania Związku Floty było podtrzymywanie przekonania o konieczności istnienia silnej floty niemieckiej, której zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa granic morskich w przypadku wojny, utrzymanie silnej pozycji Niemiec wobec światowych potęg, ochrona interesów handlowych przedsiębiorstw niemieckich oraz zapewnienie pomocy obywatelom działającym w krajach zamorskich, szczególnie tam, gdzie zawodziły dyplomatyczne działania rządu. Realizacji tego celu służyć miała przede wszystkim szeroko zakrojona akcja uświadamiania społeczeństwa, dotycząca

4 W. Garbaczewski, *Sylwester Wendland (1857-1900)*, „Zeszyty Swarzędzkie”, 2009, nr 1, s. 140-143.

znaczenia i zadań floty w ówczesnej sytuacji politycznej. Centrala *Flotten-Verein* w Berlinie bardzo dbała zatem o propagandę i informację. Wydawała własne periodyki („Die Flotte”, „Das Jahrbuch der Deutschen Flotten-Vereins”, „Ueberall”), posiadała także bogatą bibliotekę i zestaw gotowych już wystąpień (wraz z referentami), ilustrowanych ponad trzema tysiącami przezroczy, z których oddziały lokalne mogły do woli korzystać. Raz do roku do Prowincji Poznańskiej przybywał kinematograf z filmem o tematyce morskiej, zatrzymując się również na jeden dzień w Swarzędzu. Pokazy i spotkania odbywały się początkowo w hotelu Juliusa Goerlta, aby następnie przenieść się do lokalu Hermanna Marco<sup>5</sup>. Liczba członków swarzędzkiego Związku Floty, biorąc pod uwagę okres oświetlony źródłami, wahała się od 50 do 60 (przez pewien czas należały do niego także dwie panie: Louise Goerlt i Emma Mattulke). Koniec jego działalności nastąpił najpewniej z chwilą przejścia Swarzędza pod administrację polską.

Na terenie naszego miasta działał również *Lehrerverein* (Związek Nauczycieli), do którego należeli zarówno Niemcy, jak i – wnioskując po brzmieniu nazwisk – Polacy, jednak charakter tego stowarzyszenia, biorąc pod uwagę aktywne uczestnictwo w uroczystościach patriotycznych (m.in. ku czci Bismarcka w 1913 r.), był niemiecki. Według statutu z 10 kwietnia 1893 r. jako główny cel związku określono działania zmierzające w kierunku wspomagania rozwoju szkół ludowych (*Volksschule*) oraz pomocy pracującym w nich nauczycielom. Dyskusje na tematy polityczne i religijne były oficjalnie zakazane. Członkiem związku mógł być każdy nauczyciel i nauczycielka ze Swarzędza i okolicy. Zebrania odbywały się co miesiąc, wygłaszano na nich referaty dotyczące problemów szeroko pojętego szkolnictwa. Składki roczne wynosiły 1,80 mk, z czego 60 fenigów szło na potrzeby *Posener-Provinzial Lehrer-Verein* (Poznańskiego Prowincjonalnego Związku Nauczycieli), którego członkiem był związek swarzędzki. Organem swarzędzkiego *Lehrerverein* stał się wydawany w Poznaniu *Posener Lehrerzeitung*. Zarząd związku, wybierany corocznie na zebraniu październikowym, składał się z przewodniczącego, jego zastępcy, sekretarza i kasjera (skarbnika). W lipcu 1893 r. związek liczył 12 członków (ośmiu ze Swarzędza i po jednym z Łowęcina, Biskupic, Zalasewa i Jankowa), funkcję przewodniczącego sprawował Emil Schubert, jego zastępcą był Hermann Schubert, sekretarzem (i jednocześnie kasjerem?) Max Błaszczyk (wszyscy ze Swarzędza). W skład trójosobowej rady nadzorczej wchodził: Hugo Seifert z Łowęcina oraz Kühnel

5 H. Marco był właścicielem ogrodu, zespołu budynków oraz przystani nad Jeziorem Swarzędzkim. Dzisiaj w budynku dawnego *Luftkurort Livadia in Schwersenz* znajduje się Dom Akcji Katolickiej przy ul. św. Marcina 7 [przyp. red.].

i Józef Kłoniecki ze Swarzędza. Grupa zbierała się początkowo w strzelnicy, następnie znalazła lokum w lokalu Reinholda Mattulke<sup>6</sup>, nie wiadomo jednak na jak długo. Skąpo zachowane archiwalia nie pozwalają na dokładne prześledzenie działalności swarzędzkiego Związku Nauczycieli, można jednak założyć, że stan liczebny członków systematycznie się powiększał (np. dwie osoby przybyły w 1894 r.). Daty zakończenia działalności *Lehrerverein* w Swarzędzu nie udało się na razie ustalić.

Jedną z ważniejszych, z punktu widzenia rozwoju miasta, organizacji był założony w 1907 r. z inicjatywy poznańskiego radcy rządowego Karla Schillinga swarzędzki oddział ***Deutsche Heimstättengenossenschaft*** (Niemieckiego Towarzystwa Domów Rodzinnych). Jego celem była budowa na wykupionych gruntach domów dla niemieckich osadników i pomaganie im w zagospodarowaniu się na nowym miejscu, w tym również pomoc przy znajdowaniu zatrudnienia, czemu służył działający w lokalu towarzystwa (przy ul. Dworcowej) punkt pośrednictwa pracy. Ze sprawozdania na pięciolecie działalności tej organizacji dowiadujemy się, że w styczniu 1912 r. stały już w Swarzędzu 44 domy jednorodzinne (głównie wzdłuż ul. Kórnickiej), a w trakcie budowy było 8 kolejnych. Na działalności *Heimstättengenossenschaft* zyskiwali również „starzy” mieszkańcy miasta, gdyż przy okazji nowych osiedli mieszkalnych powstawały rozmaite założenia powszechnego użytku. Należały do nich m.in. ogrody, projektowane według najnowszych wytycznych przez specjalnie w tym celu zaangażowanego ogrodnika. Nowo powstająca kolonia miała być realizacją wzorcowego założenia miasta-ogrodu (*Gartenstadt*), koncepcji zdobywającej sobie wówczas w urbanistyce coraz większą popularność. Ogrodnik stawał się tym samym jednym z ważniejszych członków nowej społeczności. W Swarzędzu tę zaszczytną funkcję pełniła panna Floerke. Plany rozwoju organizacji były ambitne. Zakładano wybudowanie w najbliższym czasie (po 1912 r.) szkoły dla najmłodszych (*Kleinkinderschule*), zaangażowanie własnej pielęgniarki czy zbudowanie domu spotkań (*Vereinshaus*) z czytelnią. W ramach miasta-ogrodu powstać miała także promenada do jeziora. Wybuch wojny światowej przerwał ten stosunkowo intensywny rozwój towarzystwa. Co prawda przetrwało ono wcielenie Swarzędza do państwa polskiego, jednak jego działalność powoli traciła impet. Organizacja, zwana teraz oficjalnie „Heimstättengenossenschaft in Swarzędz spółdzielnia budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością”, istniała jeszcze w latach 30. ubiegłego wieku, a jako członek zarządu występował m.in. Erich Seyfert.

6 R. Mattulke miał lokal przy ul. Młyńskiej (Mühlenstr.) 2, dzisiejszej ul. Wrześnińskiej. [przyp. red.]



*Domy zbudowane przez Towarzystwo Domów Rodzinnych w Swarzędzu. Pocztówka z 1914 r., wyd. „Camera”.*

Osobną grupę tworzyły swarzędzkie organizacje niemieckie o charakterze rolniczym. Działał tutaj m.in. **Landwirtschaftliche Lokalverein für Schwersenz und Umgegend** (Związek Rolniczy dla Swarzędza i Okolicy), podlegający bezpośrednio poznańskiemu związkowi powiatowemu (*Landwirtschaftliche Kreisverein Posen*). Przewodniczącym filii swarzędzkiej, która ok. 1900 r. liczyła 55 członków, był właściciel ziemski Heinrich Gottwald ze Swarzędza, sekretarzem kantor i nauczyciel Emil Schubert, po którego śmierci w styczniu 1900 r. pałeczkę przejął nauczyciel Landgraf<sup>7</sup>. Organizacja ta odbywała comiesięczne spotkania, na których wygłaszano referaty na tematy rolnicze, organizowała wspólne zabawy w lecie i zimie, urządziła także w Swarzędzu wystawy rolnicze, jednak na dosyć ograniczoną skalę. Wystawę taką (pokaz bydła połączony z premiowaniem) zorganizowano np. 29 maja 1900 r. Dopuszczono do niej znaczniejszych posiadaczy ziemskich z okręgu swarzędzkiego oraz nowo powstałego okręgu pobiedzkiego.

<sup>7</sup> Kwestią do ustalenia jest czy wymieniany niekiedy w prasie działający wówczas w Swarzędzu Związek Wiejski (*Rustikalverein für Schwersenz und Umgegend*), o bardzo zbliżonym profilu działalności, był tożsamy z *Landwirtschaftliche Verein*, gdyż prasa niekiedy nadawała tej samej organizacji różne nazwy. W każdym razie przewodniczącym *Rustikalverein* w 1900 r. był także Heinrich Gottwald, a poza nim w skład zarządu – według informacji z „Posener Tageblatt” – wchodził: Paul Wilck z Nowej Wsi, Hahm z Łowęcina, A. Menzel i Hermann Schubert ze Swarzędza.

Na ekspozycji pokazano 58 krów, 8 cieląt i 5 byków, a za najlepsze okazy rozdano 15 premii pieniężnych o łącznej wartości blisko 500 marek. Udział *Landwirtschaftliche Verein* w uroczystościach o mocno nacjonalistycznym zabarwieniu (jak np. rocznice urodzin Bismarcka) praktycznie zamykał możliwość członkostwa patriotycznie nastawionym Polakom, ci ostatni mieli jednak własne organizacje rolnicze.

Wśród stowarzyszeń o zbliżonym profilu działalności wymienić trzeba również *Kleintierzuchtverein für Schwersenz und Umgegend* (Związek Hodowców Małych Zwierząt dla Swarzędza i Okolicy), który w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej działał pod przewodnictwem Fritza Branda (przewodniczący) i kasjera miejskiego Thienella (zastępca). Oprócz nich do zarządu wchodził Breivogel (jako sekretarz) oraz Paetzold, Schulz i Gutsche (jako członkowie). Dnia 3 sierpnia 1913 r. związek zorganizował w Swarzędzu pierwszą na terenie Prowincji Poznańskiej (pomijając większe wystawy w Poznaniu) wystawę kóz saaneńskich<sup>8</sup>. Wybuch I wojny światowej sprawił zapewne, że związek zintensyfikował teoretyczną i praktyczną działalność edukacyjną, gdyż przydomowa hodowla małych zwierząt, wobec trudności aprowizacyjnych, stała się wówczas bardzo popularna. Szczegóły działalności związku – zwłaszcza w okresie wojny – rozświetlić muszą dopiero przyszłe badania, które – z powodu braku źródeł – mogą jednak nie przynieść spodziewanych rezultatów.

W Swarzędzu spotkania miała również okręgowa struktura ogólnopolskiej organizacji *Bund der Landwirthe* (Związek Rolników), założonej w 1893 r. w celu zachowania wiodącej pozycji rolnictwa w gospodarce i polityce wobec zagrożeń płynących z mało protekcyjnej polityki agrarnej, jaką prowadził kanclerz Leo von Caprivi<sup>9</sup>. Organizacja ta, o mocnym zabarwieniu monarchicznym, antyliberalnym, nacjonalistycznym i antysemickim, posiadająca znaczne wpływy w parlamencie Rzeszy, w 1913 r. liczyła już blisko 330 000 członków. O jej działalności w Swarzędzu i okolicy nie wiadomo

8 Koza saaneńska (nazwa pochodzi od doliny rzeki Saane w Szwajcarii, gdzie gatunek ten został wyhodowany) jest rasą kozy domowej, odznaczającą się krótką, białą sierścią oraz długą, smukłą szyją i głową. Ze względu na wysoką wydajność mleczną (średnio ok. 1000 litrów rocznie) należy do najbardziej cenionych i popularnych ras kóz hodowlanych. Często używana do uszlachetniania ras lokalnych.

9 Georg Leo hr. von Caprivi (ur. 24 lutego 1831 r. w Charlottenburgu, zm. 6 lutego 1899 r. w Skórzynie/Skyren). W szeregach armii od 1849 r., uczestnik wojny austriacko-pruskiej 1866 r. (w stopniu majora sztabu generalnego) i francusko-pruskiej 1870-1871 (w stopniu podpułkownika jako szef sztabu V korpusu). W 1877 r. mianowany generałem, od 1882 r. pełnił funkcję komendanta 30. dywizji w Metz. W 1883 r. został szefem admiralicji (ministrem marynarki), a następnie komendantem X korpusu armii. Od 30 marca 1890 r. do 26 października 1894 r. piastował godność kanclerza Rzeszy. Lata jego kanclerstwa charakteryzowały się m.in. złagodzeniem antypolskiego kursu forsowanego wcześniej przez Bismarcka i zwane są, jeśli chodzi o stosunki polsko-niemieckie, „erą pojednania”.



na razie zbyt wiele. Około 1900 r. funkcję przewodniczącego okręgu sprawował kapitan Hoffmeyer z Puszczykowa<sup>10</sup>. Wiadomo też, że na zebraniu 2 lutego tego roku jako delegaci na zebranie generalne Związku Rolników w Berlinie wyznaczeni zostali Otto Schendel ze Swarzędza i J. Gregor z Zalasewa.

Czołową, zarówno pod względem intensywności działań, jak i liczby członkiń, niemiecką organizacją kobiecą w Swarzędzu był **Landwirtschaftliche Hausfrauenverein Schwersenz-Posen** (Rolniczy Związek Gospodyń Domowych Swarzędz-Poznań). Organizacja ta, założona w lutym 1911 r., określana była w prasie jako *rein deutsche Unternehmen* („czysto niemieckie przedsięwzięcie”), a warto wspomnieć, że do zarządu należała m.in. żona Fritza Branda, jednego z głównych swarzędzkich „polakożerców”. Początkowo związek liczył 26 członkiń, rok później już 140, a ten imponujący rozwój zawdzięczał, jak można przypuszczać, zarówno wyjściu na przeciw potrzebom i oczekiwaniom swarzędzkich kobiet, jak i intensywnej agitacji kładącej nacisk na decydującą rolę niemieckich gospodyń w wychowaniu prawomyślnych obywateli Rzeszy (szczególnie w prowincjach wschodnich). Na czele organizacji stała od początku (i można chyba zaryzykować twierdzenie, że do końca) Angelika von Treskow z Wierzonki, żona znanego w okolicy właściciela ziemskiego. Skarbnikiem (przynajmniej początkowo) był sekretarz rejencji w Poznaniu Bernhardt, funkcję sekretarza sprawowała zapewne panna Floerke, czynna jednocześnie jako ogrodniczka miejscowego *Heimstättengenossenschaft*. Związek Gospodyń Domowych zbierał się raz na miesiąc (około osiem razy w roku) w Swarzędzu lub pobliskich miejscowościach (Żabikowo, Podolany). Podczas wystąpień i dyskusji kładziono nacisk na kształcenie gospodarcze, często zapraszano doświadczone referentki z Poznania. Organizowano także otwarte wieczorki dyskusyjne, objazdowe kursy prowadzenia gospodarstwa domowego (m.in. w Kobylnicy, Pobiedziskach, Jasinie, Podolanach) oraz różnego rodzaju kursy tematyczne (jak np. czterodniowy kurs przyrządzania owoców i warzyw w Swarzędzu w 1912 r.). Związek posiadał także dwa punkty sprzedaży własnych produktów: w Poznaniu na Jeźcach oraz w Swarzędzu. Działalność tego typu przynosiła swarzędzkim gospodyniom nawet kilkaset marek czystego zysku rocznie. Podkreślić tu należy dobrą współpracę *Hausfrauenverein* z miejscowym *Heimstättengenossenschaft*. Nowych mieszkańców Swarzędza związek gospodyń zachęcał do uprawy przydomowych ogródków, fundując najlepszym premie pieniężne, a w szkoleniach brały udział głównie córki osadników. Można domniemywać, że organizacja ta, ze względu na profil swojej działalności, szczególną popularnością cieszyła się

<sup>10</sup> Najprawdopodobniej chodzi tutaj o miejscowość Puszczykowo-Zaborze w dzisiejszej gminie Swarzędz.

– paradoksalnie – w latach pierwszej wojny światowej, kiedy to objęła merytoryczną opieką wszelkie indywidualnie podejmowane próby samowżywienia się (zakładanie przydomowych ogródków, hodowla królików i kóz), czy upowszechniała przepisy kulinarne wykorzystujące produkty dostępne w ciężkim wojennym okresie. Po przejściu Swarzędza pod administrację polską wszelki śluch o *Landwirtschaftliche Hausfrauenverein* zanika, trudno jednak powiedzieć, kiedy dokładnie nastąpiła jego formalna likwidacja.

Charakterystycznym członem ruchu stowarzyszeniowego były działające w Swarzędzu niemieckie organizacje sportowe. Na początek powiedzieć trzeba kilka słów na temat specyfiki niektórych tego typu związków, określanych niemiecką nazwą *Turnvereine*. Samo słowo *Turn* pochodzi z dialektu starogórnoniemieckiego *turnan* (skręcać), chociaż jego genezy szukać należy w grece. Ogólnie określić można ten rodzaj aktywności jako sztukę ćwiczeń gimnastycznych w jej specyficznie niemieckiej formie rozwoju. W języku polskim trudno tu o rozróżnienie (ewentualnie, posiłkując się terminem *Turnkunst*, mówić można o „sztuce gimnastycznej” zamiast po prostu o gimnastyce), stąd trudno przetłumaczyć słowo „Turnverein” inaczej niż Związek Gimnastyczny. Ojcem i pomysłodawcą nazwy tej gałęzi gimnastyki był „Turnvater” Friedrich-Ludwig Jahn (1778-1852). W założeniu miał to być swego rodzaju fundament do dalszego rozwoju w konkretnym kierunku, jak np. fechtunek, taniec, jazda konna, chociaż żadnej z tych dyscyplin *Turnkunst* w sobie nie zawierała. Była to raczej gimnastyka ogólnorozwojowa, obowiązkowa część wychowania, prowadząca do rozwoju sił psychicznych i fizycznych oraz ich harmonijnego współdziałania w człowieku. Stąd „sztuka gimnastyczna” różniła się od atletyki rozwijającej tylko siły fizyczne, jak też od poszczególnych dyscyplin sportowych, ukierunkowanych na rozwój w określonym kierunku. W swoim oddziaływaniu na człowieka *Turnkunst* miała decydujący wpływ zarówno na zdrowie fizyczne (poprzez ruch, prowadzący do wzmocnienia i zahartowania organizmu), jak również psychiczne (poprzez powściągnięcie popędów, rozbudzenie wiary we własne siły i „świeżość duchową”). Ruchowi temu nadawany był bardzo silny odcień narodowy, kładziono w nim duży nacisk na rozwijanie postawy patriotycznej, demonstrowano wierność ojczyźnie i cesarzowi. Podkreślano także konieczność wspólnego wykonywania poszczególnych układów, co wzmocniać miało poczucie jedności. Ciekawostką jest, że *Turnkunst* wykorzystywała również pewne formy tańca, co pozwala uznać ją za prekursorkę aerobiku.

Nie wiadomo niestety zbyt wiele o związku „Turnerów” działającym w Swarzędzu. Dzielił się on na sekcję męską (*Deutsche Männerturnverein*), na której czele w 1913 r. stał kupiec Ernst Müller, oraz żeńską (*Deutsche Damenturnverein*), o której na razie nie wiadomo zgoła nic. Można

domniemywać, że działalność tego stowarzyszenia (udział w uroczystościach patriotycznych, pokazy ćwiczeń, organizacja zawodów sportowych, egzaminy gimnastyczne dla wychowanków), tak jak w innych miastach Rzeszy, była stosunkowo żywa, szczególnie w ostatnich, niespokojnych latach przed wybuchem I wojny światowej.

Kolejną swarzędzką niemiecką organizacją o charakterze sportowym było *Vereinigung für Jugendpflege und Leibesübungen* (Stowarzyszenie Opieki nad Młodzieżą i Ćwiczeń Gimnastycznych), które powstało 17 kwietnia 1912 r. Za główny cel swojej działalności obrało wychowywanie młodzieży niemieckiej poprzez sport, przy czym towarzyszące temu działania bardzo mocno nasycone były nacjonalistycznym duchem. Pierwszym przewodniczącym został lekarz powiatowy Guttewein, który jednak w sierpniu 1912 r. złożył rezygnację, po czym ster stowarzyszenia przejął starszy kontroler celny (*Oberzollkontrolleur*) Klinnert. Zebrania generalne stowarzyszenia odbywały się w hotelu Goerlta, plac ćwiczeniowy natomiast znajdował się nad jeziorem swarzędzkim. Udostępniony on został gimnastykom na stałe przez właściciela jeziora i większości przyległych doń terenów Louisa Hoffmeyera, a ćwiczenia odbywały się tam w każdą niedzielę. Członkowie organizacji brali udział we wszystkich uroczystościach patriotycznych, odbywali piesze wycieczki do okolicznych majątków ziemskich (np. do Wierzonki), organizowali zawody strzeleckie dla młodzieży czy „gry wojenne” (*Kriegsspielübung*) wspólnie z podobnymi stowarzyszeniami z okolicy (np. z Pobiedzisk). Związek nosił się nawet z zamiarem wybudowania nad jeziorem swarzędzkim nowoczesnego, jak na ówczesne warunki, zakładu kąpielowego (*Schwimm- und Badeanstalt*), angażując do tego celu miejscowego mistrza budowlanego Adolfa Höfiga. Ze względu na wybuch wojny, a następnie Powstania Wielkopolskiego i włączenie Swarzędza do niepodległego państwa polskiego, *Vereinigung für Jugendpflege und Leibesübungen* nie zdołało, jak się wydaje, rozwinąć bardziej intensywnej działalności i szybko uległo rozwiązaniu.

Cele nie tyle sportowe, ile raczej rekreacyjne miało z kolei *Radfahrerverein Schwersenz* (Towarzystwo Cyklistów Swarzędz). Powstało ono 1 czerwca 1901 r. i jako główny cel swojej działalności określiło uprawianie sportu rowerowego poprzez wspólne wycieczki i różnego rodzaju imprezy (z wykluczeniem wyścigów). Zaznaczano jednocześnie, że dyskusji na tematy polityczne towarzystwo prowadzić nie będzie, co miało zapewne przyciągnąć obywatele narodowości polskiej. Członkami początkowo mogli być tylko mężczyźni po ukończeniu 18 roku życia. Dopiero nowelizacja statutu w 1907 r. dopuściła do udziału również kobiety. Członkowie dzielili się na aktywnych (czyli mających rower i korzystających z niego – od 1907 r. członkami aktywnymi mogli

być także motorowerzyści), pasywnych (którzy sami nie jeździli, ale wspierali towarzystwo na różne sposoby) oraz honorowych (zasłużonych dla towarzystwa w sposób szczególny, nominowani i zatwierdzani byli oni corocznie na zabranii generalnym, a do ich przywilejów należało zwolnienie z opłat składkowych). Początkowo zbierano się w pierwszą środę miesiąca w sali hotelu Juliusa Goerlta, potem (ok. 1907 r.) w poniedziałek po piętnastym każdego miesiąca w bliżej nie określonym lokalu (być może także u J. Goerlta). Roczne zebrania generalne miały miejsce w pierwszej połowie czerwca. Zarząd towarzystwa składał się z przewodniczącego, jego zastępcy, kasjera, sekretarza oraz pierwszego i drugiego „jazdowego” (*Fahrwart*) – ten ostatni dbał jednocześnie o majątek towarzystwa (*Zeugwart*). Oprócz tego w skład zarządu (od 1907 r.) wchodziło dwóch członków, którzy kontrolowali stan kasy oraz osoba, którą nazwać moglibyśmy dzisiaj przewodniczącym sądu koleżeńkiego (*Strafwart*). Zadaniem pierwszego *Fahrwarta* było ustalanie tras przejazdowych, podążanie na czele grupy cyklistów i dbanie o porządek w czasie jazdy, jak również prowadzenie ćwiczeń na sali. Członków swarzędzkiego *Radfahrerverein* obowiązywał przy wspólnych wyjazdach specjalny strój: szara czapka, także kurtka i krótkie spodnie, sweter, czarne pończochy oraz czarne wysokie buty. Obowiązkowo trzeba było również nosić odznakę towarzystwa – kto zapomniał płacił 10 fenigów kary. W skład pierwszego zarządu wchodził: Emil Schmidtke (przewodniczący), Max Kaatz (jego zastępca), Friedrich Hampel (pierwszy *Fahrwart*), Alfred Romański (drugi *Fahrwart*) i Richard Lemke (sekretarz). Miarą popularności tego rodzaju rekreacji jest fakt, że stan osobowy towarzystwa systematycznie się zwiększał. Na początku liczyło ono kilkunastu członków, trzy lata później trzydziestu trzech, a w 1908 r. już czterdziestu. Sprawą dalszych badań pozostaje bardziej szczegółowe naświetlenie działalności swarzędzkich cyklistów, jak również ustalenie daty zaprzestania ich zorganizowanej działalności.

Bardzo intensywnie rozwijał się w pruskim Swarzędzu ruch śpiewaczy, i to po obu stronach narodowościowej barykady. W poprzednim numerze „Zeszytów Swarzędzkich”<sup>11</sup> opisałem historię powstałego w 1904 r. polskiego Koła Śpiewackiego im. Bolesława Dembińskiego, nie była to jednak jedyna lokalna organizacja śpiewacza. Jak niemal w każdym mieście i miasteczku niemieckim działał tu także *Deutsche Männergesangsverein* (Niemiecki Związek Śpiewaczy Męski), którego przewodniczącym i dyrygentem był w 1913 r. kantor Robert Werner, jego zastępcą mistrz blacharski Paschke, sekretarzem mistrz szewski Wilhelm Hundt, kasjerem mistrz stolarski Oskar

11 W. Garbaczewski, *Zjazd V. Okręgu Związku Kół Śpiewackich Polskich w Swarzędzu (10 lipca 1910)*, „Zeszyty Swarzędzkie”, 2009, nr 1, s. 148-158.

Lieske, zaś funkcję *Notenwarta* (osoby zajmującej się doborem repertuaru?) pełnił mistrz stolarski Wilhelm Neumann. Postacią wielce zasłużoną dla związku śpiewaczego, jego twórcą, dyrygentem i członkiem honorowym, był kantor i nauczyciel Emil Schubert (zm. 14 stycznia 1900 r.). Przed wybuchem wojny związek liczył ponad siedemdziesięciu członków, w tym blisko czterdziestu tzw. aktywnych (śpiewających).

Niezbyt dużo wiemy z kolei o *Evangelische Männer- und Jünglingsverein zu Schwersenz* (Ewangelickim Związku Mężczyzn i Młodzieży w Swarzędzu), założonym w 1906 r. Za podstawowy cel swojej działalności organizacja ta przyjęła pracę nad młodzieżą szkolną i kształtowanie niemieckiego patriotyzmu w duchu religijnym. Pierwszym przewodniczącym został proboszcz kościoła ewangelickiego Adolf Schulze, jego zastępcą kantor Werner.

Bardzo słabo rozpoznany pozostaje obecnie także swarzędzki *Kaiser-Friedrich-Verein* (Związek Cesarza Fryderyka), powstały w 1893 r. w celu zebrania funduszy na pomnik Fryderyka III Hohenzollerna (panował w krótkim okresie od 9 marca do 15 czerwca 1888 r.). W zarządzie tej organizacji zasiadali: burmistrz Julius Bobke (jako przewodniczący) oraz m.in. Reinhold Iwan, Robert Liefke i Józef Fietz. W 1902 r. organizacja ta liczyła 120 członków i dysponowała kwotą 1800 marek.

Spośród lokalnych organizacji o charakterze oświatowym wymienić trzeba *Deutscher Volksleseverein für Schwersenz und Umgegend* (Niemiecki Związek Czytelnictwa Ludowego dla Swarzędza i Okolicy) założony 28 kwietnia 1899 r. Na jego czele stał pastor Wilhelm Heyse, w skład zarządu wchodził: burmistrz Eduard Hoppmann, nauczyciele Moritz Grünfeld i Joseph Rassmann, kantor Emil Schubert i kupiec Otto Kluge. Celem *Volksleseverein* było nabywanie i bezpłatne wypożyczanie niemieckich książek zarówno członkom, jak i mniej zamożnym obywatelom spoza związku. Składka roczna ustalona została na 60 fenigów, była zatem – jak zaznaczano – raczej niewielka, co miało służyć pozyskiwaniu możliwie dużej liczby sympatyków. Powstanie tej organizacji wychodziło naprzeciw długo odczuwanej wśród miejscowej ludności niemieckiej potrzebie dostępu do dobrej książki. O wynikach działalności *Volksleseverein* w Swarzędzu nic bliższego nie można na razie powiedzieć.

Skąpe informacje posiadamy także o swarzędzkim *Verschönerungsverein* (Towarzystwie Upiększania), założonym 20 sierpnia 1901 r. z inicjatywy burmistrza Eduarda Hoppmanna. Przewodniczącym zarządu był burmistrz Hoppmann, jego zastępcą kupiec i właściciel browaru Emil Schmidtke, skarbnikiem i sekretarzem nauczyciel Joseph Rassmann, jako członkowie wybrani zostali lekarz Błażejczyk, właściciel domu Lohn i rentier Louis Berwin. Poza

tym do zarządu należeć miał każdorazowy starosta powiatu *Posen-Ost*. Celem towarzystwa było upiększanie miasta Swarzędza i jego najbliższej okolicy poprzez zakładanie i pielęgnację założeń ogrodowych. Miasto co prawda posiadało już – właśnie z inicjatywy burmistrza Hoppmanna – tego typu „wyspy zieleni”, uznano jednak, że wskazana jest intensyfikacja działań na tym polu i ujęcie ich w organizacyjne ramy. Pomysł okazał się trafiony, gdyż już na początku wstąpiło do towarzystwa około 50 obywateli. Wystosowano jednocześnie odezwę do mieszkańców, aby aktywnie włączali się w tę inicjatywę, zasilając szeregi nowo powstałej organizacji. Działalność *Verschönerungsverein* popierana była przez swarzędzkie władze miejskie, które poprzez dotacje przyczyniały się do aktywizacji działań. Celem dalszych badań powinno stać się określenie stopnia realizacji wytyczonych celów oraz ustalenie momentu rozwiązania towarzystwa.

Na zakończenie kilka słów powiedzieć trzeba tutaj również o swarzędzkim Bractwie Kurkowym (z niemiecka zwanym *Schützengilde*). Ktoś mógłby spytać, dlaczego stowarzyszenie, które ma polską genezę i tradycję wzmiankuję w pracy poświęconej stowarzyszeniom niemieckim. Otóż nie ulega wątpliwości, że w ostatnich latach administracji pruskiej organizacja ta uległa daleko idącemu zniemczeniu, narzuconemu po części drogą administracyjną. Poszukując jakiegoś konkretnego momentu takiego zniemczenia (co, ze względu na długotrwałość tego procesu, nie wydaje się być działaniem do końca uprawnionym) wskazać można na nadzwyczajne zebranie generalne Bractwa, odbyte 14 marca 1906 r. pod przewodnictwem Reinholda Iwana, na którym uchwalono zmiany w statucie, zapobiegające polonizowaniu tej organizacji. Do paragrafu pierwszego, w którym i tak deklarowano już wierność cesarzowi i Rzeszy, dodano sformułowanie o rozwijaniu i pielęgnowaniu niemiecko-patriotycznej postawy. Komendy wydawane być miały wyłącznie po niemiecku (język ten obowiązywał również na zebraniach jako *Verhandlungssprache*, czyli jedyny oficjalny), ponadto poddano strzelców całkowitej kontroli zniemczonego wówczas Magistratu. Odtąd, chociaż w Bractwie Strzeleckim działali również Polacy chroniąc je przed kompletnym zniemczeniem, przyjęło ono jednoznacznie niemiecki charakter. Na krótko przed wybuchem I wojny światowej w skład zarządu wchodził: właściciel browaru Emil Schmidtke (jako *Oberältester*, czyli pierwszy starszy), mistrz stolarski Wilhelm Neumann, skarbnik miejski Thienell, mistrz stolarski Bruno Angermann, mistrz malarzski Franz Piechatzek i zarządca mleczarni Klinder. Bractwo aktywnie uczestniczyło wówczas w niemieckich uroczystościach narodowych, m.in. u boku *Ostmarken-Verein*. Polskie oblicze organizacja odzyskała w okresie 20-lecia międzywojennego, po 1945 r. nie została jednak reaktywowana. Na wznowienie

działalności Bractwa Kurkowego w Swarzędzu trzeba było czekać ponad pół wieku, a w roku bieżącym organizacja ta obchodzi jubileusz 10-lecia swojego istnienia w III Rzeczypospolitej.

Powyższy krótki przegląd niemieckiego życia związkowego w Swarzędzu do czasu powstania niepodległego państwa polskiego pozwala na stwierdzenie, że było ono stosunkowo intensywne. Widzimy tu rzecz charakterystyczną dla małych miasteczek, gdzie te same osoby działały w zarządach wielu stowarzyszeń, a na ich barkach spoczywało nierzadko brzemień zachowania spistości określonej grupy mieszkańców (głównie na gruncie narodowościowym), skupienie ich wokół wspólnych celów i zaktywizowanie do działań. Wszystko to (z niewielkimi wyjątkami) odbywało się w mocniej lub słabiej akcentowanej opozycji do stowarzyszeń polskich, które – jak była już o tym mowa wyżej – starały się nie pozostawać w tyle, zarówno jeśli chodzi o zakres, jak i intensywność statutowej działalności. Większość organizacji niemieckich, bez względu na ich charakter, tworzyła – szczególnie w ostatnich latach administracji pruskiej – zwarty antypolski front, dążyła do zminimalizowania, a nawet całkowitego wykluczenia z życia publicznego przejawów polskości. Temat ten czeka na swoje szczegółowe opracowanie, które może zmienić postrzeganie pruskiego Swarzędza jako miasteczka, w którym raczej niewiele się działo. Pilnym zadaniem dla historyków powinno stać się wydobycie z zapomnienia mozaiki lokalnych organizacji, działających w nich postaci, ich zamierzeń i dokonań wpływających na życie dawnych mieszkańców naszego miasta.

#### WYKORZYSTANE ŹRÓDŁA:

Archiwum Państwowe w Poznaniu:

- 1) Akta miasta Swarzędz (1794-1950)  
sygn. 210, Polnische und deutsche Genossenschaften, Schützen-Gilde (1904-1914)  
sygn. 211, Landwehrverein (1890-1920)  
sygn. 212, Flottenverein (1900-1909)  
sygn. 213, Ostmarkenverein (1904-1919)  
sygn. 214. Überwachung von Vereinen und Verfühlung... des Vereinsrecht (1850-1895)  
sygn. 271, Beitritt der Stadt zur Heimstättengenossenschaft (1912-1927)  
sygn. 322. Pozwolenie na parcelację terenów przy ul. Kórnickiej, Heimstättengenossenschaft (1932-1933)

- 2) Landrats-Amt Posen–Ost (Poznań–Wschód) z lat 1839-1918 (1924):  
sygn. 150, Beaufsichtigung verschiedener Vereine (1879-1890)  
sygn. 151, Beaufsichtigung verschiedener Vereine, Berufsverbände und Versammlungen (1908-1912)  
sygn. 152, Beaufsichtigung verschiedener Vereine, Berufsverbände und Versammlungen (1912-1915)  
sygn. 161, Schützengilde zu Schwersenz (1845-1916)  
sygn. 162, Posener landwirtschaftlichen Kreisverein (1891-1917)  
sygn. 176, Landwehrverein in Schwersenz bzw. Murowana Goslin (1851-1916)  
sygn. 181, Deutscher Flotten-Verein (1900-1902)  
sygn. 228, Verein zur Förderung des Deutschtums in der den Ostmarken (1894-1914)

3) Posener Tageblatt (wybiórczo numery z lat 1899-1918)

**PODSTAWOWA LITERATURA (WYBÓR):**

Białek W., *Swarzędz 1638-1988*, Swarzędz 1988

*Dzieje Poznania w latach 1793-1945*, cz. 1: 1793-1918, pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Poznań 1994

*Dzieje Swarzędza: monografia*, pod red. S. Nawrockiego, Swarzędz 1988

Galos A., Gentzen F. G., Jakóbczak W., *Dzieje Hakaty*, pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1966

Kozłowski J., *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2006



PAWEŁ GŁUSZEK

## Swarzędz w świetle najstarszych dokumentów z XIV i XV w.

Najstarsze źródła pisane, w których pojawia się nazwa „Swarzędz”, pochodzą z XIV i XV stulecia. Dokumenty te rzucają światło na początki dziejów Swarzędza. Mimo iż wyłania się z nich fragmentaryczny i niepełny obraz, to na dzień dzisiejszy nie dysponujemy źródłami, które przedstawiłyby kompletny wizerunek tej miejscowości i początków jej istnienia. Z tego też powodu XIV i XV-wieczne dokumenty, które zachowały się do dnia dzisiejszego, są bezcenne, jeśli idzie o próbę naszkicowania początków miasta.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu kilkakrotnie podejmowano tematykę początków istnienia Swarzędza, opierając się przy tym na najstarszych źródłach pisanych. Czyniono to jednak zawsze w związku z opracowywanymi szerszymi tematami dotyczącymi historii tego miasta i regionu<sup>1</sup>.

Podstawowym źródłem dla poznania najdawniejszych dziejów Swarzędza jest Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski<sup>2</sup>. Niektóre dokumenty z niego pochodzące zawierają informacje dotyczące Swarzędza i jego mieszkańców. Uzupełnieniem Kodeksu są wielkopolskie rotty sądowe<sup>3</sup> zawierające informacje dotyczące mieszkańców Swarzędza i dające wgląd w życie codzienne osady. Wzmianki na temat Swarzędza można też znaleźć w księgach sądowych ziemskich poznańskich<sup>4</sup>.

Omawiając najdawniejsze dzieje Swarzędza, rozpocząć należy od szkicu dotyczącego środowiska naturalnego i warunków geograficznych, w których

1 *Dzieje Wielkopolski*, pod red. J. Topolskiego, T. 1, Poznań 1969; *Dzieje Swarzędza*, pod red. S. Nawrockiego, Poznań 1988; W. Białek, *Swarzędz 1638-1988*, Swarzędz 1988. Na temat etymologii nazwy „Swarzędz” zob.: A. Brückner, *Mitologia Słowiańska*, Kraków 1918; tenże, *Mitologia Polska*, Warszawa 1924; M. Rudnicki, *Niektóre nazwy miejscowości na -ądz*, „*Slavia Occidentalis*”, III-IV, Poznań 1925; S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, „*Rocznik PTPN*”, t. 2, 1916, tenże, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, Poznań 1928; T. Malinowski, *Wielkopolska u schyłku starożytności*, Poznań 1975; K. Rymut, *Nazwy miast Polski*, Wrocław 1980; S. Respond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984; Z. i K. Zierhofferowie, *Nazwy miast Wielkopolski*, Poznań 1987. Na temat kościoła parafialnego i prawa niemieckiego w Swarzędzu zob.: Z. Kędzierska, *Wsie na prawie niemieckim*, „*Roczniki Historyczne*”, XIV, 1938; S. Zajchowska, *Rozwój sieci osadniczej okolic Poznania (XI-XX w.)*, „*Przegląd Zachodni*”, nr 6-8, 1953; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2, Poznań 1964.

2 *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. S. Zakrzewski, F. Prekosiński, T. I-V, Poznań 1877-1908 (dalej cyt. jako KDW).

3 *Wielkopolskie rotty sądowe XIV-XV wieku*, oprac. H. Kowalewicz, W. Kuraszkievicz, Poznań 1959.

4 *Księgi sądowe ziemskie poznańskie*, tzw. *Terrestria Posnaniensia*.

miejsowość ta w XIV i XV wieku funkcjonowała. Dotychczasowa literatura przedmiotu omawia te zagadnienia w sposób wyczerpujący, nie ma więc potrzeby do nich powracać. Warto jedynie zwrócić uwagę na bogatą w tym względzie literaturę<sup>5</sup>.

Interesujące jest też pochodzenie nazwy „Swarzędz”. Po raz pierwszy w źródłach pisanych pojawia się ona w 1366 r. w brzmieniu „*Swanrancz*”<sup>6</sup>. Na temat pochodzenia i znaczenia tej nazwy istnieje wiele hipotez, a nawet legend. Zainteresowany czytelnik z pewnością dotrze do literatury dotyczącej etymologii nazwy „Swarzędz”<sup>7</sup>. Nas interesują jednak dokumenty i to, co one „mówią” o Swarzędzu. Jak już wspomnieliśmy, po raz pierwszy istnienie Swarzędza poświadczono zostało w źródłach pisanych w 1366 r. Z 4 stycznia 1366 r. pochodzi dokument, na mocy którego dziedzic Swarzędza Tomisław sprzedaje biskupowi poznańskiemu Janowi i kapitule poznańskiej Borowy Młyn<sup>8</sup>. Z dokumentu dowiadujemy się, że Borowy Młyn<sup>9</sup> znajdował się na rzece Cybinie i został sprzedany wraz z brzegiem rzeki od miejsca zwanego Rudki aż do granic wsi Kobyle Pole, konkretnie do miejsca zwanego Wydor<sup>10</sup>. Dziedzic Swarzędza za tę transakcję otrzymał od biskupa poznańskiego i kapituły poznańskiej 200 grzywien. Jak na ówczesne czasy była to spora suma. Biskup poznański Jan zobowiązał się również, iż wytyczy drogę do Borowego Młyna biegnącą przez las należący do Tomisława. Droga ta miała mieć szerokość dwóch wozów jadących w obu kierunkach. Prawdopodobnie była to droga wiodąca z Borowego Młyna do Śródki. Dziedzic Tomisław i jego brat Jan, dziedzic Gruszczyna, przyrzekli że w ciągu trzech lat wypełnią wszystkie zobowiązania wobec biskupa poznańskiego.

O znaczeniu Swarzędza w tym czasie świadczy fakt, iż wystawca dokumentu z 1380 r., dotyczącego fundacji i uposażenia altarii św. Bartłomieja i Jerzego w poznańskiej katedrze, dla określenia lokalizacji mniejszej i mała

5 S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej...*, s. 279; *Dzieje Wielkopolski*, s. 255; *Dzieje Swarzędza*, s. 13-15; W. Białek, *op. cit.*, s. 9.

6 W najstarszych XIV-wiecznych dokumentach dotyczących Swarzędza występowało kilka łacińskich nazw określających tę osadę. Były to: w dokumentach z 1366 r., 1380 r. i 1397 r. – „*Swanrancz*”, w dokumentach z 1377 r. i 1397 r. – „*Swanrzancz*”, w dokumencie z 1370 r. „*Swarzcz*”. Brak jest natomiast w źródłach pisanych nazwy „*Swarancz*”, o której wspomina się w *Dziejach Swarzędza*, s. 18. Na temat łacińskiego nazewnictwa Swarzędza w XIV i XV-wiecznych źródłach pisanych zob. też: *Słownik geograficzny...*, s. 631; Z. i K. Zierhofferowie, *op. cit.*, s. 143.

7 A. Brückner, *Mitologia Słowiańska*, s. 56 i nn; tenże, *Mitologia Polska*, s. 29-31; M. Rudnicki, *op. cit.*, s. 348-352; S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych ...*, s. 392; K. Rymut, *op. cit.*, s. 234; S. Respond, *op. cit.*, s. 378; Z. i K. Zierhofferowie, *op. cit.*, s. 143-144; W. Białek, *op. cit.*, s. 10; *Dzieje Swarzędza*, s. 18.

8 KDW, t. III, nr 1555; *Dzieje Swarzędza*, s. 19-20. Dokument ten został potwierdzony przez króla Kazimierza Wielkiego 28 maja 1367 r., patrz: KDW, t. III, nr 1577

9 Dziś Borowy Młyn nie istnieje. Trudno też powiedzieć, gdzie znajdował się w XIV wieku. Można przypuszczać, że stał w miejscu dzisiejszej wsi Zieliniec, w punkcie, gdzie Cybina wpływa z Jeziora Swarzędzkiego, zob.: *Słownik historyczno-geograficzny...*, s. 94.

10 Miejsowość Rudki i miejsce („*punctum*”) Wydor nie zostały do dziś zidentyfikowane. W dokumencie z 1429 r. (KDW, t. V, nr 503) występuje świadek Michaele de Ruthky.

znanej miejscowości (wieś Gortatowo) posłużył się bardziej znaną osadą, czyli Swarzędzem. W dokumencie zapisano, że wieś Gortatowo znajdowała się (była położona) niedaleko Swarzędza<sup>11</sup>. W tym wypadku Swarzędz stawał się punktem odniesienia, punktem orientacyjnym w regionie.

W dokumencie z 1366 r. jest mowa o drodze przebiegającej przez las należący do Tomisława. W tym momencie dotykamy niezwykle interesującego zagadnienia związanego z dziejami Swarzędza w tym czasie. Prawdopodobnie już na początku XV wieku przez Swarzędz przechodziły ważne szlaki komunikacyjne. Być może tędy przebiegał szlak handlowy z Poznania do Kostrzyna i dalej na wschód do Łęczycy, skąd drogi rozchodziły się na Mazowsze, Litwę i Ruś Włodzimiersko-Halicką. Szlak ten stanowił wówczas główne połączenie Wielkopolski z południową częścią Mazowsza i z Rusią. Po raz pierwszy w źródłach pisanych trakt ten wymieniono i opisano w mandacie Władysława Warneńczyka z 19 kwietnia 1444 r. do starosty generalnego wielkopolskiego Wojciecha Malskiego oraz do wszystkich organów prowincjonalnej władzy państwowej, m. in. do burgrabiów zamków i dozorców mostów oraz przewozów. W dokumencie nadmieniano, iż mieszkańcy Poznania skarżą się, że gdy z towarami i w interesach udają się do Warszawy przez Słupcę, Kleczew, Kłodawę, Kutno i Łowicz, wówczas niektórzy mieszkańcy i dzierżawcy dóbr straszą kupców konfiskatą towarów i przymuszają ich, aby jeździli innymi drogami, po to, by móc ściągnąć z nich nadzwyczajne cła. Król zakazał takich praktyk<sup>12</sup>. W XVI wieku trakt ten uległ pewnym zmianom, ale tylko na odcinku od Kostrzyna do Łęczycy. Na odcinku od Poznania do Kostrzyna pozostawał niezmienny przez setki lat. Dokładny przebieg szlaku w XV wieku na tym odcinku wyglądał mniej więcej w następujący sposób: z Poznania droga wychodziła przez Bramę Wielką, przechodziła most na Warcie, wiodła przez Groblę Kapitulną, późniejsze Chwaliszewo, Ostrówek do mostu na Cybinie, potem przez Śródkę kierowała się na wschód przez Główną i Kobyle Pole, opodal Swarzędza i przez Jasięń, Paczkowo dochodziła do Kostrzyna. Stąd droga wiodła przez Wrześnię, Słupcę, Strzałkowo do Kleczewa i dalej do Kłodawy, Kutna, Łowicza, Sochaczewa, przez Wolę i Błonie do Warszawy<sup>13</sup>.

Trzeba też tutaj zaznaczyć, że nie był to jedyny szlak handlowy wiodący przez Swarzędz. Tą samą drogą, co do Warszawy i dalej na wschód, kierowali się kupcy zmierzający do Łęczycy i Lublina, do Lwowa i do Krakowa. W sumie

11 KDW, t. III, nr 1774; *Dzieje Swarzędza*, s. 23.

12 KDW, t. V, nr 722; *Dzieje Swarzędza*, s. 24.

13 S. Weymann, *Ze studiów nad zagadnieniem dróg*, „Przegląd Zachodni”, nr 6-8, 1953, s. 221-222; *Dzieje Swarzędza*, s. 24.

więc, przez Swarzędz przebiegał ważny szlak handlowy prowadzący co najmniej w czterech kierunkach: na Warszawę, Lublin, Lwów i Kraków<sup>14</sup>.

Większość historyków jest zdania, iż szlak handlowy z Poznania do Kostrzyna i dalej nie przechodził przez sam Swarzędz, ale w jego pobliżu<sup>15</sup>. Argumentują to m. in. tym, że krótsza droga do Kostrzyna prowadziła bezpośrednio z Kobylego Pola do Jasina i omijała Swarzędz. Niektórzy autorzy twierdzą natomiast, że trakt do Kostrzyna przechodził jednak przez Swarzędz. Podają nawet jego dokładny przebieg przez tę miejscowość: wiódł on ze Śródki przez Komandorię do Zielńca (Borowy Młyn?) z pominięciem Kobylego Pola i dalej w pobliżu jeziora wchodził do Swarzędza dzisiejszą ulicą Strzelecką. Trakt wychodził na wschód do Kostrzyna dzisiejszymi ulicami Warszawską i Wrześcińską do wsi Jasin. Rozumowanie to oparte jest na analogii do czasów późniejszych (XVII-XVIII stulecie) i założeniu, że istniała w tym wypadku duża stabilność sieci drożnej<sup>16</sup>.

Wydaje się, że jest jeszcze trzecia możliwość. Argumentem przemawiającym za tym, że przez Swarzędz lub w jego bezpośrednim sąsiedztwie przebiegał szlak handlowy z Poznania do Kostrzyna, jest fakt, iż w Swarzędzu w 1419 r. istniała karczma. Dowiadujemy się o tym z dokumentu, będącego pozwem Mikołaja Szczodro, osadnika z Gruszczyna, przeciwko dziekanowi poznańskiemu. Spór dotyczył rzekomego zaboru przez dziekana krowy i żyta należących do Mikołaja<sup>17</sup>. Nie o zatarg między dziekanem i Mikołajem tu jednak chodzi. O wiele bardziej interesująca jest lista świadków uczestniczących w tym procesie. Spośród sześciu świadków tylko jeden z nich posiadał określony w dokumencie zawód: „*thabernator*”, czyli karczmarz. Źródło jednoznacznie wskazuje tu na karczmarza Stanisława ze Swarzędza. W procesie uczestniczył jeszcze jeden świadek ze Swarzędza, Jakub Veliky, zapewne kmieć (chłop).

Dlaczego karczma i karczmarz są tak istotni i co mają wspólnego ze szlakiem handlowym? Otóż w średniowieczu karczmy najczęściej lokalizowane były w większych osadach, gdzie stanowiły miejsce spotkań okolicznej ludności i pełniły zarazem funkcje handlowe. Karczmy sytuowano najczęściej na traktach handlowych lub w ich bezpośrednim pobliżu. Kupcy i podróżnicy mogli w nich odpocząć, spożyć posiłek lub przenocować. W ich sąsiedztwie mogły też znajdować się warsztaty cieśli, kowali, szewców i krawców obsługujących podróżnych<sup>18</sup>.

Jeśli zatem w Swarzędzu w 1419 r. istniała karczma, to należy przyjąć, iż przebiegał tędy szlak handlowy. Czy przechodził on bezpośrednio przez osa-

14 S. Weymann, *op. cit.*, s. 222-226.

15 Tamże, s. 222.

16 *Dzieje Swarzędza*, s. 25.

17 *Wielkopolskie roty...*, nr 1046; zob. też: *Dzieje Swarzędza*, s. 23 i 26.

18 *Dzieje Wielkopolski*, s. 261; *Dzieje Swarzędza*, s. 23-24.



*Zakładanie wsi. Fragment miniatury ze Zwierciadła saskiego.  
Źródło: Historia Powszechna, t. 3, Warszawa 1966.*

dę, czy też w jej pobliżu, tego nie wiemy. Według nas możliwa była sytuacja, w której szlak handlowy z Poznania do Kostrzyna przebiegał nieopodal osady Swarzędz, w odległości kilkuset metrów od domostw chłopskich. Karczma mogła znajdować się we wsi lub przy drodze przebiegającej w pobliżu zabudowań wiejskich. Powodowało to, że podróżnicy oraz kupcy często i chętnie się w niej zatrzymywali. Po odpoczynku i zaspokojeniu swoich potrzeb wracali na szlak i kontynuowali podróż.

Kolejnym problemem badawczym związanym z początkami Swarzędza jest zagadnienie funkcjonowania kościoła parafialnego w tej miejscowości. Wciąż bowiem brak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kiedy powstała parafia w Swarzędzu. Prawdopodobnie nie uda się ustalić dokładnej daty jej powstania, ale warto raz jeszcze przyjrzeć się temu zagadnieniu.

Na podstawie dokumentu z 8 maja 1377 r. możemy stwierdzić, że w tym czasie w Swarzędzu istniał kościół parafialny<sup>19</sup>. Z tekstu źródłowego wynika, iż dziedzic Swarzędza Wincenty zamierza sprzedać dobra swarzędzkie i oświadcza, że posiada 2/3, a Dersko z Łowęcina 1/3 patronatu kościoła parafialnego w Swarzędzu.

<sup>19</sup> KDW, t. III, nr 1738; J. Nowacki, *op. cit.*, s. 361 (co ciekawe, w XV w. w dalszym ciągu dziedzice Swarzędza posiadali 2/3 patronatu kościoła parafialnego w tej miejscowości, a panowie z Łowęcina 1/3); *Dzieje Swarzędza*, s. 20.

Kiedy powstała parafia pod wezwaniem św. Marcina w Swarzędzu, tego precyzyjnie nie sposób ustalić. Przyjmuje się, że jej początki wyprzedzają w czasie powstanie parafii w Borówku (Borowie?) pod Czempiniem, parafii w Czaczu i parafii w Bojanowie Starym<sup>20</sup>. Najstarszą spośród nich była parafia Borówko (Borowo?). Wspomina o niej dokument z 31 stycznia 1298 r.<sup>21</sup> Parafia ta została w 1460 r. połączona z Czempiniem. Pleban w Czaczu wymieniony jest po raz pierwszy w 1401 r., ale parafia jest z pewnością starsza. Wzmianki o parafii w Bojanowie Starym pojawiają się w 1389 r. Dodatkowym argumentem na to, że parafia w Swarzędzu jest starsza niż wymienione powyżej parafie, jest to, iż plebani swarzędzcy z nadania biskupiego mieli prawo poboru dziesięcin kmiecych w tych miejscowościach i prawo to obowiązywało jeszcze na początku XVI wieku<sup>22</sup>.

Można zatem wnioskować, że kościół parafialny w Swarzędzu istniał już w XIII wieku, przed 1298 r., mimo iż pierwszy dokument o nim zachował się dopiero z 1377 r. Kiedy jednak powstała parafia w Swarzędzu, tego dokładnie nie wiadomo. Niektórzy badacze uważają, że parafia mogła istnieć już w XII wieku<sup>23</sup>. Nie wydaje nam się to jednak możliwe. Brak jest dowodów na poparcie tej tezy. Według nas powstanie kościoła parafialnego w Swarzędzu należy sytuować przed 1298 r., co najwyżej w II połowie XIII wieku.

Niezwykle interesującym zagadnieniem związanym z dziejami Swarzędza jest też funkcjonowanie w tej miejscowości prawa niemieckiego. Sprawą otwartą pozostaje kwestia od kiedy Swarzędz zaczął posługiwać się prawem niemieckim? Przyjrzyjmy się bliżej tej kwestii.

Pierwsza wzmianka w źródłach pisanych wskazująca na istnienie w Swarzędzu prawa niemieckiego pochodzi z 21 stycznia 1397 r. Wtedy to Mikołaj ze Srebrnej Góry (na Pałukach) sprzedał za trzydzieści grzywien roczny czynsz z posiadłości Srebrna Góra, Swarzędz i Gruszczyn altarzyście katedry poznańskiej Mikołajowi Pamerowi<sup>24</sup>. W dokumencie wymienione są wszystkie pożytki, jakie wchodziły w skład czynszów z tych wsi, w tym sołectwa. Istnienie w tym czasie w Swarzędzu prawa niemieckiego poświadczają również zapisy źródłowe z lat 1407-1414<sup>25</sup>. Z kolei pierwszym dokumentem, który mówi o sołectwie („*scultetia*”) w Swarzędzu jest dokument z 1414 r.<sup>26</sup>

20 J. Nowacki, *op. cit.*, s. 361, 432, 434; *Dzieje Swarzędza*, s. 20.

21 KDW, t. II, nr 770.

22 J. Nowacki, *op. cit.*, s. 361; *Dzieje Swarzędza*, s. 20-21.

23 Zob.: J. Nowacki, *op. cit.*, s. 361; *Dzieje Swarzędza*, s. 20.

24 KDW, t. III, nr 1973; *Dzieje Swarzędza*, s. 23. Dawniej altarzysta to kapłan „zatrudniony” przy określonym ołtarzu w kościele, utrzymujący się z zapisu lub funduszu przeznaczanego na utrzymanie tego ołtarza.

25 Z. Kędziarska, *op. cit.*, s. 61; *Dzieje Swarzędza*, s. 23.

26 *Księgi sądowe ziemskie poznańskie*, tzw. *Terrestria Posnaniensia*, z. 4; Z. Kędziarska, *op. cit.*, s. 61.

Funkcjonowanie w Swarzędzu prawa niemieckiego można jednak przesunąć bardziej w głąb, do XIV stulecia<sup>27</sup>. Oto bowiem znajdujemy dokument z 1366 r., na podstawie którego pośrednio możemy wnioskować, iż w Swarzędzu posługiwano się już wówczas prawem niemieckim, a wieś posiadała sołtysa. 28 kwietnia 1366 r. Mikołaj zwany Poppo, komandor braci maltańskich w Poznaniu, odnawia Stanisławowi zwanemu Swank przywilej posiadania sołectwa we wsi Rabowice<sup>28</sup>. Dla nas najbardziej interesujący są świadkowie tego aktu. Są to: sołtys Stanico ze wsi Szewce, Tomasz sołtys Taniborza, Voico sołtys Zalasewa, Woisław sołtys Gruszczyna, Jan sołtys Gortatowa i sołtys Michał z Jankowa<sup>29</sup>.

Wymienione w dokumencie miejscowości znajdowały się w najbliższym sąsiedztwie Swarzędza, a część z nich wchodziła w skład parafii swarzędzkiej. Były to osady mniejsze od ówczesnego Swarzędza, a mimo to posiadały sołtysów. Istnienie sołectwa w tych miejscowościach wskazuje, iż istniało w nich prawo niemieckie. Jeśli więc osady te funkcjonowały na prawie niemieckim, to Swarzędz, będący siedzibą kościoła parafialnego, jako osada co najmniej o tej samej, jeśli nie wyższej randze, musiał również posługiwać się prawem niemieckim<sup>30</sup>. Zapewne więc około 1366 r. w Swarzędzu był już sołtys. Dlaczego nie figurował jako świadek pod dokumentem Mikołaja Poppo, tego nie wiemy.

Z pomocą w ustaleniu czasu, od kiedy Swarzędz posługiwał się prawem niemieckim, przychodzi statystyka. Badania przeprowadzone przez Z. Kędziarską<sup>31</sup> wskazują, że w Wielkopolsce w XIII wieku lokowano na prawie niemieckim 64 osady, a tylko jedna z nich nie miała dokumentu lokacyjnego; w XIV wieku na 56 osad na prawie niemieckim – 34 nie posiadały dokumentów lokacyjnych, a w XV stuleciu na 106 osad tylko 2 posiadały dokumenty lokacyjne. Wynika z tego, że na początku wprowadzania prawa niemieckiego w Wielkopolsce starano się, aby lokowane na tym prawie miejscowości otrzymywały dokumenty lokacyjne. Wraz z upływem czasu, gdy prawo niemieckie upowszechniało się, a lokowanych wsi było coraz więcej, dokumenty lokacyjne spisywano coraz rzadziej. W XV wieku była to już praktyka bardzo rzadka<sup>32</sup>.

W świetle tych danych, uwzględniając to, iż nie posiadamy dokumentu lokacyjnego dla Swarzędza, możemy przyjąć, że lokacja Swarzędza na prawie niemieckim przeprowadzona została prawdopodobnie w XIV wieku. Najbardziej prawdopodobna wydaje się połowa tego stulecia.

Kim zatem był pierwszy sołtys Swarzędza? Polakiem, czy Niemcem? Szlachcicem, czy chłopem? Na ten temat nie mamy informacji. Możemy jedy-

27 S. Zajchowska, *op. cit.*, s. 127.

28 KDW, t. III, nr 1558; *Dzieje Swarzędza*, s. 21.

29 Z. Kędziarska, *op. cit.*, s. 59; *Dzieje Swarzędza*, s. 21.

30 *Dzieje Swarzędza*, s. 21.

31 Z. Kędziarska, *op. cit.*, s. 56; zob. też: *Dzieje Wielkopolski*, s. 257.

32 *Dzieje Wielkopolski*, s. 258.

nie snuć przypuszczenia i stawiać hipotezy. O ich weryfikację będzie jednak bardzo trudno. Na podstawie badań przeprowadzonych przez Z. Kędzierską<sup>33</sup>, wiemy iż w tym czasie w Wielkopolsce na 150 sołtysów 41 należało do szlachty (dobre uposażenie i niewielkie powinności sołtysów zachęcały zwłaszcza drobną i biedną szlachtę do zajmowania tego stanowiska); 34 to kmiecie (chłopi), a 1 to duchowny. O pozostałych 74 sołtysach nie wiadomo do jakiego stanu społecznego należeli.

Jeśli chodzi o przynależność narodową pierwszego sołtysa Swarzędza, to z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, iż był Polakiem. T. Tyc i Z. Kędzierska w swoich badaniach ustalili, że w XIII wieku wśród sołtysów w Wielkopolsce było bardzo wielu Polaków, a w XIV stuleciu stanowili oni większość (Niemcy zdarzali się tutaj tylko sporadycznie). W XV wieku w powiecie poznańskim żaden Niemiec nie był sołtysem<sup>34</sup>.

Na zakończenie warto też zastanowić się nad tym, jak mógł wyglądać Swarzędz w XIV-XV wieku i kim byli jego mieszkańcy. Większość dokumentów nie wspomina o tych zagadnieniach, ale znajdują się wśród nich również takie, z których możemy dowiedzieć się, kim byli i jak żyli mieszkańcy Swarzędza. Są to informacje szczątkowe, ale bardzo interesujące. Poprzez analogie z innymi regionami kraju i miejscowościami możemy też spróbować naszkicować obraz ówczesnej osady Swarzędz, tego jak była zorganizowana i jak wyglądała.

Przyjmując, że Swarzędz posiadał w II połowie XIV wieku prawo niemieckie, możemy przypuszczać, iż osada została zorganizowana według zasad charakterystycznych dla tego typu regulacji<sup>35</sup>. Miejscowość składała się zapewne z regularnych gospodarstw nadanych osadnikom najprawdopodobniej w dziedziczną dzierżawę. Jednostką wielkości takich gospodarstw był łan, nazywany chełmińskim lub flamandzkim. Jeden łan ziemi wynosił wówczas około 17 hektarów. Jak duże były gospodarstwa w Swarzędzu, czy były wśród nich małe gospodarstwa jednołanowe lub jeszcze mniejsze, tego niestety nie wiemy<sup>36</sup>.

Wszyscy mieszkańcy płacili swojemu panu czynsz, a kościołowi za pośrednictwem pana dziesięcinę (10% plonu). Danina płacona była w pieniądzu i w naturze (zbożu). Ponadto, osadnicy byli zobowiązani do pewnych drobniejszych świadczeń na rzecz pana, np. dostarczaniu mu określonych ilości jaj i drobiu, świadczeniu usług transportowych itp. Po osiedleniu się na zagospodarowanie osadnicy mieli od kilku do kilkunastu lat tzw. „wolnizny”. Był

33 Z. Kędzierska, *op. cit.*, s. 55; zob. też: *Dzieje Wielkopolski*, s. 283.

34 T. Tyc, *Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce*, Poznań 1924, s. 23; Z. Kędzierska, *op. cit.*, s. 62.

35 Więcej na temat prawa niemieckiego zob.: Z. Kędzierska, *op. cit.*, s. 49; *Dzieje Wielkopolski*, s. 256-259.

36 *Dzieje Wielkopolski*, s. 256-257.



to czas, w którym nie płacono czynszu i nie wykonywano świadczeń na rzecz pana. Jego długość była uzależniona m. in. od jakości gruntów i wielkości ziemi przejętej pod uprawę. Jak długi był okres „wolnizny” dla Swarzędza lokowanego na prawie niemieckim, tego niestety nie wiemy<sup>37</sup>.

Pierwszym znanym ze źródeł pisanych właścicielem Swarzędza był Tomisław<sup>38</sup>. Występował on w dokumencie z 4 stycznia 1366 r., na mocy którego dziedzic Swarzędza, tenże Tomisław sprzedał biskupowi poznańskiemu Janowi i kapitule poznańskiej, Borowy Młyn. To, że Tomisław był panem Swarzędza, potwierdza dokument z 1370 r., w którym kilku dziedziców, w tym również Tomisław ze Swarzędza, zaświadcza, iż Otto wraz ze swym siostrzeńcem Świętkiem, kupili sołectwo w Lutówku od Lutka, sołtysa z Iłowa<sup>39</sup>.

Prawdopodobnie Tomisław był przedstawicielem rodu Górków (herbu Łódzia). Z innych dokumentów wiemy, że w 1407 r. Swarzędz należał do Mikołaja Górki, a w 1477 r. był własnością Uriela Górki (1435-1498), kanclerza koronnego i biskupa poznańskiego<sup>40</sup>.

Reprezentantem pana we wsi był sołtys. Przewodniczył on sądowi ławniczemu zajmującemu się sprawami spornymi między chłopami. Posiadał też największe gospodarstwo, często o wielkości kilku łąnów oraz 1/3 dochodów płynących z sądownictwa i cały lub częściowy udział w dochodach z karczmy<sup>41</sup>. Niestety, nie znamy z imienia żadnego sołtysa Swarzędza z XIV-XV wieku. Źródła pisane w tej sprawie milczą.

W uprawie ziemi stosowano zapewne tzw. trójpolówkę, czyli podział gruntów na trzy części, przeznaczone kolejno pod zboża ozime, jare i ugór (pastwisko). Do mieszkańców osady należały też okoliczne pastwiska, łąki, zarośla i lasy. Domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze znajdowały się prawdopodobnie wzdłuż głównej drogi. W miejscowości znajdował się również kościół i karczma<sup>42</sup>.

Z XV-wiecznych źródeł pisanych znamy plebanów swarzędzkich. Pierwszym plebanem w Swarzędzu znanym z dokumentów był w 1417 r. Mikołaj syn Mikołaja Głębocka (Głębocka?). Występował on jako świadek w dokumencie z 3 lipca 1430 r., na mocy którego biskup poznański nadawał wieś biskupią Biskupice w użytkowanie prepozytowi gnieźnieńskiemu Przedwojowi

37 Z. Kędzierska, *op. cit.*, s. 49-51; *Dzieje Wielkopolski*, s. 257.

38 KDW, t. III, nr 1555; *Dzieje Swarzędza*, s. 29.

39 KDW, t. VI, nr 232.

40 *Dzieje Swarzędza*, s. 29.

41 Z. Kędzierska, *op. cit.*, s. 52; *Dzieje Wielkopolski*, s. 257.

42 *Dzieje Wielkopolski*, s. 259; na temat trójpolówki zob.: Z. Podwińska, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1962, s. 173-178.



Młocka. Fragment pateny z opactwa w Trzemesznie.  
 Źródło: *Dzieje Polski*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1976.

z Grądów<sup>43</sup>. Rok później plebanem był już Jan, postać skądinąd niezwykle interesująca. Wspominają o nim bowiem dokumenty z kolejnych lat. W 1428 r. tenże pleban Jan zostaje pozwany przez Mariana, wikarego z Niepruszewa. Kilka lat później, w 1433 r., z kolei Jan pozywa swojego kościelnego Marcina i oskarża go o kradzież z włamaniem na terenie kościoła. Wartość skradzionych rzeczy (odzieży i tkanin) pleban ocenił na 7 grzywien. Jakby tego było mało, plebana parafii swarzędzkiej widzimy przed sądem konsystorskim w 1434 r. Wówczas to sąd zobowiązał Swantochnę, wdowę po Stanisławie z Gowarzewa, do uiszczenia tytułem mesznego<sup>44</sup> trzech miar żyta i trzech miar owsa plebanowi Janowi ze Swarzędza. O Janie, plebanie ze Swarzędza mamy też informację z 1435 r. Został on wówczas plebanem w Ostrowie Wielkopolskim<sup>45</sup>.

Z XV-wiecznych dokumentów wyłania się też postać wikarego swarzędzkiego. W 1422 r. podczas procesu przeciwko sołtysowi z Uzarzewa, Jan Lowaczinsky prezentował swoich świadków. Wśród nich był wikary swarzędzki Wojciech. Świadczył on, iż Jan Lowaczinsky nigdy nie sprzedawał śladu (jednostka miary) ziemi<sup>46</sup>.

43 KDW, t. IX, nr 1236; J. Nowacki, *op. cit.*, s. 21; *Dzieje Swarzędza*, s. 27.

44 Meszne – obowiązkowa danina oddawana w zbożu lub pieniądzu przez mieszkańców parafii swojemu plebanowi (był to też znak przynależności do danej parafii).

45 J. Nowacki, *op. cit.*, s. 409; *Dzieje Swarzędza*, s. 26-28.

46 *Wielkopolskie roty...*, nr 1107; *Dzieje Swarzędza*, s. 26.

Przy uprawie ziemi mieszkańcy Swarzędza posługiwali się zapewne takimi narzędziami jak: radło, pług, kosa, sierp i półkoska. Uprawiano żyto, pszenicę, owies, może też proso, grykę, groch, soczewicę i rzepę. Można przypuszczać, że w ogrodach przy domach mieszkalnych rosły jarzyny (kapusta, cebula), a w sadach drzewa owocowe (jabłonie, grusze, wiśnie, czereśnie). Mieszkańcy Swarzędza hodowali też zapewne konie i woły jako zwierzęta pociągowe oraz bydło (krowy), świnie i drób.

Jak już wspomniano, w Swarzędzu w tym czasie istniała karczma, a w jej pobliżu znajdowały się pewnie warsztaty rzemieślnicze, jak np. kowalski, ciesielski, szewski. W pobliżu osady znajdował się młyn (Borowy Młyn) oraz Jezioro Swarzędzkie, będące zapewne podstawą rozwiniętego rybołówstwa.

Kto zatem mieszkał w tym czasie w Swarzędzu? Przede wszystkim była to ludność wolna oraz tzw. „goście”. Główną grupą ludności wolnej byli kmiecie, czyli chłopi. Użytkowali oni ziemię wraz z domami i zabudowaniami gospodarskimi tytułem bezterminowej, dziedzicznej dzierżawy od pana feudalnego. Obok nich najliczniejszą grupę stanowili zagrodnicy użytkujący drobne gospodarstwa, najczęściej położone poza polami uprawnymi należącymi do osady. Czasami pracowali też u sołtysa, zajmowali się drobnym rzemiosłem lub stanowili siłę najemną<sup>47</sup>.

Dokumenty dotyczące Swarzędza kilkakrotnie wspominają o kmieciach (chłopach) mieszkających w osadzie. W 1419 r. komandor kawalerów maltańskich (kościół św. Jana na Malcie w Poznaniu) procesował się z kmieciem Mikołajem Torasą ze Swarzędza, przedstawiając sześciu swoich świadków<sup>48</sup>. Być może Mikołaj był Niemcem. Wskazywać mogłoby na to jego niemieckie imię: Nicolaus<sup>49</sup>. Z kolei w dokumencie datowanym na ten sam rok, będącym pozwem Mikołaja Szczodro, osadnika z Gruszczyna, przeciwko dziekanowi poznańskiemu znajdujemy wśród świadków procesu kmiecia ze Swarzędza Jakuba Veliky. W 1420 r. przed sądem stanęła Alcyia z Jasina i sześciu powołanych przez nią świadków w sprawie przeciwko kmieciowi Szpakowi (Spakowi) ze Swarzędza<sup>50</sup>. W księgach konsystorskich z 1477 r. znajduje się też zapis, z którego wynika, iż kanclerz koronny Uriel Górka, dziedzic Swarzędza, sprzedał kapitule poznańskiej 6 grzywien rocznego czynszu ze swojej wsi Swarzędz za sumę 72 grzywien półgroszy. Czynsz ten Uriel Górka oraz dwaj kmiecie ze Swarzędza, Stanisław Słowik i Mikołaj Płomień, zobowiązali się płacić kapitule pod groźbą kar kościelnych<sup>51</sup>.

47 *Dzieje Wielkopolski*, s. 259-261, 282-283.

48 *Wielkopolskie roty...*, nr 1047; zob. też: *Dzieje Swarzędza*, s. 25.

49 Z. Kędzińska, *op. cit.*, s. 63-64.

50 *Wielkopolskie roty...*, nr 1046, nr 1049; zob. też: *Dzieje Swarzędza*, s. 26.

51 *Dzieje Swarzędza*, s. 27.

Trudno jest natomiast ustalić wielkość ówczesnego Swarzędza. Nie wiadomo z ilu gospodarstw składała się osada, ilu miała mieszkańców. Można przyjąć, że nie było to więcej jak kilkadziesiąt osób<sup>52</sup>.

W świetle najstarszych dokumentów z XIV i XV stulecia Swarzędz jawi się jako znaczna i ważna osada położona w pobliżu Poznania, nad Jeziorem Swarzędzkim, przy trakcie handlowym prowadzącym do Kostrzyna. Pierwszy znany dokument odnoszący się do Swarzędza pochodzi z 1366 r., co jednak wcale nie oznacza, że dopiero wtedy rozpoczyna się historia tej miejscowości. O tym, że była to osada ważna, niejako nadrzędna w stosunku do mniejszych osad położonych w pobliżu, przekonuje nas dokument z 1380 r. O znaczeniu Swarzędza świadczy też fakt, iż prawdopodobnie w II połowie XIII wieku znajdował się tutaj kościół parafialny, a od początku XV wieku karczma związana ze szlakiem handlowym z Poznania do Kostrzyna. W połowie XIV wieku Swarzędz posiadał też prawo niemieckie i co za tym idzie sołtysa. Wszystko to pozwala twierdzić, że Swarzędz należał do ważniejszych miejscowości znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie Poznania. Miał też z pewnością duże znaczenie gospodarcze. Niestety, nie wiemy zbyt wiele na temat samej osady: o jej wyglądzie, liczbie mieszkańców czy liczbie gospodarstw. Tego najstarsze dokumenty z XIV i XV wieku nam nie przekazują, dlatego wiele kwestii dotyczących przeszłości Swarzędza, podobnie jak i w przypadku wielu osad średniowiecznych, nadal jest nierozwiązanych.

---

52 S. Zajchowska, *op. cit.*, s. 121.

PIOTR ORZECHOWSKI

# Zdobycie komisariatu MO w Swarzędzu 28 czerwca 1956 r.

## STAN BADAŃ

Dwadzieścia pięć lat po wydarzeniach z 1956 r. ukazało się pierwsze zbiorcze opracowanie poświęcone temu zagadnieniu. W zamieszczonym tam kalendarium odnotowano także swarzędzki ślad stwierdzając „*Rozbrojono komisariat MO w Swarzędzu – zabrano 3 karabiny i 3 pistolety maszynowe*”<sup>1</sup>. W tej samej publikacji znalazło się kalendarium procesów w tym tzw. „procesu dziesięciu”, jednak w treści opracowanej na podstawie relacji prasowych z procesu nie znalazły się żadne zapisy odnoszące się do działań w Swarzędzu<sup>2</sup>. Sytuacja w tym zakresie nie zmieniła się mimo przygotowania w 1990 roku kolejnego wydania książki, poprawionego i znacznie poszerzonego. Trzy lata później Maciej Bombicki, korzystając z odblokowanej wolności słowa, znacznie poszerzył zakres informacji, publikując treści wybranych aktów oskarżenia<sup>3</sup>. Dzięki nim uzyskaliśmy informację, że udział w zdarzeniach w Swarzędzu zarzucano następującym osobom: Andrzejowi Herczyńskiemu, Józefowi Kotlińskiemu, Antoni Bulczyńskiemu, Włodzimierzowi Tomczakowi, Edwardowi Człopie, Ryszardowi Klupieciewi, Zenonowi Pytlakowi, Andrzejowi Chrobotowi, Henrykowi Ziebelowi, Mieczysławowi Stachowiakowi, Henrykowi Janasikowi, Jackowi Wachowiakowi i Władysławowi Kaczkowskiemu. Poznać można było także nazwiska milicjantów przebywających w tym czasie na służbie: Stanisław Dworczak, Gąsik, Stanisław Koszyczarek i Jan Jurek.

Na podstawie sformułowanych zarzutów można również uzyskać informacje na temat przebiegu zdarzeń: „*Następnie grupa udała się samochodem do Swarzędza, ostrzelała tam budynek Miejscowego Posterunku MO i rozbroiła znajdujących się w nim funkcjonariuszy. W czasie napadu bojówkarze*<sup>4</sup> *zagarnęli 7 jednostek broni wraz z amunicją*”<sup>5</sup>, „*Banda licząca już około 40 osób, z których część posiadała broń palną oraz butelki z benzyną,*

1 A. Ziemkowski, *Próba chronologicznej rekonstrukcji wydarzeń [w:] Poznański czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1990, s. 98. W niniejszym cytacie oraz kolejnych zachowano oryginał pisowni.

2 A. Berger, *Kalendarium procesów [w:] Poznański czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, op. cit., s. 127-164.

3 M. Bombicki, *Polski październik '56. Początek drogi*, Poznań 1993.

4 W nomenklaturze komunistycznych władz w Polsce „bojówkarcami” czy „bandami” określano wszelkie grupy przeciwników politycznych.

5 *Akt oskarżenia przeciwko T. Szajkowi i innym [w:] M. Bombicki, op. cit.*, s. 46-54.

udała się samochodem do Swarzędza, gdzie ostrzelali budynek miejscowego posterunku MO i rozbroili znajdujących się tam milicjantów, zabierając 7 jednostek broni i amunicję. W czasie napadu jeden z członków grupy pobił stawiającego opór Komendanta posterunku Dworcza<sup>6</sup>. W roku 1995 Stanisław Jankowiak i Edmund Makowski opublikowali zbiór dokumentów, a wśród nich pochodzący z archiwum MSW obszerny raport UB na temat wydarzeń w 1956 r. W części dotyczącej napadów na instytucje posiadające broń znajduje się następujący opis: „Posterunek MO w Swarzędzu został rozbrojony około godziny 17.00 przez tę grupę, która przybyła samochodem Star 20. Po oddaniu kilku strzałów bandyci wdarli się do posterunku rozbiegając znajdujących się funkcjonariuszy MO. Zrabowano ogółem 6 jednostek broni (3 PM, 2 PW, 1 KBK). Jeden z napastników zeznaje, że po rozbrojeniu posterunku widział, jak jeden z milicjantów instruował jednego z napastników, jak należy obchodzić się z PM. Około godz. 18.30 grupa ta powróciła do Poznania, gdzie na ul. Towarowej część uzbrojonych bandytów udała się w rejon ul. Kochanowskiego, a w samochód wsiedli częściowo nowi ludzie, w tym dwie kobiety. Samochód ten ruszył w kierunku Puszczykowa<sup>7</sup>. Upublicznianie kolejnych dokumentów, a zwłaszcza tych z MSW, pozwoliły na opracowanie i wydanie syntezy autorstwa Makowskiego<sup>8</sup>. Opis interesującego nas zdarzenia jest zbliżony do poprzedniego: „Mimo nieudanego napadu na VI Komisariat MO bojówka nie zrezygnowała z dalszych akcji. Pojechała do Swarzędza, ostrzelała tamtejszy posterunek MO, w którym było dwóch milicjantów, i zdobyła go. Pozostali dwaj milicjanci byli w tym czasie w terenie i po usłyszeniu strzałów powrócili na posterunek. Jednego napastnicy rozbroili, a drugi ostrzeliwując się, wycofał się. Napastnicy zdobyli 6 sztuk broni (3 pm, 2 pw, 1 kbk). I w tej placówce milicjant pouczył jednego z napastników, jak ma korzystać ze zdobytego pistoletu maszynowego. Ze zdobytą bronią bojówkarze powrócili do Poznania i na ul. Towarowej rozeszli się – jedni poszli w kierunku toczących się walk, drudzy do domów, a inni pod kierunkiem Klupiecia połączyli się z grupą, w której byli m.in. Piątek i Szajek<sup>9</sup>. Krótki opis zajęć zamieścił Janusz Karwat pisząc: „Po krótkim ostrzale zdobyto tamtejszy komisariat, rozbrojono milicjantów, zabierając 6 sztuk broni<sup>10</sup>. O ile w publikacjach ujmujących całość zagadnienia Poznańskiego Czerwca informacje na temat, jednego z wielu zdarzeń, jakim było zajęcie komisariatu w Swarzędzu, będą z reguły lakoniczne, to jednak zdarzenie takie może być

6 Akt oskarżenia przeciwko E. Człopie i innym [w:] tamże, s. 67–79.

7 Wydarzenia poznańskie według raportu UB [w:] S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995, s. 78–136.

8 E. Makowski, *Poznański czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001.

9 *Ibidem*, s. 132.

10 Zob. J. Karwat, J. Tischler, 1956. *Poznań. Budapeszt*, Poznań 2006, s. 54.

szerzej potraktowane w publikacjach szczegółowych. Wiele wnoszą tutaj artykuły Arkadiusza Małyszki, który dostępne źródła uzupełnił relacjami mieszkańców Swarzędza. Mieszkańcy mieli potwierdzić fakt strzelania w trakcie napadu, a dwóch: Edward Siennicki i Franciszek Staszewski nawet przyłączyło się do powstańców. Autor zacytował słowa jednego mieszkańca ulicy Kórnickiej „*chłopczy dajcie mi broń to tych wszystkich gnoi powystrzelam*”<sup>11</sup>. Okoliczności ataku zostały poszerzone o informację, że w momencie zajmowania znajdującego się w ratuszu komisariatu część powstańców strzegła rynku, zabezpieczając niejako główne zadanie. O samym napadzie A. Małyszka pisze, że odbył się z użyciem broni palnej i ostrzeleniem drzwi prywatnego mieszkania jednego z urzędników. Wspomina też o nerwowej przepychance w gmachu MO. W tym czasie grupa stojąca na rynku rozbroiła napotkanego milicjanta, który słysząc strzały zmierzał do komisariatu. Drugi, który pełnił z nim służbę w terenie, widząc próbę rozbrojenia wycofał się, a rozpoczętą próbę pochwylenia zarzucono. Z tekstu możemy się dowiedzieć, że powstańcy rozmawiając z mieszkańcami Swarzędza opowiadali o sytuacji w Poznaniu, o zajmowaniu komisariatów i przejmowaniu broni, apelując jednocześnie o osobiste włączenie się do akcji<sup>12</sup>.

#### NOWE RELACJE

Jak widać dotychczasowa wiedza na temat zdobycia swarzędzkiego komisariatu pochodziła z resortowych relacji o charakterze ogólnym. Zdecydowanie więcej informacji można uzyskać sięgając do bardziej szczegółowych relacji uczestników zdarzeń. Relacje te znacznie poszerzają dotychczasową wiedzę o informacje szczegółowe. Zostały one sporządzone bezpośrednio po opisywanych zajściach w ramach czynności śledczych wykonywanych przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu. Należy jednak pamiętać, że w ramach tych czynności niejednokrotnie dochodziło do stosowania niedozwolonych praktyk, a zwłaszcza bicia osób przesłuchiowanych, co musiało wpłynąć na treść zeznań i w ten sposób na obraz zdarzeń. Zachowały się relacje milicjantów, powstańców oraz innych osób.

Na czoło wysuwa się stosunkowo obszerna analiza zdarzeń sporządzona 4 lipca 1956 r. przez starszego referenta Wydziału Kadry i Szkolenia KW MO w Poznaniu chor. Franciszka Rabczewskiego stanowiąca efekt prowadzonego postępowania wyjaśniającego. „*W dniu 28 VI 56 r. w godzinach rannych*

11 A. Małyszka, *Czerwiec 1956 roku w Swarzędzu*, „Informator Swarzędzki” 2006, nr 6, s. 10; A. Małyszka, *Wydarzenia Poznańskiego Czerwca 1956 r. za rogatkami miasta*, „Kronika Wielkopolski” 2006, nr 2 (118), s. 64–65.

12 *Ibidem*. Patrz też A. Małyszka, *Swarzędz w Czerwcu 1956*, „Gazeta Swarzędzka Ring” 2003, nr 20, s. 8-9.



Wejście do ratusza w Swarzędzu gdzie w 1956 r. mieścił się posterunek MO. Fot. ze zbiorów Oddziału IPN w Poznaniu.

(około 9.00) do Posterunku MO w Swarzędzu zaczęli przychodzić niektórzy kierowcy samochodów z zapytaniem, czy można jechać do Poznania, bowiem ci, którzy wracali z Poznania mówili im, aby tam nie jechać, ponieważ w Poznaniu są rozruchy i do Poznania nikogo nie wpuszczają. Krótco przed godz. 10.00 Kom. Posterunku MO chor. Dworzak Stanisław otrzymał telefon z KP MO Poznań, gdzie oświadczono mu, że na wypadek zajść w Swarzędzu mają zachować się biernie, nie strzelać, a tylko przygotować aktyw wspólnie z Komitetem PZPR, by ci wplynęli na robotników, aby nie robić rozruchów. Nadto zlecono stosować im obserwację. Do powyższego polecenia zastosowano się i czynności te wykonano.

W godzinach popołudniowych na rynku w Swarzędzu miejscowa ludność zaczęła się gromadzić. Przed tym jeszcze przyjechał z Poznania instruktor PZPR tow. Roszczak i Przew[odnicząca]Prezydium MRN tow. Kołacka, którzy oświadczyli milicjantom, że w Poznaniu jest wielka demonstracja robotników i że wspólnie z nimi idzie milicja, która w ogóle broni nie używa. W czasie gromadzenia się ludności na rynku na Posterunku MO pozostał się Kom. Posterunku MO i kpr. Gasik Jan. Natomiast pozostałych Kom [endant].



Posterunku wysłał na miasto celem sprawdzenia sytuacji. Do KP MO Poznań połączenia telefonicznego już nie uzyskano. Na miasto wyszedł kpr. Jurek Jan wspólnie z kpr. Koszyczarkiem Stanisławem. Natomiast kpr. Gasik Jan wyszedł z Posterunku MO na interwencję, ponieważ w jednym ze sklepów została pobita przez niewiasty jakaś kobieta. Ponadto sierż. Dąbrowski Adam i st. sierż. Repczyński Czesław ref. oper.-doch. KP MO Poznań badali sytuację w zakładach pracy, gdzie wszędzie było spokojnie.

Około godz. 18.00 rozstawienie funkcjonariuszy MO było w dalszym ciągu jak wyżej z tym, że st. sierż. Repczyński udał się do domu celem spożycia posiłku. W tym to czasie do posterunku MO przyszedł ob. Biatek w sprawie interwencji mieszkaniowej, a gdy wychodził z Post [osterunku], wyszedł za nim chor. Dworzak. Wtedy przed Posterunkiem zatrzymał się samochód ciężarowy, na którym było uzbrojonych około 40 osób, a dwa samochody z podobną ilością osób uzbrojonych stanęły jeden na ul. Poznańskiej, a drugi na ul. Kilińskiego. Z chwilą zatrzymania się samochodu przed Posterunkiem z samochodu padły strzały na budynek posterunku i wszyscy z samochodu zeskoczyli udając się do wnętrza gmachu. Chor. Dworzak słysząc strzały zamknął szafę z dokumentami jak również pozamykał drzwi Posterunku i udał się do bramy wejściowej, aby zamknąć drzwi i wtedy przyjął ewentualną obronę posterunku. Wym. jednak nie doszedł do drzwi, bowiem drzwiami wchodzili już do Posterunku MO uzbrojeni w różną broń osobnicy, którzy na korytarzu tak samo poczęli strzelać.

Nadmienić należy, że przed samym wejściem bandy do gmachu kpr. Gasik wyszedł przed Posterunek MO i na Posterunku MO pozostał się sam chor. Dworzak. Wtedy to zmusili chor. Dworzaka do podniesienia rąk do góry i zażądali wydania kluczy do drzwi Posterunku MO, których to kluczy mimo gróźb i strzelania mu nad głową, chor. Dworzak nie wydał. Następnie poczęli go bić, lecz i wtedy kluczy nie wydał. Wobec tego banda ta przestrzeliła zamek w pierwszych drzwiach z korytarza do Posterunku MO i weszli do środka. Natomiast drzwi do pokoju K-dta Poster. MO mimo przestrzelenia nie puściły, a weszli jeszcze do dyżurki i wówczas przestali bić chor. Dworzaka. Na dyżurce rozbili centralkę telefoniczną, przewrócili szafę, podarli papiery. W czasie oddania strzału do drzwi od pokoju K-dta Posterunku MO pocisk uderzył w znajdujące się tam kaloryfery w wyniku czego woda poczęła zalewać pokój. W między czasie kpr. Gasik wrócił także do korytarza Posterunku MO i widział jak banda biła i terroryzowała K-dta Posterunku MO. Tak chor. Dworzakowi jak i kpr. Gasikowi pistoletów PW nie zabrali. Zabrali natomiast z dyżurki 3 pistolety maszynowe, 1 kbk i 1 kbk-s.

*St. sierż. Repczyński słysząc strzały udał się w kierunku Posterunku MO, lecz z uwagi na oblężenie Posterunku do wnętrza nie mógł wejść. Tak samo kpr. Koszyczarek i kpr. Jurek na odgłos strzałów udali się w kierunku do Posterunku MO, a kiedy przyszedli do narożnika doskoczyło do nich kilku bandytów, którzy celując do nich z broni wezwali do podniesienia rąk do góry. Kpr. Koszyczarek będąc więcej obstawiony przez osobników podniósł ręce do góry i wtedy zabrali mu pistolet PW, natomiast kpr. Jurek widząc to rozpoczął się wycofywać i obstrzeliwując się wydostał się z rynku na boczne ulice miasta tak, że swój pistolet uchwalił. Po zabraniu broni z posterunku oraz rozbrojeniu kpr. Koszyczarka bandyci wsiedli w samochody i pojechali z powrotem do Poznania.*

*Zrabowana broń stanowiła własność:*

- 1. kpr. Koszyczarek – pistolet PW Nr 2056 i PM Nr 8269,*
- 2. kpr. Gasik Jan – kbbk Nr 6480,*
- 3. kpr. Jurek Jan – pis. masz. Nr...,*
- 4. kpr. Karolczak Henryk – pistolet maszynowy Nr...,*
- 5. st. sierż. Repczyński – kbbk-s wypożyczony z LPŻ na zawody.*

*Ponadto z Posterunku MO zabrano raportówkę kpr. Jurka, gdzie m. innymi był numerek służbowy, a który to w dniu 30 VI 1956 r. został znaleziony w ogrodzie domu nr 33 przy ul. Gwardii Ludowej w Poznaniu. Ponadto sierż. Dąbrowskiemu zabrano płaszcz dermowy, latarkę kieszonkową i inne drobne przedmioty.*

*Po zejściu z uwagi na brak telefonicznego połączenia z Poznaniem K-dt Post. MO wysłał kpr. Jurka i kpr. Gasika do KP MO Poznań, celem zameldowania o zejściu, którzy już tego samego dnia z KP MO nie powrócili. O tym, że w wypadku napadu na Posterunek MO należy przyjąć obronę, Posterunek MO dowiedział się w dniu 29 VI 1956 r., w czasie bytności w Posterunku grupy operacyjnej KP MO.*

*Biorąc powyższe pod uwagę, należy stwierdzić, że Posterunek uzyskał jedynie polecenie do przyjęcia postawy biernej, a o czynnej obronie wiedział dopiero dnia następnego, jak również nie znali sytuacji w Poznaniu oraz na tak dużą ilość bandytów bez uprzedniego przygotowania się do obrony, w danym wypadku obrona nie odniosłaby właściwego skutku.*

*Wobec tego uważam, że wyciągnięcie wniosków wobec funkcjonariuszy, którzy swą broń utracili, byłoby niecelowe i dlatego powyższą sprawę należałoby umorzyć<sup>13</sup>.*

13 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu (dalej AIPN Po), 570/9, Relacja starszego referenta Wydziału Kadr i Szkolenia KW MO w Poznaniu, 4 VII 1956 r., k. 201–202.

Kolejny świadek zdarzeń, wówczas pracownik Miejskiej Rady Narodowej w Swarzędzu, odpowiadając 16 sierpnia 1956 r. na pytania Wandy Lewkowicz, prokurator Prokuratury Powiatowej w Ostrzeszowie, zeznała: *„W pewnej chwili zauważyłam, że zza rogu ul. Poznańskiej wyszła grupa ludzi licząca moim zdaniem około 20 ludzi może trochę więcej, uzbrojona w broń długą. Ludzie ci szli w kierunku PMRN i wchodząc już do wnętrza poczeli strzelać. Ja widząc to pobiegłam do mieszkania mojej teściowej zamieszkującej w Rynku i z okna obserwowałam dalszy przebieg napadu. Patrząc już z okna widziałam że w dalszym ciągu strzelają w budynku MRN gdzie mieści się również Posterunek MO. Po chwili nadszedł od strony uliczki łączącej Plac Powstańców z Rynkiem funkcjonariusz MO Koszyczarek, wówczas to jeden z uczestników napadu wyskoczył z okna Posterunku i wezwał swoich innych towarzyszy z których dwaj przybiegli doń, we dwójkę podbiegli do Koszyczarka, którego rozbroili<sup>14</sup>.”*

Bardzo ważne są zeznania Stanisława Dworczaaka, komendanta posterunku. Zeznał on: *„ok. godz. 9.00 rano otrzymałem telefon z Kom. Pow. MO w Poznaniu od por. Zaczekowskiego Stanisława, który zawiadomił mnie, że w Poznaniu jest strajk, ludzie z „Zispo<sup>15</sup> wyszli na ulicę, dodał, że w wypadku gdyby coś podobnego zdarzyło się w Swarzędzu należy wobec strajkujących zachować się biernie tzn. nie strzelać. Około godz. 11.00 łączność telefoniczna z Poznaniem została zerwana. Tegoż dnia stan osobowy Posterunku wynosił 4 osoby, ja jako Komendant i 3 milicjantów. Ja z kpr. Gasikiem byłem w dyżurce Posterunku a kpr. Jurek i kpr. Koszyczarek pełnili służbę patrolową w mieście. Około godziny 18.10 siedząc z funkc. na Posterunku usłyszałem serię strzałów w korytarzu Posterunku. Wyleciałem z mego pokoju, zdążyłem zamknąć żelazną kasę i kancelarię i na korytarzu zauważyłem ok. 12–14 młodych mężczyzn uzbrojonych w pistolety maszynowe, w krótkie karabiny bojowe, pistolety wojskowe i karabinki sportowe [skierowane] w moim kierunku. W moim kierunku oddano dwa strzały, które chybiły. Nadmieniam, że wymienieni krzyczeli do mnie: »Hende hoch«, »Ruki wierch«, »ręce do góry«. Od napastników czuć było alkohol, wszyscy byli podchmieleni. Chociaż nie usłuchałem ich wezwania i nie podniosłem rąk do góry, jeden z napastników kolbą od karabinu uderzył mnie w brzuch a drugi kopnął mnie w żołądek. Ten co mnie kopnął był niski, krępy, kędzierzaw blondyn, lat ok. 18. Ten co uderzył mnie Kolbą w brzuch był wysoki, czarny, w ubraniu granatowym<sup>16</sup>. „Następnie cała grupa napastników otoczyła mnie i zażądała wydania broni względnie wskazania gdzie jest magazyn. Oświadczyłem im, że u nas broni nie ma za co zostałem z tyłu uderzony w twarz. Następnie*

14 AIPN Po, 579/9, Protokół zeznań Janiny Borniczowskiej, 16 VIII 1956 r., k. 203–204.

15 Zakłady Metalowe im. Józefa Stalina w Poznaniu.

16 AIPN Po, 570/9, Protokół przesłuchania Stanisława Dworczaaka, 20 VII 1956 r., k. 205–206.

pewna część z grupy mnie otaczających udali się do dyżurki a mnie pilnowało 6 napastników w korytarzu. Jak się później dowiedziałem dyżurny kpr. Gasik podczas wypadku został na głównym korytarzu przy zejściu przez napastników zatrzymany i otoczony. Podkreślam, że podczas napadu było nas tylko 2 milicjantów, ja i Gasik. Po zatrzymaniu mnie na korytarzu napastnicy wpadli do dyżurki gdzie przestrzelili drzwi od dyżurki, zerwali przewody telefoniczne, zniszczyli centralę telefoniczną, zabrali z dyżurki trzy pistolety PM, jeden kbk, jeden kbks, amunicję do jednostek broni od 1 so 3, razem około 340 a nadto amunicję przechowaną przez st. sierż. Rapczańskiego do zawodów strzeleckich mających odbyć się w Szczecinie, dwie pieczęcie z Posterunku MO, jeden płaszcz »derma«, prochowiec podgumowany, raportówkę, wieczne pióro. Ponadto napastnicy chcieli się wdrzeć do mego pokoju strzelali przez zamek do drzwi lecz nie udało im się wejść gdyż drzwi nie puściły. Napastnicy przebywali na terenie naszego Posterunku około 20–25 minut o czym wsiedli na samochód »Star« i pojechali w kierunku Poznania<sup>17</sup>.

Jeżeli chodzi o zabrane z posterunku pieczęcie 27 VII 1956 r. Dworczak, przesłuchiwany przez kpt. Henryka Beresia, oficera śledczego WUBP w Poznaniu, stwierdził, że były to „pieczątki zameldowania i wymeldowania używane w dowodach osobistych”<sup>18</sup>.

Drugi z milicjantów, przebywający wówczas w komisariacie zapamiętał że: „Będąc na schodach prowadzących do gmachu Posterunku podbiegło do mnie około 15 osób, młodych mężczyzn, uzbrojonych w kbk, PM wz[ór] 44, pistolety TT i kbks. Napastnicy zażądali abym podniósł ręce do góry. Ponieważ nie podnosiłem rąk, więc jeden z nich uzbrojony w kbk odezwał się »ty sku... podnieś rękę czy nie, bo cię kropnę«. Młodzieniec ten wyglądał na około 19–20 lat, ubrany w czerwoną sportową koszulę, spodnie brązowe, pantofle czarne oraz wiatrówkę, lecz nie pamiętam dokładnie koloru. Mężczyzna ten przystawił mi kbk przed twarz<sup>19</sup>. Dalej stwierdził: „Jeden z nich zamierzył się uderzyć mnie, ale drugi nie pozwolił na to. Następnie część z nich podbiegła do wewnątrz Posterunku a jeden z bronią pilnował mnie”<sup>20</sup>. Kolejne zeznania Gasika dokumentują zajścia wewnątrz budynku: „W pewnym momencie zaczęli oni strzelać do Posterunku do mieszkania prywatnego Padalakowej – pracownicy Prezydium MRN w Swarzędzu. Wówczas powiedziałem do nich, że tam jest prywatne mieszkanie, w którym mieszka kobieta z dzieckiem. Na moje słowa nie zwracali oni uwagi i jeszcze strzelali. Następnie wybiegli na korytarz i wyszli na ulicę”<sup>21</sup>.

17 *Ibidem*.

18 *Op. cit.*, k. 207.

19 AIPN Po, 570/9, Protokół przesłuchania Jana Gasika, 20 VII 1956 r., k. 208–209.

20 *Ibidem*.

21 *Ibidem*.



*Szafa na posterunku MO w Swarzędzu, z której zabrano broń. Fot. ze zbiorów Oddziału IPN w Poznaniu.*

Gasik dodał jeszcze: „*Nadmieniam, że przed wejściem do gmachu Posterunku MO napastnicy strzelali w górę, oraz trzy strzały padły w moim kierunku, które utkwily w ścianie i w schodach*”<sup>22</sup>.

Z kolei milicjant Jan Jurek tak zapamiętał zdarzenia: „*W dniu 28 VI 1956 r. w godzinach popołudniowych pełniłem w Posterunku MO Swarzędz służbę patrolową na mieście i to wspólnie z kpr. Koszyczarkiem. Około godziny 18.00 usłyszeliśmy strzały z Rynku wobec czego pobiegliśmy na Rynek. W odległości ok. 15 m. od Posterunku z okna Posterunku zaczął do mnie strzelać jakiś mężczyzna, z którego w albumie zdjęć wskazuję na zdjęcie 18. Ja wówczas upadłem na ziemię i oddałem do okna, z którego strzelano do mnie kilka strzałów, a następnie*

*uciekałem w ulicę Wąską ostrzeliwując się, a następnie ulicą... Będąc jeszcze z ul. Wąskiej zauważyłem jak do kpr. Koszyczarka Tadeusza w bramie podprowadziła za rękę jakaś grupa mężczyzn, w której obecnie we wskazanym mi albumie zdjęć rozpoznaję mężczyznę na fotografii nr 3*”<sup>23</sup>.

Sam Koszyczarek zeznał z kolei: „*(...) na Rynku doszło do mnie około 4 mężczyzn z karabinami i automatami wycelowanymi do mnie krzyżąc do mnie »stój – ręce do góry«. Z drugiej strony doszło do mnie 6 mężczyzn z bronią w ręku żądając broni. Podniosłem ręce do góry i wówczas jeden z napastników zabrał mi pistolet. Trzy minuty później wyleciała z posterunku grupa uzbrojonych mężczyzn i wraz z tymi co nas rozbroili wsiedli na samochód »Star 20« i pojechali w kierunku Poznania*”<sup>24</sup>.

Zachowała się również relacja Stanisława Łowińskiego, obserwującego przebieg zdarzeń na Rynku: „*Około godziny 18.00 byłem na ulicy w Swarzędzu*

<sup>22</sup> *Ibidem.*

<sup>23</sup> AIPN Po, 570/9, Protokół przesłuchania Jana Jurka, 20 VII 1956 r., k. 210.

<sup>24</sup> AIPN Po, 570/9, Protokół przesłuchania Stanisława Koszyczarka, 20 VII 1956 r., k. 212.

*i w tym czasie usłyszałem serię strzałów. Po pewnym czasie zauważyłem, że około 20 osób, młodych chłopaków w wieku ok. 18–22 lat z bronią w ręku bieгло od Starego Rynku w kierunku Ratusza, gdzie mieści się Posterunek MO. Widziałem jak część z nich około 10 osób weszło do Posterunku MO. Natomiast pozostali rozstawili się przed Ratuszem i z bronią w ręku strzelili aby nikt nie przeszkadzał im. Słyszałem, jak wewnątrz Ratusza padały strzały*<sup>25</sup>. To właśnie Łowiński usłyszeć miał od swej córki Stanisławy słowa wypowiedziane przez stolarza Szymańskiego „chłopcy dajcie mi broń to tych wszystkich gnoi powystrzelam”<sup>26</sup>. Twierdził ponadto, że sam posterunek wskazał powstańcom Kobus<sup>27</sup>.

Inny świadek Stanisław Majkut, opisał dwóch powstańców, a następnie stwierdził: „Podbiegli więc obaj rozbrajając go. Osobnik wyższego wzrostu terroryzował Koszyczarka karabinem, natomiast ten »mały« trzymając pistolet w ręce zaszedł z tyłu. Widziałem jak osobnik mniejszy wzrostem wyjmował ob. Koszyczarkowi z kabury pistolet. Później od ob. Koszyczarka dowiedziałem się, że osobnik niskiego wzrostu, który na moich oczach wyjmował u niego z kabury pistolet – nazywa się Klupiec”<sup>28</sup>.

Przebywająca wówczas w swoim mieszkaniu, sąsiadującym z pomieszczeniami komisariatu, Maria Podolak tak opisała ówczesne zdarzenia: „Gdzieś około godziny 18.00 w pewnym momencie usłyszałam jakieś strzały, niezwykle odgłosy a za chwilę zauważyłam ruch na korytarzu i ludzi. Po chwili strzały zostały skierowane w kierunku mojego mieszkania i pociski przeleciały przez drzwi, w których do dziś istnieją po nich ślady i to dwa w górną część lewego skrzydła oraz jeden w prawym skrzydle. Pociski podziurawiwszy drzwi utkwily mi w ścianie oddzielającej hol od pokoju. Ja słysząc to z kuchni przebiegłam do pokoju sypialnego, gdzie był mąż, tam przybiegły ze mną dzieci i skryliśmy się w narożniku pomiędzy oknami w obawie przed ewentualnymi pociskami”<sup>29</sup>.

Relacje milicjantów oraz mieszkańców Swarzędza uzupełniają zeznania samych powstańców, z których najwięcej informacji przekazali Andrzej Herczyński, Anoni Bulczyński i Henryk Ziebel.

Pierwszy opisał to następująco: „Tam zatrzymaliśmy się na Rynku, rozbrajając naprzód, a raczej otaczając tylko jednego milicjanta, który broni nie miał. Następnie weszliśmy do Ratusza pośrodku rynku udając się w prawo na parterze do pomieszczeń post. MO. W drodze Kotliński oddał mi posiadany automat PPsza, sam zaś dostał od kogoś automat cały żelazny z podłuznym

25 AIPN Po, 570/9, Protokół zeznania Stanisława Łowińskiego, 20 VII 1956 r., k. 213.

26 *Ibidem*.

27 *Ibidem*.

28 AIPN Po, 570/9, Protokół przesłuchania Stanisława Majkuta, 26 VII 1956 r., k. 215.

29 AIPN Po, 570/9, Protokół przesłuchania Marii Podolak, 15 VIII 1956 r., k. 216–217.

magazyńkiem. W hollu spostrzegliśmy oficera milicji z jedną gwiazdką, któremu poleciłem podnieść ręce do góry a gdy tego nie wykonał strzeliłem raz na postrach do góry. Domagaliśmy się od niego kluczy do pomieszczeń posterunku, które wydał otwierając nam. Zauważyłem, że przed posterunkiem w międzyczasie rozbrojono jednego milicjanta, do którego trzech czy czterech nieznanych mi członków grupy wyskoczyło przez okno zabierając mu pistolet. Z posterunku zabraliśmy kilka automatów i pistoletów. Ja osobiście żadnej broni nie zabrałem. W Swarzędzu byliśmy około 17.30, zaś napad trwał około 15 minut<sup>30</sup>. Bulczyński, jako jedyny w grupie posiadający, przygotowane jeszcze w Poznaniu dwie butelki z benzyną, zeznał: „ (...) na ulicę a raczej na plac wyszło dwóch milicjantów, do których kilku uzbrojonych osobników doskoczyło i pytali się czy mają broń. Milicjanci odpowiedzieli, że nie mają przy sobie, jednak nie wierzono im i zostali zrewidowani. Ja w tym czasie z butelką z benzyną stałem obok nich. Kaczkowski stał na obstawie koło budynku Posterunku. Następnie kilku osobników weszło do Posterunku i ja razem z nimi. W trzeciej izbie stała żelazna kasa i osobnik w zielonej wojskowej marynarce z pistoletu oddał w zamek trzy strzały. Na skutek tych strzałów została otworzona kasa z której ja zabrałem karabin, zaś inni osobnicy zabrali automaty, oraz amunicję. W tym czasie gdy ja byłem wewnątrz Posterunku jeden z milicjantów uciekał przez okno i został zatrzymany oraz rozbrojony z pistoletu TT<sup>31</sup>.

Dzięki zeznaniom Henryka Ziebela dowiedzieć się możemy kto dowodził akcją: „Pozostała część wraz ze mną i Zenkiem wsiedliśmy na jeden samochód i udaliśmy się do Swarzędza celem rozbrojenia Posterunku MO. Po zajechaniu do Swarzędza wysiedliśmy z samochodu w celu zdobycia broni udając się bezpośrednio do Posterunku MO, który znajduje się pośrodku rynku, spotykając przed wejściem Milicjanta, u którego przeprowadził rewizję niejaki Staszek, który od samego początku przebywał w tej grupie i zorganizował ją Staszek, którego tak nazywali<sup>32</sup>. W dalszym ciągu zeznał: „Po stwierdzeniu, że milicjant stojąc przed wejściem do Posterunku MO w Swarzędzu nie posiadał broni zapytali się gdzie jest broń. Początkowo [nie] chciał powiedzieć a później powiedział, że mają<sup>33</sup> wskazując na magazyn. Zeznający szczególną rolę w napadzie przypisał niejakiemu Zenkowi.

Warto przytoczyć jeszcze treść protokołu oględzin komisariatu sporządzony 10 VIII 1956 r. przez ppor. Jana Kniata z KW MO w Poznaniu, w którym czytamy: „W prawym skrzydle drzwi wejściowych w części górnej wybita szyba

30 AIPN Po, 04/2233, t. 1, Protokół przesłuchania Andrzeja Herczyńskiego, 28 VIII 1956 r., k. 137–144.

31 AIPN Po, 04/2233, t. 2, Protokół przesłuchania Antoniego Bulczyńskiego, 19 VII 1956 r., k. 119–122.

32 AIPN Po, 04/2257 t. 1, Protokół przesłuchania Henryka Ziebela, 29 VI 1956 r., k. 18–20.

33 *Ibidem*.

*(przestrzelona) na ścianie oraz schodach cementowych prowadzących na górne kondygnacje budynku widnieje 5 śladów uderzenia pocisków. Z prawej strony schodów znajduje się krótki korytarz prowadzący do GKS oraz mieszkania prywatnego ob. Padolaka. W drzwiach wejściowych do mieszkania prywatnego ob. Padolaka stwierdzono trzy przestrzały oraz 1 w ścianie nad drzwiami wejściowymi. Z lewej strony schodów głównych prowadzi korytarz do pomieszczeń Post. MO, gdzie na początku tego korytarza znajdują się drzwi dwuskrzydłowe odgradzające Posterunek MO od przyległych pomieszczeń budynku, w drzwiach tych znajdują się dwa przestrzały z PM. W końcu korytarza po stronie prawej znajduje się wejście do gabinetu komendanta Posterunku. Drzwi do tegoż pokoju są trzykrotnie przestrzelone w okolicach zamka oraz uszkodzony zamek. Pod oknem znajduje się kaloryfer 14 żebrowy w tym 6 żebro przestrzelone. Poza tym w pokoju innych uszkodzeń nie ma. Po lewej stronie korytarza znajduje się wejście do dyżurki, w wejściu tym są uszkodzone drzwi przez wylamanie łomem, oraz uszkodzona futryna jak również przestrzelony zamek. Na wprost wejścia pod ścianą przy oknie po stronie prawej stoi szafa drewniana dwudrzwiowa, w której znajdowała się broń posterunku MO w Swarzędzu nie uszkodzona, w której według oświadczeń załogi została zabrana broń w ilości 3 PM, 1 kbk i 1 kbks. Następnie na biurku dyżurki znajdowała się centralka (aparat przełącznikowy) który według oświadczenia załogi Posterunku MO został rozbity. Na podłodze dyżurki oraz biurku znajdowały się części połamanego kbks pozostawionego przez bandytów. Powyższe uszkodzenia oraz fragmenty zostały sfotografowane<sup>34</sup>.*

## WNIOSKI

Zebrane źródła, zarówno te publikowane jak i te, które dotychczas w obiegu publicznym nie występowały, poszerzają wiedzę na temat wydarzeń w Swarzędzu w dniu 28 czerwca 1956 r. Opierając się na nich można podjąć próbę ustalenia liczby powstańców. Franciszek Staszewski, swarzędzanin, który przyłączył się do grupy, ocenił jej ilość na 35 członków<sup>35</sup>. Zdaniem autorów aktu oskarżenia przeciwko Człapie oraz wykonującego wewnętrzną analizę dla UB napastników było czterdziestu<sup>36</sup>. Milicjant Jan Gasik widział ich piętnastu<sup>37</sup>, a Stanisław Łowiński dwudziestu, z których do środka miała wejść tylko część, a więc około dziesięciu osób<sup>38</sup>. Na podstawie dostępnych źródeł, a zwłaszcza aktów oskarżenia i protokołów przesłuchań można poszerzyć dotychczasową listę powstań-

34 AIPN Po, 570/9, Protokół oględzin posterunku MO w Swarzędzu, 10 VII 1956 r., k. 219–220.

35 AIPN Po, 04/2014, Protokół przesłuchania Franciszka Staszewskiego, 3 VII 1956 r., k. 4.

36 Zob. przypisy: nr 6 i nr 13.

37 Zob. przypis nr 19.

38 Zob. przypis nr 25.



ców o kolejne osoby: Andrzej Herczyński, Józef Kotliński, Antoni Bulczyński, Włodzimierz Tomczak, Edward Człapa, Ryszard Klupieć, Zenon Pytlak, Andrzej Chrobot, 9. Henryk Ziebel, Mieczysław Stachowiak (kierowca), Henryk Janasik, Jacek Wachowiak, Władysław Kaczkowski, Stefan Skudelski<sup>39</sup>, Andrzej Sporny<sup>40</sup>, Marian Spychała<sup>41</sup>, Franciszek Staszewski (przyłączył się po akcji w Swarzędzu), Edward Siennicki (przyłączył się po akcji w Swarzędzu).

Z analizy prezentowanych źródeł wyłania się następujący przebieg zdarzeń. Około godziny 18.00 do Swarzędza wjechał Star 20 kierowany przez Mieczysława Stachowiaka, na którym znajdowało się jeszcze kilkunastu uzbrojonych młodych mężczyzn. Samochód zbliżył się do rynku i zatrzymał się na jednej z okalających go ulic. Kobus wskazał na ratusz jako miejsce występowania komisariatu. Z naczepy zeskoczyli powstańcy i strzelając w górę na postrach otoczyli kpr. Gasika, którego zrewidowali. Następnie większość weszła do ratusza, gdzie ponownie strzelano na postrach. Tam natknięto się na komendanta Dworczaaka i zażądano wydania kluczy od magazynu z bronią. Komendant kluczy nie wydał (choć Herczyński twierdzi, że osobiście otworzył drzwi), a magazyn wskazał kpr. Gasik. Na odgłos strzałów do komisariatu pospieszyli kpr. Koszyczarek i kpr. Jurek. Gdy byli tuż obok ratusza, zostali zauważeni przez przebywających w gmachu powstańców, którzy otworzyli ogień w ich kierunku, jednocześnie kilku z nich wyskoczyło przez okno, rozpoczynając pościg. Kpr. Jurek padł odruchowo na ziemię odpowiadając strzałami, a następnie zaczął uciekać w kierunku ulicy Wąskiej. Uciekającego spotkał obserwujący przebieg zajść Kazimierz Roszyk, sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR; polecając mu dalszą ucieczkę, ukrycie broni i przebranie się.

Tymczasem w gmachu poważnie poturbowano komendanta Dworczaaka, a trzema strzałami odblokowano zamek do magazynu, zabierając kilka sztuk broni. Strzelano też, choć bezskutecznie, do drzwi gabinetu komendanta oraz do drzwi prywatnego mieszkania. Po opuszczeniu ratusza strzelano także na zewnątrz, sprawdzając zdobytą broń, po czym zaczęto wsiadać na naczepę samochodu. Zgromadzonych na rynku poinformowano o sytuacji w Poznaniu mówiąc: „*w Poznaniu jest ferment, że ludzie giną, najeżdżają czołgami, itp.*”<sup>42</sup> i nawoływano, by przyłączyć się do nich. Uczyniło tak dwóch swarzędzan, czynnie włączając się w rozwijającą się rozprawę z komunistycznym reżimem.

39 Zob. AIPN Po, 04/2233, t. 5, Protokół przesłuchania Stefana Kudelskiego, 17 VII 1956 r., k. 12–13.

40 Zob. AIPN Po, 04/2233, t. 5, Protokół przesłuchania Andrzeja Spornego, 17 VII 1956 r., k. 1–8.

41 Zob. AIPN Po, 04/2233, t. 5, Protokół przesłuchania Mariana Spychały, 17 VII 1956 r., k. 9–11.

42 AIPN Po, 04/2233, t. 3, Protokół przesłuchania Edwarda Siennickiego, 29 VI 1956 r., k. 3–4.

MAŁGORZATA OKUPNIK

# „Promieniowanie ojcostwa”<sup>1</sup> i gorliwe duszpasterstwo. Szkic do portretu ks. Przemysława Kompfa

Ksiądz Przemysław Kompf, proboszcz parafii św. Mikołaja w Wierzenicy jest postacią powszechnie znaną w Swarzędzu, jego sława sięga znacznie dalej. W 2003 r. otrzymał zaszczytny tytuł „Swarzędzanina Roku” (przyznała go kapituła konkursu organizowanego przez „Tygodnik Swarzędzki”). W wywiadzie na łamach „Prosto z Ratusza” laureat skomentował to wyróżnienie w bardzo wymowny i Jemu tylko właściwy sposób:

*„Dla księdza taka pochwała jest pewnym upomnieniem danym przez Pana Boga. Pan Jezus kiedyś powiedział: „Nie chcecie, żeby was ludzie chwalili” – nie należy zabiegać o żadne ludzkie zaszczyty, względy itd. (...) Wolalbym bardziej podobać się Bogu, aniżeli ludziom. Wiem, że aby podobać się Bogu, czasami trzeba narazić się ludziom. Stąd też nie wiem, czy to jest takie dobre, kiedy ludzie chwala. Samo wyróżnienie jest jednak miłe, przyjemne – zupełnie się tego nie spodziewałem. Trzeba je przyjmując z pokorą”<sup>2</sup>.*

Celem niniejszego szkicu jest przybliżenie bogatej działalności Księdza. Sprzyjającą okolicznością był ogłoszony przez papieża



*Ks. Przemysław Kompf z psem Bestią w Kartowicach. Fot. W. Buczyński*

1 \* Nawiązanie do tytułu misterium Karola Wojtyły, *Promieniowanie ojcostwa*, Lublin 1984.

2 „Kapłan powinien się umieć znaleźć w każdym miejscu” – rozmowa z ks. Przemysławem Kompfem, „Swarzędzaninem Roku”, „Prosto z Ratusza” 2004 nr 8-9, s. 16 [wywiad przepr. M. Nowak].

Benedykta XVI Rok Kapłański, skłaniający do odnajdywania w środowiskach lokalnych nieszablonych księży oraz zwrócenia uwagi na wielowymiarowość ich posługi duszpasterskiej (niekonwencjonalnej i bogatej w środki wyrazu), aktywność i talenty animacyjne. Do podsumowań zachęcał także jubileusz - 10 lat posługi kapłańskiej ks. Przemysława Kompfa w Wierzenicy i jego pracy na rzecz gminy.

Św. Jan Maria Vianney, patron proboszczów, mawiał: „Dobry pasterz, pasterz według Bożego serca jest największym skarbem, jaki dobry Bóg może dać parafii i jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia”<sup>3</sup>.

\* \* \*

Przemysław Zygmunt Kompf urodził się 6 grudnia 1955 r. w Poznaniu. Był drugim synem Ireny i Mariana Kompfów<sup>4</sup>. Starszy brat, Aleksander, jest prawnikiem. Ich dom na Jeźycach był skromny, a rodzice żyli bardzo uczciwie.

Młody Przemysław Kompf dość długo dojrzewał do powołania kapłańskiego. Po maturze zdanej w 1974 r. w Liceum nr 4 w Poznaniu podjął studia historyczne na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, które ukończył w 1978 r. Na ostatnim roku zapisał się na drugi fakultet – pedagogikę. Studiów tych nie ukończył, ale wzbogacił swoją wiedzę, po latach przyznał, że stanowiły one cenne uzupełnienie formacji seminaryjnej. W czasie studiów chodził na spotkania do duszpasterstwa akademickiego ojców dominikanów. Do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu wstąpił w 1980 r.<sup>5</sup> Działał w tamtejszym zespole teatralnym „Puls”. Po latach wspominał:

*„Zamysł utworzenia zespołu łączył się z przekonaniem, iż teatr może być środkiem apostołstwa i ewangelizacji. Motywacja ta nie wyczerpuje jednak całej istoty tej inicjatywy. U jej podstaw była także świadomość wychowawczej roli teatru wobec tych, którzy go tworzą. Jako płaszczyzna spotkania młodego człowieka – przyszłego kapłana ze sztuką, teatr staje się formą uczestnictwa w kulturze, przeżywaniem jej wartości, odtwarzaniem ich, odtwarzaniem i wyrażaniem siebie, swojej osobowości, odczytywaniem innych. Teatr, pomimo rozpisanych „z góry” ról, jest autentycznym spotkaniem w dialogu”<sup>6</sup>.*

3 Ojciec Święty Benedykt XVI, *List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy dies natalis Świętego Proboszcza z Ars, Kraków 2009*, s. 8.

4 Zob. Wywiad z Księdzem Proboszczem czyli... ks. Przemek Kompf opowiada o sobie, „Wierzeniczenia” Nr odpustowy na 6.12.1999 r., s. 2-5. Ks. P. Kompf, *Została tylko dorosłość*, „Wierzeniczenia” 2008 nr 7, s. 31-34 (wspomnienie o Matce).

5 ks. P. Kompf, *W piętnastą rocznicę święceń kapłańskich – historia mojego kapłaństwa*, „Wierzeniczenia” 2001 nr 3, s. 2-7 [spisała G. Dominikowska]. Cenny i ciekawy jest zbiór wypowiedzi na temat ks. Kompfa „Z Tego to już księdzka nie zrobią...”, „Wierzeniczenia” 2001 nr 3, s. 8-14.

6 P. Kompf, *Zespół teatralny „Puls”. O inicjatywie teatralnej studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 1992 t. VII, s. 452.

Spektakle kleryków obejrzało kilka tysięcy osób. Najczęściej wystawiany był dramat Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”, w którym główną rolę Adama Chmielowskiego (późniejszego św. brata Alberta) grał Przemysław Kompf (był też reżyserem spektaklu). Doświadczenia teatralne wykorzystywał w późniejszej pracy, zwłaszcza jako rekolekcjonista.

15 maja 1986 r. Przemysław Kompf przyjął z rąk arcybiskupa Jerzego Stroby święcenia kapłańskie. Nie był jedynym księdzem w rodzinie Kompfów. Stryj, ks. Janusz Kompf, wyświęcony w 1935 r., w momencie wybuchu II wojny światowej był wikariuszem w parafii św. Mikołaja w Inowrocławiu. W październiku 1939 r. został aresztowany, a w sierpniu 1940 r. zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. W tej samej parafii ponad sto lat temu proboszczem był inny przodek – ks. Aureli Kompf.

Po święceniach kapłańskich ks. Przemysław Kompf sprawował posługę kapłańską w Środzie Wielkopolskiej w parafii p.w. Wniebowzięcia Matki Bożej (1986-88) i w Poznaniu w parafiach: św. Jerzego (1988-91), św. Stanisława Kostki na Winiarach (1991-93)<sup>7</sup>, Matki Bożej Częstochowskiej w Naramowicach (1993-99). Przez pięć lat był kapelanem Zakładu Poprawczego (1994-99) i przez dwa lata Ochotniczych Hufców Pracy (1997-99). Swoje doświadczenia katechetyczne w tych nietypowych miejscach podsumował w wywiadzie udzielonym miesięcznikowi „Katecheta”:

*„Jeśli chodzi o katechezę, uczyłem w poprawczaku, w hufcach pracy. Łatwiej było w poprawczaku, ponieważ miałem małe grupy – po cztery osoby. Zainteresować czwórkę czy wciągnąć czwórkę w rozmowę, to nie jest aż taki problem; również lekcje z reguły były łatwiejsze niż w 30-osobowej klasie. Do szkoły nie chciałbym wrócić, do poprawczaka na lekcje mógłbym, bo tam jeszcze nigdy się nie zmęczyłem. Nie musiałem nigdy głośno mówić, z ludźmi „potrzaskanymi” można bowiem normalnie rozmawiać. Największe wrażenie podczas zajęć robiły zawsze świadectwa, opowieści o jakimś konkretnym człowieku, którego oni mogli sobie wyobrazić, który zmienił coś w swoim życiu, np. świadectwa przestępców, muzyków, kogoś, kto ich interesował. (...) jeśli usłyszysz coś, co ich dotknie, można zobaczyć, że ci chłopacy mają w sobie dużą wrażliwość”<sup>8</sup>.*

Ks. Kompf jest kojarzony przede wszystkim z pomocą młodym osobom, które popadły w różne uzależnienia i znalazły się na życiowych zakrętach. Doświadczenia w pracy z młodzieżą trudną, wykolejoną nabierał w Jarocinie, gdzie ewangelizował podczas festiwalu muzyki rockowej. Ksiądz Przemysław

<sup>7</sup> Był tam rezydentem nie biorącym udziału w życiu duszpasterskim, gdyż zajmował się tworzeniem radia katolickiego.

<sup>8</sup> [http://www.katecheta.pl/nr/forum\\_katechety/rozmowa\\_z\\_ks\\_przemyslawem.html](http://www.katecheta.pl/nr/forum_katechety/rozmowa_z_ks_przemyslawem.html) [dostęp 7.06.2010 r.]

Kompf pamięta, że po raz pierwszy zetknął się punkami w lecie 1986 r. Spotkanie było przypadkowe, ale miało dalekosiężne konsekwencje.

*„Od kilku tygodni był wikariuszem w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Środzie Wielkopolskiej. Któregoś gorącego sierpniowego dnia poszedł na pobliski rynek. Zobaczył grupkę nastolatków w grubych buciorach, czarnych skórzanych kurtkach, z czubami na głowach. – Wleźliśmy na siebie, a potem wywiązała się rozmowa – wspomina.*

*Usiedli na trawie. Ksiądz kupił im coś do picia. Oni zaczęli opowiadać mu o sobie, o rodzinie. – Poruszyło mnie to, co usłyszałem. Mieli poczucie, że nikomu nie są potrzebni – mówi ksiądz Przemek. – Wcześniej nie wiedziałem nawet, kto to punk”<sup>9</sup>.*

Po raz pierwszy dołączył do grupy ewangelizacyjnej w Jarocinie w 1987 r. i działał w niej aż do wygaśnięcia festiwalu w 1994 r. Przeprowadził wiele przejmujących rozmów, wysłuchał spowiedzi życia młodych ludzi, którzy dopuszczali się rozmaitych czynów. Ksiądz spostrzegł, że aby dotrzeć do tej grupy nie można używać skostniałego oficjalnego języka Kościoła katolickiego.

*„W Jarocinie najbardziej zrozumiałem jak beznadziejny jest wizerunek niektórych duchownych, ponurych w wyrazie twarzy, wyniosłych w tonie pouczeń i połajanek ludzi. Tam zobaczyłem jak śmiesznie brzmią wszystkie tytuły i honory kościelne, jak nieprzystawalny do życia i niezrozumiały przez ludzi jest używany często teologiczny żargon kościelny. Zobaczyłem jak potrzebny jest Kościół radosny i serdeczny wobec ludzi”<sup>10</sup>.*

Drugim cennym doświadczeniem okazała się współpraca z grupą ewangelizacyjną, w której działali ludzie mający za sobą trudną przeszłość, przez to autentyczni i pełni zrozumienia dla problemów młodocianych narkomanów i przestępców odtraconych przez rodzinę i społeczeństwo.

*„Praca grupy ewangelizacyjnej pokazała mi jak wielką siłą duchową są żywe wspólnoty Kościoła. Przekonałem się, jak ogromną rolę mają do odegrania w Kościele osoby świeckie. Podziwiałem wielokrotnie zapał, zdolność, odwagę, pomysły, a także wyrobienie duchowe niejednej osoby. Raz nabrawszy przekonania, nigdy później nie miałem oporu w angażowaniu świeckich do różnych zadań apostoelskich. Niemal zawsze w czasie każdego spotkania, które prowadzę, korzystam z ich współpracy i pomocy”<sup>11</sup>.*

Tej drugiej regule wierny jest do dzisiaj. Ks. Kompf jest znakomitym animatorem różnych grup. Animacja jest definiowana często jako „tchnięcie

9 S. Zasada, *Prostuję ich życiorysy*, „Przewodnik Katolicki” 2002 nr 13, s. 23.

10 ks. P. Kompf, *Jarocin, rock i Jezus*, „Wierzenia” 2000, numer czerwcowy Roku Jubileuszowego 2000, s. 7.

11 *Ibidem*, s. 7.

duszy<sup>12</sup>, ożywienie, wywołanie aktywności zbiorowości, metoda integracji. Opiera się na zaufaniu do innych, wyzwoleniu w nich twórczości i skłonieniu do samorządności. Zadaniem kapłana jest animowanie wspólnoty za pomocą słowa i czynu. Ks. Leszek Slipek trafnie zauważył, że „Ksiądz to nie jest ktoś, kto posiada wszystkie charyzmaty, lecz kto ma charyzmat czynienia syntezy, koordynowania charyzmatów, których posiadaniem cieszą się świeccy. Jego zadaniem jest rozpoznawanie w świetle słowa Bożego i znaków czasu różnych charyzmatów oraz pomoc w owocnym ich wykorzystaniu<sup>13</sup>”.

Kolejnym ważnym przedsięwzięciem, przynoszącym owoce do dzisiaj, stały się organizowane co miesiąc Młodzieżowe Dni Wspólnoty w Konarzewie<sup>14</sup>, w ośrodku rekolekcyjnym w pobliżu kościoła św. Marcina. Pierwsze spotkanie miało miejsce w czerwcu 1990 r. Ksiądz zorganizował je dla 27 osób z parafii św. Jerzego i Najświętszego Zbawiciela. Później nastąpiły kolejne. Przez Konarzewo w ciągu 10 lat przewinęło się – według szacunków Księdza – kilka tysięcy młodych osób na początku z Poznania i okolic, później z całej Polski, głównie po ewangelizacjach w Jarocinie. Podstawą konarzewskich rekolekcji były świadectwa już wyzwolonych z nałogów, uzależnień, złego towarzystwa, niekiedy bardzo dramatyczne. Ksiądz Kompf najlepiej zapamiętał rekolekcje w 1993 r.

*„Nie zaczniecie nowego życia z Jezusem, będąc jednocześnie punkiem czy hippisem. Nie ma półpunka czy półhippisa. Musicie całym sobą należeć do Jezusa – wołał do dwustu ludzi w sierpniu 1993 ksiądz Przemek. – Niech każdy porzuci starego człowieka i zacznie życie z Jezusem – powtarzał.*

*Po tych słowach ludzie wstawali z miejsc, zdejmowali z siebie kolczyki, pasy nabijane ćwiekami, podkute buty i składali na ołtarzu. Niektórzy biegli do plecaków, przynosili strzykawki, kasety z różnymi nagraniami i noże. (...) To było jedno z najpiękniejszych nabożeństw, jakie przeżyłem<sup>15</sup>”.*

Ksiądz mówi, że Konarzewo jest szczególnym miejscem, gdzie działa łaska Boża. W kaplicy, w podziemiu kościoła znajduje się figura Jezusa z rozpostartymi ramionami. Tam właśnie wspólnota modliła się o uzdrowienia. Rekolekcje w Konarzewie wspomina ksiądz Adam Pawłowski, do 2009 r. wikariusz parafii NMP Niepokalanego Poczęcia w Poznaniu. Oto jego świadectwo:

*„Wielu macie wychowawców, ale niewielu ojców w wierze!” Ks. Przemek poznałem mając 17 lat na rekolekcjach w Konarzewie. Świetny kaznodzieja, życzliwy, otwarty, „pozytywnie zakrecony”. Po tych*

12 J. Grad, U. Kaczmarek, *Organizacja i upowszechnianie kultury w Polsce. Zmiany modelu*, Poznań 1996, s. 98-99.

13 ks. L. Slipek, *Parafia jakiej pragnę*, Warszawa 2001, s. 28.

14 Uczestnicy tych spotkań mają swoje forum na portalu internetowym nasza-klasa.

15 S. Zasada, *Prostuję ich życiorysy...*, s. 23.

rekolekcjach powierzyłem życie Jezusowi, uznając Go za mojego Pana i Zbawiciela. Moje życie zmieniło się: z katolika stojącego pod kościołem na zaangażowanego we wspólnotę młodzieżową w Poznaniu. Zaczęłem się modlić, przeżywać sakramenty z wiarą, zrezygnowałem z picia alkoholu i palenia papierosów, później Bóg dał powołanie do kapłaństwa. Wszystko to działo się w kontekście tego, co robił i reprezentował sobą ks. Przemek. Pamiętam jak bardzo chciałem powiedzieć świadectwo na rekolekcjach, ale bardzo się bałem, na comiesięcznych rekolekcjach w Konarzewie mowa była o przekraczaniu swoich lęków, robieniu kroków w wierze... Gdy wypowiadałem się u ks. Przemka, spytał czego się boję i nie potrafię. Powiedziałem o świadectwie i usłyszałem: „To jako pokutę powiesz świadectwo, dobrze?” „Dobrze”. Było wspaniale!

Miałem okazję widzieć Jego dom i bardzo zbudowany byłem jego ubóstwem i prostotą. Dopiero jako ksiądz doceniłem to, że ks. Przemek wyjeżdżał z nami na rekolekcje w czasie, kiedy mógł jechać na wypoczynek po kolędzie w ferie zimowe czy latem na ewangelizacje lub rekolekcje.

Razem z ks. Szymonem Stulkowskim założyli wspólnotę Zbawiciel w Poznaniu, z której wyrosło dzisiejsze Stowarzyszenie Nowej Ewangelizacji św. Barnaby, a osoby je prowadzące są jego wychowankami. Również obecny wiceprezydent Poznania, pan dr Sławomir Hinc, jeździł do Konarzewa, był w tej wspólnotcie i Stowarzyszeniu, podobnie jak wielu dziś już wykładowców uczelni wyższych. W różnych częściach Polski i świata spotykam kapłanów, siostry zakonne, małżeństwa czy osoby samotne, ale szczęśliwe w życiu, które jeździły do Konarzewa. Tam dzięki posłudze ks. Przemka odnalazły Boga i sens swojego życia. Tak jest również w parafii w Luboniu, gdzie jestem teraz. (...) Myślę, że ks. Przemek to prawdziwy kapłan, którego przykład pociąga nas wszystkich, by bardziej wierzyć w Boga i kroczyć jego ścieżkami<sup>16</sup>.

Dla ks. Przemysława Konarzewskie Spotkania Młodych były wprowadzeniem do nowego etapu życia. Uświadomił sobie istnienie pustki wokół tych, którymi się zajął.

„(...) spotykałem różne osoby, które rzeczywiście chciały zacząć nowe życie, a nie miały dokąd pójść. Prawie bezdomni, otoczeni głupawym towarzystwem wciągającym w złe sprawy, skazani byli na porażkę. To właśnie przed nimi przyszło mi zdawać najtrudniejszy egzamin. Nie miałem gdzie ich odesłać. Nie ma domu, który służyłby pomocą młodzieży w takich sytuacjach. Nie dojrzały do tego władze państwowe, miejskie, kościelne. Ładne moje słowa niewiele mogły im się przydać. Kiedy pewnego razu któraś z takich osób zapukała do moich drzwi i powiedziała, że chciałaby u mnie przenocować, bo nie ma się

16 Wypowiedź na potrzeby niniejszego szkicu.

*gdzie podziąć, wiedziałem, że zaczynam osobisty sprawdzian z tego, co głoszę innym, z tego, czym wydawało mi się, że żyję*<sup>17</sup>.

Ksiądz Przemysław Kompf powtarza, że był to przełom w jego kapłaństwie. Podobnie stało się w przypadku innego charyzmatycznego księdza, Guya Gilberta, przemierzającego mroczne paryskie dzielnice i więzienia w poszukiwaniu młodych ludzi wchodzących w konflikt z prawem, odrzuconych przez dom i środowisko, zagubionych w świecie przemocy i narkotyków, pozbawionych miłości i nadziei. Pierwszym młodocianym, którym się zaopiekował, był Alain. Ks. Gilbert wyznał: „Wziąłem go do siebie na jedną noc i zatrzymałem przez 7 lat. To on sprawił, że zostałem wychowawcą młodzieży z ulicy”<sup>18</sup>. Potem założył ośrodek – wspólny dom dla młodych w potrzebie, zwany Owczarnią w Faucon w Prowansji.

Podobnie było w przypadku ks. Przemysława Kompfa. We wszystkich miejscach, tj. kolejnych wikariatach, udzielał schronienia potrzebującym<sup>19</sup>. Ksiądz Kompf dnia 26 sierpnia 1999 r. na mocy dekretu biskupa został proboszczem w parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy. Zabrał tu swoich podopiecznych. Początkowo w Młodzieżowym Domu Nowego Życia w Wierzenicy było kilku pensjonariuszy. Każdy z chłopców miał poważne problemy sądowe i nierozwiązane konflikty z prawem, groziły im wysokie wyroki za poważne przestępstwa. W Wierzenicy następował złożony proces „prostowania ich życiorysów”. Ksiądz zastępował chłopcom ojca (większość pochodziła z rodzin patologicznych, niektórzy w ogóle nie znali biologicznych ojców), był opiekunem domu, kucharzem, kontrolował ich postępy w nauce, kontaktował się z wychowawcami i nauczycielami, znajdował pracę tym, którzy mieli już jakieś wykształcenie. Najbardziej znanym rysem jego działalności i źródłem sukcesu było to, co Karol Wojtyła nazwał „promieniowaniem ojcostwa”. W podobnym duchu wypowiada się też ks. Guy Gilbert: „Staram się być przede wszystkim ojcem w całym znaczeniu tego słowa”<sup>20</sup>.

W jednym z listów do arcybiskupa ksiądz Przemysław Kompf przekonywał, że nie wystarczą doraźne działania, młodzieży wykołejonej należy zapewnić bardziej kompleksową opiekę. O swoich podopiecznych pisał:

*„Ci ludzie zaczynają widzieć, że coś jest nie tak. Chcą coś zrobić ze sobą, ale nie mają gdzie się podziąć. Próbuje robić coś sami, ale im to nie wychodzi. Dlatego jest potrzeba domu chrześcijańskiego, który nauczyłby ich na nowo żyć. Cudem jest, że wiele takich osób nam zaufało. Ale nie wystarczą dobre słowa*

17 ks. P. Kompf, *Stąd do Konarzewa*, „Wierzeniczenia” Numer na Wielki Post Roku Jubileuszowego 2000, s. 17.

18 G. Gilbert, *Krzyk młodych*, przeł. E. Burakowska, Warszawa 2005, s. 329.

19 Pierwszy rok pracy w Wierzenicy ks. P. Kompf podsumował w wywiadzie: *Nie bać się trudnych spraw*, „Przewodnik Katolicki” 2000 nr 29, s. 14-15 [wywiad przepr. J. Knie-Górna].

20 G. Gilbert, *Krzyk młodych...*, s. 39.



*i rady. W uszach nie raz słyszałem słowa św. Jakuba: «Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie się do syta!” – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?»<sup>21</sup>*

Św. Jakub Apostoł napomina, że wiara, której nie towarzyszą uczynki miłosierne jest martwa<sup>22</sup>. Ukoronowaniem tych trudnych początków stało się powołanie nowoczesnego, w pełni profesjonalnego, fundowanego na prawdziwie chrześcijańskich zasadach ośrodka „Wierzenica”, ulokowanego tuż przy probostwie. W dniu 10 lipca 2008 r. został oddany do użytku nowy budynek, zbudowany tuż przy probostwie. Mieści się w nim Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień Caritas Archidiecezji Poznańskiej „Wierzenica” przeznaczony dla młodzieży<sup>23</sup>. Drogę do powstania Ośrodka przetarł ks. Kompf. To jego wcześniejsza, przez długi czas jednoosobowa działalność – prowadzenie Domu Nowego Życia i – co najważniejsze – jej akceptacja przez społeczność lokalną zdecydowały o wyborze Wierzenicy.

Ośrodkiem kieruje ks. Waldemar Twardowski<sup>24</sup>. Obaj księża wierzenicy są archidiecezjalnymi duszpasterzami osób uzależnionych. Ks. Waldemar wspomina, w jakich okolicznościach poznał ks. Przemysława, jak często ich drogi się przecinały.

*„Księdza Przemka spotkałem 12 lat temu, kiedy przy okazji duszpasterstwa i przygotowania do sakramentu bierzmowania rozpoczęła się moja „przygoda” z młodzieżą, która miała problemy z narkotykami. Zwróciłem się do ks. biskupa Zdzisława Fortuniaka, że trzeba się zająć tą młodzieżą. Dostałem zadanie, żeby skontaktować się w tej sprawie z przełożonymi Caritas i z ks. Przemem, który miał już doświadczenie, bo jeździł do Konarzewa i do Jarocina. Tak się poznaliśmy. Kiedy odchodził z Naramowic do Wierzenicy, podpowiedział biskupowi, żebym to ja został kapłanem Zakładu Poprawczego. Przemem miał tam postuch, był bardzo lubiany przez młodzież i doceniany przez kadrę.*

*Od dwóch lat prowadzę Dom w Wierzenicy. Ten Dom był wielkim marzeniem Przemka. Każdy miał inną wizję, ale chodziło o to, żeby stworzyć przestrzeń dla młodych ludzi, żeby znaleźli swoje miejsce na ziemi. Wcześniej wikariat i probostwo Przema były dla nich otwarte.*

*Różni nas wiek, pokolenie kapłańskie, cechy charakteru. Czuję jednak niesamowitą wspólnotę z ks. Przemkiem, zwłaszcza w kościele wierzenickim. To jest coś, co przerosło moje oczekiwania, że będzie nam się tak dobrze*

21 Cyt. za A. Hyży, *Chłopaki a zakręt na drodze*, „W drodze” 2000 nr 11, s. 48.

22 Jk 2,17.

23 O Ośrodku więcej piszą E., W., Buczyńscy, „Wierzenica” w *Wierzenicy*, „Prosto z Ratusza” 2008 nr 9, s. 18 i „Wierzenica” w *Wierzenicy*, „Wierzenicznia” 2008 nr 5, s. 23.

24 Por. H. Kubica, *Wyjść z uzależnienia*, „Przewodnik Katolicki” 2008 nr 27, s. 6-7.

współpracować. Jestem kierownikiem i terapeutą Ośrodka. Ks. Przemko katechizuje, przygotowuje do sakramentów, spowiada, toczy dyskusje, jest ojcem duchowym tego domu. Ma niesamowity autorytet, bo jest taki ojcowski, potrafi wchodzić w dysputy, ale też potrafi przytulić z prawdziwą miłością. Nie ma tam cienia podejrzenia, że jest to nieautentyczne. Jest to prawdziwa miłość. Cenię jego niezależność w poglądach, zawsze w klimacie Ewangelii”<sup>25</sup>.

W pracy z osobami uzależnionymi nieustannie trzeba dawać świadectwo. Bardziej skuteczne aniżeli najdoskonalsze metody terapeutyczne i programy są ludzkie i chrześcijańskie przymioty duszpasterza, kierownika duchowego. Najważniejsze są jego praca, gorliwość i zaangażowanie<sup>26</sup>.

Podopieczni Ośrodka biorą czynny udział w życiu parafii. Ksiądz Przemysław Kompf ze wzruszeniem odnotował, że kobiety w wierzenickim kościele modlą się na różańcu w intencji młodych mieszkańców Ośrodka<sup>27</sup>. Niezwykłym dla całej społeczności wydarzeniem był chrzest dorosłego podopiecznego w Wielką Sobotę w 2010 r. Niezwykłym, bo na prośbę ks. proboszcza rodzicami chrzestnymi zostało małżeństwo z Wierzonki<sup>28</sup>.



Ks. P. Kompf z rodziną. Fot. W. Buczyński

25 Wypowiedź na potrzeby niniejszego szkicu.

26 B. J. Soiński OFM, *Możliwości inspiracyjne duchowości franciszkańskiej w duszpasterstwie młodzieży zagrożonej narkomanią*, w: *Satanizm, rock, narkomania, seks*, pod red. A. J. Nowaka, Lublin 2001, s. 240.

27 ks. P. Kompf, *Ziemia bardzo dobrych ludzi*, „Wierzenicza” 2008 nr 6, s. 16.

28 A. M. Perz, *Owoc wierzenickiego domu*, „Wierzenicza” 2010 nr 4, s. 14-15.

### GORLIWE DUSZPASTERSTWO

Biskup Grzegorz Balcerek, po wizytacji kanonicznej w parafii p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy przeprowadzonej w dniach 30.09.-1.10.2001 r., napisał w dekrecie:

*„Pragnę (...) serdecznie podziękować Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi za jego gorliwość i osobiste zaangażowanie duszpasterskie, za troskę o powierzoną Mu parafię i za wszelkie inicjatywy zmierzające do ożywienia życia parafialnego, a zwłaszcza za wielkie zaangażowanie w nurt Caritas Kościoła”<sup>29</sup>.*

Ks. Przemysław wszędzie aktywnie i gorliwie zajmował się duszpasterstwem. Przyjął sposób duszpasterzowania, który – jak pisze ks. Zbigniew Narecki – „umożliwia w konkretnej rzeczywistości społecznej realizować istotę Kościoła-Wspólnoty”<sup>30</sup>. Muszą to być działania kierowane do konkretnych ludzi, społeczności, organizacji, uwzględniających rozmaite uwarunkowania i specyficzne potrzeby. Parafia pw. Św. Mikołaja<sup>31</sup>, licząca ok. 1300 osób, znajduje się na terenach popegeerowskich, dużym problemem społecznym jest bezrobocie i ubóstwo. Dzięki operatywności i talentom animacyjnym księdza proboszcza Przemysława Kompfa społeczności wierzenickiej udało się oddalić stygmat popegeerowskiej wsi. W parafii w Wierzenicy dzieje się bardzo wiele, opieka duszpasterska ma wiele wymiarów.

Na pierwszym miejscu należy wymienić duszpasterstwo biblijne. Wiąże się z tym bardzo konkretne propozycje upowszechniania czytelnictwa Biblii w parafii – kręgi biblijne, konkursy ze znajomości Biblii, wreszcie angażujące niemal całą społeczność (i osoby spoza parafii) Wierzenickie Czytanie Słowa, poprzedzone rekolekcjami biblijnymi, prowadzonymi przez wykładowców Wydziału Teologicznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Bardzo ciekawą inicjatywą jest przepisywanie Biblii. W tym roku ponad 200 osób (niczym średniowieczni skrybowie) na specjalnie przygotowanych kartkach kopiowało rozdziały Nowego Testamentu. Rękopisy zostaną oprawione – powstanie „ręką ludzką uczyniony niepowtarzalny egzemplarz Biblii Wierzenickiej”<sup>32</sup>.

Na Soborze Watykańskim II zwrócono uwagę, że „ubiblijnienie religijności wiernych i duszpasterstwa parafialnego należy do pierwszorzędných zadań Kościoła”<sup>33</sup>. Kontakt z Biblią musi być żywy. Chodzi i o to, by wierni mieli nawyk obcowania z Biblią.

29 bp G. Balcerek, *Dekret*, „Wierzeniczenia” 2001 nr 7, s. 20.

30 Z. Narecki, *Duszpasterstwo zwyczajne w parafii a urzeczywistnianie Kościoła*, Lublin 2001, s. 10.

31 Należą do niej miejscowości: Wierzenica, Barcinek, Dębogóra, Karłowice, Ludwikowo, Mielno, Wierzonka.

32 ks. P. Kompf, *Dar Chleba i Słowa*, „Wierzeniczenia” 2010 nr 4, s. 2.

33 Z. Narecki, *Duszpasterstwo zwyczajne...*, s. 255.

Ks. Przemysław Kompf podjął wiele innych inicjatyw. Z potrzeby serca ułożył modlitwę do Matki Boskiej Wierzenickiej, której obraz mieści się w ołtarzu głównym kościoła św. Mikołaja.

*„Historia powstania tego obrazu mnie wzruszyła.(...) Ten obraz ufundował zwykły kołodziej, który na pewno nie był człowiekiem zamożnym. Ofiarował na niego dwie jałówki. Niewykluczone, że stanowiły one podstawę jego codziennego utrzymania. Zastanawiam się, czy Bogu podobał się ten gest. Myślę, że tak, bo przecież został on uczyniony z wiary. A jeśli tak, to trzeba być pewnym, że Bóg ten wizerunek pobłogosławił”<sup>34</sup>.*

Do kalendarza liturgicznego wpisały się na stałe inne wydarzenia: *Czuwanie z Maryją – Matką Wierzenicy*, poprzedzające święto 3 Maja, czy Duchowa Adopcja.

Wiele osób odwiedzających kościół św. Mikołaja (oraz filię w Karłowicach) jest poruszonych śpiewami tamtejszej wspólnoty parafialnej. Wrażenie robią same pieśni chwały (powszechnie nieznane), jak i zapał śpiewających. Maksyma księdza proboszcza brzmi: „Bogu niech będą dźwięki!”. Sam obdarzony mocnym głosem upodobał sobie pieśni chwalebne. Z jego inicjatywy wydany został „Śpiewnik Parafii św. Mikołaja”<sup>35</sup> z 166 nieznanymi szerzej pieśniami.

Ks. Przemysław Kompf od wielu lat zajmuje się duszpasterstwem ruchów religijnych. Od początku stawiał sobie za cel formację świeckich, zwłaszcza młodzieży. Najmocniej czuje się związany ze Wspólnotami Odnowy w Duchu Świętym<sup>36</sup>. Był moderatorem i opiekunem grupy modlitewnej Odnowy w Duchu Świętym Jeshuah (przy parafii w Naramowicach). Ciepło wypowieda się o Nim Michał Kamiński, lider tamtej grupy.

*„Ks. Przemysława poznałem na rekolekcjach w Konarzewie w sierpniu 1995 r. Wywarł wówczas na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Jego nastawienie do człowieka, otwartość i prostolinijność sprawiały, że od razu wzbudził moją sympatię. Od tamtego czasu byłem członkiem Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym, która spotykała się w kościele w poznańskich Naramowicach, gdzie ks. Przem był wikariuszem. Aż do czasu przeniesienia do Wierzenicy asystował i mocno wspierał naszą wspólnotę nie tylko postugą duszpasterską, ale także ofiarowując swój czas i głębokie zaangażowanie w nasze osobiste sprawy. Zawsze interesował go człowiek i jego wnętrze. Cały czas jest on dla mnie świadectwem pokory i tego, czym jest i jak powinno się realizować powołanie kapłańskie”<sup>37</sup>.*

34 ks. P. Kompf, *Modlitwa z Maryją – Wierzenicką Matką*, Wierzenica 2001 (nakładem pisma „Wierzeniczenia”), wcześniej opublikowana w „Wierzeniczenia 2000 nr majowy, s. 5-10.

35 *Śpiewnik Parafii św. Mikołaja*, Wierzenica – Karłowice 2004.

36 ks. P. Kompf, *Dziękuję, przepraszam*, „Wierzeniczenia” 2006 nr 2, s. 18.

37 Wypowiedź na potrzeby niniejszego szkicu.

Ks. Przemysław Kompf utrzymuje żywy kontakt z osobami z tej Wspólnoty. W 2010 r. w dzień Zesłania Ducha Świętego, obchodzony 23 maja, do Wierzenicy przyjechali członkowie tej grupy, którzy starają się głęboko przeżyć „wylanie” Ducha Świętego, obdarowującego człowieka wszelkimi łaskami i odmieniającego jego życie.

Niezwykle ważnym elementem posługi kapłańskiej w Wierzenicy jest duszpasterstwo służb chrześcijańskich, zwłaszcza duszpasterstwo charytatywne. Parafialny Zespół „Caritas” został powołany 6 października 1999 r. Pierwotnie skupiał 8 członków. Jego celem jest wspieranie rodzin wielodzietnych, osób ubogich, samotnych, schorowanych, matek i ojców samotnie wychowujących dzieci, rodzin z dziećmi specjalnej troski i podopiecznych z Młodzieżowego Domu Nowego Życia<sup>38</sup>.

Zespół Caritas od lat zajmuje się zbiórką żywności w marketach na terenie gminy Swarzędz. Podjął też współpracę z Bankiem Żywności. Ksiądz Przemysław bierze aktywny udział w tych pracach. W 2006 r. dokonał pewnego podsumowania:

*„Wyliczyłem, że 32 dni w ciągu roku upływają mi pod znakiem przywożenia do parafii rozmaitych towarów. W tych dniach to zajęcie zajmuje mi godzinowo najwięcej czasu”<sup>39</sup>.*

Od lat przygotowywane są paczki żywnościowe dla najuboższych i osób potrzebujących. Udziela się też zapomóg dla bezrobotnych i rodzin z problemami finansowymi. Przy „Caritasie” działał też punkt wydawania odzieży używanej.

Zespół Parafialny „Caritas” dba też o integrację społeczności wierzenickiej. Służy temu organizowanie spotkań oplatkowych, zabaw karnawałowych i andrzejkowych, festynów rodzinnych<sup>40</sup>. Osobnym działem są wyjazdy turystyczno-wypoczynkowe dla dzieci, młodzieży oraz seniorów i jednodniowe wyjazdy pielgrzymkowe.

Prężnie działa także świetlica środowiskowa w Wierzonce. Obiekt jest własnością gminy. Świetlica działa od 2000 r. (w 2008 r. przeszła remont<sup>41</sup>). Parafialny Zespół Caritas we współpracy z gminą organizuje różne zajęcia. Dzieje się tam bardzo wiele: począwszy od zajęć dla Klubu Seniora (prowadzonych przez instruktora z Ośrodka Pomocy Społecznej), poprzez naukę języka angielskiego, pomoc w odrabianiu lekcji, działalność koła muzycznego, teatralnego, biblijnego, szachowego, pracowni komputerowej, uczniowskiego klubu sportowego, zajęć fotograficznych, kulinarnych, biblioteki, skończywszy na re-

38 Red., „Caritas”, „Wierzeniczenia” 2002 nr na Wielki Post, s. 10-11.

39 ks. P. Kompf, *Mikołaj A. D. 2006*, Wierzeniczenia” 2006 nr 5, s. 5.

40 Zob. jedno ze sprawozdań: E., W. Buczyńscy, *Chevrolet, Policja, Łaziki czyli... Dzień Dziecka w Wierzenicy*, „Wierzeniczenia” 2006 nr 3, s. 10-13.

41 Red. XP, *Remont świetlicy w Wierzonce*, „Wierzeniczenia” 2008 nr 5, s. 9-10.

kolekcjach formacyjnych prowadzonych przez Szkołę Nowej Ewangelizacji. Warto wspomnieć, że przez pewien czas w pomieszczeniach świetlicy schronienie znaleźli pogorzelnicy. 6 września 2008 r. na mszy inauguracyjnej dożyłki gminne ksiądz proboszcz nawiązał do remontu świetlicy. Podkreślił, jak ważne ze społecznego punktu widzenia jest to miejsce.

*„(...) chcemy dawać szansę na spędzanie czasu dobrego kulturalnego, pożytecznego w sensie społecznym. Bo problemem małych miejscowości jest zawsze to, co robić z czasem, kiedy nie ma nadmiaru rozrywek. O widzimy czasami młodzież wążającą się bez celu, rozmaite problemy i nie chcemy być bezradni. Chcemy pokazywać, że także małe społeczności mogą się organizować, mogą upominać o swoje. (...) I cieszę się, że to się udaje, że jest tylu chętnych do tego, by się angażować”<sup>42</sup>.*

Warto dodać, że jesienią 2007 r. parafia otworzyła drugą świetlicę przy kościele filialnym w Karłowicach.

Ostatnią inicjatywą wierzeńickiego Parafialnego Zespołu Caritas (we współpracy z władzami gminy) było utworzenie przedszkola<sup>43</sup> mieszczącego się w odnowionych pomieszczeniach świetlicy w Wierzonce. Przedszkole w pierwszym okresie było prowadzone przez Fundację „Familiijny Poznań”. Dzieci z Mielna, Barcinka, Karłowic, Wierzenicy i Wierzonki nie były wcześniej objęte edukacją przedszkolną, przez co miały nierówne szanse na startcie w szkole, chodziło o ich wyrównanie<sup>44</sup>.

Przedszkole udało się uruchomić dzięki determinacji ks. Kompfa i pani Irenej Prokop pełniącej z wielkim oddaniem funkcję sołtysa Wierzonki<sup>45</sup>. Pani Prokop jest duchem opiekuńczym i niestrudzoną inicjatorką wielu akcji podejmowanych nie tylko przez Parafialny Zespół Caritas, ale także Stowarzyszenie Pomocy im. Augusta Cieszkowskiego z siedzibą w Wierzonce (powołane niedawno, bo na początku 2009 r.)<sup>46</sup>.

Wierzenica kojarzy się wielu z obecnością dwóch osób: ks. Przemysława Kompfa i pani Irenej Prokop. To dzięki ich wspólnym staraniom w tej małej i naprawdę biednej parafii (znajdującej się na terenie dawnego PGR-u)

42 Ks. P. Kompf, *Ziemia bardzo dobrych ludzi*, „Wierzeniczenia” 2008 nr 6, s. 14-15. Por. ks. S. Kokorzycy, *Parafia jako „instytucja kultury”*, w: *Instytucje kultury w czasach kryzysu*, pod red. J. Sójki, P. Kieliszewskiego, P. Landsberga, M. Poprawskiego, Poznań 2009, s. 161-166.

43 Red., *Działania i inicjatywy Parafialnego Zespołu Caritas*, „Wierzeniczenia” 2007 nr 6, 31-33.

44 Ibidem, s. 31-32.

45 I. Prokop, *Refleksje z pobytu w studiu telewizyjnym telewizji polskiej podczas nagrania do programu „Czy warto pomagać”*, „Wierzeniczenia” 2009 nr 7, s. 29-30.

46 M. Dominikowski, *Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie im. Augusta Cieszkowskiego*, „Wierzeniczenia” 2009 nr 1, s. 13-17. W zarządzie Stowarzyszenia zasiadają: Irena Prokop – prezes, Włodzimierz Buczyński – wiceprezes, Danuta Cywińska – skarbnik, ks. Przemysław Kompf – sekretarz.

w krótkim czasie udało się dokonać ważnych i kosztownych inwestycji oraz renowacji. Muzeum Archidiecezjalne w Poznaniu stawia innym za wzór parafię p.w. św. Mikołaja w Wierzenicy, gdyż ta, przewyżczając różne trudności, konsekwentnie odnawia swoje zabytki (pisałam o tym szerzej w pierwszym numerze „Zeszytów Swarzędzkich”<sup>47</sup>). Pani Prokop jest autorką wielu projektów m. in. związanych z pracami konserwatorskimi. Jako organizatorzy życia społeczno-kulturalnego ks. Kompf i pani Prokop doskonale się uzupełniają (mimo różnic charakteru, temperamentów) i wspólnymi siłami wyświadczają wiele dobra Wierzenicy.

Ks. Kompf ma dar przyciągania ludzi i zachęcania ich do wspólnej pracy na rzecz całej społeczności. Jako dobry animator potrafi ożywić społeczność, przekazać inicjatywę innym osobom, wpływać na rozwój różnorodnych zainteresowań, ukazać nowe ideały i wzory życia, a przede wszystkim prowadzić z ludźmi nieustający i twórczy dialog. Wielokrotnie powtarzał: „W naszym środowisku musi wykształtować się świadomość, że sami możemy coś zrobić, że od nas samych coś zależy”<sup>48</sup>.

Pierwszym doniosłym wydarzeniem integrującym całą społeczność ziemi wierzenickiej były obchody 850-lecia Wierzenicy i Wierzonki. Maciej Dominikowski, redaktor „Wierzeniczeń”, podkreślił, że był to przełom w życiu mieszkańców:

*„(...) nie oglądając się na nikogo zorganizowaliśmy cykl imprez, które na długo zapadły w pamięć i serca odwiedzających osób i nas samych. Pokazały godność i wartość tego miejsca. Ale co znacznie ważniejsze – uświadomiły wielu osobom tu mieszkającym, że tak naprawdę dużo zależy od nas samych. (...) Okazało się, że można pisać programy, pozyskiwać fundusze, organizować się”<sup>49</sup>.*

Uroczyste obchody 850-lecia rozpoczęła msza św. odprawiona przez ks. bp. Grzegorza Balcerka, w której wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych, parafianie i dobrodziejcy tego miejsca. Potem wydany został obiad dla 300 osób<sup>50</sup>. Na te okazję został też przygotowany przewodnik po Ziemi Wierzenickiej i numer specjalny „Wierzeniczeń”<sup>51</sup>.

47 M. Okupnik, „... przez Wierzenicę będę jechał, a nigdy przez Wiedeń”. O Szlaku Kościołów Drewnianych wokół Puszczy Zielonka, „Zeszyty Swarzędzkie” 2009 nr 1, s. 195-196.

48 Wolontariat drogą do Jezusa. Wywiad z ks. P. Kompfem przepr. M. Dominikowski, „Wierzeniczenia” 2002 nr 1, s. 11. Por. A. Kobylanek, Animacja społeczno-kulturalna jako metoda aktywizacji środowiska lokalnego, w: Tworzyć, zmieniać, aktywizować... Animacja społeczno-kulturalna jako mobilizowanie potencjału indywidualnego i przeciwdziałanie bezradności społecznej, pod red. E. Zierkiewicz, Wrocław 2006, s. 35-47.

49 M. Dominikowski, Ziemia dobrych ludzi, „Wierzeniczenia” 2008 nr 4, s. 3.

50 Relacja z obchodów E., W. Buczyński, Obiad na 300 osób, „Wierzeniczenia” 2003 nr 5, s. 19-30.

51 Wierzenica – Wierzonka 850 lat, „Wierzeniczenia” 2003 nr 1 (z mapą i przewodnikiem oprac. przez E. W. Buczyńskich i M. Dominikowskiego). „Wierzeniczenia” 850-lecie Wierzenickiej Ziemi 2003 nr 4.

\* \* \*

Ks. Przemysław Kompf jest barwną postacią. Krąży wiele anegdot z nim związanych. Jedną z nich przytoczył ks. Waldemar Twardowski: *„Przemo ma dystans do rzeczy materialnych, dystans, który czasem śmieszy i zastanawia. Jak św. Franciszek kocha zwierzęta. Kiedyś opowiadał, że pracował do późna. W jego biurze parafialnym, gdzie sypia, w łóżku leżał już pies i kot. Stwierdził, że nie będzie budził stworzeń, dlatego w innym pokoju rozłożył materac, położył się i przykrył kocem. Po chwili zwierzaki przyszły do niego”*<sup>52</sup>.

\* \* \*

Podjmując się zadania opisanego życia, należy zdawać sobie sprawę z tego, że:

*„(...) biografia to gatunek niemożliwy. Pomysł, że czyjeś życie, a nawet jego fragment, można przełożyć na uporządkowaną opowieść, która da się zamknąć w kilkuset stronach druku i przeczytać w kilka godzin, wydaje się z gruntu niedorzeczny. Znacznie bardziej niedorzeczne jest jednak przekonanie, że w jakiegokolwiek narracji można oddać coś, co z braku precyzyjniejszych słów nazwiemy pełną prawdą o człowieku.”*<sup>53</sup>

Tej „prawdy o człowieku” nie oddaje także niniejszy szkic biograficzny poświęcony osobie ks. Przemysława Kompfa, może się do niej jedynie przybliżyć.

---

52 Wypowiedź na potrzeby niniejszego szkicu.

53 J. Jarniewicz, *Palec biografu*, „Magazyn Literacki. Dodatek do „Tygodnika Powszechnego” 2010 nr 3, s. 7.



# VARIA

RADOSŁAW SCHNEIDER

## Środowisko geograficzne gminy Swarzędz

### FIZJOGRAFIA

Według podziału Polski na jednostki fizyczno-geograficzne gmina Swarzędz prawie w całości położona jest w podprovincji Pojezierza Południowobałtyckiego będącej częścią prowincji nazwie Niż Polski, w makroregionie Pojezierza Wielkopolskiego i mezoregionie Równiny Wrzesińskiej. Jedynie północny skrawek gminy - rejon wsi Karłowice za doliną rzeki Głównej – znajduje się w sąsiadującym z Równiną Wrzesińską od północy i wschodu i należącym również do Pojezierza Wielkopolskiego w mezoregionie zwanym Pojezierzem Gnieźnieńskim. Od zachodu Równina Wrzesińska obejmuje wschodnią część prawobrzeżnego Poznania (graniczącego bezpośrednio ze Swarzędzem i stanowiącego z nim jedną aglomerację) i sąsiaduje z Poznańskim Przełomem Warty.<sup>1</sup>

Według podziału geomorfologicznego Niziny Wielkopolskiej omawiany obszar należy do regionu Wysoczyzna Gnieźnieńska i do subregionu Równina Średzka. Północny skrawek gminy (rejon wsi Karłowice) należy do subregionu Pagórki Kostrzyńskie, graniczącego z Równiną Średzką od północy i zachodu.<sup>2</sup>

Na ukształtowanie terenu główny wpływ miały następujące po sobie zlodowacenia, przede wszystkim ostatnie na tym terenie – zlodowacenie bałtyckie, którego faza leszczyńska objęła cały region, zaś faza poznańska zaznaczyła się na północy gminy.

Większość obszaru gminy zajmuje płasko-falista wysoczyzna morenowa (rozległe niewysokie wzniesienie utworzone z różnego rodzaju materiału osadzanego przez lodowiec) zbudowana z gliny zwałowej, piasków i żwirów zlodowacenia bałtyckiego. Opada ona stopniowo w kierunku zachodnim z wysokości osiągającej ok. 105 m n.p.m. na wschodnich krańcach gminy do ok. 85 m n.p.m. na zachodzie. W wysoczyźnie wyraźnie zaznaczone są doliny rzek Głównej, Cybiny i Michałówki. Rzeki Główna i Cybina płyną rynkami polodowcowymi rozcinającymi dość głęboko wysoczyznę morenową.

1 J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*. Warszawa 2002, s. 146-147.

2 B. Krygowski, *Geografia fizyczna Niziny Wielkopolskiej*. Poznań 1961, s. 82.

Odcinek doliny Cybiny położony na terenie gminy znajduje się na wysokości od 72,5 m n.p.m. na wschodzie do 69 m n.p.m. na zachodzie, zaś analogiczne wysokości dla rzeki Głównej wynoszą od 82 m n.p.m. przy ujściu z Jeziora Kowalskiego do 67 m n.p.m. w Bogucinie. Dna rynien wypełnione są przez holocenijskie<sup>3</sup> piaski i żwiry rzeczne oraz torfy i gytie (ciemny muł powstały ze szczątków organicznych na dnie dobrze natlenionych zbiorników wodnych), zaś wyższe terasy zbudowane są z utworów sandrowych. W tych dwóch ryniach znajdują się praktycznie wszystkie zbiorniki wodne na terenie gminy i w najbliższych jej okolicach – zarówno pochodzenia naturalnego, jak i antropogenicznego (liczne stawy). Również wyraźnie wcięta w terenie jest większość pozostałych, małych cieków wodnych.<sup>4</sup>

W krajobrazie okolic gminy zaznacza się strefa marginalna (obszar zajmowany przez czoło lądolodu) stadiału poznańskiego z okresu zlodowacenia bałtyckiego. Idzie ona łukiem w postaci wału moreny czołowej (powstałej wzdłuż czoła lodowca) od Pobiedzisk przez Kowalskie do Dziewiczej Góry. Wchodzi na teren gminy na północ od doliny Głównej w rejonie wsi Karłowice. Tam też znajduje się najbardziej zróżnicowana rzeźba terenu.

Pomiędzy Kicinem a Wierzenicą znajdują się kemy, czyli polodowcowe wzniesienia utworzone w szczelinach i zagłębieniach martwego lodu w wyniku zasypywania ich przez materiał fluwiogłacialny (głównie piaski i żwiry wymywane przez wody wypływające z topniejącego lodowca w postaci wysortowanych i warstwowych osadów). Kem położony kilkaset metrów na zachód od Wierzenicy stanowi najwyższe wzniesienie na terenie gminy osiągające 113,4 m n.p.m. Niewiele niższy jest kem położony nieco dalej na południowy zachód, na północ od Janikowa. Dochodzi w tym rejonie do najwyższych różnic wysokości, gdyż biegnąca ok. 1 km na południowy-wschód od niego rzeka Główna położona jest w tym miejscu na wysokości 76 m n.p.m.. Na przestrzeni ok. 1000 m ma więc tutaj miejsce deniwelacja wynosząca ponad 37 metrów, natomiast w Janikowie na nieco dłuższym odcinku deniwelacja sięga 40 metrów. Najniżej położone punkty znajdują się w dolinach rzek, na wysokości 69 m n.p.m. w dolinie Cybiny przy jej ujściu z Jeziora Swarzędzkiego oraz na wysokości 67 m n.p.m. w dolinie rzeki Głównej na zachodniej granicy gminy.<sup>5</sup>

Na odcinku między Uzarzewem a Swarzędzem, równoległe do Cybiny, po północnej jej stronie ciągną się ozy – piaszczysto-żwirowe podłużne wały powstałe w szczelinach i kanałach lądolodu.

3 Holocen – najmłodsza epoka geologiczna trwająca do dziś, rozpoczęła się ok. 12.000 lat temu.

4 *Mapa geologiczna i Mapa hydrograficzna* 1:50.000 arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001.

5 *Mapa topograficzna* 1:25.000 arkusz 423.14 Kobylnica i arkusz 423.14 Swarzędz. Główny Geodeta Kraju, Rzeszów 1997.

Całkowita powierzchnia gminy wynosi 102 km<sup>2</sup>. Gmina jest regionem typowo rolniczym. Większość jej obszaru zajmują użytki rolne stanowiące 68,38%, a więc ponad 2/3 całkowitej powierzchni. Tereny leśne stanowią 12,95% (ponad 2 razy mniej niż średnia krajowa), zaś tereny zabudowane: 7,74%. Na inne formy wykorzystania powierzchni przypada niecałe 11% obszaru gminy.<sup>6</sup>



*Dolina Główniej. Fot. A. Choryński*

Zdecydowana większość użytków rolnych to grunty orne, łąki zlokalizowane są głównie w dolinie Cybiny oraz w mniejszej ilości wzdłuż pozostałych cieków wodnych. Na obszarze wysoczyzny znaczne powierzchnie zajmują gleby dobre i średnie, wytworzone na glinach zwałowych należące do 4 (żytniego bardzo dobrego) i 5 (żytniego dobrego) kompleksu rolniczej przydatności (dominują gleby płowe właściwe i brunatne). Na piaskach lekkich – na terenach sandrowych – więcej jest z kolei gleb rdzawych bielcowych. W dolinach rzecznych występują gleby mułowe, torfowe, murszowe i mady należące głównie do kompleksu 3z (użytki zielone słabe i bardzo słabe) charakteryzujące się słabą jakością i występowaniem w niekorzystnych warunkach przyrodniczych (złe stosunki wodne itp.).<sup>7</sup>

<sup>6</sup> Według danych REGIOsetu i GUS z roku 2005.

<sup>7</sup> *Mapa hydrograficzna i Mapa sozologiczna 1: 50.000* arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001 i 2004.

Lasy skoncentrowane są w części północnej gminy. Zwarty kompleks leśny znajduje się pomiędzy rzeką Główną a drogą Poznań-Gniezno na odcinku od Jeziora Kowalskiego do Janikowa. Drugi duży kompleks leśny przylega do zachodniej granicy Swarzędza. Z wyjątkiem jednakże paru jego skrajnych fragmentów położonych na terenie bądź samego Swarzędza, bądź jego gminy, prawie cały ten obszar leśny leży na terenie wschodniej części Poznania i stanowi jego lasy komunalne. Poza tymi dwoma obszarami stosunkowo niewielkie tereny leśne występują jeszcze w dolinie Cybiny w rejonie Uzarzewa. Pod względem składu gatunkowego są to prawie w całości monokulturowe iglaste lasy sosnowe, lokalnie występują lasy mieszane – sosnowo-brzozowe.<sup>8</sup>

Jeśli chodzi o potencjalną roślinność naturalną to warunki w odróżnieniu od rzeczywistego stanu są tutaj dość zróżnicowane. Dominującymi potencjalnie siedliskami leśnymi są: bór mieszany świeży, las świeży i ols. Panującymi gatunkami są sosna i dąb, wśród pozostałych gatunków najliczniej występować może brzoza i olcha, a także grab i jesion. Na większości terenu dominują siedliska borów mieszanych dębowo-sosnowych, środkowoeuropejskich borów sosnowych i grądów dębowo-grabowych. W dolinach Cybiny i Głównej występują siedliska łągów jesionowo-olszowych i jesionowo-wiązowych.<sup>9</sup>

## KLIMAT

Gmina Swarzędz znajduje się na obszarze środkowowielkopolskiego regionu klimatycznego<sup>10</sup>, w podziale Polski r. Gumińskiego na regiony rolniczoklimatyczne gmina stanowi część VII – środkowej dzielnicy rolniczoklimatycznej.<sup>11</sup> Jest to region o bardzo małej zmienności częstości występowania poszczególnych typów pogody. Rejon należy do strefy klimatu umiarkowanego w obszarze wzajemnego przenikania się wpływów klimatu kontynentalnego i oceanicznego. W regionie tym występują najniższe w Polsce opady roczne (poniżej 550 mm). Występuje najwyższa liczba dni słonecznych w roku wynosząca ponad 50 i najniższa dni pochmurnych, których jest poniżej 130.<sup>12</sup>

Na klimat najbardziej oddziałują wilgotne masy powietrza polarnomorskiego napływające z zachodu znad Atlantyku, których częstotliwość występowania przekracza 75%. Częstotliwość występowania zimnych mas powietrza arktycznego z północy wynosi 16% czasu, zaś polarno-kontynentalnego znad

8 *Mapa sozologiczna* 1:50.000 arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2004.

9 *Mapa sozologiczna* 1:50.000 arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2004; *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*, Główny Geodeta Kraju, Warszawa 1994, ark. 42.5.

10 A. Woś, *Zarys klimatu Polski*. Poznań 1996, s. 123.

11 j.w., s. 96-97.

12 *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 1994, ark. 31.5.

Rosji zaledwie 6,5%. Najmniejszy wpływ na klimat mają ciepłe masy powietrza zwrotnikowego – 2%.<sup>13</sup>

Dominują wiatry zachodnie, przeważnie o niewielkich prędkościach od 0,5 do 5 m/sek. Wiatry z kierunku zachodniego stanowią 18,3% wszystkich wiatrów, z kierunku południowo-zachodniego 16,5%, zaś z kierunku północno-zachodniego 11,3%.<sup>14</sup>

Średnia roczna temperatura powietrza wynosi 8 °C, średnia styczniowa temperatura powietrza wynosi 1,5 °C, zaś średnia temperatura powietrza w lipcu 18,5 °C. Średnie amplitudy roczne temperatury powietrza przekraczają nieznacznie 20 °C (dla porównania - w całej Polsce wynoszą od 16 °C w górach i 17,5 °C na wybrzeżu do 22,5 °C na wschodniej granicy kraju).<sup>15</sup>

Okres wegetacyjny należy do długich w skali kraju – trwa ok. 220 dni. Średnie sumy roczne usłonecznienia to ponad 1500 h, a więc powyżej średniej krajowej.<sup>16</sup>

Pod względem opadów rejon, pomimo dominacji mas wilgotnego powietrza polarno-morskiego należy do najbardziej suchych w Polsce. Przeciętne roczne sumy opadów wynoszą ok. 550 mm, z tym, że o ile w latach wilgotnych mogą osiągać 770-800 mm, to w latach suchych 280-340 mm. Największe opady występują w okresie od czerwca do sierpnia – wynoszą przeciętnie ok. 60 mm w czerwcu i sierpniu oraz 80 mm w osiągającym maksimum roczne lipcu, najmniejsze zaś w lutym-marcu – wynoszą ok. 30 mm, z tym, że dane te charakteryzują się znaczną amplitudą dla roku wilgotnego i suchego. W latach suchych opady w miesiącach zimowych mogą spadać nawet poniżej 10 mm, zaś w latach wilgotnych w miesiącach letnich mogą przekraczać 150 mm. Obserwuje się pewne zróżnicowanie wysokości opadów – im dalej na zachód tym sumy opadów są mniejsze (najbardziej suchy jest rejon Swarzędza). Gmina Swarzędz znajduje się w strefie największych w Polsce deficytów wody czyli różnicy między opadem a parowaniem potencjalnym – przekraczających miejscami 100 mm w skali roku.<sup>17</sup>

## HYDROGRAFIA

Obszar gminy należy w całości do zlewni rzeki Warty, której koryto położone jest kilka kilometrów od jej zachodnich granic. Dwa główne ciek wodne to rzeki Cybina i Główna płynące w dolinach będących rynnami połudowco-

13 *Wielka Księga Miasta Poznania*, red. K. Matusiak, Poznań 1994, s. 341.

14 *Mapa hydrograficzna 1:50.000* arkusz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001, komentarz Z. Ziętkowiak 2001.

15 *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 1994, ark. 31.3.

16 j.w., ark. 31.2.

17 Dane IMGW, punkty pomiarowe w Gruszczynie i Kostrzynie, lata 1955-2005.

wymi o orientacji zbliżonej do równoleżnikowej. Obie rzeki płyną równolegle do siebie, w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim.

Cybina jest rzeką o długości 43 km i całkowitej powierzchni dorzecza 186 km<sup>2</sup> dorzecza, jej średni spadek wynosi 1,02%, zaś średni przepływ 0,62 m<sup>3</sup>/sek. Źródła znajdują się koło Iwna, 5 km na wschód od Kostrzyna na wysokości 98 m n.p.m., ujście do Warty zaś w Poznaniu na wysokości 54 m n.p.m.. Rzeka płynie przez centralną część gminy na odcinku od Uzarzewa do Swarzędza. Przepływa przez jeziora Uzarzewskie i Swarzędzkie. W dolnym jej biegu, już za Swarzędzem, wody kilkakrotnie spiętrzone tworząc system stawów – m.in. Młyński Staw i Antoninek (tuż za granicą gminy) i sztuczne Jezioro Maltańskie.<sup>18</sup>

Główna ma długość 46 km i powierzchnię dorzecza 252 km<sup>2</sup>. Wypływa z Jeziora Lednickiego na wysokości 110 m n.p.m., ujście znajduje się w Poznaniu na wysokości 52 m n.p.m.. Jej średni spadek wynosi 1,26%, zaś średni przepływ 0,87 m<sup>3</sup>/sek. Rzeka napędzała dawniej liczne młyny wodne, po których pozostały w jej dolinie pojedyncze pozostałości zabudowań. Główna płynie w północnej części gminy przez Wierzonkę, Wierzenicę i Bogucin. Obie rzeki płyną wyraźnie zarysowanymi dolinami przez lekko pagórkowate okolice, a w ich dolinach znajdują się liczne, z reguły niewielkie zbiorniki wodne.<sup>19</sup>

W południowej części gminy wzdłuż jej zachodniej granicy płynie strumień Michałówka, będący głównym prawym dopływem rzeki Kopli znajdującej się tuż za południową granicą gminy i odprowadzającej wody z jej południowej części. Sama Kopla zaś jest głównym prawym dopływem Głuszynki wpadającej do Warty na wysokości Czapur na południe od Poznania.

Wszystkie te cieką są rzekami typowo nizinnymi posiadającymi śnieżno-deszczowy system zasilania z jednym maksimum i minimum stanów oraz przepływów w ciągu roku. Maksimum przypada na początku roku w okresie od stycznia do marca i najczęściej ma to miejsce w marcu. Na początku czerwca rzeki woda wchodzi zwykle w stan niżówkowy, który utrzymuje się z reguły do końca roku. Przeciętnie niżówki trwają ponad połowę roku, zaś stany wysokiej wody zaledwie ok. 10% czasu.<sup>20</sup>

Na terenie gminy stosunki wodne zostały mocno zmienione wskutek działalności człowieka. Melioracje, głównie odwodnieniowe objęły wszystkie doliny rzeczne i użytki rolne. W obszarze nieurbanizowanym pogłębiono większość drobnych cieków i włączono je w system melioracyjny.

18 *Wielkopolska. Słownik krajoznawczy*. Poznań 1992, s. 47; *Mapa hydrograficzna 1:50 000* arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001.

19 *Wielkopolska. Słownik krajoznawczy*. Poznań 1992, s. 78; *Mapa hydrograficzna 1:50 000* arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001.

20 *Mapa hydrograficzna 1:50 000* arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001.



*Jar pod Uzarzewem. Fot. A. Kobza*

Stopień ujeziornienia gminy jest niewielki, bowiem zbiorniki wodne zajmują nieco powyżej 0,5% powierzchni.<sup>21</sup> Wszystkie zbiorniki wodne, z wyjątkiem nielicznych małych oczek i stawów znajdują się w dolinach rzek Cybiny i Głównej.

Największym akwenem wodnym w gminie jest Jezioro Swarzędzkie znajdujące się całkowicie w granicach miasta Swarzędz, w jego północnej części. Jest jeziorem polodowcowym, rynnowym o długości 2600 m i szerokości maksymalnej 710 m oraz 7,8 km długości linii brzegowej. Położone jest na wysokości 69,7 m n.p.m.. Posiada powierzchnię 79,4 ha i objętość 2038,5 tys. m<sup>3</sup>. Jego średnia głębokość wynosi 2,6 m, zaś maksymalna dochodzi do 7,2 m.<sup>22</sup> Znajdują się na nim dwie wyspy o powierzchni 3 ha. Na południe od jeziora, na obszarze Swarzędza, znajduje się jeszcze kilka mniejszych stawów. Dalej na zachód, już na terenie Poznania, tuż za administracyjnymi granicami Swarzędza, znajduje się powstały przez podpiętrzenia Cybiny system stawów, ze Stawem Antoninek i Młyńskim Stawem, które położone są najbliżej Jeziora Swarzędzkiego.

<sup>21</sup> *Atlas jezior polskich, t. 1*, red. J. Jańczak., Poznań 1996, mapa 2.

<sup>22</sup> j.w., s. 28.

W wyższej części biegu Cybiny, przy Uzarzewie przy wschodniej granicy gminy znajduje się położone na wysokości 70,7 m n.p.m. Jezioro Uzarzewskie, znacznie mniejsze od Jeziora Swarzędzkiego, o wymiarach 480x340 m i powierzchni 10,6 ha i objętości wody 360 tys. m<sup>3</sup>. Jego średnia głębokość wynosi 3,4 m, maksymalna – 7,5 m, zaś długość linii brzegowej 1400 m.<sup>23</sup> Pomiędzy jeziorami Uzarzewskim i Swarzędzkim, w podmokłym terenie doliny znajdują się liczne niewielkie stawy o powierzchni różniącej się zależnie od stanu wody.

W dolinie rzeki Głównej na zachód od północno-wschodniej części gminy znajdowało się naturalne Jezioro Kowalskie o powierzchni 29 ha. W latach 1978-1984 znacznie je powiększono spiętrzając tamą ziemną rzekę Główną i stwarzając zbiornik retencyjny o powierzchni 220 ha i objętości ok. 5 mln m<sup>3</sup> wody. Główna zapora znajduje się w okolicy wsi Barcinek, natomiast w Jerzykowie znajduje się tama pośrednia umożliwiająca niezależne piętrzenie wschodniej części zbiornika.<sup>24</sup> Zbiornik pierwotnie miał służyć tylko do nawadniania pól, ale obecnie pełni też funkcję rekreacyjną. Na obszarze gminy znajduje się niewielka kilkunastohektarowa zachodnia część jeziora. Dalej, niżej w dolinie rzeki znajduje się kilkanaście mniejszych stawów, głównie powstałych sztucznie przez spiętrzanie wody – dwa największe stawy znajdują się w lesie na południe od Wierzonki, wzdłuż jednego z dopływów Głównej, cztery stawy położone są tuż obok rzeki w pobliżu Wierzenicy. Kompleksy, składające się z kilku mniejszych stawów znajdują się w Janikowie, Bogucinie oraz nad jednym z zasilających Główną strumieni, w Augustówce.<sup>25</sup>

### WODY PODZIEMNE

Głębokość zalegania wód podziemnych jest różna, zależna od głębokości warstwy nieprzepuszczalnej. Wody pierwszego poziomu wód gruntowych na większości obszaru znajdują się na głębokości do 2 m pod powierzchnią terenu. Miejscami poziom wód schodzi nawet poniżej 10 m poniżej poziomu morza. Ma to miejsce w strefach krawędziowych dolin rzecznych, szczególnie w dolinie Głównej. Wody podziemne ulegają na przestrzeni roku wahaniom spowodowanym sezonowością ich zasilania. W ciągu roku występuje jeden okres wznosu i jeden okres niżówki. Poziom wahań rocznych zwierciadła wód podziemnych jest wyższy na terenach wysoczyznowych, a mniejszy na sandrowych. Głębokość zalegania wód gruntowych w złagodzonej formie odwzorowuje ukształtowanie terenu.<sup>26</sup> Na terenie gminy znajduje się

<sup>23</sup> j.w., s. 28.

<sup>24</sup> *Wielkopolska słownik krajoznawczy*. Poznań 1992, s. 153; *Mapa hydrograficzna 1:50 000* arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001.

<sup>25</sup> *Mapa hydrograficzna 1:50.000* arkusz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001.

<sup>26</sup> *Mapa hydrograficzna 1:50.000* arkusz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001, komentarz Z. Ziętkowiak.



fragment Wielkopolskiej Doliny Kopalnej, ciągnącej się z rejonu Pobiedzisk przez Swarzędz, Tulce i dalej w kierunku Kórnika. Jest to jeden z Głównych Zbiorników Wód Podziemnych (GZWP nr 144) – naturalnych zbiorników wodnych znajdujących się pod powierzchnią ziemi, gromadzących wody podziemne i spełniających szczególne kryteria ilościowe i jakościowe, takie jak: określona wydajność studni (ponad 70 m<sup>3</sup>/h), wydajność ujęcia (ponad 10 000 m<sup>3</sup>/dobę), czystość wody nie wymagająca uzdatniania lub wymagająca tylko prostego uzdatniania, aby być zdatną do picia czy też liczba mieszkańców, którą może zaopatrzyć (ponad 66 000). W całej Polsce wyodrębniono 180 takich zbiorników mających strategiczne znaczenie w gospodarce wodnej kraju. Dolina Kopalna Wielkopolska z zasobnością 480 tys. m<sup>3</sup>/dobę należy do kilku najzasobniejszych na terenie kraju. Jest to zbiornik porowy, ujmujący wody dolin kopalnych utworów czwartorzędowych o średniej głębokości ujęć na poziomie 60 metrów.<sup>27</sup>

#### BUDOWA GEOLOGICZNA I LITOLOGIA

Swarzędz leży niedaleko skraju dużej jednostki tektonicznej zwanej monokliną przedsudecką, w pobliżu innej dużej jednostki tektonicznej – nieckii szczecińsko-łódzko-miechowskiej. Monoklina przedsudecka, ciągnąca się z północnego zachodu na południowy wschód, położona między niecką szczecińsko-łódzko-miechowską a Sudetami, zbudowana jest ze skał okresu permsko-mezozoicznego ułożonych na pofałdowanym podłożu paleozoicznym. Strop utworów mezozoicznych zbudowany jest z pochodzących z okresu górnej kredy margli (osadowych skał składających się głównie z węglanów i minerałów ilastych) i wapieni marglistych. W rejonie Swarzędza i na południe od niego występują iły, piaski i margle z okresu dolnej kredy oraz dolomity, wapienie i margle z górnej jury. Na utworach mezozoicznych występują utwory mioceneskie i plioceneskie<sup>28</sup>, na których zaległy osady glacialne (lodowcowe), fluwioglacialne (wodnolodowcowe, powstałe z materiałów wymywanych przez wody wypływające z lodowca) i interglacialne (okresów cieplejszych pomiędzy zlodowaceniami) czwartorzędu o grubości od kilku do 80 metrów. Są to patrząc od dołu: piaski i żwiry podmorenowe, gliny zwałowe zlodowacenia środkowopolskiego, utwory fluwioglacialne, gliny zwałowe zlodowacenia bałtyckiego, na nich zaś utwory sandrów (rozległych płaskich stożków napływowych zbudowanych ze żwirów i piasków polodowcowych powstałych na przedpolu lodowca), kemów i ilów warwowych (iły osadzające się w jeziorach zastoiskowych przed czołem

27 A. Kleczkowski: *Główne zbiorniki wód podziemnych (GZWP) w Polsce – własności hydrogeologiczne, jakość wód, badania modelowe*. Kraków 1998, s. 72.

28 Miocen – najstarsza epoka neogenu, trwała od 23 do 5,3 mln lat temu, pliocen – epoka następująca po miocenie, trwała w okresie od 5,3 do 2,6 mln lat temu.

ładolodu, składające się z na przemian jaśniejszych i ciemniejszych warstw) oraz piaski terasowe w dolinach rzek.

Powierzchnię obszaru położonego na południe od doliny Cybiny pokrywa w większości glina zwałowa z okresu fazy leszczyńskiej zlodowacenia bałtyckiego, miejscami przykryta zwietrzeliną późniejszej gliny zwałowej. Doliny rzek Cybiny i Głównej wypełnione są holocenijskimi torfami, a w dolinie Cybiny dodatkowo dochodzą do tego wyspowo położone piaski, żwirki i mułki kemów zlodowacenia fazy poznańskiej. Nieco inaczej wyglądają osady powierzchniowe w dolinie Michałówki, gdzie dominują plejstocenijskie<sup>29</sup> mułki, piaski i ropy zastoiskowe.

Od północy do doliny Cybiny przylega teren pokryty gliną zwałową z okresu zlodowacenia bałtyckiego fazy leszczyńskiej oraz piaski i żwirki ozów z tego samego okresu. Dalej w kierunku doliny rzeki Głównej dużą powierzchnię zajmują piaski i żwirki pochodzenia wodnolodowcowego starszego poziomu sandrowego fazy poznańskiej.

Najbardziej zróżnicowany jest obszar północnej części gminy – za doliną rzeki Głównej. Powierzchnia tego obszaru pokryta jest różnymi utworami, z których największy udział mają gliny zwałowe obu faz zlodowacenia bałtyckiego – leszczyńskiej i (w rejonie Karłowic) poznańskiej. Zaraz przy dolinie występują, podobnie jak po jej południowej stronie, sandrowe piaski i żwirki wodnolodowcowe starszego poziomu sandrowego fazy poznańskiej. Na zachód od Jeziora Kowalskiego oraz między Kicinem a Wierzenicą występują składające się z piasków, żwirków i mułków obszary kemowe. Pomędzy Bogucinem a Kicinem znajdują się piaski i żwirki, miejscami z głazami moreny czołowej zlodowacenia fazy leszczyńskiej. Takie same utwory, tyle że z fazy poznańskiej, pokrywają, obok gliny zwałowej z tego samego okresu, skrajną północną część powierzchni gminy (za Karłowicami).<sup>30</sup>

29 Epoka trwająca w okresie od 2,6 mln do 11 700 lat temu – następująca po pliocenie, poprzedzająca holocen

30 *Mapa geologiczna* 1:50.000 arkusz Swarzędz N-33-131-C. Główny Geodeta Kraju, Warszawa 2001.

ANTONI KOBZA

# Jar – przyrodniczo-kulturowa osobliwość ziemi swarzędzkiej

Na Wysoczyźnie Gnieźnieńskiej, niedaleko Swarzędza, jest takie miejsce, które budzi zainteresowanie i jednocześnie pewien niepokój.

Ukształtowanie terenu, ziemia, nieruchome drzewa i krzewy oraz niczym nie zmacona cisza, składają się na swoistą atmosferę tego miejsca. Najczęściej, co wrażliwi, przypadkowi turyści szybko stąd odchodzą, spłoszeni dziwnym nastrojem otoczenia, a tylko nieliczni starają się poznać jego źródła<sup>1</sup>.

Jar pod Uzarzewem – bo o nim tu mowa – charakteryzują strome, porośnięte lasem zbocza i znaczna głębokość. Ma półtora kilometra długości, a różnica między krawędzią skarpy i jego dnem dochodzi do około 20 m. Położony jest w pobliżu Katarzynek, na zachód od Uzarzewa i łączy się swym południowym krańcem z innym mniejszym jarem oraz z szeroką w tym miejscu doliną Cybiny. Przysiółek Katarzynki znajduje się więc w widłach dwóch jarów. Interesujący nas Jar jest jedyną w swoim rodzaju osobliwością przyrodniczo-kulturową w Wielkopolsce, tak bezwzględnie traktowaną przez ludzi, ale... jeszcze jest, jeszcze intryguje, a nawet zachwyca...<sup>2</sup>

## POCHODZENIE

Jar jest głęboko wcięty w teren dolinką erozji wodnolodowcowej i prawdopodobnie śladem po rwącym potoku z topniejącego lodu spływającego w kierunku doliny Cybiny podczas ostatniego, północnopolskiego zlodowacenia (zlodowacenie bałtyckie). Potem znajdowało się tu zapewne wąskie jezioro rynnowe, którego wody od południa zamknął, być może, materiał niesiony przez potok osadzony u jego ujścia lub późniejsze niewielkie osuwisko z jednej ze skarp.<sup>3</sup> W ten sposób powstała naturalna grobla, widoczna po wycofaniu się lodowca i obniżeniu poziomu wód powierzchniowych. Wykorzystywali ją ludzie, podsypując i poszerzając w celu przeprowadzenia przeprawy przez bagna na drodze

1 W pobliżu Jaru pod Uzarzewem przebiega trasa rowerowa Poznań-Pobiedziska.

2 11 listopada 2009 r. Dolina Cybiny została zgłoszona do Unii Europejskiej jako siedliskowy obszar ochronny w ramach projektu Natura 2000 – jednak w projekcie nie uwzględniono Jaru pod Uzarzewem.

3 Por. M. Klimaszewski, *Geomorfologia*, Warszawa 1999 oraz W. Łęcki. (red.), *Wielkopolska nasza kraina. Rzecz o współczesności i przyrodzie*, Poznań 2004. W tym miejscu pragnę podziękować p. Janowi Mruli ze Swarzędza, z którym prowadziłem inspirujące dyskusje na temat pochodzenia Jaru.



*Środkowa część Jaru wczesną wiosną. Fot. A. Kobza*

Uzarzewo – Kobylnica<sup>4</sup>. Obecnie w jarze na dnie widoczne są pozostałości jeziora w postaci kilku bajor, które powiększają się podczas długotrwałych opadów deszczu, a w okresach suszy prawie całkowicie zanikają. Największe i najgłębsze znajduje się w pobliżu północnej strony nasypu linii kolejowej Poznań-Gniezno, przecinającej Jar z zachodu na wschód. Coraz płytsza dolinka kończy się około sto metrów na północ od przecinającej ją drogi Poznań-Gniezno. Kilkadziesiąt metrów dalej zaczyna się następne zagłębienie w gruncie, przekształcające się w krętą, malowniczą dolinkę, która zamyka Kobylnicę od północy. Jest znacznie dłuższa, ale płytsza od Jaru pod Uzarzewem. Prowadzi do miejsca, gdzie przecina ją droga Kobylnica-Wierzenica/Wierzonka, za którą się zwęża i pogłębia, aby północnym krańcem połączyć się z doliną rzeki Głównej.

Cały Jar oraz dolina Cybiny ze względu na bogatą roślinność i faunę jest terenem o wielkich walorach przyrodniczych, a także widokowych, które powinny być chronione prawem.

Wiele gatunków roślin i zwierząt, które tu występują, należy do gatunków rzadkich, a niektórym nawet grozi całkowite wyginiecie. Dlatego umieszczono je w „czerwonej księdze gatunków zagrożonych”. Podobnie jak w okolicy Starej Górki, tak i na tym odcinku doliny Cybiny, z którym łączy się Jar, występują na przykład najlepiej wykształcone łęgi oraz szuwały wielkoturycowe<sup>5</sup>. Wśród bujnej roślinności porastającej dolinę i Jar można spotkać padalca, „żabę zieloną”, grzebiuszkę ziemną, kumaka nizinnego oraz rzekotkę drzewną<sup>6</sup>. Wszystkie wymienione zwierzęta znajdują się pod ochroną<sup>7</sup>.

### DAWNO TEMU...

Ślady najdawniejszej obecności ludzi na tym terenie sięgają paleolitu schyłkowego, czyli epoki kamienia łupanego (kultura świderska). Znalaziono tu także fragmenty ceramiki z wczesnego neolitu, będące wytworami kultury pucharów lejkowatych oraz kultur starożytnych: łużyckiej, pomorskiej i przeworskiej<sup>8</sup>.

Ponad tysiąc i więcej lat temu, takie właśnie odizolowane od reszty otoczenia miejsca, wybierano najczęściej na praktykowanie różnych obrzędów religijnych. Niedostępne, strome zbocza i mokradła na dnie, odosobnienie i cisza,

4 Przytoczono tu wyłącznie pogląd autora, wyrobiony na podstawie ukształtowania terenu, nie poparty dokładniejszymi, koniecznymi w tym przypadku badaniami.

5 R. Gołdyn R., B. Jackowiak B., J. Błoszyk J., *Walory przyrodnicze doliny Cybiny i ich ochrona*, Poznań 2005,

6 Tamże.

7 Środkowa część Jaru (odcinek między linią kolejową a drogą nr 5 Poznań-Gniezno), jest obecnie najbardziej interesująca, ponieważ ze względu na pewną izolację i oddalenie od ludzkich siedzib jest najmniej zmieniona i zaśmiecona.

8 Z. Głogowski Z., *Mapa stanowisk archeologicznych gminy Swarzędz*, Poznań 1999, w zbiorach autora.

kojarzyły się z duchami i istotami z innego świata. Tu składano bogom ofiary, a w pobliżu chowano zmarłych.

W czasach starożytnych bezpośrednie okolice Jaru były rozległym cmentarzyskiem urnowym oraz miejscem palenia zwłok.<sup>9</sup> Zanim przeprowadzono tu wykopaliska, mieszkańcy pobliskich miejscowości zgłaszali różne starożytne znaleziska. W drugiej połowie XIX wieku Józef Żychliński, właściciel Uzarzewa, podarował TPNP<sup>10</sup> w Poznaniu naczynia z grobu skrzynkowego. Podobnie swarzędzki aptekarz Mielke, który podarował „Historische Gesellschaft für die Provinz Posen” urny, także z grobu skrzynkowego – innego, jak należy się domyślać<sup>11</sup>. Trudno dzisiaj wnioskować, jaką kulturę reprezentowały, ponieważ kamienne groby skrzynkowe były obecne w różnych kulturach na przestrzeni około czterech tysięcy lat, a niestety, naczynia nie przetrwały do naszych czasów. Nie jest także znane dokładne miejsce ich znalezienia. Wykopaliska archeologiczne na polu przylegającym do jaru, które przeprowadzono jeszcze przed I wojną światową, dały efekt w postaci wielu (kilkudziesięciu) urn i naczyń ofiarnych, przekazanych do muzeum w Poznaniu. Wtedy nie odkryto jednak grobów skrzynkowych<sup>12</sup>. Duża ilość pochówków na rozległym cmentarzu świadczy o tym, że musiał on funkcjonować wiele lat, może nawet parę stuleci. Logika podpowiada, że niedaleko cmentarzyska istniała duża osada, ale jej śladów jeszcze nie odkryto.

Smutny los był udziałem wspomnianych darów oraz wydobytych z ziemi popielnic i towarzyszących im naczyń ofiarnych. Zostały one zagubione, zniszczone bądź rozproszone w okresie II wojny światowej.<sup>13</sup> Aby piwniczne pomieszczenia muzeum (w gmachu przy ul. Seweryna Mielżyńskiego 27/29) uchronić przed zniszczeniem podczas bombardowań i ostrzału artyleryjskiego Poznania w 1945 r., niemieccy żołnierze i personel zatykał np. okna naczyniami pochodzącymi z wykopalisk. Dodajmy, że w piwnicach muzealnych Niemcy

9 Por. S. Beisert, *Kronika Parafialna*, Uzarzewo, t. I, (rękopis).

10 Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie utworzone w 1857 r.

11 Historische Gesellschaft zostało powołane w Poznaniu przez Niemców w 1885 r. jako konkurencyjna organizacja wobec słynnego już polskiego TPNP, które posiadało znane w całej Europie zbiory archeologiczne.

(J. Kaczmarek, *Historia Muzeum*, w: M. Przybył (red.), *Muzeum Archeologiczne w Poznaniu. Historia i współczesność*, Poznań 2007.

12 Por. S. Beisert, *Kronika Parafialna* ....

13 Około 1995 r. zaangażowałem się (nieświadom rozmiarów dzieła) w próbę odszukania w magazynach Pałacu Górków zabytków pochodzących z terenu ziemi swarzędzkiej. Marzyło mi się, aby zorganizować czasową, archeologiczną wystawę w Swarzędzu o jego pradziejach. Pan Zenon Głogowski (nieżyjący już pracownik naukowy Muzeum Archeologicznego, a wówczas kierownik Działu Naukowo-Oświatowego) uznał, że gra jest warta świeczki i podjął się poszukiwań. Ku naszemu rozczarowaniu znalazł tak mało zabytków archeologicznych, że nie dałoby się z nich zrobić interesującej ekspozycji i projekt upadł.

urządzili magazyn wojskowego sprzętu i broni.<sup>14</sup> Gwoli sprawiedliwości należy też pamiętać, że jeszcze pod koniec XIX wieku TPNP, z powodu trudności lokalowych, przekazało część zbiorów Muzeum Polskiemu w Rapperswill i Gabinetowi Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, jeszcze przed wpisaniem ich do inwentarza muzealnego<sup>15</sup>. Wśród przekazanych zabytków mogły być także te z terenu ziemi swarzędzkiej.

### W CZASACH ŚREDNIOWIECZA I NOWOŻYTNOŚCI...

Znacznie późniejszą metrykę posiadają pozostałości grodziska stożkowego znajdującego się przy wschodniej krawędzi Jaru. Gródek został założony w XIII wieku jako siedziba rycerska, pełniąca jednocześnie rolę fortecy strzegącej przeprawy przez Cybinę. Do dzisiaj zachował się w dobrym stanie stożek, a ściślej, nieregularny ostrosłup ścięty o wymiarach: wysokość od dna fosy – 5 m, podstawa – 22x22 m, góra – 11x12 m. Grodzisko otaczają resztki fosy oraz dodatkowy wał przed fosą.<sup>16</sup> Jeszcze kilkanaście lat temu znajdowano na szczycie grodziska skorupy gliniane z XIII oraz drobne monety z XVII wieku<sup>17</sup>.

Przy zachodniej krawędzi skarpy we wczesnym średniowieczu stał niewielki, drewniany kościół pod wezwaniem św. Katarzyny<sup>18</sup>. Fakt ten także pośrednio dowodzi, że Jar był miejscem kultu pogańskiego, ponieważ właśnie w takich miejscach Kościół stawiał świątynie, aby nie dopuścić do odradzania się pogaństwa.

Pierwsze wzmianki o drugim tytule kościoła w Uzarzewie – św. Katarzyny Panny i Męczenniczki – pochodzą z 1507 r. Nie wiadomo dokładnie, czy już wtedy był to osobny kościół – co jest bardziej prawdopodobne – czy może parafia<sup>19</sup> lub istniejący kościół p.w. św. Michała Archanioła otrzymały ten drugi tytuł (najdawniejsza wzmianka o kościele w Uzarzewie pochodzi z 1391 r.).

14 Por. J. Kostrzewski, *Z mego życia. Pamiętnik*, Wrocław 1970, s. 250; J. Kostrzewski, *Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu w czasie okupacji niemieckiej*, „Kronika Miasta Poznania”, t. XVIII, 1945 oraz B. Kostrzewski, *Sprawozdanie z działalności Muzeum Archeologicznego w Poznaniu w latach 1945-1949*, „Fontes Praehistorici”, t. 1: 1950 (1951), artykuł udokumentowany jest zdjęciami przedstawiającymi okna zabezpieczone glinianymi naczyniami.

15 Por. P. Silska, J. Kaczmarek, *Archeologia w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk*, za: [www.muzarp.poznan.pl](http://www.muzarp.poznan.pl)

16 W. Hensel, Z. Hilczer-Kurnatowska, A. Łosińska, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. VII, Poznań-Toruń 1995, oraz B. Kirschke, A. Prinke, *Grodziska w województwie poznańskim. Katalog stanowisk archeologicznych*. „Poznańskie Zeszyty Archeologiczno-Konserwatorskie” 1995 nr 2.

17 W zbiorach Szkolnej Izby Muzealnej Gimnazjum nr 2 im. Królowej Jadwigi w Swarzędzu znajduje się kilka skorup glinianych znalezionych w 1994 r. przez uczniów koła historycznego Szkoły Podstawowej nr 2 w Swarzędzu, którego opiekunem był autor niniejszego opracowania.

18 W niektórych źródłach spotyka się określenie *kaplica*.

19 Zdarza się, że parafia albo kościół ma dwoje lub więcej patronów, czyli tytułów.

Niemniej jednak w 1611 r. drugi kościół na pewno istniał i był na tyle ważny, że w tym właśnie roku nuncjusz Franciszek Simoneta nadał kościołowi św. Katarzyny indult odpustowy, czyli prawo organizowania odpustów<sup>20</sup>. Od tej pory, 25 listopada każdego roku, odbywał się tu wielki odpust gromadzący ludność z bliższej i dalszej okolicy. Istniało przypuszczenie, że w średniowieczu, w tym rejonie funkcjonowały dwie parafie: jedna z kościołem św. Michała Archanioła, któremu patronowali Zarembowie (ówcześni właściciele Uzarzewa), a druga z kościołem św. Katarzyny pod patronatem biskupstwa lub kapituły, które już przed XV wiekiem mogły zostać złączone w jedną<sup>21</sup>. Znany badacz historii Kościoła w Wielkopolsce, ks. prof. Józef Nowacki zwraca jednak uwagę na brak śladów tego wydarzenia w archiwach, wskazując jednocześnie na istniejące dokumenty podobnej sprawy z 1458 r., kiedy to kapituła rozpatrywała projekt założenia osobnego kościoła parafialnego w Jankowie (dla Jankowa i Góry – wsie będące własnością kapituły), ale ostatecznie do tego nie doszło.

Kościół św. Katarzyny stał na górze zwanej Rajska i określano to miejsce jako: „święta Katarzyna na Rajska”. Funkcjonowała również inna nazwa: „kościół w dębinie” (Księgi Grodu Gnieźnieńskiego z 1661 r.), a po wycięciu dębów, miejscowa ludność nazywała to miejsce Olenderkami<sup>22</sup>.

W świątyni znajdowała się słynąca łaskami rzeźba św. Katarzyny ozdobiona srebrną koszulką, koroną i atrybutami męczeństwa (m. in. mieczykiem) – cel pielgrzymek okolicznej ludności<sup>23</sup>.

Dzięki dawnemu proboszczowi Uzarzewa, ks. Maciejowi Plucińskiemu znane są przykłady cudownych uzdrowień, spisane przez niego w 1758 r. i przytaczane znacznie później w Kronice Parafii przez ks. prałata Stefana Beiserta, proboszcza w latach 1909-1967. Tak na przykład znany był przypadek uzdrowienia kobiety cierpiącej na nieznośne bóle głowy, które nie ustępowały mimo wielu lekarstw zażywanych zgodnie z poleceniami medyków. Pogodzona z myślą, że przyjdzie jej już umrzeć, zapragnęła pomodlić się na ostatek przed cudowną figurą św. Katarzyny. Szła do kościoła pieszo i z każdym krokiem, w miarę jak się do niego zbliżała, ból stawał się mniej dokuczliwy, aż wreszcie przed figurą świętej, całkowicie ustąpił i więcej się nie pojawił. Innym przypadkiem było cudowne ocalenie woźnicy, który wjechał wozem i koniem w pobliskie bagno i pogrążając się w nim, zaczął już tonąć. W ostatniej chwili żarliwie pomodlił się do św. Katarzyny na Rajska, a wóz przestał się zapadać

20 J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej rozwój*, Poznań 1964, t. II.

21 Tamże.

22 Olenderkami nazywano dawniej osiedla założone dla osadników sprowadzanych z zachodniej Europy oraz miejsca przez nich – jak w tym przypadku – wykarczowane.

23 Por. S. Beisert, *Kronika Parafialna* ....



i po paru szarpnięciach, wyjechał na twarde podłoże. Woźnica przypisał ratunek patronce pobliskiego kościółka, czyli św. Katarzynie.

W 1753 r. podkomorzy poznański i dziedzic Uzarzewa Jakub Działyński kazał rozebrać mocno zniszczony kościółek i postawił nową, w formie krzyża, szachulcową kaplicę pod tym samym wezwaniem.<sup>24</sup> Niestety, niespełna sto lat później, mocno zniszczona została w 1840 r. rozebrana przez ówczesnego właściciela Uzarzewa, Józefa Lipskiego. Kamienie z fundamentów wykorzystano do budowy w 1858 r. nowego pałacu w Uzarzewie, a drewno – do budowy domu dla robotników folwarcznych. Rzeźbę św. Katarzyny przeniesiono do kościoła św. Michała Archaniola. W 1843 r. srebrną koszulkę, koronę oraz inne ozdoby zdemontowano i sprzedano za sumę 149 talarów i 8 szylingów, a pieniądze przeznaczono na konieczny wówczas remont parafialnego kościoła<sup>25</sup>. Obecnie



*Krzyż na miejscu nie istniejącego kościoła św. Katarzyny i dawnego cmentarza.  
Fot. A. Kobza*

24 J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. II, Poznań 1964.

25 S. Beisert, *Kronika Parafialna....*

w kościele uzarzewskim nie ma tej rzeźby – być może nie konserwowana rozpadła się ze starości.

Tajemnicza dla niektórych współczesnych regionalistów sprawa rozebrania znanego wcześniej w całej okolicy kościółka, nie doczekała się do dzisiaj zadowalającego ich wyjaśnienia. Najprawdopodobniej, nie ma jednak w tym wydarzeniu żadnej tajemnicy. Właściciel Uzarzewa, na którym spoczywał obowiązek patronatu nad kościołami w jego majątku (czyli ponoszenia wszelkich kosztów związanych z ich utrzymaniem), sam zdecydował o rozbiórce podupadłej i stojącej na uboczu świątyni.<sup>26</sup> Zaważyły tu względy finansowe oraz fakt, że kościół przestał być odwiedzany przez wiernych, co miało związek z urządzeniem obok niego cmentarza dla zmarłych na cholera w 1830 r. Ludzie obawiali się i unikali takich miejsc. Następnie wokół krzyża postawionego w miejscu rozebranego kościoła, chowano zmarłych na cholera w czasach jej nawrotów<sup>27</sup>. Prawdopodobnie z tego właśnie powodu miejsce to było rzadko i niechętnie odwiedzane także znacznie później, przez mieszkańców pobliskich wsi, tj. Kobylnicy i Uzarzewa.

### WSPÓLCZESNOŚĆ

Współcześnie niektórym ludziom także zdarzają się na Katarzynkach dziwne przygody. Na przykład w przejeżdżających drogą obok Jaru samochodach nagle gasną światła i wyładowują się samoczynnie akumulatory oraz baterie elektronicznego sprzętu. Ludzie odczuwają dezorientację i zawroty głowy<sup>28</sup>.

Tajemnice Jaru i jego legendę próbowano rozwikłać przy pomocy metod paranaukowych. W numerze 12 „Obserwatora Regionalnego” z 1997 r. znajduje się sprawozdanie z badań przeprowadzonych przez znanego w Poznaniu radiestetę i bioenergoterapeutę. W miejscu, w którym stoi drewniany krzyż, stwierdzono silną radiację, będącą skutkiem nakładania się na siebie dwóch pasm promieniowania geopatycznego, wzmocnioną dodatkowo promieniowaniem, tzw. siatki szwajcarskiej II stopnia. Zdaniem badaczy, krótkotrwałe

26 O podobnej sprawie wspomina Stanisław Kozierowski w odniesieniu do Głębozka, w którym stał kościół parafialny i który został rozebrany po 1739 r., ponieważ był bardzo zniszczony. Głębozeczek oraz inne wsie tej parafii przyłączono do parafii w Murowanej Goślinie (D. S. Kozierowski, *Szematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, Poznań 1935.) oraz J. Nowacki, który wymienia wiele przykładów rozbiórki zniszczonych świątyni (J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej rozwój*, Poznań 1964.).

27 Ksiądz prałat Stefan Beisert zaznacza w *Kronice Parafialnej*, że po raz pierwszy chowano tu zmarłych na zarazę w 1830 r., co wskazuje na fakt, że po raz pierwszy cmentarz choleryczny założono przy mocno już zniszczonym kościele św. Katarzyny. Następnie chowano tu ofiary zarazy z 1848 i 1866 r.

28 Niestety, nie doświadczył osobiście tych interesujących zjawisk autor, który wiele razy przebywał w pobliżu Jaru i na jego terenie.

przebywanie w tym miejscu, jest bardzo korzystne. Ludzie odczuwają tu wyciszenie i uspokojenie. Dłuższe przebywanie w takich miejscach może być jednak dla człowieka szkodliwe, bowiem mogą pojawić się wizje i omamy<sup>29</sup>. W samym Jarze natomiast stwierdzono radiację pochodzenia mineralnego i podejrzewano, że głęboko pod jego dnem znajdują się rudy żelaza oraz gorące źródła.

Człowiek – co zrozumiałe – stale ingerował w środowisko, w którym żył. Nie inaczej było w przypadku Jaru, którego otoczenie i on sam były wielokrotnie zmieniane przez żyjących w pobliżu ludzi. Miało to miejsce już w czasach starożytnych, z których pochodzi wspomniane cmentarzysko ciałopalne<sup>30</sup>. Budowa grodu obronnego na wschodniej skarpie Jaru we wczesnym średniowieczu, wymagającego znacznej ilości ziemi i kamieni, także nie była bez znaczenia dla wyglądu tego fragmentu Jaru i jego najbliższego otoczenia.

Ponadto na dnie Jaru w jego południowej części (między nasypem kolejowym a wylotem) widoczne są wyraźne pozostałości starych grobli, które miały prawdopodobnie zamykać i spiętrzać wodę. Dzieliły one Jar przy dnie – razem z groblą/drogą u wylotu Jaru – na trzy części, tworząc tym samym trzy sztuczne zbiorniki, w których zapewne hodowano ryby.<sup>31</sup>

Nieodparcie nasuwa się spostrzeżenie, że ludzie od zawsze, zgodnie z technicznymi możliwościami swoich czasów, zmieniali otoczenie Jaru.

Najmocniej zaznaczyły się ingerencje w czasach najnowszych. Jar przecięły w poprzek: szeroka asfaltowa szosa (w miejscu istniejącego od dawna starego, bitego traktu) Poznań-Gniezno<sup>32</sup>, linia kolejowa relacji Poznań-Bydgoszcz<sup>33</sup> oraz rura wodociągu z Promienka do stacji uzdatniania wody w Gruszczyźnie. Podczas realizacji tej ostatniej inwestycji u schyłku „dekady gierkowskiej”<sup>34</sup> południowa część Jaru została poważnie i nieodwracalnie zniszczona poprzez obniżenie szczególnie południowo-zachodniej skarpy Jaru i przeprowadzenie wzdłuż rurociągu technicznej drogi. Została ona poprowadzona od wylotu Jaru, wzdłuż jego zachodniej skarpy aż do rurociągu, gdzie skręca na wschód i równoległe z „rurą” przecina Jar. Koszmarny rurociąg wychodzi z jednej

29 Katarzyny promieniują, „Obserwator Regionalny” 12 (12) 1997.

30 Prawdopodobnie kultury przeworskiej.

31 Groble pochodzą prawdopodobnie z XIX lub początku XX wieku. Nie wiadomo, kto i kiedy je zakładał oraz kiedy hodowla upadła. Starzy wędkarze, którzy wędkowali jeszcze w pozostałościach jeziora czy też stawów w Jarze, twierdzą, że woda zaczęła tu szybko opadać od momentu rozpoczęcia eksploatacji jej zasobów w Gruszczyźnie.

32 Droga krajowa nr 5.

33 Zbudowana w 1872 r. mocno zmieniła kształt skarpy wschodniej, z której ziemia (po dwóch stronach torów) została wykorzystana do budowy nasypu.

34 Informacja na podstawie notatki z wywiadu przeprowadzonego przez autora tekstu w 2009 r. z p. Andrzejem Jędrzejczakiem, wieloletnim pracownikiem dawnych poznańskich wodociągów i obecnego „Aquanetu” Sp. z o. o. w Poznaniu, w tym Stacji Uzdatniania Wody w Gruszczyźnie (w zbiorach autora).

strony, biegnie w poprzek Jaru około półtora metra nad ziemią i wchodzi w przeciwległe zbocze. Droga została zrobiona na sztucznym nasypie z ziemi pochodzącej ze skarp Jaru, które zostały przez to mocno złagodzone i obniżone. W celu utwardzenia powierzchni na całej długości wyłożono ją żelbetowymi płytami. Przyroda tylko częściowo odzyskuje te miejsca zarastając je trawą i krzewami. Na terenie przylegającym do Jaru od południa w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku rozbudowano skrzyżowanie drogi Kobylnica, Katarzynki-Uzarszewo z drogą Gruszczyń-Uzarszewo oraz drogą dojazdową do nowo powstałej drukarni. W związku z tym krajobraz terenu uległ tu całkowitemu, niekorzystnemu przekształceniu.

Znowu, jak zwykle, co wygodne dla ludzi, dla środowiska naturalnego okazało się zabójcze – wystarczy spojrzeć na piaszczysto-żwirowe, gołe i martwe, rozległe i brzydkie skarpy oraz głębokie rowy, w rejonie tego skrzyżowania. Dopiero teraz częściowo zarastają roślinnością, która litościwie kryje niepożądaną efekty działalności ludzkiej.

To tylko najważniejsze działania ludzi szpecących i niszczących piękny zakątek. Tajemniczy Jar stał się przez to mniej intrygujący i jakby uboższy.

Na zakończenie warto sobie uświadomić i powtórzyć za śp. Zbigniewem Stanisławskim, działaczem Polskiego Klubu Ekologicznego i członkiem Klubu Swarzędzan, że takich miejsc – szczególnie w naszej gminie – jest coraz mniej i trzeba je chronić dla nas i naszych następców. Zaslugują na to zwłaszcza miejsca, które łączą w sobie walory krajobrazu i przyrody z pamiątkami po bogatej historii ziemi swarzędzkiej, niezasobnej – bądźmy szczerzy – ani w zażytki, ani w szczególnie urokliwe zakątki.

KINGA BANDEROWICZ

# Dawni swarzędzanie w poznańskich *Księgach przyjęć do prawa miejskiego*<sup>1</sup>

## POZNAŃSKIE ARCHIWALIA

W poznańskim Archiwum Państwowym przetrwało do czasów nam współczesnych wiele nadzwyczaj cennych historycznych dokumentów, które badacze różnych dyscyplin naukowych wykorzystują do skrupulatnych badań. Źródła rękopiśmienne, stanowiące część zespołu archiwalnego określanego mianem *acta consularia* (akta urzędu i sądu rady miejskiej) przynoszą bardzo istotne informacje na temat kształtowania się ustroju miejskiego (politycznego, społecznego i gospodarczego) stolicy Wielkopolski.

Będące przedmiotem analiz w niniejszym tekście kancelaryjne źródło dokumentacyjne (*księgi przyjęć do prawa miejskiego*) jest świadectwem istnienia trzech porządków prawnych, kolegiów (tzw. *tres ordines*) w mieście:

1. rada miejska (*consulatus, magistratus*);
2. ława sądowa (*scabinatus*);
3. wspólnota (*communitas*) złożone ze starszych cechowych.

Udział kolegiów w sprawowaniu władzy nie był jednakowy. Największą rangę posiadała rada miejska na czele z burmistrzem. Szczególnie istotną funkcją rady miejskiej było przyjmowanie osób do prawa miejskiego. Nowy *civis* (mieszczanin, obywatel) otrzymujący obywatelstwo na jej ręce składał przysięgę wierności i posłuszeństwa po spełnieniu określonych warunków. W związku z tym zaprowadzono osobny rejestr nadań obywatelstwa, specjalną księgę, tzw. *album civium*.

## OBYWATELSTWO MIEJSKIE

Obywatelstwo miejskie to cecha miasta komunalnego, które wyłoniło się w tej postaci w XII wieku na Zachodzie Europy. Przyjęcie obywatelstwa miało prawnie oznaczony zakres. Status mieszczan-obywateli dotyczył tylko części mieszkańców miasta (najbogatszych) i tylko jednego konkretnego obsza-

1 W artykule wykorzystano materiał opracowywany w ramach projektu ministerialnego (grant promotorski) Nr N N 104 119 538 pt.: *Nazwiska nowych obywateli poznańskich na podstawie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego (1575-1793). Studium onomastyczno-socjologiczne.*

ru (wykluczone, z zasady, było podwójne obywatelstwo<sup>2</sup>). Posiadanie prawa miejskiego oznaczało wstąpienie w personalny związek ze wspólnotą miejską oraz możliwość korzystania z praw i przywilejów.

### KSIĘGI PRZYJĘĆ DO PRAWA MIEJSKIEGO

Rejestry przyjęć do prawa miejskiego stanowią osobny gatunek źródłowy występujący w strefie powszechnego modelu urbanizacji na prawie niemieckim, a więc na obszarze całej „starej” Europy. Najstarsze księgi przyjęć pochodzą z XIII wieku (1278 rok – Hamburg), zaś luźne zapiski wciągnięte do innych typów ksiąg pojawiają się już nawet pół wieku wcześniej – Dublin 1225 r. Mimo odmienności ustrojów miejskich, różnic proceduralnych, rozmaitych zwyczajów kancelaryjnych, nierównej skrupulatności prowadzenia dokumentacji, czyli różnic lokalnych, rejestry różnych miast stanowią ten sam gatunek tekstu.

Księgi nadań obywatelstwa to jednolity materiał źródłowy dający szanse prowadzenia badań wychodzących poza kwestie prawne. W kręgu zainteresowań sytuują się studia nad miejską społecznością, strukturą socjalną, mobilnością, aspektami demograficznymi, migracjami, składem etnicznym, procesem asymilacji, naturalizacji i przełamywania barier społecznych. Pozwalają ponadto analizować i oceniać stosunek do obcych, przybyszów, politykę władz miejskich i sterowanie procesami migracyjnymi oraz obserwować tendencje wartościujące, stratyfikujące miejską społeczność lub nawet z niej wykluczające, dyskryminujące (np. pozycja kobiet lub grup mniejszościowych).

### CECHY CHARAKTERYSTYCZNE ŹRÓDŁA:

- 2 księgi czystopisowe formatu dudka<sup>3</sup>, zachowane w stanie dobrym, z pięknymi brązowymi oprawami, powleczone skórą, z bogatym ornamentem na wierzchniej i spodniej okładce; były kiedyś wiązane o czym świadczą ślady sznurków;
- dokonywano czasem wpisów kolektywnych (nazwiska 2-3 mieszczan w jednej zapisce);
- datacja: wyodrębniony nagłówek *Anno Domini* lub data roczna na końcu każdego wpisu; zdarzają się zapisy dwóch dat – drugą uznać należy za termin wywiązania się z przedłożenia brakujących dokumentów;

2 Zdarzało się, choć niezbyt często, iż przybysz legitymował się już obywatelstwem innego miasta. Zazwyczaj nie ujawniał tego faktu, gdyż utrudniałoby mu to zdobycie nowych praw. Najczęściej praktyka ta dotyczyła migrantów z Norymbergii.

3 Dudka (niewłaściwie dutka) – księga rękopiśmienna formatu *pagina fracta* czyli karty złożonej wzdłuż dłuższej osi, najczęściej spotykana wśród dawnych ksiąg sądowych i metrykalnych. *Polski słownik archiwalny*, pod red. W. Maciejewskiej, Warszawa 1974, s. 29, 59.

- rocznie dokonywano od kilku do kilkunastu wpisów; średnia roczna: 23 osoby; najczęściej migrantów (podaję liczbę obywateli, nie zaś wszystkich mieszkańców miasta!) przyjęto do prawa miejskiego na przełomie XVI i XVII wieku oraz w pierwszej połowie wieku XVIII;

- księgi nie rejestrują lat „pustych” (pozbawionych zapisek);

- trójjęzyczność źródła: łacina, niemiecki, polski;

- formuły zwyczajowe, schematyczność zapisu, powtarzalność formuł: **określenie honoratywne wyrażające stan społeczny obywatela (np. *famatus, laboriosus*) + imię (imiona)<sup>4</sup> + nazwisko + zawód + nazwa miejscowa rekomendacja, poręczenie innego obywatela**, np. *Honesto Matthias Daniel Bernt Sutor Incola Chwaliszewiensis* [Zacny Mateusz Daniel Bernt szewc mieszkaniec Chwaliszewa]; *Honesto Ioannes Adolphus Gerard oriundus de civitate Frankfurt* [Zacny Jan Adolf Gerard pochodzący z miasta Frankfurt].

#### POD JAKIMI WARUNKAMI ZOSTAWAŁO SIĘ OBYWATELEM MIASTA?

1. Obcy starający się o nie musiał posiadać *litterae legitimi ortus*, czyli metrykę urodzenia z miejscowości, z której pochodził.

2. Winien legitymować się *litterae bonae conservationis* – świadectwem moralności. Wydawała je rada miejska, gmina lub władza kościelna miejscowości, w której migrant ostatnio przebywał. Zdarzyć się zatem mogło (potwierdzają to wpisy w księdze), że przybysz posiadał dokumenty z dwóch różnych miejscowości (zazwyczaj obie odnotowywano).

3. Proszący o przyjęcie musiał wykazać, że nie pochodzi z nieprawego łoża. W tym celu musiał przedłożyć *litterae recomendatoriae* lub *litterae genealogiae*, czyli listy dobrego urodzenia.

4. Winna cechować go wolność osobista i wyznanie katolickie bądź udowodnione przejście na katolicyzm (w przypadku Żydów lub innowierców).

5. Ponadto przybysz był zmuszony do zapłacenia pewnej sumy pieniędzy (taksy) za przyjęcie do obywatelstwa. W Poznaniu wynosiła ona 24 grosze, czyli pół grzywny.

6. Nakazywano także przybyszowi złożenie broni do miejskiej zbrojowni.

W wypadku niespełnienia któregoś z punktów klauzuli istniała możliwość warunkowego przyjęcia do prawa miejskiego. Wyznaczano wówczas termin przedłożenia brakującego dokumentu (w zależności od odległości między Poznaniem i miejscowością, z której migrant pochodził), a przybysz

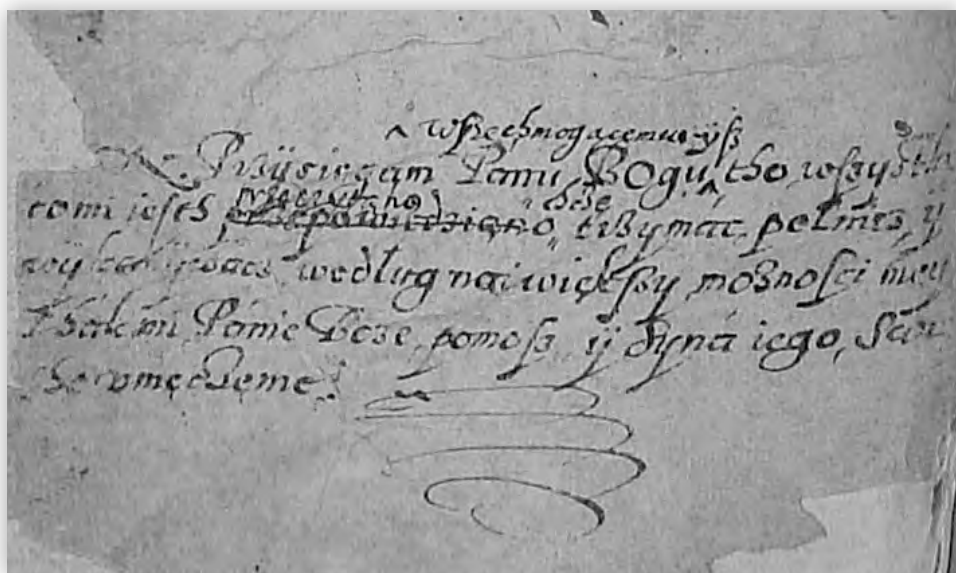
<sup>4</sup> Zwyczaj nadawania dwóch lub więcej imion, tzw. polionimia, szeroko stosowany był na Zachodzie już w XVI wieku. W Polsce spotykany jest w źródłach od wieku XIV, ale rozpowszechnił się w siedemnastym stuleciu. M. Malec, *Imię w polskiej antroponomii i kulturze*, Kraków 2001, s. 81-82. Zgromadzony przeze mnie materiał poświadcza nadawanie maksymalnie trzech onimów – imion (wszystkie tego typu odpisy przypadają na wiek XVII i XVIII).

zobowiązany był przedstawić jednego, czasem dwóch poręczycieli spośród osiadłych mieszczan. Mieli oni być gwarantem wypełnienia powyższej umowy. Po dopełnieniu wszystkich formalności przybyszowi odczytywano artykuły dotyczące jego obowiązków i powinności względem miasta oraz współobywateli. Po ślubowaniu osiedleńców składał przysięgę następującej treści:

„[N.]<sup>5</sup> Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu [iż] to wszystko [co mi] jest przeczytane chcę trzymać, pełnić i wykonywać według największej możliwości mej. Tak mi Panie Boże pomóż i Syna jego święte umęczenie”<sup>6</sup> i stawał się mieszczaninem.

### ONOMASTYKA

Jest to dział nauki o języku, który zajmuje się wszechstronną analizą nazw własnych, ich budową, znaczeniem, historią, funkcjonowaniem czy wreszcie ewolucją całego systemu onimicznego. W języku polskim nazw wła-



nych używa się w odniesieniu do konkretnego, indywidualnego, niepowtarzalnego obiektu i pisze je wielką literą. Głównymi działami onomastyki są:

- antroponomastyka, która bada indywidualne nazwy własne (imiona, prezwyiska, pseudonimy) lub nazwy rodzinne, rodowe i zbiorowe, czyli

5 Wszystkie uzupełnienia umieszczone w nawiasach kwadratowych pochodzą od autorki.

6 Cytat za M. J. Miką, *Przyjęcie do prawa miejskiego w Poznaniu w latach 1576-1600*, w: „Kronika Miasta Poznania”, nr 3-4, 1990, s. 178-179.



nazwiska, nazwy heraldyczne, etnonimy, np. *Barbara, Rudy, Mandaryna, Nowak, Odrowąż, Eskimos*;

- toponomastyka – przedmiotem jej zainteresowania są nazwy geograficzne (nazwy miejscowe, terenowe, górskie, wodne lub nazewnictwo miejskie), np. *Luboń, Tatry, Malta, Wisła, pl. Cyryla Ratajskiego*;

- chrematonomastyka, która analizuje nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją), np. *Pralinka* (nazwa cukierni), *Gwarek* (nazwa pociągu), *Eden* (nazwa sanatorium).

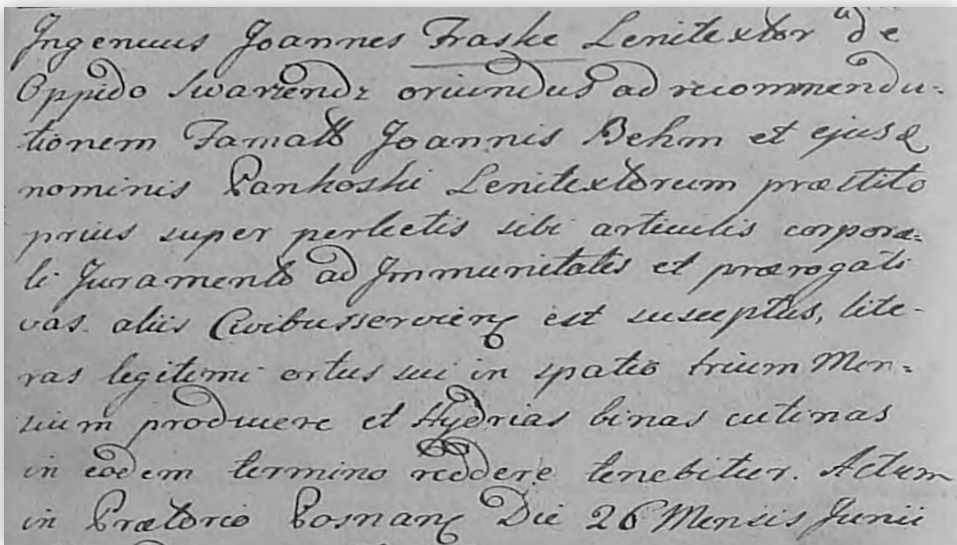
Wykorzystując narzędzia wspomnianej dyscypliny, poddaję poniżej analizie nazwy własne (nazwiska) obywateli poznańskich, względem których mamy pewność, że wywodzili się ze Swarzędza.

### SWARZĘDZANIE OBYWATELAMI POZNANIA

Naturalnym kierunkiem przesiedleń (wymuszonym ówczesną sytuacją polityczno-społeczną) była migracja obywateli z Poznania do Swarzędza, nie odwrotnie. Dlatego nie dziwi bardzo nieliczna reprezentacja swarzędzian w poznańskich *księgach przyjęć do prawa miejskiego*. W całym materiale odnalazłam tylko pięć nazwisk mieszkańców dawnego Swarzędza (podaję w kolejności alfabetycznej wraz z wyjaśnieniem ich znaczenia):

#### 1. FRASKE

*Ingenus Joannes Fraske Lanitextor de Oppido Swarzendz oriundus*, 1789, I 274, s. 104, [Szlachetny Jan Fraske płóciennik z miasteczka Swarzędz pochodzący].

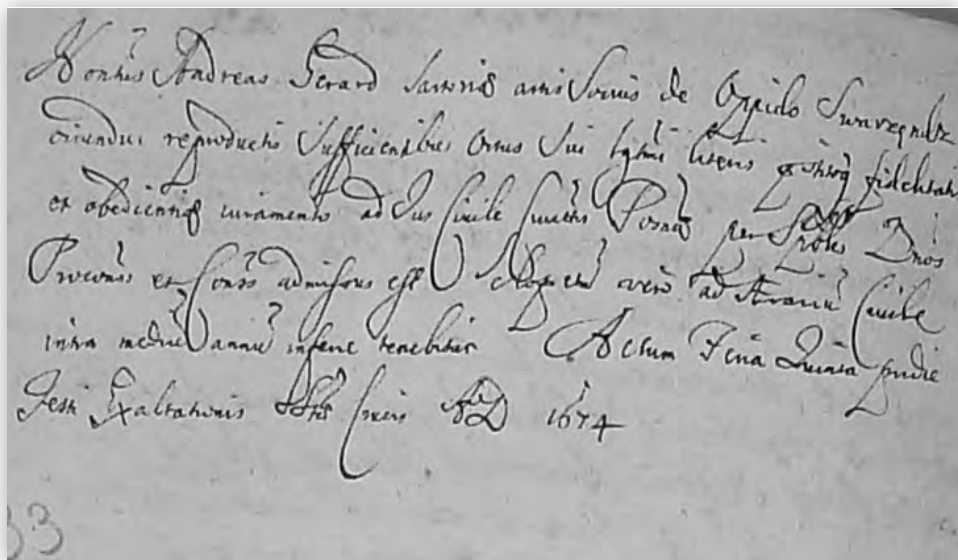


Ingenus Joannes Fraske Lanitextor de  
Oppido Swarzendz oriundus ad recommenda-  
tionem Famuli Joannis Behm et ejusq[ue]  
nomine Rankoski Lanitextorum prae-  
stito prius super perfectis sibi articulis corpora-  
li Juramento ad Immunitates et prerogati-  
vas alii (subserviendi) est susceptus, lite-  
ras legitimi ortus sui in spatio trium Men-  
sium producere et Hydrias binas cutonas  
in eodem termino reddere tenebitur. Actum  
in Bratorio Bohemae Die 26 Mensis Junii

**Fraske** – od niemieckich nazw osobowych *Frass*, *Fraß*, *Fraas* (ze średnio-wysokoniemieckiego *vrās* z dolnoniemieckim sufiksem -ke). Miały one pierwotnie charakter przezwisk charakteryzujących wyróżniane nimi osoby – oznaczały 1. 'żarłoka, obżartucha', 2. 'hulakę', współcześnie nie jest to nazwisko używane w naszym kraju.

## 2. GERARD

*Hontus Andreas Gerard Sartoria artis Socius de oppido Swarzędz oriundus*, 1674, I 273, s. 333, [Zacny Andrzej Gerard sztuki krawieckiej członek z miasteczka Swarzędz pochodzący].



**Gerard** – niemiecka nazwa osobowa (imię) *Gerhard*; obecnie notuje się 34 użytkowników tego nazwiska, w dawnym województwie poznańskim – 8 osób.

## 3. GRZYMAŁOWICZ

*Honestus Thomas Grzymałowicz<sup>7</sup> Braxator de Oppido Grzymałow seu Swarzędz oriundus*, 1702, I 273, s. 434, [Zacny Tomasz Grzymałowicz piwowar / słodownik z miasteczka Grzymałowo albo Swarzędz pochodzący].

<sup>7</sup> Tomasz Grzymałowicz pełnił w mieście funkcję starszego cechu w roku 1702 oraz w latach 1708-1709. Podaję za: J. Wiesiołowski, *Władze miasta Poznania*, tom II., 1793-2003. *Wykaz członków władz miasta 1253-2003*, „Kronika Miasta Poznania” 2003, s. 198.

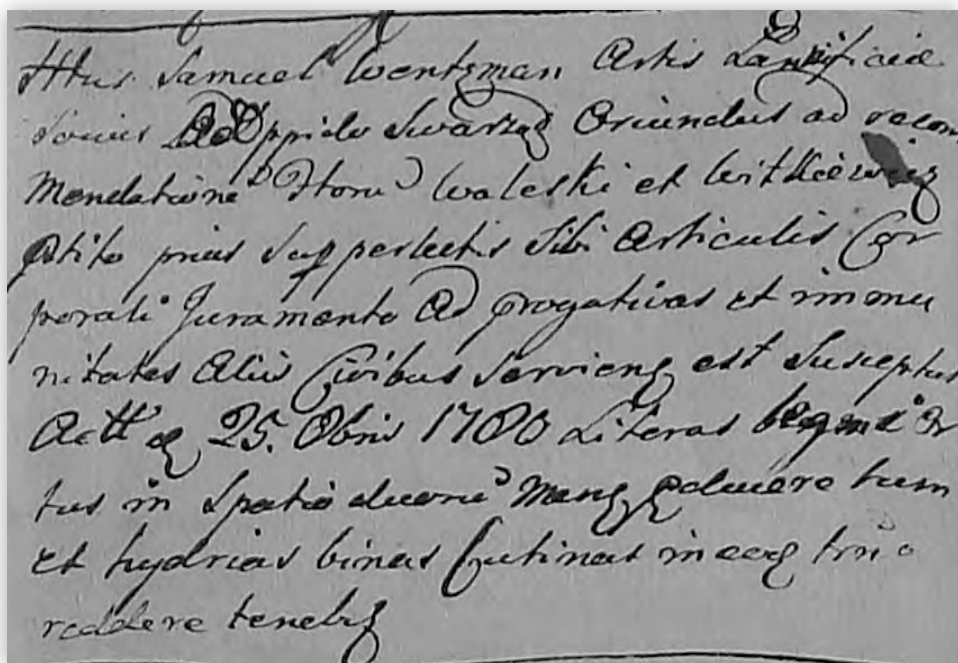


Sztejn przynależący do cechu wytwórców mydła pochodzący ze wsi Jasień przy Swarzędzu].

**Sztejn** – pochodzi ze średniowysokoniemieckiej nazwy pospolitej *stein* ‘kamień, skała’ i pierwotnie wskazywało na miejsce zamieszkania na stabilnym gruncie, według danych PESEL w kraju nazwiskiem tym posługuje się 13 osób, najwięcej w dawnym województwie chełmskim – 6 poświadczeń, natomiast to samo nazwisko występujące w innej formie graficznej (Sztejn) ma znacznie większą frekwencję – łącznie jest to 76 osób, największe skupisko również w byłym województwie chełmskim.

## 5. WENTZMAN

*Htus Samuel Wentzman artis Pannificiae Socius Oppido Swarząd Oriundus, 1780, I 274, s. 81, [Zacny Samuel Wentzman członek cechu sukieników ze Swarzędza pochodzący].*



**Wentzman** – zgermanizowane nazwisko powstałe z nazwy osobowej *Went* (*t*) *z*, a to z kolei z rekonstruowanej podstawy apelatywnej, która jest genetycznie słowiańska *ventje* o znaczeniu ‘więcej’ (por. staropolskie imię *Więctaw*) z członem niemieckim *Mann* < ap. *Mann* ‘człowiek’, nie jest to nazwisko obecnie w Polsce używane.

Wyłonionych z analizowanego źródła nazw własnych poświadczających swarzędzką proveniencję obywateli poznańskich jest zbyt mało, aby dokonywać uogólnień. Trzeba mieć jednak nadzieję, że w innych dokumentach miejskich zostaną odnalezione zapisy, które nie były dotąd przedmiotem osobnego zainteresowania badaczy. Możliwe również, że będą to na tyle cenne wpisy, że pozwolą regionalistom na poszerzenie dotychczasowego stanu wiedzy na temat gminy Swarzędz.

JAROSŁAW KOWALSKI

## Mleczarnia swarzędzka przy ul. Poznańskiej



Front mleczarni i widok na miasto. Pocztówka z 1911 r., wyd. E. Stiller.

W swoim kolejnym artykule, ukazującym architekturę Swarzędza, która utraciła swój niegdysiejszy blask, chciałbym zająć się budynkiem dawnej swarzędzkiej mleczarni. Obiekt ten mocno już zniszczony stoi przy głównej drodze przebiegającej przez Swarzędz, noszącej nr 92 (do niedawna trasa A2, a jeszcze wcześniej E-8). Dziś nikt nie zwraca już na niego uwagi, także z tego powodu, że produkty, które kiedyś tam wytwarzano kupujemy bezpośrednio w sklepie. Jednak w czasach, gdy budynek powstawał, był ważnym obiektem, tutaj bowiem mieszkańcy zaopatrywali się w podstawowe produkty mleczne.

Jak wspomina Czesław Krych<sup>1</sup>, pierwsza mleczarnia w Swarzędzu znajdowała się na rogu ulic Piaski i Kilińskiego, naprzeciw budynku poczty. Nową niemiecką mleczarnię spółdzielczą założono w 1906 r. i należało do niej

1 Relacja Czesława Krycha, w posiadaniu autora.



*Elewacja południowo-zachodnia mleczarni. Rys. Jarosław Kowalski.*



*Elewacja południowo-wschodnia mleczarni. Rys. Jarosław Kowalski.*

początkowo 52, a w 1913 r. – już 89 członków. W pierwszym roku jej obrót wyniósł 73600, a w ostatnim 120000 marek<sup>2</sup>. Kolejna wzmianka o opisywanym obiekcie pochodzi z czasów II Rzeczypospolitej, z której dowiadujemy się, że

<sup>2</sup> *Dzieje Swarzędza. Monografia*, red. Stanisław Nawrocki, Poznań 1988, s. 88.



*Elewacja północno-wschodnia mleczarni. Rys. Jarosław Kowalski.*

mleczarnia była własnością Towarzystwa Akcyjnego, a kierował nią właściciel swarzędzkiej krochmalni Klunder. Zakład produkował w 1923 r. 180 ton płatków kartoflanych i wyroby mleczarskie. W następnych latach mleczarnia systematycznie zwiększała swoją produkcję<sup>3</sup>. W czasie II wojny światowej działała pod zarządem niemieckim<sup>4</sup>.

Kilka miesięcy po wyzwoleniu miasta, w dniu 15 lipca 1945 r. założono mleczarnię spółdzielczą, a jej pierwszym prezesem został Władysław Pawlak.<sup>5</sup> Jak napisali w statucie członkowie spółdzielni, jej „celem była produkcja i zbytnabiału i jaj”. Wybrano także pierwszego kierownika mleczarni – został nim Władysław Kukła, kolejnymi byli: od 1945r. Helena Góralska, od 16. V. 1947 r. Aleksander Kozakowski, od 27. VII. 1947 r. Bronisław Krajewski<sup>6</sup>. Towar do zakładu dostarczano z Gowarzewa, Gruszczyzna, Jankowa, Kobylnicy, Kruszewni, Łowęcina, Sarbinowa, Sokolnik i Zalasewa. Ostatecznie decyzją z dnia 27. VII. 1949 r. spółdzielnia swarzędzka RS 557 została przyłączona do poznańskiej spółdzielni mleczarskiej RS 591<sup>7</sup>. Od tego momentu zmiany kierowników mleczarni następowały bardzo często i dziś trudno ich wszystkich

3 Władysław Białek, *Swarzędz 1638-1988*, Swarzędz 1988, s. 76.

4 *Dzieje Swarzędza...*, s. 206-207.

5 Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), Akta Sądu Okręgowego w sprawie rejestracji firmy Mleczarnia Spółdzielcza, syg. 53/2062/0/1/107.

6 Tamże.

7 Tamże.



ustalić. Można tylko dodać, że zakład w latach 70. miał zdolność przerobową 35 tys. litrów mleka na dobę i poza podstawowymi produktami z mleka produkował także lody. Zakład został zamknięty na początku lat 90-tych i od tego czasu systematycznie pogarsza się jego stan techniczny.

Dziś, choć budynek jest w bardzo złym stanie, można odtworzyć jego pierwotny wygląd na podstawie niezmienionej kubatury, posiłkując się zachowanymi archiwalnymi pocztówkami z początków XX wieku oraz zachowaną dokumentacją przebudowy budynku z 1938 r.<sup>8</sup>

Pocztówki z 1910 i 1914 r. przedstawiają okazały budynek znajdujący się przy ówczesnej głównej drodze wjazdowej do miasta, przed którym stały okazałe latarnie gazowe i wymyślny płot z bramą wjazdową i furtką. Na działce w kształcie trójkąta prostokątnego stały trzy budynki zakładu mleczarnia, spichrz i stajnia. Zakład graniczył z terenem cmentarza żydowskiego.<sup>9</sup> Główny budynek mleczarni był tynkowany z elementami dekoracyjnymi wokół okien i na narożach budynku z cegły klinkierowej. Część frontowa budynku miała jedną kondygnację podziemną i trzy nadziemne, przy czym parter pełnił funkcje przemysłowe, a pierwsze i drugie piętro także funkcje mieszkalne. Całość kryta była dachem naczółkowym. Tylna część budynku – wysoka na 4,60 m,



*Front i bok południowo-zachodni mleczarni. Pocztówka sprzed 1910 r., wyd. Martha Klemm.*

<sup>8</sup> APP, Rysunek przebudowy mleczarni w Swarzędzu na gruncie Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft, syg. 53/296/0/6.25/5192.

<sup>9</sup> Tamże.

była tylko parterowa i zakończona dwuspadowym dachem. Z tyłu budynku znajdował się komin. Cały obiekt zajmował powierzchnię 390 m<sup>2</sup>.

Współcześnie obiekt zatracił wszystkie ciekawe detale architektoniczne, które próbowałem odtworzyć na załączonych rysunkach. Zostały także zamurowane okna i drzwi, a elewacja frontowa przykryta banerem reklamowym. Mam jednak nadzieję, że moje rysunki przybliżą państwu pierwotny wygląd obiektu.<sup>10</sup>

---

<sup>10</sup> Autor dziękuje Łukaszowi Antysiakowi, Czesławowi Krychowi i Grzegorzowi Łucowi, za udzieloną pomoc.

KRYSZYNA ADAMCZAK

(Z D. KIRCHHOFF)

## Dziadek Bronek

W księdze urodzeń Urzędu Stanu Cywilnego w Swarzędzu z roku 1902<sup>1</sup> znajduje się następujący odręczny zapis: „30 lipca 1902 roku w Swarzędzu urodził się Bruno Kirchhoff. Ojciec: Emil Kirchhoff, stolarz, ewangelik. Matka: Waleria Kirchhoff z d. Obarska, katoliczka”. Na tej samej stronie widnieje także późniejsza adnotacja w języku niemieckim:

*Der Bruno Kirchhoff ist am 7.7.1942 in Warthestad<sup>2</sup> / St. A. Warthestad / St. Buch. Nr 235 / 42 verstorben / Schwaningen, den 14 September 1942 / Der Standesbeamte der Stadt Schwaningen.*<sup>3</sup>



*Rodzina Kirchhoff ok. 1916 r. Od lewej: syn Paul, Waleria, syn Otto, córka Helena (po mężu Majerowicz), córka Marta (po mężu Penczyńska), Emil, syn Bruno (Bronisław). Fot. ze zbiorów rodzinnych.*

1 Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej APP), Urząd Stanu Cywilnego w Swarzędzu, sygn. 140, Księga aktów urodzenia, rok 1902, k. 160, nr 160.

2 Wronki – w pierwszym okresie okupacji nosiły nazwę „Warthestad”, w roku 1943 władze niemieckie powróciły do nazwy z czasów zaborów, tj. „Wronke” [przyp. red.].

3 APP, Księga aktów urodzenia, rok 1902, *op. cit.*, k. 160. Jest to informacja o dacie śmierci Bruno Kirchhoffa, która nastąpiła we Wronkach (niem. Warthestad).

A zatem według metryki urodzenia imię dziadka brzmiało: Bruno. W późniejszych dokumentach jego imię zapisywano różnie: Bruno, Brunon, Bronisław. W domu rodzinnym zaś zwracano się do niego Brunek.

Bronisław urodził się w rodzinie polsko-niemieckiej w 1902 r. w czasie, kiedy Wielkopolska pozostawała pod zaborem pruskim. Władze pruskie w stosunku do ludności polskiej prowadziły politykę germanizacji. W urzędach i szkołach obowiązywał język niemiecki. Ojciec Bronisława – Emil, był rodowitym Niemcem. W domu musiały więc panować ład i dyscyplina. Przy ojcu dzieci mówiły w języku niemieckim, pacierz odmawiały najpierw po niemiecku, potem po polsku. Emil Kirchhoff był stolarzem. W Cechu Stolarzy Swarzędzkich pełnił funkcję przewodniczącego czeladzi swarzędzkiej. Matka – Waleria, pochodziła z polskiej rodziny o dużych tradycjach patriotycznych. Jej bratanek Ignacy Obarski był powstańcem wielkopolskim. To Waleria za dbała o to, aby dzieci znały język polski, o ich katolickie wychowanie i chrzest w kościele katolickim.

Rodzina Emila i Walerii liczyła sześciu synów i dwie córki. Emil i wszyscy jego starsi synowie wcieleni zostali do armii pruskiej i walczyli na fron-



*Bronek Kirchhoff (od lewej)  
z kolegami ze skautingu, ok. 1918 r.  
Fot. ze zbiorów rodzinnych.*

tach I wojny światowej. Najstarszy syn Stefan (ur. w 1891 r.) awansował w armii pruskiej do stopnia sierżanta. Było to duże osiągnięcie, gdyż Polacy, mimo że musieli walczyć za Prusy, rzadko kiedy byli doceniani i awansowani. Gdy wybuchło powstanie wielkopolskie, Stefan natychmiast przyłączył się do ochotników i został mianowany przez Komisarjat Rady Ludowej jednym z dowódców oddziału swarzędzkiego. To on, wraz z marynarzem Stanisławem Kwaśniewskim i Romanem Frankowskim, w dniu 15 stycznia 1919 r. prowadził oddział powstańców wyruszających ze Swarzędza do Poznania. Dwaj następnii synowie: Oscar Karl (ur. 1893, brak danych dotyczących śmierci) i Alphons Richard (ur. 1895, zginął w 1916 r. we Francji na północ

od Arras) nie powrócili już z wojny do domu. Więcej szczęścia miał następny syn Otto (ur. 1898 r.), który powrócił ostatecznie do rodzinnego Swarzędza.

Bronek był szóstym z kolei dzieckiem Emila i Walerii. Jak wszystkie dzieci w zaborze pruskim uczęszczał do szkoły niemieckiej, a więc umiejętności czytania i pisania w języku polskim musiał nabyć sam. Być może miało to miejsce w polskiej drużynie skautowskiej, do której należał Broniek. Jednym z celów tej organizacji było patriotyczne wychowanie młodzieży. Na zbiórkach, wycieczkach, obozach, młodzież nie tylko bawiła się, ale rozmawiała w języku polskim, śpiewała polskie pieśni ludowe i patriotyczne, poznawała historię Polski.

W roku 1918, gdy Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość, Broniek miał 16 lat. Podobnie jak jego ojciec i wszyscy bracia został stolarzem. Zawodu uczył go ojciec i najstarszy brat Stefan, który prowadził już wtedy własny warsztat stolarski.

W roku 1923, w wieku 21 lat Bronisław wziął ślub z 18-letnią Władysławą Marzantowicz, córką Władysława i Katarzyny z d. Szarzyńskiej. W 1925 roku urodził się ich pierwszy syn Leon, a później kolejne dzieci: Gabriela (1927), Jan (1932) i Mieczysław (1938). Czasy były trudne. W 1929 roku rozpoczął się wielki kryzys gospodarczy, panowały chaos, bezrobocie i bieda. Na szczęście Bronisław miał pracę i rodzinie powodziło się dość dobrze. Początkowo pracował jako stolarz w Domu Komisowym przy Starym Rynku w Poznaniu, a później w warsztacie stolarskim w Swarzędzu. Działał też aktywnie w Ochotniczej Straży Pożarnej w Swarzędzu. Straż Pożarna w tych czasach nie tylko chroniła mieszkańców przed pożarami i klęskami żywiołowymi, ale pełniła również funkcję „centrum kultury”. W budynku strażydziały różne zespoły muzyczne, taneczne i teatralne, biblioteki i czytelnice, organizowane były festyny, odczyty, spotkania z ciekawymi ludźmi, przedstawienia, różne kursy, zawody, zabawy taneczne itp.

Bronek był dobrym ojcem i mężem. Jego żona Władysława wspomina ten okres życia jako bardzo szczęśliwy.

Niestety, nadszedł rok 1939. W dniu 11 września wojska hitlerowskie weszły do Swarzędza. Wielkopolska, a wraz z nią Swarzędz włączone zostały do Trzeciej Rzeszy jako tzw. Wartheland (Kraj Warty). Władze niemieckie natychmiast przystąpiły do likwidacji wszystkich polskich urzędów i organizacji. Rozpoczęły się aresztowania i represje w stosunku do ludności polskiej. Już w dniu 7 września 1940 r. Bronisław został aresztowany i osadzony w Forcie VII w Poznaniu<sup>4</sup>, a jego żona Władysława została sama z czwór-

<sup>4</sup> W czasie II wojny światowej Fort VII stał się pierwszym na ziemiach polskich obozem koncentracyjnym. Na temat Fortu VII zob. m. in. pracę M. Olszewskiego, *Fort VII w Poznaniu*. Poznań 1974 lub W. Jamroziak (red.), *Fort VII w Poznaniu: miejsce Pamięci Narodowej*, Poznań 1984.

ką dzieci. Najmłodszy Mieciu miał zaledwie dwa lata, Januszek – osiem, Gabrysia – trzynaście, Leon – piętnaście. Dzieci nie zobaczyły już nigdy ojca. Władysława przez całą okupację pracowała ciężko w tartaku w Swarzędzu. Starsze dzieci, Leona i Gabrysię obowiązywał także nakaz pracy. Początkowo w zakładzie stolarskim Oskara Schulza w Swarzędzu robiły skrzynki amunicyjne. Schulz był sąsiadem z tej samej ulicy, ale mimo tego, że był Niemcem, okazał się całkiem przyzwoitym człowiekiem<sup>5</sup>. Później dzieci skierowano do znacznie cięższej pracy w fabryce samolotów Focke-Wulf w Krzesinach, Gądkach i Kórniku. W domu, przez cały dzień, bez żadnej opieki pozostawały najmłodsze – Januszek i Mieciu.

Przypominam sobie jedną z opowieści mojej babci Władzi, żony Bronisława. W kilka dni po aresztowaniu dziadka wybrała się do Fortu VII, mając nadzieję, że może Niemcy pozwolą jej zobaczyć męża. Szła pieszo, wiele kilometrów. W paczce, którą dla niego przygotowała, znajdowała się czysta, ciepła bielizna, kilka ziemniaków ugotowanych w mundurkach i trochę tytoniu (dziadek był namiętym palaczem). Po przybyciu na miejsce czekała przed bramą wiele godzin. Paczkę od niej w końcu odebrano, ale z mężem nie zobaczyła się. Gestapowiec rzucił jej tylko przez bramę zawiniątko z brudną, pokrwawioną koszulą Bronka. Z Fortu VII przewieziono Bronisława do więzienia na Młyńską. Tu oczekiwał na rozprawę, na której miał usłyszeć zarzuty.

Niemcy, gdy tylko w 1939 r. weszli do Swarzędza, wiedzieli kogo mają aresztować, bo przecież pewną część ludności miasta stanowili Niemcy, a więc informacji nie brakowało. A aresztować można było z każdego powodu<sup>6</sup>.

Bronisław i jego dwaj bracia – Otto i Paul, działali w Ochotniczej Straży Pożarnej. Najstarszy brat – Stefan – był powstańcem wielkopolskim i członkiem miejscowego bractwa kurkowego. Bronisław ukrył w stogu siana za miastem radio (według relacji Władysławy), co wobec ówczesnych realiów było zbrodnią przeciw Rzeszy. Powodów zatem było dość.

5 Oskara Schulza przypomniała też w jednym ze swych felietonów Zofia Łażewska, zob. *Niemcem być. Z życia dawnego Swarzędza*, „Tygodnik Swarzędzki” 2002 nr 23, s. 12 [przyp. red.].

6 APP, Inwentarz zespołu akt więziennych Strafanstalt Wronke 1939-1945, sygn. 286, zawiera zestawione powody aresztowań podzielone na dwie kategorie: „A” i „B”. Kategoria „A” zawierała powody „polityczne”: a) wystąpienia przeciw Niemcom; b) zdrada państwa i nielegalne organizacje; c) nielegalne posiadanie broni, d) nielegalne posiadanie radia, e) szpiegostwo, f) sabotaż, g) opór wobec władzy, h) ucieczka z getta, więzienia lub obozu, i) pomoc dla jeńców, więźniów, zbiegów, j) pobicie Niemców, k) antyniemieckie wypowiedzi, l) szycie odzieży z flag hitlerowskich, ł) noszenie niemieckiej odznaki, m) opuszczenie miejsca pracy, n) przestępstwa paszportowe, o) podróżowanie bez zezwolenia, p) fałszowanie dokumentów, r) przekroczenie goziny policyjnej, s) fałszowanie pieniędzy, t) samodzielne przeprowadzanie rewizji mieszkań, u) zebractwo i wólcęgostwo. Natomiast kategoria „B” zawierała powody „kryminalne”, np. kradzieże, nielegalny handel czy morderstwo.

W księdze więźniów więzienia we Wronkach można znaleźć następujący wpis: „*Kirchhoff Bruno, Schwaningen 1940-1942, a) wystąpienia przeciw Niemcom w 1939 roku*”<sup>7</sup>.

W więzieniu we Wronkach Bronisław przebywał od 20 listopada 1940 r. do 10 stycznia 1941 r. Potem wywieziono go na ciężkie roboty do Koblencji. W liście do córki Gabrysi pisał tak: „*Kochana Córeczko muszę też Tobie donieść, że praca u nas się rozpoczyna o 7<sup>15</sup> i kończy się o 7-mej wieczór i mamy tylko 3/4 godziny obiadu, tak nic wolnego, te pracę co my robimy to jest autostrada...*”

W kwietniu 1942 r. wycieńczony i schorowany ponownie znalazł się we Wronkach. Jego żonie Władysławie, raz tylko pozwolono go odwiedzić. „*Na widzenie przyniesiono go na noszach. Żona przywiozła mu kilka małych kromek chleba, które na ich oczach gestapowiec podeptał. Niemcy byli doskonale zorientowani w niemieckim pochodzeniu aresztowanego, dlatego usiłowali nakłonić go do podpisania Volkslisty. Nie wiadomo, jakim sposobem ojciec przysłał z więzienia gryps do [córki] Gabrysi, w którym napisał, aby pod żadnym pozorem nie zgadzała się na to. Ostatecznie Niemcy zamęczyli go w więzieniu na śmierć.*”<sup>8</sup>. Akt zgonu wystawiono z datą 7 lipca 1942 r. Martwe ciało Bronisława wrzucono do jednej ze zbiorowych mogił na cmentarzu we Wronkach.

Pod koniec lat 70. dzieci zamordowanego Bronisława przywiozły ziemię z tych mogił i symbolicznie pochowały ojca na cmentarzu w Swarzędzu przy ul. Poznańskiej. Od tej pory śp. Bronisław Kirchhoff spoczywa w spokoju w ziemi swarzędzkiej, od roku 1984 we wspólnej mogile z ukochaną żoną Władysławą.



Bruno Kirchhoff. Fot. ze zbiorów rodzinnych.

7 APP, zesp. akt Więzienia Wronki, syg. 245.

8 *Skąd nasz ród – ze wspomnień wujka Józefa Walczaka*. „Gazeta Rodzinna” 2003 nr 4 [gazeta redagowana prywatnie, wydawana dla członków rodziny autorki].

O losach rodzeństwa Bronisława w czasie i po II wojnie światowej wiadomo niewiele. Stefan wraz z rodziną w czasie okupacji niemieckiej został wywieziony do Kijowa. Po wojnie rodzina zamieszkała w Lipianach koło Szczecina. Rodzina Otto wysiedlona została ze Swarzędza do Białej Podlaskiej. Tam on i jego najstarszy syn zostali aresztowani przez gestapo. Po wyzwoleniu także pojechali na ziemie zachodnie i osiedlili się w Szczecinie. Na koniec wypadałoby jeszcze wspomnieć o najmłodszym bracie Bronisława – Paulu Kirchhoffie (ur. 1906). Gdy aresztowano Bronka, w obawie przed represjami, zdecydował się uciekać na Zachód. Dotarł aż do Anglii i tam służył jako kucharz (w stopniu plutonowego) w Polskich Siłach Powietrznych Wielkiej Brytanii<sup>9</sup>. Po wojnie poślubił Szkotkę, Irene Hope Mansfield, pełniącą służbę w tym samym dywizjonie. Do Polski już nie wrócił. Zmarł w Wielkiej Brytanii w 1976 r. Jego dzieci, Pauline i David często odwiedzają ojczyznę ojca i utrzymują serdeczny kontakt z polską rodziną.

---

<sup>9</sup> [www.polishairforce.pl/lista.html](http://www.polishairforce.pl/lista.html) – To tak zwana „Lista Krzystka”, czyli imienny wykaz personelu Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii w latach 1940-1947.



ARKADIUSZ MAŁYSZKA

# Obóz pracy przymusowej dla Żydów w Kobylnicy w świetle zeznań świadków

Na terenie obecnych granic administracyjnych gminy Swarzędz w okresie II wojny światowej Niemcy zorganizowali cztery obozy pracy przymusowej dla Żydów. Dwa z nich powstały w związku z robotami kolejowymi (Swarzędz, Kobylnica), a dwa zatrudniały ludzi do prac na drogach (Gruszczyń, Sarbinowo)<sup>1</sup>.

Obóz w Swarzędzu (w czasie okupacji niemieckiej Schwaningen) powstał 23 lipca 1941 r., a został zlikwidowany 26 sierpnia 1943 r. Obóz w Gruszczyń (Heinrichswerder) powstał w lipcu 1941 r., a zlikwidowano go 25 sierpnia 1943 r. Obóz w Sarbinowie (Siewershausen) utworzono jesienią 1942 r., a rozwiązano w październiku 1942 r. Natomiast obóz w Kobylnicy (Rossgarten) założono w kwietniu 1942 r., a zamknięto 1 października 1943 r. Więźniowie przebywali jednak w tym obozie także po zakończeniu budowy toru w Kobylnicy, prawdopodobnie do jesieni, ponieważ zachował się dokument stwierdzający, że 47 więźniów z tego obozu zostało przeniesionych, 1 października 1943 r. do Kobylegopola.

Więźniów żydowskich zatrudniały niemieckie przedsiębiorstwa i instytucje prowadzące działalność gospodarczą. Więźniowie żydowscy z obozu w Kobylnicy (Rossgarten) pracowali dla firmy *Gesellschaft für Bauausführungen Beton-Tief-Straßenbau*, mającej siedzibę w podpoznańskim Luboniu.

Jeśli prace więźniów z obozu w Swarzędzu dotyczyły przebudowy kluczowego szlaku kolejowego łączącego Rzeszę ze wschodem, to więźniowie z Kobylnicy prowadzili prace o znaczeniu lokalnym, budowali nowy tor kolejowy na odcinku Kobylepole – Kobylnica, chociaż częstą praktyką było zatrudnianie części więźniów z tego obozu także przy budowie lub naprawie dróg, kopaniu kanalizacji czy rozładunku wagonów.

Kierownikami obozu w Kobylnicy byli Antonio Baldisera i Paul Tuszyński, a członkami załogi było trzech strażników Polaków.

Warunki sanitarne i aprowizacyjne były w obozach bardzo złe. Często nie było nawet prycz do spania, a więźniowie leżeli na barłogach ciasno stłoczeni

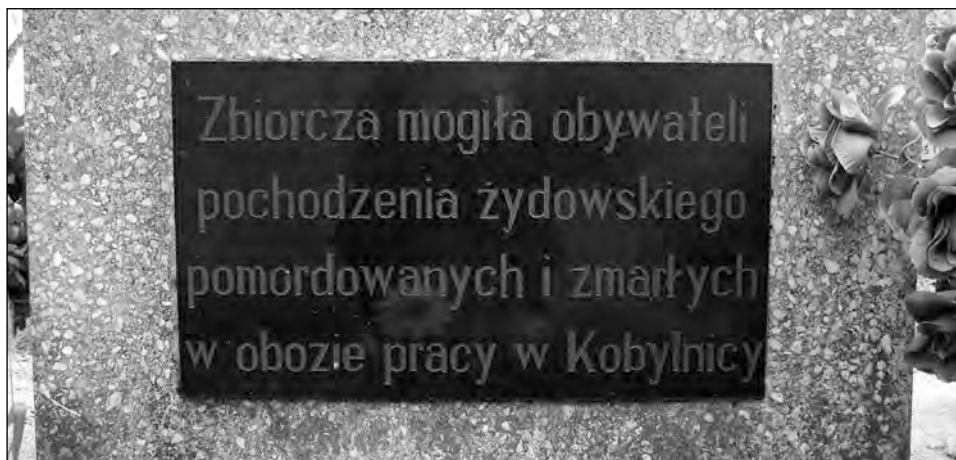
1 Opracowano na podstawie: A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce w latach okupacji hitlerowskiej (1941-1943)*, Poznań 2005 oraz *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939-1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 236.

obok siebie, przykrywając się własną odzieżą. Takie warunki powodowały, że także w obozie kobylnickim szerzyła się epidemia tyfusu plamistego. We wszystkich obozach panował głód wynikający z braku podstawowego produktu, jakim był chleb. Zgłodniiali Żydzi szukali po śmietnikach odpadów, jedli rośliny (trawę, lebiodę, pokrzywy), wyjadali karmę dla zwierząt. Polacy podejmowali próby pomocy żywnościowej dla żydowskich więźniów zgromadzonych w obozach. Jednak ze względu na surowy zakaz kontaktu ludności polskiej z więźniami taka pomoc była niebezpieczna dla obu stron: niosącej pomoc i korzystającej z niej.

Warunki panujące w obozach pracy przymusowej, a także ciągle zagrożenie śmiercią powodowały, że niektórzy więźniowie podejmowali próby ucieczki nie zważając na grożące konsekwencje – karę śmierci. Takie ucieczki zdarzyły się także w obozie w Kobylnicy. Na przykład w lipcu 1943 r., a więc niedługo przed jego likwidacją zbiegło z obozu w Kobylnicy 8 więźniów znanych z imienia i nazwiska<sup>2</sup>.

Zmarłych więźniów z Kobylnicy wywożono na cmentarz w Uzarzewie. Na podstawie aktów zgonu przechowywanych w urzędach stanu cywilnego można zidentyfikować siedemdziesięciu sześciu więźniów z obozu w Kobylnicy, którzy zmarli w trakcie jego funkcjonowania. Byli to Żydzi z centralnej Polski, większość zmarłych pochodziła z takich miejscowości jak: Stryków, Ozorków, Brzeziny, Piątek czy miasto Łódź.

W 1968 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu rozpoczęła kilkuletnie śledztwo dotyczące *Zbrodni w obozie dla Żydów*



Nagrobek na cmentarzu parafialnym w Uzarzewie. Fot. A. Kobza.

2 A. Ziółkowska, *Obozy*, s. 206, wymienia następujące nazwiska: Pejsach Bobroniecki, Rachmil Lewkowicz, Jakub Benedykt, Chaim Cadykiewicz, Ide Liwsze, Aron Aronowicz, Michael Szymkiewicz i Leiser Markowski.

w Kobylnicy pow. Poznań, opatrzone numerem OKP III Ds. 37/68. Zawieszane przez wiele lat śledztwo zostało ostatnio wznowione przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (obecna sygn. 3/10/Zn). Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przeprowadzono w trakcie śledztwa przesłuchania ponad dwudziestu osób, mieszkańców Kobylnicy z okresu okupacji niemieckiej. Zeznania stanowią specyficzne źródło historyczne. Składali je świadkowie wydarzeń z lat 1942-1943, którzy jednak różnie je zapamiętali. Czasami ich zeznania się uzupełniają lub pokrywają, czasami stoją ze sobą w sprzeczności, np. w sprawie komendanta obozu, stosunku niemieckich uczniów szkoły lotniczej do Żydów czy ilości baraków stojących w kobylnickim obozie. Dokumenty śledztwa OKBZH stanowią znakomite uzupełnienie naszej wiedzy na temat obozu pracy przymusowej w Kobylnicy, który – jak dziesiątki mu podobnych – był etapem w eksterminacji Żydów, dokonywanej przez pracę ponad siły.

Zeznania umieszczone w Aneksie zostały uporządkowane chronologicznie; publikowane są we fragmentach, opuszczenia zaznaczono w nawiasach kwadratowych [...]. Zachowano stylistykę oryginału, korekcie poddano jedynie błędy ortograficzne i maszynowe. Przy każdym dokumencie podano datę zeznania, nazwisko przesłuchującego, nazwisko i miejsce zamieszkania przesłuchiwanego oraz numer karty w dokumentach śledztwa. Dokumenty opatrzone przypisami rzeczowymi.

## ANEKS

### Nr 1

*Fragment zeznania, Janiny Jarkowskiej z d. Sroka, zamieszkałej w Sarbinowie, przeprowadzonego 13 maja 1969 r. przez sędziego Antoniego Romanowskiego z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu, t. 1, k. 24-26.*

„[...] Żydzi przebywali w obozie w Kobylnicy pow. Poznań. Obóz składał się z baraków z drzewa. Żydzi umieszczeni byli w dość dużych salach, spali na piętrowych łózkach, w salach mieszkalnych panował brud i było dużo robactwa. Chorzy Żydzi mieszkali razem z [e] zdrowymi. W obozie nie było pomieszczenia dla chorych Żydów. Były wypadki, że zmarli Żydzi przez dwa do trzech dni leżeli w tych samych pomieszczeniach mieszkalnych. O porządek w obozie dbała ekipa porządkowa, w której zatrudnieni byli Żydzi niezdolni do pracy na zewnątrz. Ich stan wyczerpania był taki, że nie byli w stanie wynosić zwłok z pomieszczeń mieszkalnych. Osobiście byłam w pomieszczeniach mieszkalnych dla Żydów w czasie, kiedy nie było komendanta obozu. Porządek

dzienny w obozie wyglądał w ten sposób, że do pracy Żydzi wychodzili o godzinie 6-tej rano, a wracali zwykle bardzo późno. Były wypadki, że o godzinie 12-tej w nocy. Również w zależności od nawału pracy do pracy Żydzi wychodzili we wczesnych godzinach rannych np. o godzinie 4-tej rano. [...]

Każdego dnia komendant obozu wydzieliał nam<sup>3</sup> artykuły spożywcze potrzebne na cały dzień. Komendant obozu był starszym człowiekiem i zawsze chodził ubrany po cywilnemu. Nazwisko jego zapomniałam. Jestem pewna, że komendant był Niemcem zamieszkałym w Polsce. Mówił dobrze po polsku. Zdaniem moim stosunek komendanta do Żydów był poprawny. Osobiście nie widziałam w okresie zatrudnienia mego w obozie, ażeby komendant znęcał się nad Żydami. Widziałam, że w czasie choroby dwóch Żydów komendant przynosił im dodatkowe artykuły spożywcze. [...]

W czasie pracy Żydzi byli pod nadzorem poszczególnych majstrów niemieckich. W czasie pracy majstrowie niemieccy znęcali się nad Żydami. Żydów bito, kopano, do bicia używano desek. Dużo Żydów zmarło z powodu śmiertelnych uderzeń. [...]

W czasie kiedy ja pracowałam w kuchni wyżywienie dla Żydów wyglądało następująco: na śniadanie otrzymywali kawałek chleba z marmoladą i czarną gorzką kawę, na obiad dawano Żydom rozgotowane kartofle z oliwą i to w takiej proporcji, że na przeszło 100 litrów zupy przypadał 1 litr oliwy; na kolację dawano Żydom kawałek chleba z margaryną, 25 dkg. margaryny przypadało na 8 Żydów. Od Żydów wiem, że poprzednio przed moim zatrudnieniem w kuchni wyżywienie było jeszcze gorsze. [...] Wiem od Żydów, że nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia za pracę. Przedsiębiorstwo płaciło za pracę wykonaną przez Żydów na rzecz obozu. Pieniądze te były przeznaczone na utrzymanie Żydów i koszty obozu. Co jakiś czas przeprowadzano selekcję Żydów. Słabych niezdolnych do pracy wywożono na stracenie. Komendant mówił nam, że Żydzi wysyłani z obozu z uwagi na zły stan zdrowia wszyscy są straceni. [...] Przypominam sobie jedno nazwisko Żyda z obozu w Kobylnicy Dunkelmann. Żyd ten najprawdopodobniej nie przeżył wojny<sup>4</sup>. [...]"

## Nr 2

*Fragment zeznania, Franciszka Bączkiewicz, zamieszkałego w Kobylnicy, przeprowadzonego 29 maja 1969 r. przez sędziego Antoniego Romanowskiego z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu, t. 1, k. 38-39.*

<sup>3</sup> Zeznająca ma na myśli osoby pracujące w obozowej kuchni.

<sup>4</sup> Abram Dunkelmann, ur. 14.01.1914 w Aleksandrowie, zmarł w obozie kobylnickim 1 lipca 1942 r., akta śledztwa OKP III Ds. 37/68, t. 1, k. 144; też w: A. Ziółkowska, *Obozy.....*, s. 273.

„[...] Na terenie tego obozu znajdowało się około 7 baraków parterowych<sup>5</sup>. Cały obóz był otoczony parkanem z siatki, dodatkowo zabezpieczony drutem kolczastym. [...]

Słyszałem, że Żydzi nie otrzymywali racji żywnościowych, a okradani byli przez załogę niemiecką tego obozu. W obozie tym znajdowali się sami mężczyźni w zróżnicowanym wieku [...]

Osobiście również widziałem jak w czasie pracy bito Żydów. Bili ich Niemcy sprawujący dozór przy budowie toru. Dwukrotnie widziałem jak bito Żydów w czasie pracy kołkiem o przekroju 5-6 cm. Bity Żyd przewrócił się na ziemię i z bólu wił się. Przechodzący w tym momencie Niemcy, uczniowie szkoły lotniczej zwrócili nawet uwagę bijącemu, że Żyd jest również człowiekiem. Jestem zorientowany, że śmiertelność w tym obozie wśród Żydów była wielka. Żydzi umierali na skutek wycieńczenia, ciężkiej pracy, a [po] nadto [na] panujący wśród nich tyfus plamisty.

Mój zmarły ojciec Stefan Bączkiewicz wywoził z obozu zwłoki umarłych Żydów. Średnio dwa razy w tygodniu wywoził zwłoki i to nawet do 3 zwłok. Zmarłych Żydów chowano na cmentarzu w Uzarzewie. Poprzednio zwłoki na cmentarz wywoził sołtys narodowości niemieckiej, z tym, że po jakimś czasie odmówił wykonania tej pracy i wtedy wożenie zwłok powierzono mojemu ojcu. [...]

Ponadto przypominam sobie taki szczegół, kiedy jeden młody Żyd, w wieku 18 lat został zatrzymany z chlebem, który otrzymał od jednej z mieszkanek Kobylnicy. Ponieważ nie chciał zdradzić tej kobiety został zбитy kijem. Po otrzymanych ciosach Żyd ten zaprowadził do tej kobiety, od której otrzymał chleb. Żyda tego bił komendant, którego nazwiska nie znam. Mieszkańcy Kobylnicy z narażeniem własnego życia pomagali Żydom w ten sposób, że dawali im artykuły żywnościowe. [...]”

### Nr 3

*Fragment zeznania Petroneli Stachowiak z d. Mieszala, zamieszkałej w Kobylnicy, przeprowadzone 27 stycznia 1970 r. przez sędziego Antoniego Romanowskiego z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu, t. 1, k. 54.*

„[...] Przypominam sobie takie zdarzenie, kiedy w czasie powrotu z pracy jeden z Żydów odłączył się od kolumny i wpadł do naszych zabudowań. Żyd ten zaczął jeść ziemniaki w korytku przygotowane dla kur. Poprosiłam go

<sup>5</sup> Prokuratorzy ustalili, że w obozie w Kobylnicy było 6 baraków, rozmieszczonych na terenie o powierzchni ok. 2000 m<sup>2</sup>, OKP III Ds. 37/68, t. 1, k. 131.

do mieszkania i dałam mu chleb, kawę do picia. Część chleba schował za kuszulę. W tym czasie nie prowadziłam z nim żadnej rozmowy. W mieszkaniu przebywał bardzo krótko i zaraz opuścił moje mieszkanie. Co się z nim stało nie wiem. Ja osobiście nie miałam żadnych kłopotów, ale słyszałam, że inni mieszkańcy mieli przykrości za udzielanie pomocy Żydom.

Osobiście nie widziałam bicia Żydów w czasie pracy. Przypominam sobie, że pewnego dnia będąc w ogrodzie widziałam, jak bito Żyda, który miał odłączyć się od kolumny powracającej z pracy w poszukiwaniu jedzenia. Bity Żyd otoczony był przez stojących wokół niego Żydów i któryś ze strażników bił go. [...]”

#### Nr 4

*Fragment zeznania, Józefy Majchrzak z d. Augustyniak, zamieszkałej w Kobylnicy, przeprowadzonego 2 lutego 1970 r. przez sędziego Antoniego Romanowskiego z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu, t. 1, k. 62.*

„[...] Zdarzały się przypadki, że Żydzi idący do pracy wpadali do zabudowań miejscowej ludności prosząc o jedzenie. Również do mojego mieszkania przyszedł jeden Żyd i prosił o chleb. Żydowi temu dałam chleb, który otrzymawszy jedzenie wybiegł z mojego mieszkania. Żadnej rozmowy z Żydem nie prowadziłam, gdyż bałam się represji ze strony władz okupacyjnych za udzielanie Żydom pomocy. [...] Słyszałam również, że Żydzi przychodzili także do innych mieszkańców Kobylnicy z prośbą o jedzenie. [...]”

#### Nr 5

*Fragment zeznania, Walerii Janowiak z d. Sroka, zamieszkałej w Poznaniu, przeprowadzonego w listopadzie 1972 r. przez wiceprokuratora wojewódzkiego Stanisława Frankowskiego z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu, t. 1, k. 99-101.*

„[...] Warunki w obozie były bardzo ciężkie. Żydzi pracowali cały dzień i przychodzili do obozu tylko na noc. Wyżywienie ich było bardzo złe. Pomagałam przy sporządzaniu obiadów. Obiad stanowiła zupa z kapusty, brukwi, do której wrzucano kawałki koniny. [...]”

Nie znam nazwiska Lagerfürera. Był to mężczyzna w wieku około 40-tu lat wysoki, dobrze zbudowany, blondyn, znający język polski. Nic ujemnego poza tym, że wymierzał surowe kary Żydom, o nim powiedzieć nie mogę. Pewnego dnia bowiem widziałam wiszącego na rękach związanych do tyłu jakiegoś Żyda w ten sposób, że czubkami palców nóg dotykał ziemi. Żyd ten prosił mnie, bym

zwróciła się do Lagerfürera o uwolnienie od tej kary. Przechodziłam wówczas koło wiszącego Żyda idąc po węgiel. Po powrocie do kuchni wraz [z] innymi kobietami zatrudnionymi w niej płakałam. Nadszedł na to ów Lagerfürer i zapytał dlaczego płaczemy. Powiedziałam, że żal nam tego Żyda. Lagerfürer odpowiedział, mi że gdyby Polacy znajdowali się na miejscu owego Żyda, żaden z Żydów z tego powodu by nie płakał. Po pewnej chwili jednak zauważyliśmy przez okno, że ów wiszący Żyd został zdjęty ze „słupka” i leżał na ziemi, a ktoś z Żydów oblał go wodą. Czy ów Żyd wiszący zmarł tego nie wiem. [...]

Lagerfürer oprócz strażników posługiwał się dwoma Żydami, z których jeden nazywał się Weintrop. Wykonywał on polecenia Lagerfürera. Oficjalnie [oficjalnej?] jego funkcji w obozie określić nie mogę. [...]

Obok obozu żydowskiego w posiadłości Mizerskiego była szkoła dla pilotów niemieckich. Piloci ci byli okrutni w stosunku do Żydów oraz mieszkańców okolicy narodowości polskiej. Gdy spotkali kogokolwiek bili go okrutnie. W szczególności znęcali się nad Żydami, mając ich pod ręką. [...] ”

#### Nr 6

*Fragment zeznania Marii Gąsiorowskiej z d. Niemierowicz, zamieszkałej w Kobylnicy, przeprowadzone 12 grudnia 1972 r. przez sędziego Antoniego Romanowskiego z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Poznaniu, t. 1, k. 95.*

„[...] W obozie Niemcy bili Żydów bardzo często, gdyż wieczorem słyszałam dolatujące z obozu krzyki i jęki.

Żydzi przebywający w obozie byli bardzo wymizerowani były to raczej szkielety. Cierpieli głód. Wiem to z tego, że przychodzili na podwórko do mego domu i jedli kartofle, które pod pozorem wysypywania dla kur przeznaczałam dla nich. Miałam z tego powodu nawet nieprzyjemności. Pewnego dnia bowiem wpadł jakiś Niemiec w czarnym mundurze i pytał mnie czy dawałam Żydom ziemniaki. Odpowiedziałam, że ziemniaki wysypałam dla kur. Przez okno widziałam jak ów Niemiec bił w okrutny sposób Żydów, którzy z nim byli. Żydzi uciekali przed uderzeniami wpadając w krzaki rosnących dzikich róż. [...] ”

OPRAC. A. MAŁYSZKA

EWA TOMASZEWSKA

## Obozy pracy przymusowej w Kobylnicy we wspomnieniach mieszkańców

Kobylnica podobnie jak cała Wielkopolska została we wrześniu 1939 roku włączona na prawie sześć lat bezpośrednio do III Rzeszy. W tej małej miejscowości Niemcy w zależności od swoich potrzeb organizowali obozy pracy przymusowej, w których – zróżnicowanych pod względem warunków bytowych – przebywały grupy więźniów różnych narodowości. Był obóz dla Polaków, dla francuskich jeńców wojennych i dla Żydów. Najtrudniejsze warunki panowały w obozie żydowskim. Zupełnie inny charakter miał obóz dla jeńców francuskich – zostali oni sprowadzeni do pracy na lotnisku w Ligowcu i do pracy w zakładach przemysłu lotniczego w Swarzędzu. Obóz dla Żydów, jak i ten dla Polaków, został utworzony na okres budowy nowej linii kolejowej między Kobylnicą a Franowem oraz stacji przeładunkowej w Kobylnicy przy istniejących już torach.

Do przymusowych prac, oprócz osób przebywających we wspomnianych obozach, zostali skierowani również mieszkańcy wsi – zarówno kobiety jak i mężczyźni.

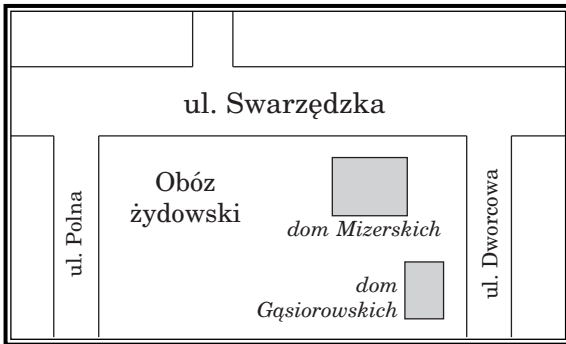
W obozie dla Polaków przebywali mężczyźni przywiezieni z różnych stron Polski, którzy byli fachowcami w dziedzinie budownictwa: murarze, cieśle, dekarze, brukarze itp. Zostali oni zakwaterowani w tzw. „sali” w budynku w centrum wsi, który w okresie międzywojennym służył mieszkańcom głównie do celów kulturalnych. Mogło w niej mieszkać około kilkudziesięciu mężczyzn. Byli oni zatrudnieni przy budowie dwóch budynków nastawni, tzw. „stawideł” przy przejazdach kolejowych (obecnie jest już tylko jeden, przy ul. Swarzędzkiej), przy budowie bagażowni przy dworcu, placu przeładunkowego, bocznic i rampy kolejowej. Pracowali oni w niemieckiej firmie Richarda Schulza, która miała siedzibę w Poznaniu.

Po zakończeniu prac obóz został zlikwidowany, a mężczyźni przewiezieni do obozu pracy w innej miejscowości. Spośród mężczyzn – mieszkańców wsi, zmuszonych do pracy w tej firmie, zwolniono starszych (np. Stanisława Makowskiego), a młodszych zabrano i skierowano do obozów pracy na terenie Rzeszy. Był wśród nich Alojzy Jurga, który został wysłany przez or-



ganizację Todta<sup>1</sup> do budowy i naprawy torów kolejowych na tyłach armii niemieckiej.

Obóz dla Żydów usytuowany był po obu stronach ul. Swarzędzkiej: od ogrodu przy domu pp. Mizerskich (położonego u zbiegu ul. Dworcowej ze Swarzędzką) do ul. Polnej oraz po przeciwnej stronie w okolicach ul. Żwirki i Wigury.



Obóz żydowski w Swarzędzu

Teren obozu, po obydwóch stronach ul. Swarzędzkiej, ogrodzony był kolczastym drutem. Jadąc z Kobylnicy w kierunku Swarzędza po lewej stronie był główny obóz; z drogi widoczny był plac i około 5–6 baraków. Po prawej stronie ulicy mieszkali ci, którzy zarządzali obozem (strażnicy, kapo), mieściła się też część socjalna itp. „Hitlerowcy

zorganizowali tu najpierw getto dla obywateli polskich narodowości żydowskiej. W ramach akcji „Endlösung” zostali oni wywiezieni w grudniu 1941 r. do obozu masowej zagłady w Chełmie nad Nerem (Kulmhof). Wywieziono i zamordowano prawie 2000 ludzi.”<sup>2</sup> W kwietniu 1942 r., na terenie byłego getta, utworzono obóz dla Żydów pracujących głównie przy budowie połączenia kolejowego Kobylnicy z Franowem oraz przy budowie rampy kolejowej i bocznicy przeładunkowej w Kobylnicy.

Wiele wstrząsających informacji o obozie i pracy Żydów na terenie miejscowości zawartych w tym opracowaniu przekazali naoczni świadkowie tamtych wydarzeń, wówczas kilkunastoletni: Joanna Błochowiak (z domu Wolniewicz, ur. w 1926 r.), Wanda Wasik (z domu Rumińska, ur. w 1930 r.), która swe wspomnienia z okresu wojny opisała w książce „Dzieciństwo w Kraju Warty”<sup>3</sup>, Marian Kazimierz Makowski (ur. w 1924 r.) oraz Tadeusz Nowicki (ur. w 1934 r.). Oni, a także inni mieszkańcy Kobylnicy po dzień dzisiejszy pamiętają szerniałych, wychudzonych mężczyzn ubranych w podarte

1 Organizacja Todta (niem. Organisation Todt, w skrócie OT) to założona w 1938 roku przez inż. Fritza Todta hitlerowska organizacja budowlana, działająca w Rzeszy i w różnych krajach okupowanych na potrzeby wojskowe, wykorzystująca do pracy przymusowej osoby z krajów zajętych przez Niemcy hitlerowskie, posiadająca także własne obozy pracy. Zob. np. *Encyklopedia popularna PWN*. Warszawa 1982.

2 E. J., W. Buczyński, *Cmentarzyska i cmentarze niegrzebane ziemi swarzędzkiej*. Swarzędz [2003], s. 40.

3 W. Wasik, *Dzieciństwo w Kraju Warty*, Poznań 2008.



*Gospodarstwo Wolniewiczów – widoczne tory pod wagoniki do przewożenia żwiru. Po lewej stronie dom sąsiadów – państwa Makowskich. Zdjęcie z okresu okupacji. Fot. ze zbiorów autorki.*

szare pasiaki, z ciężkimi drewniakami na nogach. Widzieli ich pracę ponad siły: wykopujących żwir i pchających wagoniki, ciągnących ciężkie szyny i podkłady kolejowe; pamiętają ich ręce ociekające krwią, poranione od przenoszenia ostrych granitowych kamieni. Patrzyli na ich pracę, na życie w obozie i na ich śmierć. Widzieli ich idących czy wiezionych do pracy i powracających z niej, pilnowanych przez Niemców, a także przez elegancko ubranego Żyda – kapo.

Materiały budowlane do realizowania zaplanowanych inwestycji sprowadzali Niemcy transportem kolejowym, a żwir wykopywano w Kobylnicy. Do rozładowywania wagonów, jak i do kopania żwiru zostali przydzieleni Żydzi z obozu oraz mieszkańcy wsi (kobiety i mężczyźni). Wystarczające pokłady żwiru odkryli Niemcy na polu w gospodarstwie Józefy i Józefa Wolniewiczów, położonym za zabudowaniami wsi w kierunku lasu, od rozwidlenia ulicy Poznańskiej z ulicą Dolną (obecnie ulica Na skarpie). Dla ułatwienia transportu ułożono specjalne tory łączące żwirownię z główną trasą kolejową. Prowadziły one od żwirowni, przecinały ulicę Poznańską i gospodarstwo Wolniewiczów i wiodły dalej aż do bocznicy kolejowej (patrz zdjęcie). Zarówno Polacy, jak i Żydzi

pracujący w żwirowni („kisowni” – tak mówili mieszkańcy wsi<sup>4</sup>) wykopywali piasek, wrzucali na wagoniki i pchali do miejsca, gdzie był on potrzebny. Przy przepychaniu pełnych wagoników mieszkańcy wsi pomagali sobie wzajemnie, a jeśli była taka możliwość, to do ciągnięcia ich wykorzystywali konie. W innej sytuacji byli Żydzi – sami musieli pchać wagoniki pełne żwiru, bo pilnujący Niemcy nie pozwalali im pomagać.

Mieszkańcy wsi patrzyli na wychudzonych, wyczerpanych do granic Żydów, na ich rozpaczliwą walkę o przeżycie i widzieli w nich człowieka – współbrata, bo tak jak i oni – Polacy byli ofiarami wojny skazanymi na zagładę. Dlatego nie bacząc na konsekwencje pomagali im jak mogli. Najczęściej dzielili się z nimi swoimi skromnymi racjami żywnościowymi – podawali kawałek chleba czy coś innego do jedzenia. Wiedzieli, że gdy zauważą to Niemcy albo doniosą o tym „życziwe” osoby, to grozi im śmierć, wywiezienie do obozu, przymusowa praca na terenie Niemiec (za podanie kawałka chleba wywieziono do Niemiec Pelagię Kaliszian) itp. Rodziny mieszkające blisko torów zostawiały w ich pobliżu jedzenie (tak czyniła moja babcia – Stanisława Płotek, tak było u rodziny Rumińskich i zapewne w wielu innych rodzinach). Czasem udawało się Żydom podejść niepostrzeżenie do zabudowań w pobliżu miejsca pracy i tam zjadali karmę dla kur, świń, psa czy inne resztki z gospodarstwa.

Joanna Błochowiak wspomina: *„Żydzi pchający wagoniki zauważyli na podwórku kociółek z gorącymi obierkami od ziemniaków ugotowanymi dla świń, nie bacząc na nic rzucili się na nie i przez chwilę wszystkie zjedli. Od tej pory jak było to tylko możliwe, wystawialiśmy im ugotowane ziemniaki czy inne jedzenie. Jeden z Żydów (właściciel rodzinnej fabryki włókienniczej w Łodzi), idąc do pracy w żwirowni, wielokrotnie przychodził do nich na śniadanie.”*

Podobne zdarzenie wspomina sąsiad Wolniewiczów – Marian Makowski: *„Codziennie zwyczajowo dwa, a nawet i trzy razy dziennie wykładaliśmy karmę dla kur. W pewnym okresie zauważyliśmy, że karma – gotowane ziemniaki z otrębami wyłożone do korytka w tajemniczy sposób znikają. Zastanawiając się nad tym, dociekaliśmy przyczyn tego zjawiska. W pierwszym momencie przypuszczaliśmy, że jakieś zgłodniałe zwierzę podjada karmę, aż pewnego dnia moja macocha zauważyła, że jakiś człowiek – mężczyzna „chyłkiem” w pośpiechu ucieka przez tylną furtkę na zewnątrz ogrodu. Sprawa się wyjaśniła. Doszliśmy do wniosku, że był to jeden z wygłodniałych Żydów,*

4 Kis w gwarze poznańskiej „żwir”, z języka niemieckiego *der Kies* = żwir. Por. *Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Poznań 1997, s. 249. [przyp. red.].

*zatrudnionych przy wydobywaniu i wywożeniu żwiru.” Tadeusz Nowicki zaś wspomina: „Zdarzało się, że przed wyjazdem do szkoły stałem w pobliżu obozu (oczekując na koleżanki i samochód), skąd zgłodniały Żyd dopadał do tornistra i zabierał moje śniadanie.”*

Do pracy na terenie obozu zatrudniani byli także mieszkańcy wsi. Głównie były to kobiety pracujące w obozowej kuchni (wśród nich Janina Jerzyńska) oraz zaangażowani do przewożenia Żydów, np. gospodarz Stefan Bączkiewicz. Miał on obowiązek zawozić ich i odbierać z miejsca pracy, a zmarłych wywozić na cmentarz do Uzarzewa. Zabierając ich z pracy wielokrotnie wioził na wozie (tzw. „helce”<sup>5</sup>) nie tylko żywych, ale także zwłoki tych, którzy zmarli przy pracy. Mieszkańcy wsi pracujący z Żydami zarażali się od nich chorobami zakaźnymi panującymi w obozie (na tyfus zachorował między innymi Stefan Bączkiewicz i cała jego rodzina).

Pan Marian Makowski, w czasie wojny, pracował w fabryce akumulatorów „Duplum” w Swarzędzu i codziennie jeździł rowerem drogą, przy której był obóz dla Żydów, dlatego miał sposobność obserwować (choć przez krótki czas) jak toczy się życie za kolczastym drutem obozu: *„Żeby przyjrzeć się życiu w obozie, zwalniałem tempo jazdy i wiele razy osobiście widziałem jak oprawcy – Niemcy przepędzali Żydów z miejsca na miejsce nie dając im spokoju. Bito pałami te wynędzniałe istoty ludzkie. Bili ich Niemcy, bił i Żyd (kapo) Żyda, a takiemu zjawisku przyglądał się Niemiec. Gdyby Żyd – kapo nie podporządkował się Niemcom, znalazłby się wśród współbraci – nieszczęśników. W innym przypadku widziałem, jak poszkodowany z wiadrem na głowie – chroniąc ją przed uszkodzeniem,*



*Bocznicą kolejową z wagonikami do przewożenia żwiru. Fot. ze zbiorów autorki.*

<sup>5</sup> Hela w gwarze poznańskiej to „wóz ze skrzynią do przewozu węgla, ziemniaków”. Por. *Słownik gwary miejskiej Poznania*, s. 225 [przyp. red.].

*był bity tak długo, aż wiadro z głowy spadło. Powalony na ziemię i tak swoje musiał dostać.*”

O wspomnianym wcześniej Żydzie – kapo pani Wanda Wasik pisze, że często przesiadywał on w gospodzie (pracowała w niej siostra autorki) przychodząc na piwo, aż: *„Któregoś dnia upadł nagle bardzo zdenerwowany, bez krawata, zmięty, bez cienia elegancji i bez swojej pewności siebie. Już od drzwi zawołał. – Pożycz mi sznur! Szybko! (...) – Po co panu ten sznur? – zapytała widząc jego zdenerwowanie. – Każę mi powiesić jednego Żyda. (...) – Muszę. Inaczej oni mnie powieszą – jego głos łamał się – a on i tak zginie. (...) Gość chwycił sznur i wybiegł. (...) Piękny gość nie pojawił się nigdy więcej.*”<sup>6</sup>

Żydzi umierali głównie z wyczerpania, niedożywienia, zakatowani, a także w następstwie panujących w obozie chorób. Zwłoki na cmentarz parafialny w Uzarzewie wywoził wspomniany gospodarz Stefan Bączkiewicz, gdzie były wrzucane do zbiorowej mogiły. Bywało i tak, że wóz był pełen ciał. Marian Makowski wspomina: *„Przejeżdżając, nie jeden raz widziałem wóz pełen szkieletów, a raczej kości ludzkich obciążniętych skórą, bezwładnie powalonych na wozie z bolesnym grymasem na twarzy. Wywożono ich na cmentarz położony przy drodze z Uzarzewa do Gortatowa”.*

Zachowany po dzień dzisiejszy zbiorowy grób upamiętnia tablica z napisem:

*Zbiorcza mogiła obywateli  
pochodzenia żydowskiego  
pomordowanych i zmarłych  
w obozie pracy w Kobylnicy*

Nie było to jedyne miejsce pochówku Żydów z obozu w Kobylnicy, bo wielu umierało przy pracy i nie zawsze zabierano stamtąd ich ciała. Zwłoki grzebano w miejscach, gdzie upadli lub w pobliżu, tam, gdzie były układane tory, bruk pod przeładownię itp.. Potwierdziło się to kilka lat temu, gdy podczas rozbierania rampy kolejowej znaleziono kości ludzkie.

*„Rano, przed wyjazdem do szkoły, widziałem jak Żyd kapo (kapo odróżniali się od więźniów tym, że nosili charakterystyczne czarne marynarki) bił Żyda, który chciał uciec, bił tak długo, aż go zabił. Żydzi z obozu przyciągnęli mały wóz, na którym leżało kilka zwłok, włożyli na nie ciało przed chwilą zabitego i ciągnąc wóz udali się ul. Dworcową w kierunku Katarzynek. W Katarzynkach, przy krzyżu (upamiętniającym miejsce, gdzie kiedyś stał kościół św. Katarzyny) wykopali dół i tam ich pochowali. Teren przy krzyżu jest także miejscem pochówku kilku Żydów z obozu w Kobylnicy”* (ze wspomnień

6 W. Wasik, *Dzieciństwo w Kraju Warty*, s. 112-116.

Tadeusza Nowickiego). Obóz został zlikwidowany przez Niemców w sierpniu 1943 roku.

Joanna Błochowiak wspomina: *„Pozostałych przy życiu Żydów wozem konnym wywoził mój ojciec – Józef Wolniewicz do obozu do Kobylegopola. Na podróż mieli przygotowane porcje chleba. Gdy jeden z wygłodniałych Żydów rzucił się na ten chleb, to drugi (pilnujący ich) zaczął go bić. Ojciec stanął przy nim z batem i powiedział, że jak zaraz nie przestanie to sam pozna smak bicia. Widząc stanowczą postawę ojca – woźnicy zaprzestał bicia. ”*

Dla upamiętnienia istnienia obozu żydowskiego w Kobylnicy i niewolniczej pracy Żydów, w 1985 roku, na budynku stacji kolejowej umieszczono pamiątkową tablicę:

*Kobylnica –  
obóz pracy dla obywateli  
pochodzenia żydowskiego  
utworzony w kwietniu 1942 r.  
Więźniowie układali tory  
kolejowe na trasie  
Kobylnica – Kobylepole.  
Obóz zlikwidowano  
w sierpniu 1943 r.*

Pisząc o Żydach pracujących przy budowie trasy kolejowej między Franowem a Kobylnicą należy wspomnieć, że pracowali przy niej nie tylko mężczyźni z obozu w Kobylnicy, ale także kobiety z obozu w Antoninku.

Franciszek Jaškowiak<sup>7</sup> tak pisze o obozie żydowskim w Antoninku: *„Jest tam również barak z żużlobetonu z 1942 r., w którym hitlerowcy skoszarowali 350 kobiet żydowskich skazanych na roboty przymusowe przy sadzeniu lasów nad Cybinką i budowie obwodnicy kolejowej z Franowa do Kobylnicy. Po półtorarocznej niewolniczej pracy wywieźli je prawdopodobnie do obozu masowej zagłady. ”*

W kwietniu 1993 roku, w 50 rocznicę powstania w getcie warszawskim, kobylnicki proboszcz ksiądz Wojciech Pawelczak, przybliżając tragedię tamtych czasów, zwrócił się do swych parafian: *„Pamiętajmy i my przechodząc ulicami: Swarzędzką, Dworcową i Polną, że tu podczas II wojny światowej umierało wielu Żydów. Żyją parafianie, którzy pamiętają to miejsce i ustawione szubienice z nieszczęśnikami. Nie zapominajmy o nich w codziennej modlitwie. ”*

<sup>7</sup> F. Jaškowiak „Województwo poznańskie – szkic monograficzny”. Warszawa 1980, s. 83.

W pobliżu obozu dla Żydów, przy ul. Dworcowej w domu pp. Gąsiorowskich (obok domu pp. Mizerskich) umieszczono żołnierzy – jeńców francuskich. Jeńcy zostali tu specjalnie przywiezieni do prac naprawczych i remontów szybowców na lotnisku w Ligowcu oraz do pracy przy produkcji dla przemysłu zbrojeniewego. Byli fachowcami w tej dziedzinie, dlatego w zależności od potrzeb, pracowali na lotnisku i w zajętej przez Niemców fabryce mebli Antoniego Tabaki w Swarzędzu: *„Już we wrześniu 1939 r. fabryka zostaje objęta zarządzaniem Wirtschaft – Wartegau, na mocy którego zakład przejęła firma Wolf Irschik, która w latach wojny pracowała na potrzeby przemysłu lotniczego.”*<sup>8</sup> Był to obóz mały, dla niewielkiej grupy mężczyzn - około 10 osób.

Pan Tadeusz Nowicki, który chodził wówczas do szkoły w Swarzędzu, często odbywał z nimi „podróż”: *„Francuzi jechali do pracy do Swarzędza, więc rano z fabryki przyjeżdżał po nich specjalny samochód (mały autobus). Mama (przydzielona do pracy w kuchni w szkole pilotów sąsiadującej z domem, gdzie mieszkali jeńcy francuscy), jak i ojcowie dwóch koleżanek „załatwili”, że samochód, który przyjeżdżał po pracowników, zabierał nas do szkoły. Jeńcy uśmiechali się do nas, próbowali z nami „rozmawiać”, wielokrotnie częstowali czekoladą. Mężczyźni ci byli inaczej traktowani i inny był ich los w porównaniu z tymi, których kilka chwil wcześniej widziałem w obozie żydowskim.”*

Pani Joanna Błochowiak widziała jak prowadzono ich przez wieś: *„Żał było na nich patrzeć; ubrani w swe wojskowe mundury z furazerkami na głowach, przygnębieni, zrezygnowani, z przejmującym smutkiem na twarzach. Pilnowani byli przez Niemców ze szkoły lotniczej (nazywanych przez mieszkańców wsi „fligrami”, z niemieckiego fliegen – latać) stacjonujących w domu Mizerskich.*

Dzięki żyjącym jeszcze naocznych świadkom wydarzeń z okresu II wojny światowej możliwe było przedstawienie tych wspomnień. Niestety, ostatni świadkowie tamtych czasów szybko odchodzą, trzeba się więc spieszyć z utrwaleniem ich słów dla potomnych.

8 R. Karolczak, *Swarzędzkie Fabryki Mebli. Drogi i przemiany rozwoju*. „Zeszyty Swarzędzkie” 2009, nr 1, s. 51.

AURELIA BARTOSZEK, ANTONI KOBZA

## Nasi regionaliści: Pani Zofia

Zofia Łażewska, córka Stefana Jarzębowskiego z Bolechowa i Marianny Majewskiej z Iwna, urodziła się 6 stycznia 1922 r. w Gruszczyńcu. Ojciec Marianny (a dziadek Zofii), Stanisław, był stangretem u hrabiego Seweryna Mielżyńskiego, właściciela majątku ziemskiego w Iwnie. Rodzice Zofii, pierwotnie mieszkający w Swarzędzu, przenieśli się w 1921 r. do Gruszczyzna, aby ojciec Stefan – inwalida, który w czasie I wojny światowej stracił nogę – miał bliżej do stacji kolejowej w Kobylnicy, gdzie pracował.

Gdy Zofia ukończyła sześć lat, została uczennicą 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Swarzędzu i zaczęła uczęszczać na zajęcia do budynku szkolnego przy ul. Kilińskiego, przejętego przez szkołę powszechną po zlikwidowanej w 1927 r. Miejskiej Szkole Wydziałowej. Po dwóch latach naukę kontynuowała już w innym miejscu, czyli na Placu Niezłomnych, gdzie funkcjonował drugi budynek szkolny (obok głównego na ul. Zamkowej i wspomnianego już przy ul. Kilińskiego).

W 1933 r. rodzice Zofii przenieśli się do Swarzędza, na ul. Mickiewicza 3. W wyniku podziału szkoły powszechnej na dwie placówki (męską szkołę nr 1 i żeńską szkołę nr 2), oraz miasta na dwa rejony szkolne, trafiła do „starej” szkoły, przy ul. Zamkowej. Wiosną 1934 r. była świadkiem uroczystości



Zofia Łażewska. Fot. A. Kobza.



poświęcenia sztandarów w kościele św. Marcina, ufundowanych dla dwóch nowych szkół (nr 1 im. Stanisława Staszica i nr 2 im. Królowej Jadwigi).

W 1935 r. Zofia ukończyła Powszechną Szkołę Podstawową. W związku z tym, że naukę podjęła rok wcześniej niż tego wymagał obowiązek szkolny, nie mogła kontynuować dalszej nauki w szkole wyższego stopnia, do której przyjmowano dziewczęta po ukończeniu 17 roku życia. Niestety, kiedy osiągnęła wymagany wiek – wybuchła II wojna światowa i nauki nie można było już podjąć.

Czas okupacji wypełniała praca ponad siły oraz nieprzerwany strach i obawa o bliskich. Byli jednak Niemcy, którzy starali się w miarę swoich możliwości, pomagać miejscowym Polakom. Takie wyjątki utkwiły szczególnie głęboko w pamięci ludzi.

W dniu 30 października 1939 r. zmarła matka i Zofia musiała przejąć po niej wszystkie obowiązki domowe. Niedługo potem otrzymała wezwanie do stawienia się w niemieckim urzędzie pracy (*Arbeitsamt*). Dzięki życzliwości tłumacza, pana Stachowiaka, uniknęła wywózki na roboty do Niemiec, a dostała tylko skierowanie do pracy dorywczej u niemieckich gospodarzy. Po zmianach personalnych w niemieckim urzędzie pracy w 1941 r. (gdy m. in. zmieniono tłumacza) otrzymała przydział do stałej pracy w fabryce mebli Oskara Schultza. Jak wspomina Pani Zofia, w tym zakładzie nie było źle, bo tutaj pracowała cała jej rodzina, a właściciel był kolegą ojca jeszcze z czasów przedwojennych. Wszelkie pilnie potrzebne chwilowe zwolnienia z pracy czy krótkie urlopy, otrzymywała bez trudności. W 1943 r. Schultz zlikwidował zakład, a jego pracownicy zostali zatrudnieni w Krzesinach przy produkcji samolotów Focke-Wulf. Zofię zatrudniono w Poznaniu na ul. Głogowskiej w zakładzie kooperującym z fabryką samolotów. Ojciec zatrudniony był w Swarzędzu jako portier w warsztacie mechanicznym przy obecnej ul. Nowy Świat, którego właścicielem był Niemiec o polskim nazwisku Wojciechowski.

Po upływie miesiąca, znowu dzięki życzliwości szefa brygady, którym był Niemiec pochodzący z Łotwy, Zofia została przeniesiona do pracy w Swarzędzu do dawnej fabryki Tabaki (w czasie wojny fabryka Wolfa Irschika<sup>1</sup>). Było to ostatnie wojenne miejsce pracy Zofii.

Po wyzwoleniu nie podjęła pracy zawodowej. Jeszcze w czasie wojny, podczas jednego z nalotów, poznała przyszłego męża, Leona Łażewskiego. Pochodził z Daszewic, ale już od 1936 r. mieszkał w Swarzędzu. Ślub i wesele odbyły się w 1946 r., a młodzi małżonkowie zamieszkali w Swarzędzu przy ul. Zamkowej w mieszkaniu Zofii. Przeżyli tutaj 24 lata, tutaj urodziły się też dwie córki: Stefania w 1947 roku i Elżbieta w 1952 r.

1 R. Karolczak, *Swarzędzkie Fabryki Mebli. Drogi i przemiany rozwoju*, „Zeszyty Swarzędzkie” 2009, s. 51.

W 1970 roku rodzina przeprowadziła się z Zamkowej na ul. Sienkiewicza (wtedy jeszcze ul. Kręta). Jak to w życiu najczęściej bywa, rodzina się rozrosła, pojawiły się wnuki i prawnuki. Mąż pani Zofii zmarł w 2003 r. Przy niej pozostała starsza córka Stefania Karalus z mężem Waldemarem.

Od 72 roku życia, tj. od roku 1994, pani Zofia zaczęła pisać do „Tygodnika Swarzędzkiego”. Najpierw były to drobne sprostowania do artykułów innych autorów, opublikowanych we wcześniejszych numerach gazety. Później były to już obszerniejsze teksty i samodzielnie podejmowana tematyka. Opisywała w nich miasto i jego mieszkańców z czasów przedwojennych, okupacji i pierwszych lat po wojnie. Drobne wydarzenia, radości i smutki, razem spędzane święta, stosunki sąsiedzkie czy wspólne majówki oddają klimat miasteczka dawnych lat. Okazało się, że jest samorodnym talentem w tej dziedzinie, a jej artykuły zyskały licznych czytelników, którzy z niecierpliwością oczekiwali kolejnych odcinków wspomnień o starym Swarzędzu. Uzbierało się ich bardzo dużo, a świadczy o tym zamieszczony niżej wykaz. Dzisiaj, w dalszym ciągu pani Zofia jest pełna zainteresowania sprawami ukochanego miasta, o którym opowiada długo i z wielką pasją. Podziwiamy Panią Zofię za jej wspaniałą pamięć i za umiejętność przekazywania wspomnień, w których odnajdujemy swoich krewnych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych.

Życzymy długich lat życia w zdrowiu i pomyślności!

### **Wykaz tekstów Zofii Łażewskiej zamieszczonych w „Tygodniku Swarzędzkim” (1994–2006)<sup>2</sup>**

- 1) [b. n.], Z redakcyjnej poczty. TS 1994 nr 42 (164), s. 7.

*List w sprawie zaniedbanego grobu powstańca wielkopolskiego Józefa Kunerta na cmentarzu przy ul. Poznańskiej.*

- 2) [opr. lz], Kartka z historycznego Swarzędza. Republika Swarzędzka. TS 1994 nr 45 (163), s. 1, 3.

*Dot. wydarzeń roku 1918 w Swarzędzu. Do tekstu dołączono dwa zdjęcia: Stanisława Kwaśniewskiego i Floriana Schleicherta.*

- 3) Zofia, Napisali do nas. TS 1995 nr 12 (185), s. 4.

*Uwagi do tekstu Floriana Fiedlera o losach posesji przy ul. Wrzesińskiej 8.*

- 4) Zofia, Napisali do nas. Krzyże swarzędzkie. TS 1995 nr 12 (185), s. 4.

*Dot. losów przedwojennego krzyża przy Domu Katolickim. Także uwagi o kościele św. Marcina w okresie okupacji.*

2 „Tygodnik Swarzędzki” dalej skrót TS; uwagi dodane przez opracowujących umieszczono w nawiasach kwadratowych; adnotacje zaznaczono kursywą pod opisem bibliograficznym.

- 5) Zofia, Napisali do nas. Cmentarze swarzędzkie. TS 1995 nr 45 (219), s. 2.
- 6) Zofia, Napisali do nas. Stary ratusz i jego sukienice. TS 1995 nr 51-52 (225-226), s. 2.  
*Dot. swarzędzkiego ratusza i rynku w okresie przedwojennym.*
- 7) Zofia, Napisali do nas. TS 1996 nr 2 (228), s. 4.  
*Uwagi o obchodach świąt państwowych w okresie przedwojennym.*
- 8) Zofia, Rynek swarzędzki i jego kocie łebki. TS 1996 nr 7 (233), s. 2.
- 9) Zofia, Napisali do nas. TS 1996 nr 14-15 (240-241), s. 2.  
*Uwagi o modernizacji rynku swarzędzkiego.*
- 10) Zofia, Napisali do nas. Lany poniedziałek i nie tylko. TS 1996 nr 17-18 (243-244), s. 2.  
*Uwagi o wielkanocnym poniedziałku w okresie przedwojennym, także o jeziorze i kąpielisku.*
- 11) Zofia, Napisali do nas. TS 1996 nr 19 (245), s. 4.  
*Przyczynek do historii ulicy Zamkowej i Św. Marcina.*
- 12) Zofia, Napisali do nas. TS 1996 nr 22 (248), s. 2.  
*Uwagi o losach kościoła św. Marcina w okresie okupacji.*
- 13) Zofia, Napisali do nas. TS 1996 nr 23 (249), s. 4.  
*Dot. dziejów kościoła swarzędzkiego w okresie okupacji.*
- 14) Zofia, Biwak wspomnień. TS 1996 nr 32-33 (258-259), s. 15.  
*Uwagi do historii swarzędzkiego harcerstwa w okresie okupacji.*
- 15) Zofia, Nad piękną, czystą wodą. TS 1996 nr 35 (261), s. 7.  
*Uwagi o obchodach nocy świętojańskiej, także o Kole Śpiewaczym im. Dębińskiego [!].*
- 16) Zofia, Plon niesiemy, plon w gospodarza dom! TS 1996 nr 39 (265), s. 13.  
*Uwagi o uroczystościach dożynkowych, także o Kole Śpiewaczym.*
- 17) Zofia, Tragiczna miłość w Wierzenicy! TS 1996 nr 40 (266), s. 13.  
*Dot. historii dwóch grobów w lesie wierzenickim.*
- 18) Zofia, Ocalić wspomnienia. TS 1996 nr 45 (255), s. 4.  
*Uwagi o procesjach w uroczystość Bożego Ciała w okresie przedwojennym i powojennym.*
- 19) Zofia, Ocalić wspomnienia. Dzień Nauczyciela! TS 1996 nr 47 (273), s. 5.  
*Dot. nauczycieli swarzędzkich z okresu przedwojennego.*

- 20) Zofia, Ocalić od zapomnienia. Spóźniona jesień. TS 1997 nr 4 (281), s. 5, 14.  
*Wędrowka ulicami Swarzędza: Plac Niezłomnych, Poznańska, Piaski, Dworcowa.*
- 21) Zofia, Swarzędz ze skautami. TS 1997 nr 15 (292), s. 7  
*Uwagi o ruchu skautowskim i drużynie swarzędzkiej.*
- 22) Zofia, Ocalić od zapomnienia. Czy znów o nim zapomnimy? TS 1997 nr 19 (296), s. 5  
*Przypomnienie o konieczności zadbania o grób powstańca wielkopolskiego J. Kunerta.*
- 23) Zofia, Napisali do nas. Ach te zegary! TS 1997 nr 42, s. 2.  
*Uwagi do historii zegara na wieży ratuszowej.*
- 24) Zofia, Napisali do nas. Czas mija bardzo prędko! TS 1997 nr 48, s. 7.  
*Uwagi o sposobie roznoszenia wiadomości miejskich w okresie przedwojennym, także o Święcie Niepodległości.*
- 25) Zofia, Napisali do nas. Gród Swarzędzki – jego pradolina i zarośnięta rzeka Cybina. TS 1998 nr 1-2, s. 17.  
*Uwagi o dolinie Cybiny w okresie przedwojennym.*
- 26) Zofia, Napisali do nas. Z okazji Dnia Strażaka oraz ich patrona św. Floriana dnia 4 V każdego roku. TS 1998 nr 18, s. 4-5.  
*Uwagi do historia Straży Pożarnej w Swarzędzu poprzez losy jej członków; dołączono dwa zdjęcia.*
- 27) Zofia, Elegancja na starej fotografii. TS 1998 nr 21, s. 6.  
*Uwagi o sposobie spędzania czasu wolnego w okresie przedwojennym, dołączono dwa zdjęcia.*
- 28) [Zofia], Wspominki swarzędzkie. TS 1998 nr 45, s. 7.  
*Na podstawie wypowiedzi Z. Łażewskiej wyjaśnienie niektórych nazw własnych związanych ze Swarzędzem: Śrutownik, Magiel u Loni, Złodziejowo, Góry Swarzędzkie, Wioska.*
- 29) K. T., Napięta atmosfera. TS 1999 nr 3, s. 8.  
*Dot. sytuacji w Swarzędzu w roku 1945. Autorka przytacza fragment wspomnień Z. Łażewskiej.*
- 30) Zofia, Napisali do nas. Stacja Swarzędz – dawniej. TS 1999 nr 19, s. 8.  
*Uwagi do dziejów swarzędzkiej stacji kolejowej.*
- 31) Zofia, Napisali do nas. „Rudera – Madera”. TS 2002 nr 19 (549), s. 6.  
*Uwagi do artykułu z poprzedniego numeru. Wyjaśnienie pojęcia „Madera” funkcjonującego w Swarzędzu w okresie przedwojennym.*
- 32) [Zofia i zięć], Napisali do nas. Z życia dawnego Swarzędza. Niemcem być c. d. TS 2002 nr 23 (553), s. 14.  
*Dot. okupacji w Swarzędzu; nawiązanie do artykułu: BGT, Niemcem być. Z życia dawnego Swarzędza. TS 2002 nr 19 (549), s. 12.*

- 33) Zofia, Napisali do nas. I znów te same wątpliwości. TS 2002 nr 24 (554), s. 6.  
*Dot. okresu okupacji w Swarzędzu, także uwagi o jeńcach niemieckich i rannych żołnierzach rosyjskich.*
- 34) Zofia, Niemiec Niemcowi nierówny. Wspomnień c. d. TS 2002 nr 25 (555), s. 6.  
*Dot. okupacji w Swarzędzu.*
- 35) Zofia, Napisali do nas. Dawnych wspomnień czar. TS 2002 nr 27 (557), s. 6.  
*Rok 1945 w Swarzędzu.*
- 36) Zofia Łażewska, Napisali do nas. Piszę to, co pamiętam. TS 2003 nr 40, s. 6.  
*Dzieje sztandaru cechu rzeźnickiego w Swarzędzu.*
- 37) Zofia, Napisali do nas. Różne źródła, różne wersje. TS 2003 nr 47, s. 6.  
*O Niemcach w Gruszczynie.*
- 38) Zofia. Napisali do nas. Moje wspomnienia. TS 2004 nr 2, s. 6.  
*O witanii Nowego Roku w Swarzędzu.*
- 39) Zofia, Restauracja „U krewnej”. Moje wspomnienia. TS 2004 nr 43, s. 6.  
*Historia domu nr 17 przy Rynku w Swarzędzu.*
- 40) Zofia, Forum czytelników. Wspomnienie o doktorze Kosmali. TS 2004 nr 47-48, s. 14.  
*O swarzędzkim lekarzu.*
- 41) Zofia, Spacerkiem po niektórych ulicach Swarzędza. TS 2004 nr 47-48, s. 14.  
*Wędrówka ul. Dworcową i Krętą.*
- 42) Zofia, Forum czytelników. Pamiętajmy o powstańcach – Józef Kunert, TS 2005 nr 6, s. 6.
- 43) Zofia, Forum czytelników. 11 listopada dawniej. TS 2005 nr 43, s. 6.  
*O obchodach Święta Niepodległości w okresie przedwojennym.*
- 44) Zofia, 100-lecie Fabryki Tabaki. TS 2005 nr 47-48 (724-725), s. 8.  
*O rodzinie Antoniego Tabaki. Dołączono zdjęcie rodziny.*
- 45) Zofia, Forum czytelników Nasz powstaniec wielkopolski. Wspomnienie o Józefie Kunercie. TS 2006 nr 3, s. 6.
- 46) Zofia, Wspomnienia. TS 2006 nr 12, s. 15.  
*O siedzibie gestapo w Swarzędzu.*

ARKADIUSZ MAŁYSZKA

## „Solidarność” w gminie Swarzędz w czasach „rewolucji” 1980-1981<sup>1</sup>

W okresie gorących dni sierpnia i września 1980 r. żadna z zakładów swarzędzkich zakładów pracy nie podjęła strajku. Jednak 29 sierpnia 1980 r. na terenie Swarzędza był strajk pracowników Poznańskiego Kombinatów Budowlanego. Robotnicy pracujący na budowie osiedli na poznańskim Piątkowie i w Swarzędzu, przerwali około godziny 7 pracę, której nie podjęła także druga zmiana. Przedstawione wówczas 10 postulatów, które były negocjowane w następujących dniach.

Generalnie w czasie od września 1980 do 13 grudnia 1981 r. Swarzędz nie należał do najaktywniejszych ośrodków „rewolucji solidarnościowej”. Należy odnotować z kronikarskiego obowiązku, że w listopadzie 1980 r. poczta w Swarzędzu wzięła udział w proteście, podczas którego domagano się od władz wojewódzkich i centralnych realizacji postulatów przedstawionych przez przedstawicieli tej branży. W dniu 5 listopada 50 placówek pocztowych z Poznania oraz m. in. Swarzędza nie przystąpiło do pracy.

Od października 1980 r. stopniowo powstawały organizacje związkowe nowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w poszczególnych zakładach funkcjonujących na terenie gminy Swarzędz.

9 października 1980 r. powstał trzynastoosobowy komitet założycielski nowego związku w Zakładzie nr 1 Swarzędzkich Fabryk Mebli (SFM). W wydanym komunikacie członkowie komitetu założycielskiego napisali, że po konsultacji z załogą stwierdzili potrzebę powołania nowego związku. Jednocześnie poinformowali, iż zostali zarejestrowani w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim (MKZ) NSZZ „Solidarność” w Poznaniu i stali się pełnoprawną organizacją związkową działającą w zakładzie nr 1 SFM. Zebranie założycielskie nowego związku odbyło się 16 października 1980 r. Na fali ogólnego entuzjazmu i rozbudzonych olbrzymich oczekiwań przytłaczająca część załogi (przy 1 głosie przeciw i 4 wstrzymujących), zadeklarowała swoją przynależność

<sup>1</sup> Artykuł jest skróconą wersją referatu wygłoszonego podczas zorganizowanej przez poznański Oddział Instytutu Pamięi Narodowej konferencji pt. „Solidarnościowa rewolucja w Wielkopolsce 1980-1981”, która odbyła się 9-10 września 2010 r. w Poznaniu. Materiały z konferencji ukażą się drukiem w 2011 r. W tekście wykorzystano: materiały archiwalne znajdujące się w Archiwum Państwowym w Poznaniu, Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Poznaniu, informacje i relacje uczestników wydarzeń oraz prasę związkową i zakładową SFM.

Międzyzakładowy Komitet Koordynacyjny  
N.S.Z.Z. „SOLIDARNOŚĆ”  
Miasta i Gminy  
62-020 Swarzędz, ul. Poznańska 25

*Mat. ze zbiorów Oddziału IPN w Poznaniu.*

którego (po rezygnacji) w maju 1981 r. zastąpił Roman Ludek (zastępcami przewodniczącego byli Mieczysław Kaczmarek i Tadeusz Stajkowski). Dzięki ich pracy organizacje związkowe powstały także w zakładach SFM w Gostyniu, Kościanie i Rawiczu. W sąsiednim Zakładzie nr 2 komitet założycielski utworzył się w początkach listopada, a wybory komisji zakładowej odbyły się w początkach grudnia 1981 r., a jej przewodniczącym został Włodzimierz Tylman (zastępcami Stefan Skibiński i Jan Kowalczyk). Związkowcy z „Solidarności”, do której należało ponad 90% załogi SFM, utworzyli też międzyzakładową komisję skupiającą przedstawicieli wszystkich organizacji zakładowych Swarzędzkich Fabryk Mebli, na czele której stanął Mieczysław Kaczmarek. Związkowcy pilnowali realizacji postulatów zawartych w porozumieniu z dyrekcją, negocjowali sprawy jednakowego traktowania pracowników przez kierownictwo, starali się wypracować rozwiązania mogące pomóc w poprawie warunków mieszkaniowych. Członkowie związku w SFM mieli świadomość doniosłości chwili, jaka nastąpiła po Sierpniu '80. Świadczyć o tym mogą fragmenty korespondencji Henryka Boguszewskiego z Z-1 do redakcji pisma zakładowego SFM „Segmenty”: *„Pracuję w Zakładzie nr 1 SFM 11 lat. Przez te lata widziałem, że ludzie byli wybierani pod kątem uległości i popierania dyrekcji jak i organizacji społeczno-politycznych na terenie zakładu. (...) Osobiście nie miałem nadziei, że będzie inaczej. Uwierzyłem – jak w bólach powstała nasza „Solidarność” związkowa. (...) Nasz Związek „Solidarność” ma przeciwników, będą oni robić wszystko, żeby zniszczyć autorytet „Solidarności”. Jeszcze siedzą cicho, lecz nie wierzę w to, żeby ci, którzy klaskali i potakiwali naraz zmienili sposób myślenia i postępowania. Robotnicy wbrew pozorom wiedzą i rozumieją przemiany, jakie zachodzą w naszym kraju. Każdy z nas uczy się demokracji i nie jest łatwo nauczyć się wypowiadać szczerze. Każdy przez 35 lat był za krytykę w różny sposób szykanowany...”*<sup>2</sup>

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że oprócz SFM, podstawowe ogniwa NSZZ „Solidarność” powstawały stopniowo w większości przedsiębiorstw i instytucji działających na terenie gminy. Organizacje związkowe NSZZ „Solidarność”

do NSZZ „Solidarność”. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele komitetu organizacyjnego MKZ NSZZ „Solidarność” z Poznania.

W Zakładzie nr 1 wybrano 4 listopada 1980 r., jako pierwszą w gminie, komisję zakładową, na czele której stanął Wojciech Owsiany,

2 H. Boguszewski, *Będę bronił interesów...*, „Segmenty” nr 10 (124), 16-31.05.1981, s. 2.

powstały na terenie Swarzędza również w: Fabryce Armatur „Swarzędz” (przewodniczący KZ Jerzy Baranowski), Przedsiębiorstwie Przerobu Żłomu Metali – Żłomet (przewodniczący Adam Strzelecki), Zakładzie Pierzarskim (przewodnicząca Kazimiera Polan), swarzędzkim oddziale Fabryki Samochodów Rolniczych (FSR) „Polmo” z Antoninka, Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol”, gdzie przewodniczącym KZ był Franciszek Knowczyński, Gminnej Spółdzielni, swarzędzkim oddziale Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, przychodni zdrowia, Banku Spółdzielczym, w swarzędzkim oddziale Instytutu Weterynarii w Puławach, gdzie na czele komisji zakładowej stanął Hieronim Maryniak, a zastępcą był Marian Jeliński; w placówkach WSS „Społem” oraz w szkołach na terenie gminy. Członkowie „Solidarności” znajdowali się we wszystkich placówkach swarzędzkiej oświaty: szkołach podstawowych Swarzędza, Kobylnicy, Paczkowa, Wierzonki, Zasadniczej Szkole Zawodowej oraz Poradni Wychowawczo-Zawodowej. „Centrala” mieściła się w budynku ówczesnej Zbiorczej Szkoły Gminnej (SP nr 2), gdzie znajdowały się również ZSZ oraz Poradnia. Przewodniczącą międzyszkolnego koła oświatowej „Solidarności” była Aurelia Balicka, członkami władz koła byli również Barbara Antoniewicz, Irena Halt, Maria Kuczmańska.

Na terenach wiejskich pracownica „Solidarność” powstała w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej (RSP) w Paczkowie (przewodniczyli Jerzy Waszak i Zdzisław Maciejewski), Stacji Hodowli Roślin (SHR) w Wierzenicy (przewodniczącym był Marek Kupiec, Stanisław Napieralski pełnił funkcje sekretarza i skarbnika) oraz w zakładach Państwowego Kombinatoru Ogrodniczego Owińska (PKO-O) w Karłowicach i Uzarzewie (przewodniczący Andrzej Winiarski). „Solidarność” powstała nawet w małej filii Zakładu Przemysłu Produkcji Leśnej „Las” funkcjonującej wówczas w Gortatowie (przewodniczący Marek Gałdyński). Związek angażował się w istotne sprawy pracowników i zakładów. Z dostępnych źródeł wynika, iż w RSP w Paczkowie „Solidarność” brała czynny udział w wyjaśnianiu nieprawidłowości w kierowaniu tym przedsiębiorstwem. Jej przedstawiciele zostali również zaproszeni na otwarte zebranie organizacji partyjnej, w wyniku którego zwrócono się o wydalenie z PZPR ówczesnego prezesa Spółdzielni.

Mieszkańcy Wierzonki i Wierzenicy, którzy byli głównie pracownikami SHR, mieli liczne problemy mieszkaniowe; dzięki naciskom „Solidarności” doprowadzono bieżącą wodę do starych budynków. Członkowie „Solidarności” w SHR wspomogli w interesujący sposób budowę pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 roku. Zobowiązali się do zbierania kamieni z pól, w wolną sobotę i dwukrotnie po godzinach pracy, a zarobione w ten sposób pieniądze przekazali na konto społecznego komitetu budowy pomnika.



Jedną z najpóźniej utworzonych organizacji związkowych była komisja zakładowa w Przedsiębiorstwie Transportu Samochodowego Przemysłu Meblarskiego „Transmeble”, utworzona dopiero pod koniec wiosny 1981 r. w zakładzie nr 1 w Garbach. Wśród przywódców związkowych w „Transmeblach” można wymienić Bogdana Lembicza i Stanisława Tomaszewskiego.

W pierwszej połowie 1981 r. zawiązała się na terenie gminy Swarzędz organizacja NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, która podczas walnego zebrania w byłym kinie „Rusałka” wybrała na przewodniczącego Krzysztofa Prządaka z Paczkowa, a jego zastępcą Czesława Krycha z Zalasewa. Członkowie rolniczej „Solidarności” pochodzili z wiosek, gdzie mieszkali rolnicy indywidualni, przede wszystkim z Paczkowa, Łowęcina, Garbów, Zalasewa i Sarbinowa. Problemów, o które chcieli walczyć rolnicy, było wiele, np. możliwość zakupu ziemi uprawnej czy maszyn rolniczych nieodczynnych w gospodarowaniu. Przydziały były specjalnością „ustroju socjalistycznego”, a wydział handlu Urzędu Gminy zajmował się właśnie rozdzielnictwem od materiałów budowlanych po ciągniki rolnicze, dlatego w komisji dokonującej takich przydziałów był też przedstawiciel rolniczej „Solidarności” jako tzw. „czynnik społeczny”.

Interesującą strukturą związkową była obejmująca teren całej gminy Swarzędz Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna (MKK) NSZZ „Solidarność” Miasta i Gminy, która skupiała przedstawicieli piętnastu organizacji zakładowych; okazjonalnie w jej spotkaniach brali także udział wysłannicy „Solidarności” z innych przedsiębiorstw. Przewodniczącym MKK wybrano Mieczysława Kaczmarek (SFM), jego zastępcą Jerzego Baranowskiego (przewodniczący KZ „S” w Armaturach), a sekretarzem Aurelię Balicką (Poradnia Wychowawczo-Zawodowa). Komisja rozpoczęła swą działalność w kwietniu 1981 r., kiedy to po raz pierwszy spotkała się z władzami miasta i gminy. Sprawą, która nurtowała wówczas związkowców, było „zaopatrzenie w artykuły mięsne i mleko oraz praca handlu” – stały problem tamtych czasów. Chodziło o bardziej sprawiedliwą możliwość wykupienia w sklepach racji żywnościowych. Przyjęto, iż takie wspólne spotkania będą odbywały się w miarę regularnie.

Na spotkaniach wiele czasu poświęcano sprawom: mieszkaniowym, opałowi dla placówek oświatowych, uciążliwości „Salonu gry” na placu Niezłomnych czy planowanym wyłączeniu prądu. Ważnym problemem, który poruszano

M.K.K. NSZZ „Solidarność”  
PRZEWODNICZĄCY

Mieczysław Kaczmarek

Mat. ze zbiorów Oddziału IPN w Poznaniu.

w czasie spotkań, była pomoc dla rolników indywidualnych blokowana przez komunistyczne władze (przedstawiciel „Złometu” podał przykład utrudniania takiej pomocy). Wśród tematów ciągle poruszanych na spotkaniach władzy z „Solidarnością”, oprócz żelaznego tematu zaopatrzenia i dystrybucji towarów w sklepach, była też sprawa Jeziora Swarzędzkiego. MKK starała się, aby podjęto działania w celu zahamowania dalszej jego degradacji i przywrócenia temu akwenowi dawnej świetności. Komisja Koordynacyjna zabiegała również, podejmując inicjatywę „Wodrolu”, o budowę domu dla ludzi starszych i samotnych, który mógłby powstać z dotacji zakładów pracy i składek społecznych. „Solidarność” zwracała się też do władz o utworzenie baru mlecznego w miejscu baru „Samba”.

Organizacje związkowe ze Swarzędzkich Fabryk Mebli odgrywały zdecydowanie przodującą rolę w gminie Swarzędz, nie tylko ze względu na swoją wielkość, ale i aktywność działaczy. Wpłynęło to z pewnością na to, iż w Swarzędzu znalazła swoją siedzibę Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” Przemysłu Meblarskiego.

W zakładach pracy na terenie gminy Swarzędz nie dochodziło do akcji strajkowych. Sytuacja zmieniła się jednak na początku 1981 r. w czasie walki o realizację porozumienia w kwestii wprowadzenia wolnych sobót. W dniu 24 stycznia 1981 r. pracownicy Swarzędzkich Fabryk Mebli w zdecydowanej większości posłuchali wezwań „Solidarności” i w strajku absencyjnym, według danych SB, wzięło udział 2000 pracowników, na ogólną liczbę 2300 osób zatrudnionych na pierwszej zmianie.

Sytuację w całym kraju zradycalizowało pobicie członków „Solidarności” w budynku Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy, 19 marca 1981 r. Ostra konfrontacja władz partyjno-państwowych ze Związkiem doprowadziła do tego, iż w ogólnopolskim powszechnym strajku ostrzegawczym wzięły udział również swarzędzkie fabryki. 27 marca w czterogodzinnym strajku ostrzegawczym uczestniczyły załogi: Swarzędzkich Fabryk Mebli, Wodrolu, Złometu, Armatur i Zakładu Pierzarskiego, a także pracownicy Stacji Hodowli Roślin w Wierzoncie i Wierzenicy oraz zakładów Kombinatu Ogrodniczego w Uzarzewie i Karłowicach. W czasie strajku zakłady pracy były oflagowane, w większych zorganizowano służbę porządkową. Pracownicy pozostawali na swych miejscach pracy lub spotykali się w świetlicach, gdzie dyskutowali o sytuacji i przygotowywali się do strajku generalnego. W większości przedsiębiorstw rozpoczęcie i zakończenie strajku ogłaszano za pomocą syreny.

Organizacja związkowa w SFM oraz prawdopodobnie jeszcze niektóre mniejsze komisje wzięły udział w jednogodzinnym strajku ostrzegawczym, który pod hasłem „O żywność i kontrolę społeczną” ogłosiła Krajowa Komisja NSZZ



*Mat. ze zbiorów Oddziału  
IPN w Poznaniu.*

„Solidarność” 28 października 1981 r. W godzinach 12-13 przerwał pracę w ówczesnym województwie poznańskim 95% załóg, w tym również 2000 pracowników Swarzędzkich Fabryk Mebli, spośród 2300 pracujących w tym dniu na I zmianie.

W zakładach, gdzie powstał NSZZ „Solidarność”, z reguły należała do niego większość pracowników<sup>3</sup>. W największych przedsiębiorstwach gminy Swarzędz do NSZZ „Solidarność” należała przytłaczająca większość pracujących, np. w SFM ok. 94%, w Zakładach Pierzarskich – 98%,

a w Zakładzie Przerobu Złomu – 91%. W „Solidarności” znalazło się około 70% zatrudnionych w przedsiębiorstwach rolniczych, tj. w spółdzielniach w Paczkowie i Wierzenicy, zakładach w Uzarzewie i Karłowicach. Należy uznać, że były to bardzo liczne organizacje związkowe, zważywszy na warunki, w jakich działały. 100% przynależności do nowego związku odnotować możemy tylko w Banku Spółdzielczym, gdzie na 15 pracowników wszyscy zostali jego członkami; w instytucji tej przestała też istnieć instancja PZPR, ponieważ wszyscy członkowie wystąpili z partii. Najmniej członków liczyły organizacje nowego związku w Gminnej Spółdzielni – tylko 60 na 360 zatrudnionych, tj. 16%; oraz w placówkach WSS „Społem” – 43 na 90, tj. ok. 48%. Struktura „Solidarności” nie powstała w ogóle wśród pracowników Spółdzielni Mieszkaniowej w Swarzędzu: tutaj na 152 pracowników większość należała do tzw. związków branżowych.

NSZZ „Solidarność” zajmował się nie tylko sprawami typowymi dla organizacji związkowych, takimi jak walka o sprawy pracownicze czy troska o własny zakład pracy. Solidarność była także ruchem społecznym, w którym skupiła się nadzieja na zmiany społeczno-polityczne w kraju. Stąd zabieranie głosu w wielu ważnych sprawach, określanych jako polityczne, co można określić jako stopniowe poszerzanie marginesu wolności i odbieranie części władzy komunistom. Takie działania ówczesne władze najczęściej określały jako wtrącanie się do zarządzania czy wchodzenie przez Związek w rolę partii politycznej.

Wyjątkowe w dziejach „Solidarności” było to, że do nowego związku zapisywali się także członkowie PZPR. Nie inaczej było w Swarzędzu. Demokratyczne zasady i sposób funkcjonowania NSZZ „Solidarność” oddziaływały niewątpliwie na funkcjonowanie instancji partyjnych. Przykładem takiego wpływu była

<sup>3</sup> Patrz tabela nr 1 do niniejszego tekstu.

miejsko-gminna konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR, która odbyła się 28 maja 1981 r. w Swarzędzu, i toczyła się w nieznanej przedtem atmosferze. Delegaci w uchwale podsumowującej zapisali m. in., iż *„Konferencja wnioskuje pod adresem kompetentnych władz centralnych o spowodowanie kontynuowania procesu rozliczeń osób odpowiedzialnych za istniejący stan kraju i gospodarki w tym i naszego województwa do końca, niezależnie od terminu obrad Nadzwyczajnego Zjazdu Partii. Wiąże się to również z odebraniem odznaczeń państwowych tym towarzyszom, którzy spowodowali swoją świadomą działalnością obecną sytuację kraju”*<sup>4</sup>.

Wybory do wszystkich władz odbyły się, chyba po raz pierwszy w historii swarzędzkiej instancji PZPR, w sposób demokratyczny. Wśród nowo wybranego kierownictwa gminnej organizacji sporą grupę tworzyli członkowie „Solidarności”. Wśród 35 członków Komitetu Miejsko-Gminnego było 10 członków „Solidarności”, na siedmiu zastępców członków KM-G dwóch należało do Związku, natomiast wśród dziewięciu członków Komisji Rewizyjnej czterech deklarowało przynależność do „Solidarności”.

Obraz „rewolucji solidarnościowej” nie byłby pełen, gdyby pominąć rolę Służby Bezpieczeństwa, do której zadań należało m. in. „otaczanie opieką” kilkudziesięciu największych zakładów w województwie, wśród których były Swarzędzkie Fabryki Mebli, „ochraniane” w tym czasie w sposób ciągły<sup>5</sup>. Mniejsze przedsiębiorstwa SB „zauważała”, gdy pojawiały się nieprawidłowości gospodarcze lub zaogniały się nastroje pracownicze. Lata 1980-1981 były specyficzne dla organów bezpieczeństwa, ponieważ musiały formalnie tolerować nowy związek zawodowy, organizację nie podporządkowaną partii komunistycznej. SB bardzo zależało na możliwości sterowania działalnością „Solidarności”, dlatego zalecała swoim tajnym współpracownikom wstępowanie do związku, i zasiadanie w jego gremiach kierowniczych<sup>6</sup>. Przedstawił te zasady jasno Dyrektor Departamentu III „A” MSW gen. bryg. Władysław Ciastoń podczas telekonferencji z komendami wojewódzkimi MO, 6 października 1980 r., stwierdzając, że najbardziej aktualne zadanie to m. in. *„podejmowanie działań operacyjno-profilaktycznych, mających na celu dezintegrację aktywu NSZZ będącego pod wpływem grup antysocjalistycznych, w wyni-*

4 Archiwum Państwowe w Poznaniu, zespół akt KM-G PZPR w Swarzędzu, uchwała z 28.05.1981 r., pkt. 3, b. p.

5 Szerzej por. A. Małyška, *Zakładowa „Solidarność” w aktach SB na przykładzie Swarzędzkich Fabryk Mebli*, w: *Wielkopolska „Solidarność” w materiałach aparatu represji 1980-1989*, pod red. W. Handke, Poznań 2006, s. 163-182.

6 *„Za pośrednictwem TW istnieje możliwość sterowania działalnością komitetu związkowego”*, notatka kpt. K. Stobniaka na wyciągu z informacji TW ps. „Kimmel” działającego na terenie SFM, IPN oddział Poznań, AIPN Po sygn 08/1902 k. 67.

do Kowalski  
14.10.80  
[Signature]

Wyciąg z Kp.?

[Signature]

**KOMENDA WOJEWÓDZKA  
MILICJI OBYWATELSKIEJ  
w Poznaniu**

Poznań, dnia 14.10.1980 r. 66

94-0906/80  
T a j n e  
Egz. pojedynczy

**W Y C I A G**

z informacji uzyskanej od t.w. ps. "KIMEL"  
w czasie spotkania z dnia 10.10.1980 r.

W Swarzędzkich Fabrykach Mebli w Swarzędzu powstają Niezależne Związki Zawodowe. W tym tygodniu we wtorek lub środe do zakładów dotarła grupa osób w składzie /2-3 /, która na portierni przedstawiła się, że są przedstawicielami Niezależnych Związków Zawodowych z Zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu i chcą rozmawiać z przedstawicielami Komitetu Strajkowego Swarzędzkich Fabryk Mebli. Portier telefonicznie o tym powiadomił naczelnego dyr. dr PAWLAKA. Dyrektor telefonicznie rozmawiał z tymi przedstawicielami i oznajmił im, że w SFM nie ma komitetów strajkowych i nie wyraził zgody na wpuszczenie tych osób na teren zakładu.

W następny dzień ktoś z robotników zainicjował tworzenie niezależnych związków zawodowych. Postanowiono powołać Komitet Założycielski Niezależnych Związków Zawodowych. Zrobiono listy na które zbierano podpisy. Sprawą tą zajmował się inż. Owsian z tapicerni, Ludek z działu maszynowni oraz z zaopatrzenia Kaczmarek. Proponowano wstąpienie do Komitetu Założycielskiego tajemnemu współpracownikowi na co ten nie wyraził zgody i oświadczył, że musi tą sprawę przemyśleć po czym się zgłosi. Kaczmarek mówił mu, że jest 15 osób w tej chwili a do założenia komitetu potrzebne jest 20 osób. Po powstaniu Komitetu Założycielskiego mają się odbyć wybory na przewodniczącego i zastępcę Niezależnych Związków Zawodowych. Pierwszą sprawą jaką mają się zająć to będzie postulat o rozliczenie dyrekcji z otrzymywanych talonów na samochody oraz z budownictwa domów letniskowych.

WYDZIAŁ III A  
KWMO w Poznaniu  
c. dnis. 14.10.1980 r.  
104089/80

"Kimmel"  
Za zgodność :  
por. Marian Chinalski  
[Signature]

-verte-

Wyciąg z informacji, od TW ps. „Kimmel”, dotyczący tworzenia się NSZZ „Solidarność na terenie SFM”. Mat. ze zbiorów Oddziału IPN w Poznaniu.

*ku paraliżowania ich działań i osłabienia ich autorytetu w środowisku*<sup>7</sup>. Oczywiście, zainteresowanie ze strony SB było zróżnicowane. Jednak niejeden działacz „Solidarności” pracowniczej czy rolniczej zapamiętał rozmowy z funkcjonariuszami „bezpieki”, którzy m. in. nakładali do zaprzestania działalności.

\*\*\*

Różne były powody, dla których mieszkańcy Swarzędza i okolic wstąpili do nowego związku-ruchu. Bez względu na to, jakie były ich indywidualne wybory, można powiedzieć, że powstanie „Solidarności” stworzyło warunki do rodzenia się społeczeństwa obywatelskiego, także na skalę lokalną. W latach 1980-1981 ujawniło się wiele osób o cechach przywódczych, ludzi, którzy w systemie komunistycznym nie mieli szans zaistnieć jako liderzy. Wielu mieszkańców naszej gminy po raz pierwszy w PRL poznało procedury demokratyczne i próbowało, z większym lub mniejszym skutkiem, wdrażać je w swojej działalności. Powstanie zaś niezależnego od komunistów związku, przełamało, niestety na krótko, atomizację społeczeństwa, pokazało jak ważne jest zorganizowanie się i realne współdziałanie, aby osiągnąć wspólny cel.

W ciągu 16 solidarnościowych miesięcy wykiełkowała „nadzieja”, której nie udało się całkowicie „zabić” stanem wojennym, została jednak zamrożona na długie lata społeczna aktywność wielu milionów Polaków, osłabł tkwiący w narodzie potencjał społeczny, który do dziś się tak naprawdę nie odrodził. W przypadku dawnych liderów „Solidarności” w Swarzędzu doświadczenia lat 1980-1981 spowodowały, że w zasadzie nie włączyli się aktywnie w działalność publiczną po 1989 r.

<sup>7</sup> AIPN Po syg. 0038/155, t. 9, k. 222-225 (*wytyczne do organizowania pracy operacyjnej na odcinku ochrony NSZZ przed wpływami grup antysocjalistycznych*).

**Tabela 1. Ilość pracowników zrzeszonych w NSZZ „Solidarność” w zakładach pracy na terenie Gminy Swarzędz w 1981 roku**

Nazwa zakładu pracy lub instytucji	Ogółem zatrudnionych	Ilość pracowników zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”	Procent pracowników należących do NSZZ „Solidarność”	Związkowcy NSZZ „Solidarność” będący członkami PZPR
Swarzędzkie Fabryki Mebli Zakłady nr 1 i 2 <sup>a)</sup>	1754	1650	94%	396
Gminna Spółdzielnia „SCH” <sup>a)</sup>	360	60	16%	1
WPUK Oddz. w Swarzędzu <sup>a)</sup>	68	66	97%	17
Zakład Pierzarski <sup>a)</sup>	112	110 <sup>b)</sup>	98%	37
Przedsiębiorstwo „Wodrol” <sup>a)</sup>	450	288	64%	41
Fabryka Armatur <sup>a)</sup>	201	121	60%	12
Zbiorecza Szkoła Gminna <sup>a) b)</sup>	55	41	74%	7
Przechodnia Rejonowa <sup>a)</sup>	36	29	80%	2
Bank Spółdzielczy <sup>a)</sup>	15	15 <sup>c)</sup>	100%?	7 <sup>d)</sup>
Przedsiębiorstwo Przerobu Złomu <sup>a)</sup>	206	188	91%	58
WSS „Spółem” <sup>a)</sup>	90	43	48%	8
RSP Paczkowo <sup>a)</sup>	147	104	71%	33
SHR Wierzenica <sup>a)</sup>	155	100	64%	17
„Transmeble” Garby <sup>a)</sup>	139	brak danych	ponad 50% <sup>a)</sup>	24 <sup>e)</sup>
PKO-O Zakł. Uzarzewo <sup>a)</sup>	ok. 130	ok. 100	ok. 75%	brak danych
PKO-O Zakł. Karłowice <sup>a)</sup>	ok. 100	ok. 70-80	ok. 70%	brak danych

Źródła:

<sup>a)</sup> APP, zesp. akt KW PZPR w Poznaniu, syg. 1939, *Informacje dotyczące związków zawodowych - Swarzędz*, k. 75, dokument prawdopodobnie powstał w I kwartale 1981 r.

<sup>a)</sup> Dane szacunkowe na podstawie relacji.

a) W zakładowej organizacji NSZZ „Solidarność” zrzeszonych było łącznie 130 osób, oprócz 110 pracujących należało jeszcze 20 emerytowanych pracowników.

b) Prawdopodobnie pod nazwą „Zbiorecza Szkoła Gminna” uwzględniono zarówno pracowników zarówno podstawowej, jak i ZSZ oraz Poradni Wychowawczo-Zawodowej, które mieściły się w tym samym budynku.

c) Informacja nie precyzyjna, bo członkiem NSZZ „Solidarność” nie była pani dyrektor Banku.

d) 12.03.1981 r. KM-G PZPR rozwiązał organizację partyjną w Banku w związku z wystąpieniem z PZPR 5 osób.

e) Ogółem członków PZPR w przedsiębiorstwie

ANIELA SKORUPIŃSKA

# 20 lat Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski. 10 lat Warsztatu Terapii Zajęciowej

Grudniowy, świąteczny okres jest czasem szczególnym. Również dla historii Stowarzyszenia ma on znaczenie, bowiem w dniu 8 grudnia 1990 r. grupa rodziców, z panią Barbarą Kucharską na czele, postanowiła nadać ramy formalne swoim dotychczasowym działaniom. Wynikiem tego spotkania było powstanie Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski, zarejestrowane oficjalnie w lutym 1991 r., a które później, na cześć jednego ze współzałożycieli, darczyńców i wieloletniego współpracownika, otrzymało imię Leszka Grajka.<sup>1</sup>

Głównym i najważniejszym celem Stowarzyszenia była i jest pomoc osobom z niepełnosprawnością. Rodzice, którzy zaangażowali się w jego powstanie, chcieli, aby ich dzieci mogły korzystać ze specjalistycznej opieki i systematycznej terapii, bo tylko te dwa warunki mogą sprawić, że efekty rehabilitacji zostaną osiągnięte. Założenie, aby dzieci miały w życiu jak najlepiej, jest do dziś kontynuowane.

Na początku Stowarzyszenie tworzyła mała grupa osób, ale każdego roku podopiecznych przybywało. Pojawiły się kolejne dzieci, młodzież i dorośli z różnymi rodzajami niepełnosprawności, m. in. mózgowym porażeniem dziecięcym, zespołem Downa i innymi chorobami genetycznymi, autyzmem, niepełnosprawnością intelektualną, zaburzeniami rozwoju psychomotorycznego, zaburzeniami metabolicznymi. W chwili obecnej Stowarzyszenie obejmuje opieką 295 osób z niepełnosprawnością z całego terenu Miasta i Gminy Swarzędz. Stopniowo został wypracowany kompleksowy system rehabilitacji. Zależnie od potrzeb i możliwości dzieci i młodzież mogą korzystać z różnych form terapii, m. in. z rehabilitacji ruchowej, logopedii, zajęć



*Logo Stowarzyszenia.*

<sup>1</sup> Leszek Grajek zmarł 26 lipca 2002 r. Stowarzyszenie nosi jego imię od października 2003 r.



pedagogicznych z elementami integracji sensorycznej<sup>2</sup>, dogoterapii<sup>3</sup>, hipoterapii<sup>4</sup>, spotkań z psychologiem, zajęć na basenie itp. Dużym sukcesem SPDST jest stworzenie systemu opieki, który odznacza się zasadą ciągłości. W miarę dorastania członkowie Stowarzyszenia mogą korzystać z kolejnych, właściwych dla wieku, form wsparcia.

Najmłodszy podopieczni, nawet kilkumiesięczni, korzystają głównie z tzw. wczesnej interwencji. W jej ramach uczestniczą w zajęciach wspierających rozwój psychomotoryczny. Zajęcia odbywają się w salach użyczonych Stowarzyszeniu przez Gimnazjum nr 3 w Swarzędzu. Całe wyposażenie i specjalistyczny sprzęt został zakupiony z funduszy uzyskanych w wyniku wpłaty 1% podatku dochodowego, a remont zrobili rodzice najmłodszych dzieci.

Dla starszych dzieci organizowane są zajęcia popołudniowe. Raz w tygodniu dzieci spotykają się w siedzibie Stowarzyszenia i razem, w grupie, uczestniczą w terapii pedagogicznej i rehabilitacji ruchowej. Wszyscy zaangażowani w działalność SPDST starają się, aby dzieci uczyły się poprzez zabawę i doświadczanie. Są to najskuteczniejsze i zarazem najprzyjemniejsze sposoby wzbogacania umiejętności i osiągnięcia kolejnych etapów rozwoju życiowego.

Przy Stowarzyszeniu prężnie działa Warsztat Terapii Zajęciowej. Powstał on 1 lutego 2001 r. w pawilonie na Osiedlu Kościuszkowców. W specjalistycznych pracowniach (krawieckiej, plastycznej, technik różnych, komputerowej, ceramicznej, gospodarstwa domowego i stolarskiej) dorosłe osoby z niepełnosprawnością doskonalały swoje umiejętności zawodowe. Ta forma aktywizacji ma na celu wsparcie ich w realizacji ról społecznych dorosłego człowieka i jest próbą wdrożenia do pracy zawodowej na otwartym rynku pracy.

W systemie opieki brakuje jeszcze ostatniego ogniwa, jakim byłby dzienny dom opieki lub hostel. Ta forma opieki i terapii skierowana jest do osób starszych, które z powodu niepełnosprawności potrzebują szczególnej pomocy w codziennym funkcjonowaniu.

Zajęcia ze specjalistami, w których mogą uczestniczyć wszyscy podopieczni, odbywają się najczęściej w formie spotkań indywidualnych. Pozwala to na dokładne dostosowanie programu terapii do umiejętności i potrzeb dziecka.

---

2 Integracja sensoryczna to proces celowej organizacji zmysłów. A. J. Ayers, amerykański twórca teorii integracji sensorycznej zaznacza, że proces ten ma charakter neurologiczny, a uporządkowanie informacji, jakie docierają do dziecka z jego własnego ciała i środowiska zewnętrznego, jest wykorzystywane przede wszystkim do celowego działania.

3 Dogoterapia – jest metodą współpracy dziecka z odpowiednio przeszkolonym psem, wykorzystywana w Stowarzyszeniu jako forma wspomagająca indywidualny proces rehabilitacji dziecka. Udział psa w zajęciach pomaga dziecku i terapeutce w realizacji założonych celów, znacząco podnosi poziom motywacji dziecka do działania, a także służy zabawie i relaksacji.

4 Hipoterapia – to jedna z metod rehabilitacji, która zawdzięcza swój szczególny charakter współpracy dziecka z koniem; jej celem jest przywrócenie sprawności fizycznej i psychicznej w możliwym do osiągnięcia przez dziecko zakresie.

Rodzice otrzymują wskazówki, jak pracować z dzieckiem w domu, jak rozwiązywać problemy związane z codzienną opieką i funkcjonowaniem.

Pracownicy Stowarzyszenia wykorzystują wiele metod terapii, sięgają także po metody alternatywne i nowoczesne. Przykładem takich metod jest np. hipoterapia, którą Stowarzyszenie stosuje od blisko dwudziestu lat (wprowadziło ją jako jedno z pierwszych w tego typu jednostkach w kraju) i ma w związku z tym spore doświadczenie.<sup>5</sup>

Do tradycji przeszły już niektóre imprezy organizowane przez Stowarzyszenie. Co roku latem w sadzie państwa Hayto w Gruszczynie odbywają się półkolonie. Uczestnicy nabywają tam różne umiejętności i sprawności prawie „harcerskie”, m. in. codziennie ćwiczą jazdę konną. Nabyte umiejętności prezentowane są później na Powiatowych Igrzyskach Sprawnych Inaczej.

Stowarzyszenie organizuje i bierze udział w wielu wystawach i kiermaszach prac plastycznych. W miesiącu wrześniu, już od kilku lat Stowarzyszenie razem z innymi zaprzyjaźnionymi grupami, organizuje w kościele p.w. Matki



*Wspólna zabawa na obozie w Gruszczynie. Fot. A. Bartoszek.*

<sup>5</sup> W chwili obecnej Stowarzyszenie posiada już drugą klacz, którą wykorzystuje do prowadzenia zajęć. Pierwsza odeszła na „zasłużoną emeryturę”.

Bożej Miłosierdzia na Osiedlu Kościuszkowców w Swarzędzu Przegląd Piosenki Religijnej Osób Niepełnosprawnych, tzw. Anielskie Śpiewogranie. Każdy rok imprez kończy spotkanie podopiecznych na Balu z Mikołajami w holu Gimnazjum nr 3 im. Polskich Noblistów.

Stowarzyszenie korzysta z pomocy i wsparcia wielu osób i instytucji – władz gminy, powiatu, województwa, wielu firm i prywatnych darczyńców. Są to ludzie z wielkim sercem, którzy widząc problemy, mają ochotę wesprzeć Stowarzyszenie w ich pokonywaniu. Przekazywane jest nie tylko wsparcie materialne w postaci funduszy na zakup sprzętu czy sfinansowanie działalności SPDST, ale także pomoc organizacyjna i doradcza.

Wielki wkład w rozwój działalności Stowarzyszenia mają osoby przekazujące 1% swojego podatku dochodowego. Fundusze pozyskane z tego tytułu pozwalają na realizację większych projektów. Z tych środków np. w 2009 r. został zakupiony sprzęt rehabilitacyjny i namiot do hipoterapii.

W Stowarzyszeniu działa grono aktywnych wolontariuszy młodzieżowych, którzy poświęcają swój wolny czas i razem z podopiecznymi uczestniczy w zajęciach lub pomagają w organizowaniu imprez i spotkań.

Historia Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski nierozzerwalnie łączy się z jego przewodniczącą – Barbarą Kucharską. Stała się ona „znakiem firmowym” Stowarzyszenia i jest rozpoznawana już w wielu urzędach i organizacjach, które działają na terenie Swarzędza i Poznania. Od początku istnienia Stowarzyszenia czuwa nad jego działalnością, poświęcając jego sprawom każdą chwilę. Także mieszkańcy miasta docenili jej pracę i w roku 2001 wybrali Swarzędzaninem Roku, a jeszcze wcześniej, bo w marcu 1998 r. przyznali tytuł Zasłużony dla Miasta i Gminy.

EWA J. I WŁODZIMIERZ BUCZYŃSCY

## „Wierzeniczenia” u progu swojej drugiej dekady

We właściwym miejscu, czyli na wierzenickiej ziemi, w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku znalazło się grono osób, których działanie zaowocowało narodzinami pisma parafialnego „Wierzeniczenia” wychodzącego przy parafii św. Mikołaja w Wierzenicy.

Latem 1999 r. rozpoczął duszpasterzowanie w Wierzenicy ks. Przemysław Kompf. Po dziesięciu latach napisał o sobie: *Z natury jestem raczej otwarty i życzliwy otoczeniu*<sup>1</sup>. Te cechy jednały mu parafian, a niektórzy z nich zwracali się do niego z propozycjami różnego rodzaju działań. Znów odwołajmy się do jego słów po upływie dekady: *Dosyć szybko zapoznałem się z Maciejem Dominikowskim. Przed laty poprzez pracę w Antykwariacie Naukowym w Poznaniu miałem bliski kontakt z jego ojcem, zresztą mogę powiedzieć, że Macieja pierwszy raz poznałem w końcu lat 70., gdy był uczniem szkoły podstawowej. Oczywiście ułatwiło to nam nawiązanie kontaktu. Któregoś jesienno-go dnia 1999 r. Maciej przyszedł i zapytał, czy przy parafii można by wydawać gazetkę. (...) Oczywiście takiemu pomysłowi mogłem tylko przyklasnąć. Jeszcze jeden raz zdziwiłem się gdy Maciej przyniósł mi do przeczytania przed oddaniem do druku pierwszy numer*<sup>2</sup>. W taki to sposób na przypadający w dniu 6 grudnia odpust parafialny zadebiutowały „Wierzeniczenia”.

Zespół redagujący ten numer – ks. Przemysław Kompf oraz Grażyna i Maciej Dominikowscy, określił pismo jako religijno-kulturalne. W tym samym roku ukazał się drugi numer pisma – Bożonarodzeniowy. Czytelnicy mogli dowiedzieć się z niego, że *Numer odpustowy, który przygotowaliśmy na imieniny naszego Patrona, rozszedł się w łącznym nakładzie 150 egzemplarzy. Pierwsze 60 sztuk „poszło” już podczas pierwszej Mszy św. i szybko musieliśmy dodrukować następne, wydaliśmy także 25 egzemplarzy na barwnym papierze, które Ksiądz Proboszcz rozdał gościom na poodpustowym spotkaniu. (...) Wierzeniczenia – skąd się wzięła się nazwa pisma? Jest związana z do-brodziejem Wierzenicy – Augustem Cieszkowskim, który stworzył w Wierzenicy miejsce pełne wyciszenia, serdeczności, gościnności. Można było tu przyjechać i porozmawiać – „powierzeniczyć. Nie były to zwyczajne rozmowy, ale mądre, przyjacielskie pogawędki, I właśnie dlatego Krasiński – jeden z trzech wielkich*

1 „Wierzeniczenia” 2009 nr 6 (67).

2 Tamże.

wieszczów narodowych – stworzył słowo „wierzeniczenia”. Tworząc pismo „wierzeniczenia” chcemy, aby było wartościowe, czyli takie, które ma służyć nam wszystkim mieszkańcom parafii wierzenickiej. Pismo związane z tutejszą Parafią p.w. św. Mikołaja ma być oparte na tradycji i wartościach chrześcijańskich, co za tym idzie jest otwarte dla wszystkich, którzy to szanują. Pisać do niego może każdy, kto chce się podzielić z innymi własną wiarą, wspomnieniami czy ciekawymi informacjami<sup>33</sup>. Drugi numer pisma sygnował zespół redakcyjny w składzie powiększonym o Iwonę Walent, Ewę J. i Włodzimierza Buczyńskich. W składzie tym pracował do wydania 19 numeru. Po rezygnacji I. Walent cały czas pracuje w składzie pięcioosobowym. Począwszy od numeru siódmego w stopce redakcyjnej przy nazwisku M. Dominikowskiego pojawia się sformułowanie „redaktor odpowiedzialny” – za skład, łamanie i opracowanie graficzne. Od numeru trzeciego zmianie ulegało też określenie pisma, z religijno-kulturalnego na „Ludzie – Religia – Kultura”, a od ósmego numeru doszło jeszcze określenie „Rodzina”. W numerze osiemnastym czytelnicy

znaleźli informację o przynależności „Wierzeniczeń” do Oddziału Poznańskiego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej.

Pierwszych 9 wydań pisma nie było numerowanych, mały jubileusz trwania – wydanie dziesiątego numeru uświadomiło zespołowi redakcyjnemu ten błąd i od 10 edycji była już numeracja. Począwszy od 2001 r. jest ona podwójna – numer kolejny i numer w danym roku. Dziesiąta edycja była też przełomowa pod innym względem. Dotąd poszczególne numery były drukowane bądź kserowane w bardzo różnych miejscach. Od tego numeru pismo było i jest drukowane w „Drukarni Swarzędzkiej” Stanisława Witeckiego, a od numeru 39 w „Drukarni Swarzędzkiej” Stanisława i Marcina Witeckich. Stylizowany herb Cieszkowskich „Dołęga” wieńczący ich krypę



Strona tytułowa pisma „Wierzeniczenia” nr 1 z 1999 r.

grobową jest od numeru 62 stałym wyróżnikiem strony tytułowej. Wcześniej, od numeru 55 pojawia się informacja o stronie internetowej, początkowo pod adresem [www.wierzeniczenia.republika.pl](http://www.wierzeniczenia.republika.pl), a od numeru 62 [www.wierzenica.cba.pl](http://www.wierzenica.cba.pl).

Do czerwca 2010 r. ukazały się 72 numery „Wierzeniczeń”, w tym, w 2003 roku – na obchody 850-lecia Wierzenicy i Wierzonki przewodnik po kościele św. Mikołaja, a w 2008 r. – przewodnik po wierzenickiej ziemi, oba autorstwa E. J. i W. Buczyńskich. Obok nich ukazał się śpiewnik Parafii św. Mikołaja, także wydania, poza numeracją, poświęcone Duchowej Adopcji Nienarodzonych Dzieci, św. Mikołajowi czy różaniec wierzenickiego kołodzieja.

Przez dziesięć lat ukazywania się „Wierzeniczenia” ulegały zmianom, pierwsze były bardzo skromne objętościowo. *W czasie pierwszej rozmowy dziesięć lat temu ks. Przemek mówił biorąc w palce kartki papieru „no to takie dwie odbijemy na ksero”, a obecnie „tylko takie grubsze zróbcie, tak 24 strony przynajmniej*<sup>4</sup>.

„Wierzeniczenia”, mimo różnych przeszkód przeważnie technicznych, trwają już ponad 10 lat. *Pamiętam, że z zazdrością, w czasie spotkań Stowarzyszenia Prasy Parafialnej, przeglądałem pisma o bardzo wysokim poziomie zarówno merytorycznym, jak i graficznym. Obszerne, wydawane w kolorze mogły swobodnie rywalizować z prasą zawodową. Dziś nie ukazują się*<sup>5</sup> *pisał M. Dominkowski w numerze przygotowanym na jubileusz 10-lecia pisma. I dalej Zbieranie materiałów, pisanie, fotografie, opracowanie komputerowe to często długie godziny pracy. Nie dla zysku dodajmy. „Wierzeniczenia” są pismem non-profit. Pracujemy na własnym sprzęcie, we własnych domach. Internet, rozmowy telefoniczne, wyjazdy samochodem i tak dalej, i tak dalej. Ale lubimy to robić i wkładamy w to serce. Każdy kolejny numer, który odbieramy z drukarni, jest takim małym świętem. I pewno tak długo jak nie stracimy tej radości tworzenia „Wierzeniczenia” będą istnieć. (...) Pismo jest oparte na tradycji i wartościach chrześcijańskich. Co za tym idzie, jest otwarte dla wszystkich, którzy ten fakt szanują. Taką deklarację złożyliśmy na początku i wydaje się, że udaje nam się ją realizować. Co więcej jest to chyba największy atut pisma, gdyż dzięki temu publikowane są różnorodne artykuły pisane przez osoby nieraz o różnych poglądach, wrażliwości czy innym spojrzeniu – na przykład na historię. (...) Zaufanie i wolność w tworzeniu pisma, którym na początku obdarzył nas ks. Przemek zaprocentowała. Pismo jest miejscem spotkania, a nie walki. Kreujemy dobrą atmosferę, znajdujemy wspólny mianownik w działaniu na rzecz naszej małej ojczyzny*<sup>6</sup>.

4 „Wierzeniczenia” 2009 nr 6 (67).

5 Tamże.

6 Tamże.

Na wspomniany jubileusz ks. P. Kompf napisał: *Nie dałem się jednak wepchnąć w rolę przewencyjnego cenzora. Cieszyłem się natomiast, że mogłem stać się częścią zespołu redakcyjnego, bo chociażem osioł, który nie umie otworzyć komputera i przy nim pracować, to jednak wierzę, że jestem, chociaż czasami, trochę pożyteczny*<sup>7</sup>.

Kształt pisma jest wypadkową zainteresowań redaktorów i piszących. To styk historii, geografii, religii i kultury, wynikający z tego, że zespół redakcyjny to dwoje historyków, dwoje teologów, geograf, dwóch antykwariuszy, a wszyscy „czują te klimaty”. Obok relacjonowania bieżących wydarzeń z życia wspólnoty parafialnej pismo tropi ślady wierzenickiej ziemi i ludzi z nią związanych w Polsce i za granicą, choćby artykuł „Co ma wspólnego serial „Ranczo” z Wierzenicą?”

Pismo od samego początku wychodzi pod tym samym tytułem, nie jest kolorowe, ma niezmienny niewielki format, specyficzną, własną szatę graficzną, wydawane jest na zwykłym papierze przy minimalnym nakładzie finansowym. Redakcja stara się o dobranie odpowiedniego kroju czcionki, ciekawych fotografii i ornamentów (pochodzący nieraz ze starodruków). *Ktoś przy pewnej okazji powiedział znamienne zdanie: „zgrzebne, ale na poziomie”. I jest to komplement*<sup>8</sup>.

Nie jesteśmy pozbawieni wad, nie wszystkie bieżące wydarzenia zdołamy wychwycić, nieraz materiały dezaktualizują się i nie ma sensu ich publikować. Zdarzyły się zgubione fragmenty tekstu czy raz mylna numeracja pisma.

W 2003 roku zespół redakcyjny zainicjował i przygotował we współpracy z parafialnym zespołem Caritas obchody 850-lecia Wierzenicy i Wierzonki. Wówczas powstały: piosenka Renaty i Januarego Zaradnych, śpiewana przez zespół „Czarne koty”, wiersz Marii Magdaleny Poczaj (oba utwory zostały wydane na płycie), miała miejsce wystawa grafik Andrzeja Kandziory.

Od 2007 r. „Wierzeniczenia” przynajmniej wyróżnienie „Przyjaciel Wierzenicy” w postaci statuetki św. Mikołaja, wręczanej 3 maja w Święto Królowej Polski i Matki Wierzenicy osobom nie mieszkającym na terenie parafii, które świadczą bezinteresowne dobro wierzenickiej ziemi.

Wspiera organizacyjnie działania Caritas parafialnego, np. zbiórki żywności, Dzień Dziecka, festyn parafialny. Współorganizował konferencje i sesje naukowe związane z Cieszkowskimi i Wierzenicą, spotkania Klubu Profesorów „Wierzenica”, działającego obecnie przy Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, a także szereg spotkań z ludźmi kultury.

Redakcja jest ściśle związana z wytyczaniem szlaków turystycznych i pątniczego przez tereny parafii. W ciągu tych lat powstały; Szlak Kościołów

7 Tamże.

8 Tamże.

Drewnianych wokół Puszczy Zielonka, Cysterski Szlak Rowerowy, łącznikowy szlak rowerowy R-1, Droga św. Jakuba. Współorganizuje i obsługuje rajdy turystyczne, w szczególności „Witamy Jesień u Augusta Cieszkowskiego”, proponuje pielgrzymki po kościołach Wielkopolski czy coroczne do Dąbrówki Kościelnej.

Każdy z członków zespołu redakcyjnego w związku z pracą w nim przeżył wiele spotkań z ciekawymi i życzliwymi ludźmi. Upływające lata sprawiły, że „Wierzeniczenia” są ważnym i często jedynym źródłem informacji o regionie i ludziach. Coraz częściej pojawiają się w opracowaniach naukowych i bibliografiach. Miejsowości z terenu parafii są już całkiem niezłe opisane.

Swoje trwanie pismo w dużej mierze zawdzięcza Stanisławowi Witeckiemu z „Drukarnia Swarzędzka” Stanisław i Marcin Witecki. Kiedy 21 listopada 2009 r. ks. P. Kompf, pismo i parafialny Caritas uroczysto obchodziły 10-lecie, listy do nich z tej okazji napisali m.in.: Piotr Choryński, przewodniczący Rady Miejskiej w Swarzędzu; Zbigniew Banaszak, bibliofil i regionalista z Pobiedzisk; prof. Józef Banaszak, prezes Klubu Profesorów „Wierzenica” z Bydgoszczy; Arkadiusz Małyszka radny powiatowy, Barbara Niedzielska przewodnicząca Oddziału Poznańskiego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej; Leszek Lesiczka, redaktor naczelny „Wieści Kicińskich”. Po mszy dziękczynnej gratulacje potrójnym jubilatom złożyło szereg osób, m.in. Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz Anna Tomicka, poseł Bożena Szydłowska i poseł Dariusz Lipiński, ks. Eugeniusz Guździół dziekan swarzędzki i inni. Osobom, dzięki którym „Wierzeniczenia” istnieją, które wspomagają pismo w promocji Wierzenicy i Augusta Cieszkowskiego zespół redakcyjny ze swej strony wręczył podziękowania i wydany na tę okazję album „Ziemia Wierzenicka na starej fotografii”.

Obecnie „Wierzeniczenia” ukazują się w nakładzie dwukrotnie większym niż na początku a numery w jakiś sposób szczególne, np. przewodnikowe, swoim nakładem sięgają tysiąca egzemplarzy. Redagujących cieszą teksty osób spoza zespołu. Szczególnie cenne są te wspominające bliskich, od kilku lat ukazujące się w numerze wydawanym na uroczystość Wszystkich Świętych. Mimo apeli z jednej strony i niekiedy wyrzutów z drugiej, że jakichś wydarzeń czy działań związanych z parafią „Wierzeniczenia” nie odnotowały brak jest osób, które chciałyby je zrelacjonować. Nie brakuje natomiast stałych i okazjonalnych czytelników, którzy potrafią zasugerować czy wskazać ciekawe tematy do kolejnych wydań mówiąc np. „czy wiecie” albo „co to jest, skąd się to wzięło” bądź przynosząc starą fotografię lub dokument.



# KRONIKA

## Vademecum Gminy Swarzędz

### LUDNOŚĆ W GMINIE SWARZĘDZ<sup>1</sup>

#### Liczba ludności ogółem

	31.08.2010 r. <sup>2</sup>
Liczba ludności w gminie Swarzędz w tym:	43 254
mężczyźni	20 858
kobiety	22 396

#### Liczba ludności w poszczególnych miejscowościach

Miejscowość	stan na 31.08.2010 r. <sup>3</sup>		
	Razem	Mężczyźni	Kobiety
BOGUCIN	1044	497	547
GARBY	321	158	163
GORTATOWO	421	213	208
GRUSZCZYN	1753	833	920
JANIKOWO	488	237	251
JASIN	1184	572	612
KARŁOWICE	386	207	179
KATARZYŃKI	27	10	17
KOBYLNICA	1533	737	796
KRUSZEWNIA	316	178	138
ŁOWĘCIN	516	258	258
PACZKOWO	1419	706	713
PUSZCZYKOWO ZABORZE	24	12	12
RABOWICE	180	90	90
SARBINOWO	137	69	68
SOKOLNIKI GWIAZDOWSKIE	95	46	49

1 Dane liczbowe na podstawie informacji Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu.

2 Policzoneo wszystkich mieszkańców miejscowości, zarówno zameldowanych na pobyt stały, jak i na pobyt czasowy.

3 Policzoneo wszystkich mieszkańców miejscowości, zarówno zameldowanych na pobyt stały, jak i na pobyt czasowy.

Miejscowość	stan na 31.08.2010 r. <sup>3</sup>		
	Razem	Mężczyźni	Kobiety
SWARĘDZ	30138	14429	15709
UZARZEWO	593	281	312
WIERZENICA	317	170	147
WIERZONKA	414	217	197
ZALASEWO	1948	938	1010

## Liczba urodzeń w gminie Swarzędz

	1.09.-31.12.2009 r.	1.01.-31.08.2010 r.
Liczba urodzeń w gminie Swarzędz	186	383
w tym:		
mężczyźni	104	184
kobiety	82	199

## Liczba zgonów w gminie Swarzędz:

	1.09.-31.12.2009 r.	1.01.-31.08.2010 r.
Liczba zgonów w gminie Swarzędz	91	203
w tym:		
mężczyźni	34	106
kobiety	57	97

## Struktura ludności

	31.08.2010 r.
Liczba ludności w wieku przedprodukcyjnym (0-17)	9108
w tym:	
mężczyźni	4697
kobiety	4411
Liczba ludności w wieku produkcyjnym (18-59/64)	28841
w tym:	
mężczyźni	14571
kobiety	14270
Liczba ludności w wieku poprodukcyjnym (60/65 i więcej)	5305
w tym:	
mężczyźni	1590
kobiety	3715

## Najstarsi mieszkańcy gminy Swarzędz (stan na 31.08.2010 r.)

	Mężczyźni	Kobiety
Rocznik 1910	1	1
Rocznik 1911	--	1
Rocznik 1912	2	--

## Najliczniejszy rocznik w gminie Swarzędz (stan na 31.08.2010 r.):

	Razem	Mężczyźni	Kobiety
Rok urodzenia 1977	873	435	438
Rok urodzenia 1979	843	415	428
Rok urodzenia 1978	830	412	418

## Liczba zawartych małżeństw

	1.09.-31.12.2009 r.	1.01.-31.08.2010 r.
Liczba małżeństw	173	257

## Liczba gospodarstw domowych w gminie Swarzędz

Miejscowość	stan na 31.08.2010 r.	
	Ilość gospodarstw	Odsetek w gminie
BOGUCIN	265	2,09
GARBY	85	0,67
GORTATOWO	111	0,88
GRUSZCZYN	497	3,92
JANIKOWO	119	0,94
JASIN	293	2,31
KARŁOWICE	86	0,68
KATARZYŃKI	11	0,09
KOBYLNICA	387	3,05
KRUSZEWNIA	106	0,84
ŁOWĘCIN	124	0,98
PACZKOWO	352	2,78
PUSZCZYKOWO ZABORZE	7	0,06
RABOWICE	43	0,34
SARBINOWO	31	0,24
SOKOLNIKI GWIAZDOWSKIE	23	0,18
SWARZĘDZ	9229	72,77
UZARZEWO	146	1,15
WIERZENICA	86	0,68
WIERZONKA	114	0,90
ZALASEWO	568	4,48
<b>Razem</b>	<b>12683</b>	<b>100,00</b>

**FINANSE GMINY SWARZĘDZ<sup>4</sup>**

Dochody wykonane w 2009 r.....	<b>108.549.119,43 zł</b>
Wydatki wykonane w 2009 r. ....	<b>126.517.971,40 zł</b>
Wydatki inwestycyjne wykonane w 2009 r.....	<b>39.486.946,17 zł</b>
Zadłużenie na dzień 31.12.2009 r. ....	<b>19.377.575,57 zł</b>
Dochody planowane w 2010 r. ....	<b>123.708.437,46 zł</b>
Wydatki planowane w 2010 r. ....	<b>154.471.331,46 zł</b>
Wydatki planowane inwestycyjne w 2010 r.....	<b>51.649.280,69 zł</b>
Zadłużenie planowane w 2010 r. ....	<b>23.229.341,31 zł</b>

**DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA<sup>5</sup>**

W okresie od 1.09.2009 r. do 31.08.2010 r. zarejestrowano **533** nowych przedsiębiorców, wykreślono **414** przedsiębiorców.

Na dzień 31.08.2010 r.:

– Liczba wszystkich wpisów do ewidencji działalności gospodarczej Gminy Swarzędz: **15.326**

– Liczba aktywnych przedsiębiorców zarejestrowanych w Gminie Swarzędz: **5.348**

**OŚWIATA<sup>6</sup>**

Ilość uczniów (stan na 1.09.2010)

Placówki oświatowe	Rok szkolny 2010/2011
Przedszkola	<b>1.347</b>
Szkoły podstawowe	<b>2.803</b>
Gimnazja	<b>1.306</b>

Placówki oświatowo-wychowawcze działające na terenie Gminy Swarzędz w roku szkolnym 2010/2011:

– szkoły podstawowe:.....	<b>6</b>
– gimnazja: .....	<b>5</b>
– przedszkola publiczne prowadzone przez Gminę: .....	<b>6</b>
– przedszkola publiczne prowadzone przez prywatnych operatorów: .....	<b>6</b>
– przedszkola niepubliczne: .....	<b>4</b>

4 Dane liczbowe na podstawie informacji Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu.

5 Dane liczbowe na podstawie informacji Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu.

6 Dane liczbowe na podstawie informacji Urzędu Miasta i Gminy w Swarzędzu.

**LICZBA BEZROBOTNYCH NA TERENIE GMINY SWARZĘDZ<sup>7</sup>**

Struktura	stan na dzień 31.08.2010 r.
Zarejestrowanych osób ogółem	643
Mężczyźni	274
Kobiety	369
Mających prawo do zasiłku	213
Osoby do 25 roku życia	87
Osoby powyżej 50 roku życia	143
Długotrwale bezrobotni	103
Osoby niepełnosprawne <sup>8</sup>	26

**CZYTELNICTWO<sup>9</sup>**Biblioteka Publiczna w Swarzędzu<sup>10</sup>:

Księgozbiór:..... **115.076 woluminów<sup>11</sup>**  
w tym Biblioteka na os. Czwartaków:..... **41.464 woluminów**  
ilość czytelników ogółem:..... **6.154**  
w tym Biblioteka na os. Czwartaków:..... **3.353**  
ilość wypożyczeń ogółem:..... **108.864**  
w tym Biblioteka na os. Czwartaków:..... **41.464**

Swarzędzka Filia Publicznej Biblioteki Pedagogicznej w Poznaniu<sup>12</sup>:

księgozbiór:..... **7236 woluminów.**  
ilość czytelników zarejestrowanych:..... **849**  
ilość wypożyczeń (wraz z użytkownikami czytelnicy):..... **8683**

7 Dane liczbowe Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu

8 Osoby posiadające grupę inwalidzką.

9 Dane liczbowe na podstawie informacji bibliotek.

10 Wraz z filiami.

11 Stan księgozbioru na 31.08.2010 r.

12 Dane na dzień 31.12.2009 r.

# 20 lat samorządu lokalnego w Swarzędzu

## Ludzie władzy stanowiącej i wykonawczej Gminy Swarzędz

Podstawą funkcjonowania władz lokalnych w Polsce Ludowej była ustawa z 1950 r., która zlikwidowała samorządy miast, upaństwowiła mienie komunalne, a utworzone wówczas rady narodowe wmontowano w hierarchiczny system po to, aby pozbawić je rzeczywistej autentyczności. Niewiele zmieniły w tej sytuacji kolejne nowelizacje w systemie rad podejmowane na przestrzeni dziesięcioleci. Ustawa z 1983 r. wprowadziła powrót do określenia „samorząd terytorialny”, ale określiła rady narodowe jednocześnie jako jednolity organ władzy państwowej i organ samorządu terytorialnego. Jeszcze w 1987 r. dokonano kolejnej nowelizacji, ale – jak to określił przewodniczący senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego prof. Jerzy Regulski, było to „cerowaniem rozpadającego się systemu”<sup>1</sup>. Natomiast senator Ryszard Ganowicz, w grudniu 1989 r., porównał taką sytuację do pomysłu, aby jedna osoba pełniła równocześnie rolę obrońcy i oskarżyciela<sup>2</sup>.

Pod wpływem oddolnych nacisków oraz pracy przede wszystkim senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego już 29 lipca 1989 r. Senat RP przyjął uchwałę w sprawie samorządu terytorialnego, w której wyraził przekonanie o „konieczności istnienia autentycznego samorządu miast i gmin jako niezbędnego elementu przebudowy polityczno-prawnego ustroju Polski”. Uzasadniał takie stanowisko tym, że ubezwłasnowolniono jednostki i społeczności lokalnych, całkowicie uzależniono je od samowoli lokalnych przedstawicieli administracji państwowej, sparaliżowano indywidualną oraz grupową aktywność gospodarczą i społeczną, zaistniał przerost lokalnej administracji i biurokracji<sup>3</sup>. Senacka Komisja Samorządu Terytorialnego wspierana pracą wielu prawników oraz działających nadal, po czerwcowych wyborach w 1989 r., komitetów

1 J. Regulski, *Jaki samorząd niebawem*, „Biuletyn Komisji Samorządu Terytorialnego Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” 1989, nr 2, s. 1.

2 J. Regulski, *op. cit.*; „Wielkopolskie Zeszyty Samorządów Lokalnych”, Poznań 1989, nr 1, s. 23, I.

3 „Biuletyn Komisji...” *op. cit.*, s. 7.

obywatelskich, przygotowała projekt ustawy o samorządzie gminnym, którą sejm kontraktowy przyjął 8 marca 1990 r.

Na podstawie tej ustawy w dniu 27 maja 1990 r. zostały przeprowadzone, pierwsze w III Rzeczypospolitej wybory do rad gmin, a jednocześnie – co trzeba podkreślić, pierwsze wolne wybory w Polsce od wybuchu II wojny światowej.

Ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r. jest do dziś podstawą prawną funkcjonowania samorządu lokalnego. Przez 20 lat funkcjonowania była wielokrotnie nowelizowana. Jedną z najważniejszych zmian dotyczyła władz gmin. Do roku 2002 władza stanowiąca gminy, czyli rada, wybierała władzę wykonawczą, czyli zarząd: wójta (burmistrza, prezydenta) oraz, na jego wniosek, członków zarządu. Od czwartej kadencji organem wykonawczym gminy (miasta) jest wójt (burmistrz, prezydent), wybierany podobnie jak członkowie rady w wyborach powszechnych.

Przez 20 lat (w ciągu pięciu kadencji) istnienia samorządu gminnego, tj. początkowo Rady Miasta i Gminy, a następnie Rady Miejskiej w Swarzędzu przewinęło się przez jej ławy blisko dziewięćdziesięciu radnych. Większość radnych stanowili mężczyźni, kobiet było tylko czternaście. Jednak to panie były przewodniczącymi rady podczas trzech kadencji, wchodziły w skład zarządu gminy trzeciej kadencji, a także przewodniczyły wielu komisjom. Również na czterech burmistrzów sprawujących swój urząd w latach 1990-2010 połowa to panie.

Poniżej przedstawiamy członków Rady Miejskiej pięciu kadencji (władzy stanowiącej) oraz zarządów gminy i burmistrzów (władzy wykonawczej). Radni w obrębie każdej kadencji zostali uszeregowani w kolejności alfabetycznej. Obok nazwisk podano najważniejsze funkcje sprawowane w samorządzie. Obwódką otoczono nazwiska radnych, którzy zmarli w okresie minionych 20 lat. Dodajmy, że jeden radny, tj. p. Piotr Drażkowski zmarł w trakcie sprawowania mandatu.

OPRAC. A. MAŁYSZKA

## **I KADENCJA RADY MIEJSKIEJ W SWARZĘDZU 1990–1994**

1. Antoniewicz Barbara – przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Zdrowia i Pomocy Społecznej
2. Berger Tomasz – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej
3. Borejszo Andrzej
4. Buko Marek
5. Dembiński Zbigniew

6. Drozda Eugeniusz – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, przewodniczący Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Zaopatrzenia Ludności
7. Gruszka Jerzy – Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz
8. Jacaszek Marek
9. Jeliński Marian
10. Kowalski Krzysztof
11. Kubiak Zdzisław
12. Kucharski Zbigniew – członek Zarządu Gminy
13. Krzyżański Aleksander
14. Łukowiak Stanisław – przewodniczący Komisji Finansowej i Rozwoju Gospodarczego
15. Magierowska Bronisława
16. Małyszka Arkadiusz – przewodniczący Rady Miejskiej, przewodniczący Komisji Organizacyjno-Prawnej i Spraw Samorządowych
17. Masternak Krzysztof – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej
18. Mielniczuk Janusz
19. Nowicki Grzegorz – przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego
20. Oliński Alfred
21. Przepióra Andrzej
22. Radecki Andrzej
23. Ruciński Zbigniew – członek Zarządu Gminy
24. Sielicki Marek – delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Poznańskiego
25. Soporowski Andrzej – delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Poznańskiego
26. Tomaszewski Franciszek
27. Walent Iwona
28. Winiarski Andrzej
29. Wilczyński Stefan – członek Zarządu Gminy
30. Witkowski Tadeusz

### **Zarząd Gminy Swarzędz 1990–1994**

1. Gruszka Jerzy – burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz
2. Szymczak Jacek – zastępca burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz
3. Kucharski Zbigniew – członek Zarządu Gminy
4. Ruciński Zbigniew – członek Zarządu Gminy
5. Wilczyński Stefan – członek Zarządu Gminy



\* \* \*

**II KADENCJA RADY MIEJSKIEJ W SWARZĘDZU 1994–1998**

1. Adamczak Zbigniew – przewodniczący Komisji Finansowej i Rozwoju Gospodarczego

2. Antoniewicz Barbara – przewodnicząca Komisji Oświaty, Wychowania, Kultury i Sportu

3. Bestry Krzysztof – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej

4. Błaszczyk Marek

5. Borejszo Andrzej

6. Brodowska-Włazińska Barbara – przewodnicząca Rady Miejskiej w Swarzędzu

7. Drażkowski Piotr – przewodniczący Komisji Organizacyjno-Prawnej i Spraw Samorządowych, zm. 23.07.1994 r., wygaśnięcie mandatu stwierdzono uchwałą Rady Miejskiej z 16.09.1994 r.

8. Fiedler Florian

9. Gruszka Jerzy

10. Halt Irena – przewodnicząca Komisji Rodziny, Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej

11. Hoffmann Mirosław – członek Zarządu Gminy

12. Horla Mirosław

13. Kaczmarek Zdzisław – członek Zarządu Gminy

14. Klewenhagen Krzysztof – członek Zarządu Gminy

15. Kluba Kazimierz

16. Kucharski Zbigniew – członek Zarządu Gminy, przewodniczący Komisji Inwentaryzacyjnej

17. Maciaszyk Julian

18. Małyszka Arkadiusz – członek Zarządu Gminy, od 1.02.1995 r. Sekretarz Gminy Swarzędz

19. Przepióra Leszek – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Leśnictwa

20. Rucińska Teresa – delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Poznańskiego

21. Stanisławski Zbigniew – przewodniczący Komisji Eko-Rozwoju i Porządku Publicznego

22. Szymczak Jacek – burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz

23. Tomaszewski Franciszek

24. Tomicka Anna – radna od 12.12.1994 r.

25. Trawiński Adam – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, od 1.04.1995 r. zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz
26. Urbaniak Władysław – przewodniczący Komisji Rewizyjnej
27. Wawrzyniak Adam
28. Wilczyński Stefan – delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Poznańskiego, przewodniczący Komisji Organizacyjno-Prawnej i Spraw Samorządowych od 16.09.1994 r.
29. Witkowski Tadeusz

### **Zarząd Gminy Swarzędz 1994–1998**

1. Szymczak Jacek – burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz
2. Trawiński Adam – zastępca burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz od 1.04.1995 r.
3. Hoffmann Mirosław – członek Zarządu Gminy
4. Kaczmarek Zdzisław – członek Zarządu Gminy
5. Klewenhagen Krzysztof – członek Zarządu Gminy
6. Kucharski Zbigniew – członek Zarządu Gminy
7. Małyszka Arkadiusz – członek Zarządu Gminy do 31.01.1995 r.

\* \* \*

### **III KADENCJA RADY MIEJSKIEJ W SWARZĘDZU 1998–2002**

1. Adamczak Zbigniew – członek Zarządu Gminy
2. Antoniewicz Barbara – członek Zarządu Gminy
3. Bartkowiak Roman – członek Zarządu Gminy
4. Berger Tomasz
5. Białkowski Mariusz
6. Brodowska-Właźlińska Barbara – członek Zarządu Gminy
7. Gruszka Jerzy
8. Kaczmarek Zdzisław
9. Klauza Waldemar
10. Konys Wanda – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej
11. Kowalak Andrzej – przewodniczący Komisji Organizacyjno-Prawnej i Porządku Publicznego
12. Kubiak Witold – członek Zarządu Gminy
13. Kucharska Barbara
14. Lis Marcin
15. Małecki Przemysław – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, przewodniczący Komisji Rolnictwa



*Rada Miejska w Swarzędzu kadencji 1998-2002 oraz pracownicy Biura Rady . Fot. Archiwum UMiG.*

16. Meller Zbigniew
17. Napierała Konrad
18. Rucińska Teresa
19. Szomek Małgorzata – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej, Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych
20. Szydłowska Bożena – przewodnicząca Komisji Budżetu
21. Szymczak Jacek – burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz
22. Ślebioda Tomasz – przewodniczący Komisji Rewizyjnej
23. Tomicka Anna – przewodnicząca Rady Miejskiej w Swarzędzu
24. Trawiński Adam – zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz
25. Witkowski Tadeusz – przewodniczący Komisji Gospodarczej
26. Wittke Leszek – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej
27. Zaradny January
28. Żurowski Stanisław

#### **Zarząd Gminy Swarzędz 1998–2002**

1. Szymczak Jacek – burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz
2. Trawiński Adam – zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz
3. Adamczak Zbigniew – członek Zarządu Gminy
4. Antoniewicz Barbara – członek Zarządu Gminy
5. Bartkowiak Roman – członek Zarządu Gminy
6. Brodowska-Włazińska Barbara – członek Zarządu Gminy
7. Kubiak Witold – członek Zarządu Gminy

\* \* \*

#### **IV KADENCJA RADY MIEJSKIEJ W SWARZĘDZU 2002– 2006**

1. Adamczak Zbigniew
2. Bartkowiak Roman
3. Baumgart Marek
4. Brodziszewski Henryk – przewodniczący Komisji Kultury i Sportu
5. Czachura Barbara – przewodnicząca Komisji Rolnictwa
6. Gruszka Jerzy – przewodniczący Komisji Spraw Społecznych
7. Horla Mirosław
8. Kucharska Barbara
9. Lis Marcin – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej
10. Majerowicz Jerzy
11. Małecki Przemysław – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej
12. Napierała Konrad



*Rada Miejska w Swarzędzu kadencji 2002-2006. Fot. Archiwum UMiG.*

13. Pałgan Zygfryd
14. Rucińska Teresa – przewodnicząca Komisji Rewizyjnej
15. Szkudlarek Marian – przewodniczący Komisji Budżetu
16. Szomek Małgorzata – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej, Przewodnicząca Komisji Spraw Społecznych
17. Szydłowska Bożena – przewodnicząca Rady Miejskiej
18. Trawiński Adam
19. Witkowski Tadeusz – przewodniczący Komisji Gospodarczej
20. Zaradny January
21. Zaremba Stanisław

### **Burmistrz Miasta i Gminy Swarzędz 2002-2006**

Tomicka Anna

\* \* \*

### **V KADENCJA RADY MIEJSKIEJ W SWARZĘDZU 2006-2010**

1. Adamczak Agata
2. Białkowski Mariusz
3. Buczyńska Ewa – przewodnicząca Komisji Rolnictwa
4. Choryński Adam
5. Choryński Piotr – przewodniczący Rady Miejskiej
6. Cichewicz Piotr
7. Czachura Barbara – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej
8. Gensler Eugeniusz
9. Horla Mirosław – przewodniczący Komisji Gospodarczej
10. Kałużny Piotr – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej
11. Kita Jan – przewodniczący Komisji Kultury i Sportu
12. Lis Marcin
13. Napierała Konrad
14. Nawrocki Waldemar – przewodniczący Komisji Spraw Społecznych
15. Rucińska Teresa – przewodnicząca Komisji Rewizyjnej
16. Stawicki Bartosz
17. Szkudlarek Marian – przewodniczący Komisji Budżetu
18. Szymanowski Krzysztof
19. Taterka Grzegorz
20. Wiczyński Ryszard
21. Witkowski Tadeusz – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej



*Rada Miejska w Swarzędzu kadencji 2006-2010, burmistrzowie oraz sołtysi gminy Swarzędz. Fot. H. Błachnio.*

**BURMISTRZ MIASTA I GMINY SWARĘDZ 2006-2010**

XII 2006-X 2007 – Szydłowska Bożena, ustąpiła po wyborze na posła na Sejm RP

XI 2007-III 2008 – Baumgart Marek, powołany przez Prezesa Rady Ministrów jako Osoba pełniąca Funkcję Organu Gminy

III 2008- XI 2010 – Tomicka Anna, wybrana w ponownych wyborach na stanowisko burmistrza

\* \* \*

## Tytuły Honorowe Gminy Swarzędz

W kwietniu 1994 r. Rada Miejska w Swarzędzu podjęła uchwałę o ustanowieniu honorowych tytułów przyznawanych przez władze gminy. „Honorowe Obywatelstwo Miasta Swarzędza” przyznawane jest tylko osobom fizycznym za wyjątkowe zasługi poczynione dla lokalnej społeczności we wszystkich możliwych dziedzinach: gospodarki, wiedzy, kultury czy polityki. „Honorowe Obywatelstwo” przyznawane jest osobom spoza naszej społeczności lokalnej. Natomiast drugi tytuł (początkowo nazywany odznaczeniem) „Zasłużony dla Miasta i Gminy Swarzędz” mogą otrzymać – oprócz osób fizycznych czy prawnych – także organizacje społeczne, zawodowe, gospodarcze, naukowe czy kulturalne. Wyróżnienie to, przyznawane jest również za zasługi w gospodarce, kulturze, sztuce czy polityce. W praktyce tytuł otrzymują przede wszystkim mieszkańcy i organizacje funkcjonujące na terenie gminy Swarzędz.

W dwudziestoletniej historii odrodzonego samorządu swarzędzkiego zostało przyznanych tylko sześć tytułów „Honorowego Obywatela”, wszystkie obcokrajowcom. Tytuł „Zasłużony dla Miasta i Gminy Swarzędz” przyznano w tym okresie siedemnaście razy. Jednak tytułem tym może pochwalić się większa grupa osób, ponieważ dwukrotnie wyróżnienie przypadło laureatom zbiorowym, tj. Orkiestrze Dętej, działającej wówczas przy Straży Pożarnej (1998) i Chórowi „Akord” (2008).

**HONOROWE OBYWATELSTWO MIASTA I GMINY SWARĘDZ**

**Bernhard Lippold** – Stadtdirektor gminy Ronnenberg (Niemcy), otrzymał tytuł uchwałą nr XLVI/248/94 z dnia 11.04.1994 r.

**Bernhard Klinghammer** – radny gminy Ronnenberg, otrzymał tytuł uchwałą nr XLVI/247/94 z dnia 11.04.1994 r.

**Karl Kruse** – Bürgermeister z gminy Ronnenberg, otrzymał tytuł uchwałą nr XLVI/249/94 z dnia 11.04.1994r.





*Honorowi Obywatele Swarzędza: od lewej B. Lippold i K. Kruse. Fot. Archiwum UMiG.*

**Kurt Hjalmar Johansson** – przedstawiciel organizacji ekologicznej Naturskyddsforeningen z gminy Järfälla (Szwecja) otrzymał tytuł uchwałą nr XLVI/245/94 z dnia 11.04.1994 r.

**Helga Würm** – radna gminy Ronnenberg – otrzymała tytuł uchwałą nr LV/404/06 z dnia 18.04.2006r.

**Wolfgang Walther** – Bürgermeister z gminy Ronnenberg otrzymał tytuł uchwałą nr XXVII/152/08 z dnia 26.08.2008 r.

#### **ZASŁUŻENI DLA MIASTA I GMINY SWARZĘDZ**

**Ryszard Kostecki** – tytuł nadany uchwałą nr XXII/133/96 z dnia 26.02.1996r.

**Stanisław Witecki** – tytuł nadany uchwałą nr XXII/134/96 z dnia 26 02.1996 r.

**Anna Makarewicz** – tytuł nadany uchwałą nr XXII/329/98 z dnia 24.02.1998 r.

**Orkiestra Dęta Ochotniczych Straży Pożarnych przy Swarzędzkich Fabrykach Mebli** – tytuł nadany uchwałą nr XLV/330/98 z dnia 24.02.1998 r.

**Barbara Kucharska** – tytuł nadany uchwałą nr XLV/331/98 z dnia 24.02.1998 r.

**Zdzisław Schneider** – tytuł nadany uchwałą nr XLIV/485/02 z dnia 27.02.2002 r.

**Jerzy Gruszka** – tytuł nadany uchwałą nr VI/31/03 z dnia 19.02.2003 r.

**Leszek Grajek** – tytuł nadany **pośmiertnie** uchwałą nr VI/32/03 z dnia 26.02.2003 r.

**Jerzy Drynkowski** – tytuł nadany **pośmiertnie**, uchwałą nr LII/391/06 z dnia 27.02.2006 r.

**Wiesław Zaporowski** – tytuł nadany uchwałą nr LXXIII/471/06 z dnia 27.10.2006 r.

**Florian Fiedler** – tytuł nadany uchwałą nr XX/109/2008 z dnia 26.02.2008 r.

**Chór Akord** – tytuł nadany uchwałą nr XX/110/2008 z dnia 26.02.2008 r.

**Barbara Antoniewicz** – tytuł nadany uchwałą nr XXXVI/233/2009 z dnia 10.03.2009 r.

**Henryk Brodziszewski** – tytuł nadany uchwałą nr XXXVI/234/2009 z dnia 10 marca 2009 r.

**Tadeusz Krug** – tytuł nadany uchwałą nr XXXVI/235/2009 z dnia 10 marca 2009 r.

**Kazimierz Kulczak** – tytuł nadany uchwałą nr LIII/323/2010 z dnia 2 marca 2010 r.

**Marian Jaskuła** – tytuł nadany uchwałą nr LIII/324/2010 z dnia 2 marca 2010 r.

OPRACOWANIE HANNA MELEŃ, ARKADIUSZ MAŁYSZKA

# Kalendarium swarzędzkie wrzesień 2009 – sierpień 2010

## WRZESIEŃ 2009

### • 1 WRZEŚNIA

70 rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Pod obeliskiem poświęconym Bohaterów poległym za Wolność i Ojczyznę na swarzędzkim Rynku wiązanki kwiatów złożyli przedstawiciele władz samorządowych, organizacji kombatanckich, harcerzy i delegacje szkół.

### • 5 WRZEŚNIA

Rodzinny Festyn Drużyna Szpiku. Pod hasłem „Podziel się życiem” w Centrum Sportu i Rekreacji swarzędzanie oddawali szpik kostny dla potrzebujących. Impreza zorganizowana przez Fundację Anny Wierskiej „Dar Szpiku” obfitowała także w liczne atrakcje, takie jak zlot motocyklistów, mecze, pokazy karate, występy artystyczne.

### • 6 WRZEŚNIA

Florian Fiedler nie żyje. Zmarł zasłużony wychowawca wielu pokoleń młodzieży, mistrz intarsji, pasjonat historii ziemi swarzędzkiej, przewodniczący Klubu Swarzędzan. Na cmentarzu przy ul. Poznańskiej w dniu 11 września żegnały go władze miasta i mieszkańcy.

### • 12 WRZEŚNIA

Pokazy lotnicze w Ligowcu, zorganizowane z okazji 90-lecia Aeroklubu Poznańskiego przyciągnęły tłumy oglądających.

### • 19 WRZEŚNIA

Anielskie Śpiewogranie. Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski zorganizowało w Parafii Matki Bożej Miłosierdzia na os. Kościuszkowców Przegląd Piosenki Religijnej osób niepełnosprawnych. Impreza odbyła się pod patronatem arcybiskupa poznańskiego ks. Stanisława Gądeckiego. Przyciągnęła licznych wykonawców i słuchaczy z całej Wielkopolski. Była to już czwarta impreza z tego cyklu.

### • 20 WRZEŚNIA

Bezpłatna badania profilaktyczne. W ramach profilaktyki raka jelita grubego i prostaty w Urzędzie Miasta odbyły się badania mężczyzn, którzy ukończyli 50 lat.

### • 22 WRZEŚNIA

Umowa na nowe autobusy. W Urzędzie Marszałkowskim województwa wielkopolskiego burmistrz Anna Tomicka podpisała umowę na dofinansowanie zakupu 5 autobusów dla komunikacji swarzędzkiej w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

### • 23 WRZEŚNIA

Nowy trener „Unii Swarzędz”. Po trenerze Eugeniuszu Samolczyku III ligową swarzędzką drużynę piłkarską przejął szkoleniowiec Andrzej Ostański.

### • 26 WRZEŚNIA

„Pieczenie Pyry”. Szkoła Podstawowa nr 4 zorganizowała na terenie boiska szkolnego II Festyn Szkolny „Pieczenie Pyry”. Imprezie towarzyszyły liczne atrakcje.

Rodzinny Rajd Rowerowy. W rajdzie zorganizowanym po raz trzeci przez Szkołę Podstawową nr 1 wzięło udział prawie 100 osób. Trasa wiodła do Wierzenicy, gdzie dla uczestników przygotowano ognisko z kiełbaskami i nagrody.

### • 27 WRZEŚNIA

Spotkanie seniorów. Z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Starszych seniorzy miasta i gminy bawili się na imprezie pt. „Dawnych wspomnień czar” zorganizowanej przy swarzędzkiej pływalni z udziałem m.in. orkiestry dętej i poznańskich aktorów.

### • 28 WRZEŚNIA

Mistrzostwa w sztafetach. Przy Gimnazjum nr 3 odbyły się Mistrzostwa Miasta i Gminy Swarzędz w sztafetowych biegach przełajowych dla młodzieży gimnazjalnej, zorganizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego.

### • 29 WRZEŚNIA

Sesja Rady Miejskiej. Podjęto uchwałę dotyczącą m.in. współfinansowaniu remontu drogi powiatowej nr 2407P na odcinku ul. Swarzędzkiej i ul. Cieszkowskiego w miejscowościach Gruszczyń i Swarzędz, a także decyzję o przystąpieniu do opracowania „Strategii rozwoju społeczno-gospodarczego Gminy Swarzędz 2011-2020”.

### • WRZESIEŃ

Modernizacja Komisariatu Policji w Swarzędzu. Podjęta została decyzja o remoncie komisariatu. Koszt modernizacji to 350.000 zł. Na parterze budynku planuje się uruchomienie Centrum Monitoringu Wizyjnego Gminy.

Koszykówka w Swarzędzu. Po trzech latach przerwy reaktywowano sekcję żeńskiej koszykówki przy klubie sportowym Unia.

## PAŹDZIERNIK 2009

### • 1 PAŹDZIERNIKA

Zmiana numeracji autobusów. Autobusy komunikacji swarzędzkiej otrzymały nowe numery. Spowodowane to zostało koniecznością ujednoczenia numeracji autobusów w obrębie aglomeracji poznańskiej.

### • 2 PAŹDZIERNIKA

Rajd „Jubileuszowa integracja”. Z okazji 10 rocznicy istnienia szkoły uczniowie pierwszych klas Gimnazjum nr 2

im. Królowej Jadwigi wędrowali uliczkami „starego i nowego” Swarzędza. Na uczestników czekało osiem punktów kontrolnych. Tym razem chodziło o nabycie umiejętności bezpiecznego poruszania się i poznanie z ważnymi dla mieszkańców instytucjami.

#### • 2-11 PAŹDZIERNIKA

**Nauczyciele w Rosji.** Na zaproszenie Szkoły Ogólnokształcącej nr 96 w Sankt Petersburgu nauczyciele i uczniowie swarzędzkiego Zespołu Szkół nr 1 przebywali z kilkudniową wizytą w Rosji. W czasie pobytu uczestnicy spotkali się z nauczycielami i uczniami tamtejszej szkoły, zapoznali się z ich pracą oraz zwiedzili miasto.

#### • 4 PAŹDZIERNIKA

**Hałasujące samoloty.** Mieszkańcy Kobylnicy, Gruszczyna, Bogucina i Janikowa, mieszkający w pobliżu lotniska, skarżący się na hałas związany z lotami samolotów, spotkali się z władzami Swarzędza i przedstawicielami Aeroklubu. Przedmiotem rozmów były uciążliwości związane z przekraczaniem normami hałasu.

#### • 8-9 PAŹDZIERNIKA

**Bezpłatne badania mammograficzne.** W mammobusie zaparkowanym obok swarzędzkiego ratusza z badań piersi skorzystało 165 kobiet w wieku 50- 69 lat. Badania sfinansowane zostały przez NFZ.

#### • 14 PAŹDZIERNIKA

**Przedszkole przy Placu Niezłomnych.** W budynku dawnej szkoły z udziałem Burmistrz Anny Tomickiej i Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Pawła Pawłowskiego odbyła się uroczystość otwarcia nowej placówki. Przedszkole „Jarzębinka” pomieści 90 dzieci w czterech oddziałach.

#### • 15 PAŹDZIERNIKA

▪ **Wielomilionowe dofinansowanie „kanalizacyjnego”.** W Warszawie podpisano porozumienie pomiędzy Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej a Związkiem Międzygminnym „Puszcza Zielonka” o dofinansowaniu ze środków unijnych kanalizacji obszaru Parku Krajobrazowego Puszcza Zielonka i okolic. Projekt obejmuje oprócz Swarzędza jeszcze 5 gmin, a fundusze unijne umożliwią budowę m.in. oczyszczalni ścieków.

▪ **Wyróżnienia dla nauczycieli.** Z okazji Dnia Edukacji Narodowej w EuroHotelu odbyło się spotkanie władz miasta z emerytowanymi nauczycielami naszej gminy. Święto to tradycyjnie obchodzone także we wszystkich placówkach oświatowych na terenie gminy.

#### • 16-20 PAŹDZIERNIKA

**Nauczyciele w Turcji.** W ramach Programu Comenius nauczyciele z Gimnazjum nr 3 przebywali w tureckim mieście Kirsehir. Pedagodzy wymienili doświadczenia zawodowe i zwiedzili miasto.

#### • 20 PAŹDZIERNIKA

**Bal Kapeluszy.** Prawie 140 seniorów bawiło się w EuroHotelu na balu z okazji Dnia Człowieka Starszego.

#### • 21 PAŹDZIERNIKA

**Jazz w Skansenie.** Pierwszy wieczorny koncert z cyklu „Koncerty Środowe” odbył się w „Pałacyku pod Lipami” przy ul. Poznańskiej. Z koncertem wystąpił zespół Retro Jazz Quartet.

#### • 23 PAŹDZIERNIKA

**Wykład o literaturze.** W czytelni Biblioteki Publicznej w Swarzędzu na os. Czwartaków odbyło się spotkanie z Tomaszem Mizerkiewiczem, wykładowcą z Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Tematem spotkania były problemy związane z najnowszą literaturą polską.

#### • 24 PAŹDZIERNIKA

**Mistrzostwa Wielkopolski Osób Niepełnosprawnych.** VIII Memoriał Edwarda Niemczyka odbył się w swarzędzkiej hali sportowej i na pływalni. Zawody były promocją aktywności ruchowej osób niepełnosprawnych i ruchu paraolimpijskiego.

#### • 26 PAŹDZIERNIKA

**„Certus” w Ośrodku Zdrowia na ul. Poznańskiej.** Władze gminy podpisały umowę najmu przychodni na okres 3 lat. Prywatna lecznica „Certus” złożyła najkorzystniejszą ofertę na usługi lekarza rodzinnego i zastąpiła dotychczasowego dzierżawcę, tj. spółkę „Diagter”.

#### • 27 PAŹDZIERNIKA

**Sesja Rady Miejskiej.** Uchwały dotyczyły m.in. stawek podatków od nieruchomości na rok 2010. Radni nie wyrazili zgody na przejęcie przez miasto Spółdzielczego Centrum Kultury na os. Kościuszkowców.

#### • PAŹDZIERNIK 2009

**Wystawa rysunków i rzeźb.** W swojej Galerii Wielokropek Biblioteka Publiczna zorganizowała wystawę rysunków i rzeźb Grzegorza Kaczmarka, absolwenta swarzędzkiego Gimnazjum nr 2, obecnie ucznia Liceum Plastycznego w Poznaniu.

#### LISTOPAD 2009

#### • 2 LISTOPADA

**Wystawa w Bibliotece.** W galerii „Wielokropek” Biblioteki Publicznej otwarto wystawę prac Ryszarda Białka, autora licznych prac, m.in. postaci papieża Jana Pawła II z kościoła p. w. Św. Marcina w Swarzędzu, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

#### • 3 LISTOPADA

▪ **Samorządowcy oczyszczeni z zarzutów.** Sąd uniewinnił byłego burmistrza Jacka Szymczaka i innych oskarżonych przed 7 laty przedstawicieli władzy samorządowych gminy za nieprawidłowości w sprzedaży nieruchomości gminnych.

▪ **Mateusz Paszkiewicz nagrodzony.** Młody swarzędzki poeta, uczeń Zespołu Szkół nr 1 zajął pierwsze miejsce w Turnieju Jednego Wiersza dla autorów przed debiutem książkowym. Turniej zorganizował Oddział Poznański

Związku Literatów Polskich w ramach Międzynarodowego Listopada Poetyckiego.

- **Juliusz Słowacki w Swarzędzu.** W czytelni Biblioteki Publicznej zorganizowano wystawę z okazji 200 rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.

#### • 4 LISTOPADA

**Anglicy w Zalasewie.** Po raz kolejny do Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Zalasewie zawitali angielscy nauczyciele w ramach współpracy szkół.

#### • 6 LISTOPADA

**Spotkanie autorskie.** Z uczniami pierwszych i drugich klas licealnych Zespołu Szkół nr 2 w Swarzędzu spotkał się Ryszard Danecki, autor licznych książek. Spotkanie odbyło się w ramach realizowanego przez Bibliotekę programu „Czyta, lubi, szanuje...”

#### • 9 LISTOPADA

**Młodzieżowa Rada Miejska** zebrała się po raz piąty w Zespole Szkół nr 2 na ul. Podgórznej. Podczas sesji wręczono nagrody dla zwycięzców konkursu na logo Rady i podziękowano sportowcom za wybitne osiągnięcia.

#### • 10 LISTOPADA

- **Komisja „strategiczna”.** W Ośrodku Kultury odbyło się inauguracyjne spotkanie Doraźnej Komisji ds. opracowania „Strategii rozwoju społeczno-gospodarczego gminy Swarzędz na lata 2011-2020”.

- **Sesja Rady Miejskiej.** Podjęto m.in. stanowisko w sprawie zabezpieczenia środków na budowę drogi łączącej ul. Rabowicką z drogą krajową nr 92 w Jasinu i zabezpieczenia środków na ubezpieczenie majątku Gminy Swarzędz oraz na ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków członków Ochotniczej Straży Pożarnej Gminy Swarzędz.

- **Godło mebli swarzędzkich.** Urząd Miasta i Gminy ogłosił konkurs na projekt i nazwę godła promocyjnego mebli swarzędzkich.

#### • 11 LISTOPADA

- **Obchody Święta Niepodległości.** W 91 rocznicę odzyskania niepodległości na swarzędzkim Rynku odbyły się uroczystości upamiętniające to ważne wydarzenie w historii Polski. Po uroczystościach w kościele p.w. św. Marcina odprawiona została msza św. w intencji Ojczyzny.

- **Jubileuszowy Rajd Niepodległości.** Dwudziesty już rajd Oddziału PTTK „Meblarz” miał na celu przybliżenie turystom sylwetki Tadeusza Staniewskiego – współorganizatora swarzędzkiej kompanii powstańczej i przedwojennego burmistrza Swarzędza. Trasa prowadziła przez Gruszczyń i Mechowo do Kobylnicy.

#### • 12 LISTOPADA

**Nowy sprzęt dla strażaków.** Burmistrz Anna Tomicka przekazała Ochotniczej Straży Pożarnej w Kobylnicy nowoczesny agregat ratownictwa drogowego o wartości 52 tys. zł.

#### • 14 LISTOPADA

**Drugi sezon lodowiska.** Centrum Sportu i Rekreacji zainaugurowało kolejny sezon swarzędzkiego lodowiska. Wśród wielu atrakcji przewidzianych na ten sezon było także „gorące disco na lodowisku”, szkółka jazdy na łyżwach oraz amatorska liga hokejowa.

#### • 15 LISTOPADA

**Koncert Edyty Geppert.** W Parafii p.w. Chrystusa Jedynego Zbawiciela na os. Mielżyńskiego Edyta Geppert wykonała swe dawne i nowe utwory, którymi urzekła licznie zgromadzonych mieszkańców miasta.

#### • 17 LISTOPADA

**Wykład o Fabrykach Mebli.** Na spotkaniu w EuroHotelu dr Ryszard Karolczak przedstawił referat „Drogi i przemiany rozwoju Swarzędzkich Fabryk Mebli”. Spotkanie zorganizował Klub Swarzędzan i Towarzystwo Miłośników Ziemi Swarzędzkiej.

#### • 18 LISTOPADA

**Koncert poezji śpiewanej.** W „Pałacyku pod Lipami” w nastrojowej scenerii piosenki ze swego repertuaru wykonał Grzegorz Tomczak.

#### • 19 LISTOPADA

**Projekt budżetu na rok 2010.** Na wspólnym posiedzeniu Komisji Rady Miasta burmistrz A. Tomicka przedstawiła założenia budżetowe na rok 2010. Prognozowane dochody – 117,5 mln zł, zaś wydatki 147,5 mln zł.

#### • 21 LISTOPADA

- **Turniej najmłodszych adeptów futbolu.** W Centrum Sportu i Rekreacji odbyły się halowe rozgrywki drużyn chłopców z cyklu „Jesień z liderem”.

- **Jubileusz.** Potrójny jubileusz obchodziła parafia p.w. Św. Mikołaja w Wierzenicy: 10 lat duszpasterzowania proboszcza ks. Przemysława Kompfa, 10 lat istnienia Caritas parafialnej i 10 lat istnienia gazety parafialnej „Wierzeniczenia”. Mszę św. odprawił dziekan dekanatu swarzędzkiego ks. Eugeniusz Guździol.

#### • 26 LISTOPADA

**Scrabble.** W X Mistrzostwach Świata w Scrabble Polskę reprezentował mieszkaniec Swarzędza Bartosz Pięta.

#### • LISTOPAD

- **Pasaż handlowy w Kobylnicy.** W samym centrum Kobylnicy oddano do użytku nowoczesny obiekt handlowy, mieszczący m.in. aptekę, lokal gastronomiczny, sklepy i stragany.

- **Kolory jesieni.** Wystawę prac plastycznych związanych z tą porą roku można było obejrzeć w części dziecięcej Biblioteki Publicznej. Prace swoje, wykonane pod kierunkiem Bogumiły Łowczak, zaprezentowały dzieci z klasy III c Szkoły Podstawowej nr 5 w Nowej Wsi.

## GRUDZIEŃ 2009

## • 1 GRUDNIA

Sesja Rady Miejskiej. Podczas sesji m.in. przyjęto „Roczny program współpracy Gminy Swarzędz z organizacjami porządkowymi” oraz określono wysokości stawek podatku od środków transportowych na 2010 r.

## • 2 GRUDNIA

Nagroda dla uczonego. Prof. Bogdan Marciniak z UAM odebrał w Warszawie nagrodę Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w zakresie nauk technicznych, nazywaną „Polskim Noblem”. Uczony jest mieszkańcem Swarzędza od urodzenia.

## • 3 GRUDNIA

▪ **Laptopy dla potrzebujących.** W ramach programu „Ochrona najbardziej potrzebujących mieszkańców Gminy Swarzędz przed wykluczeniem cyfrowym” Urząd Miasta przekazał wybranym rodzinom 100 komputerów z dostępem do internetu. Na ich zakup gminie udało się w 85% pozyskać fundusze unijne.

▪ **Spotkanie sołtysów.** W Łowęcinie odbyło się spotkanie władz miasta i gminy z sołtysami swarzędzkich wsi. Najdłużej pracujący na rzecz społeczności wiejskiej otrzymali dyplomy i upominki.

## • 6-12 GRUDNIA

Świąteczny Jarmark na Rynku. Podczas jarmarku uroczście zapalono światełka na choince, mieszkańcy witali św. Mikołaja, śpiewali kolędy, czytali bajki, malowali bombki, gotowali świąteczne potrawy, słuchali występów oraz dokonywali świątecznych zakupów. Rozstrzygnięto także konkurs dla dzieci i młodzieży na maskotkę Swarzędza.



Jarmark Świąteczny – fot. H.Błachnio

## • 8-11 GRUDNIA

Świąteczne warsztaty w „Pszczółkach”. „Tradycja strojenia choinki i wysyłania kartek świątecznych” – pod tym tytułem odbyły się w Skansenie i Muzeum Pszczelarstwa warsztaty i pokazy dla dzieci i młodzieży szkolnej.

## • 9 GRUDNIA

„Zachowaj Trzeźwy Umysł”. Uroczyste podsumowanie kampanii pod tym tytułem odbyło się w świetlicy „Nasza

Dziupła” na osiedlu Kościuszkowców. Kampania prowadzona od ośmiu lat pod patronatem MENIS, ma na celu propagowanie zdrowego stylu życia, kształtowania zachowań prospołecznych i zapobieganie uzależnieniom.

## • 10 GRUDNIA

Wieczór poetycki. W Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z poetką Marią Magdaleną Poczaj, zatytułowane „A włosy im cesał biblijny wiatr”.

## • 11 GRUDNIA

Krwiodawcy uhonorowani. Z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa odbyło się spotkanie członków Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Swarzędzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Członkowie Klubu dokonali podsumowania swych dokonań.

## • 12 GRUDNIA

Bal z Mikołajami. Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka, dzięki pomocy licznych wolontariuszy i ludzi dobrej woli zorganizowało dla swych podopiecznych zabawę świąteczną.

## • 14 GRUDNIA

Zeszyty Swarzędzkie. Ukazał się pierwszy numer rocznika regionalnego „Zeszyty Swarzędzkie”.

## • 16 GRUDNIA

Biblioteka w Paczkowie. W obecności zaproszonych gości i artystów nastąpiło uroczyste otwarcie nowej siedziby filii Biblioteki Publicznej w Swarzędzu. Uroczystość połączona była z wystawieniem w miejscowym Zespole Szkół spektaklu pt. „Kabaret strasznych panów” z udziałem znanych swarzędzkich osób, oraz występ muzyczny Lidii Leitgeber z akompaniamentem.

## • 17 GRUDNIA

Nowe boisko „ORLIK”. W Szkole Podstawowej nr 5 na os. Mielżyńskiego odbyła się uroczystość otwarcia wielofunkcyjnego boiska sportowego, które powstało w ramach Programu „Moje Boisko – Orlik 2012”.

## • 18 GRUDNIA

▪ **Nowo oddana sieć kanalizacyjna.** W południowej części miasta oddano do użytku 5-kilometrowy odcinek kanalizacji, którego inwestorami była Swarzędzka Spółdzielnia Mieszkaniowa i firma AGROBEX. Kolektor sanitarny pozwoli na likwidację szamb i przyczyni się do dalszego rozwoju tej części miasta.

▪ **Holenderski Mikołaj w Uzarzewie** spotkał się z dziećmi uczęszczającymi na zajęcia do wiejskich świetlic w Wierzonce, Uzarzewie i Karłowicach.

## • 20 GRUDNIA

▪ **Spotkanie Wigilijne.** Na drugie już wspólne spotkanie na Rynku swarzędzkim przybyły władze miasta oraz liczni mieszkańcy Swarzędza, by podzielić się opłatkiem, skosztować wigilijnych potraw i wspólnie kołędować.

▪ **Spotkanie seniorów.** Wigilijne spotkanie władz miasta i gminy z osobami samotnymi zorganizowali pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Swarzędzu w EuroHotelu.

#### • 23 GRUDNIA

▪ **Wigilijne śniadanie w EuroHotelu** dla dzieci wskazanych przez pedagogów szkolnych ze swarzędzkich szkół odbyło się dzięki hojności właścicieli hotelu oraz inicjatywie radnej Powiatu Poznańskiego Barbarze Antoniewicz.

▪ **Pogrzeb księdza Zdzisława Łuniewicza.** W dniu 21.12.2009 zmarł ksiądz Zdzisław Łuniewicz, przez 21 lat proboszcz Parafii Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Na cmentarzu przy ul. Poznańskiej żegnali go arcybiskup poznański ks. Stanisław Gądecki, rodzina i rzesze mieszkańców miasta.

#### • 28 GRUDNIA

▪ **Hołd powstańcom wielkopolskim.** Przy tablicy upamiętniającej udział mieszkańców naszego miasta w powstaniu wielkopolskim zgromadzili się przedstawiciele władz miasta i Rady Miejskiej, członkowie Klubu Swarzędzan i Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, harcerze i młodzież, by uczcić 91. rocznicę tego wydarzenia. Bractwo Kurkowe uhonorowało uroczystość salwą armatnią.

▪ **Najlepsi sportowcy.** Władze miasta uhonorowały 18 najlepszych sportowców Nagrodą Sportową Burmistrza Miasta i Gminy Swarzędz za rok 2009.

#### • 29 GRUDNIA – 2 STYCZNIA

**Spotkanie Modlitewne.** W tych dniach w swarzędzkich domach i parafiach gościli młodzi uczestnicy Europejskiego Spotkania Modlitewnego zorganizowanego przez Wspólnotę Taizé w Poznaniu. Łącznie wszystkie parafie swarzędzkie przyjęły blisko 500 uczestników tego spotkania.

#### • 30 GRUDNIA

**Sesja Rady Miejskiej.** Uchwały dotyczyły m.in. zmniejszenia deficytu budżetowego w 2009 roku i przyjęcia budżetu na rok 2010. Rada uhonorowała dyplomami i nagrodami pięciu zasłużonych dla Swarzędza: Marię Drozda, sőtysa Jasina, Mariana Pokrywkę, długoletniego dyrektora schroniska młodzieżowego w Kobylnicy, Krzysztofa Paterkę, mistrza świata seniorów w pływaniu, Wojciecha Wietrzyńskiego, dyrygenta Orkiestry Fazoletowej i Patrycję Borowską-Klimaszewską, założycielkę Chóru „Niebo” w Gimnazjum nr 2.

#### • 31 GRUDNIA

**Sylwestrowa kąpiel „Morsów”.** Około 50 osób (w tym najstarszy z członków Swarzędzkiego Klubu Morsów, 77-letni Janusz Tomawski i najmłodsza 4-letnia Asia Turkiewicz) wykapało się w swarzędzkim jeziorze.

#### • GRUDZIEŃ

▪ **Bezdomni a zima.** Policjanci ze Swarzędza po raz kolejny wystosowali apel do mieszkańców w sprawie pomocy bezdomnym. Na plakacie informacyjnym wyszczególniono

najbliższe placówki wraz z numerami telefonów zajmujące się pomocą dla tych osób.

▪ **Najładniejsza szkoła w Swarzędzu.** Szkoła Podstawowa nr 1 zajęła pierwsze miejsce w konkursie na zewnętrzny świąteczny wystrój budynku. Otrzymała za to nowoczesny telewizor.

▪ **Swarzędzki pływak mistrzem świata.** Krzysztof Paterka, paraolimpijczyk, zawodnik Poznańskiego Stowarzyszenia Inwalidów „Start”, ustanowił rekord świata i zdobył złoty medal na dystansie 100 m stylem klasycznym w pływaniu.

### STYCZEŃ 2010

#### • 4 STYCZNIA

**Przychodnia „Diagter” w nowej siedzibie.** Po 12 latach funkcjonowania w ośrodku zdrowia na ul. Poznańskiej przychodnia „Diagter” przeniosła się do odnowionego budynku przy ul. Piaski 8.

#### • 8 STYCZNIA

**Noworoczne spotkanie.** W EuroHotelu spotkali się samorządowcy z szefami instytucji i przedsiębiorstw działających na terenie gminy, aby podsumować poprzedni rok. Spotkanie uświetlił gościom występ Chóru „Niebo” z Gimnazjum nr 2.

#### • 10 STYCZNIA

**Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.** Finał XVIII Orkiestry odbył się w hali sportowej Swarzędzkiego Centrum Sportu i Rekreacji. Na terenie gminy zebrano 76.876 zł.

#### • 17 STYCZNIA

**Koncert Skaldów.** W kościele p.w. Chrystusa Jedynego Zbawiciela na os. Mielżyńskiego zespół Skaldowie wraz ze swarzędzkim Chórem „Niebo” wykonał misterium „Moje Betlejem”.

#### • 27 STYCZNIA

**Projekt „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”.** W Ośrodku Kultury odbyła się otwarta dyskusja nad projektem określającym politykę przestrzenną gminy.

#### • 31 STYCZNIA

**Koncert karnawałowy.** W hali sportowej odbył się coroczny koncert Swarzędzkiej Orkiestry Dętej. Niespodzianką był występ finalisty telewizyjnego programu „Mam talent” Tomasa Grdenia.

#### • STYCZEŃ

**Ostra zima.** Intensywne opady śniegu, tęgie mrozy i porywiste wiatry dokuczliwie utrudniały życie mieszkańcom miasta i okolicznych sołectw. Służby miejskie zmagaly się z przerwami w dostawach energii, z oblodzeniem, nieprzejezdnymi drogami oraz ze zwalami śniegu na chodnikach i na dachach.

## LUTY 2010

## • 8-19 LUTEGO

**Sierżant „Pyrek” w akcji.** Policjanci i żandarmi wojskowo zorganizowali wśród dzieci swarzędzkich przedszkoli i szkół podstawowych akcję profilaktyczno-edukacyjną pt. „Bezpieczny swarzędzanin”, ukierunkowaną na bezpieczeństwo na drodze najmłodszych mieszkańców miasta.

## • 10 LUTEGO

**Wystawa w szkole.** W holu Gimnazjum nr 3 im. Polskich Noblistów zorganizowano wystawę „Życie codzienne w okupowanej Wielkopolsce 1939-1945”, przygotowanej przez poznański oddział Instytutu Pamięi Narodowej. Wprowadzenie wygłosił pracownik IPN oraz radny Powiatu Poznańskiego Arkadiusz Małyška. Dodatkowo swarzędzcy nauczyciele historii przygotowali plansze „Swarzędzcy w dokumentach, fotografiach i wspomnieniach mieszkańców 1939-1945”.

## • 13 LUTEGO

▪ **Bal w szkole.** Charytatywny Bal Walentynkowy organizowany przez dyrekcję, radę rodziców, nauczycieli i uczniów Gimnazjum nr 3 im. Polskich Noblistów miał na celu pozyskanie środków na urządzenie pracowni językowej.

▪ **Bal w EuroHotelu.** Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 zorganizowała III Bal Jedyńki dla swoich absolwentów i sympatyków.

▪ **Msza za Sybiraków.** W kościele p.w. Św. Józefa Rzemieślnika, odprawiona została msza św. w intencji Polaków deportowanych na Syberię w okresie II wojny światowej.

## • 20 LUTEGO

**Turniej zapaśniczy.** W swarzędzkiej hali sportowej odbył się turniej zapaśniczy zorganizowany przez SKS Unia, UMIG i Gimnazjum nr 2. W przerwach kibice obejrzeni pokaz akrobatyczne.

## • 21 LUTEGO

▪ **Turniej amatorów piłki nożnej.** W Swarzędzkim Centrum Sportu i Rekreacji z udziałem 10 drużyn rozegrano turniej o Puchar Burmistrza Swarzędza. Zwyciężyła drużyna „Manhattan”.

▪ **Spotkanie Klubu Miłośników Wielkopolski.** W Centrum Edukacji „Sokrates” odbył się wykład o Karolu Marcinkowskim, który wygłosiła Halina Niemyt, prezes Klubu.

## • 22 LUTEGO

**Dzień Myśli Braterskiej.** W setną rocznicę powstania w Polsce ruchu skautowego harcerze z ZHP i ZHR oraz seniorzy ruchu spotkali się pod pomnikiem Poległych i Pomordowanych Harcerzy. Spotkanie odbyło się z inicjatywą poseł Bożeny Szydłowskiej.

## • 24 LUTEGO

**Koncert w Skansenie.** W „Pałacyku pod Lipami” odbył się koncert „Usta milczą, dusza śpiewa”, na którym wystąpił

Kwintet Instrumentów Dętych Błazanych Castle Brass i soliści – sopranistka Barbara Kubiak oraz tenor Marek Szymański.

## • 25 LUTEGO

▪ **Wieczornica w Szkole Podstawowej nr 4.** Z okazji 65 rocznicy wypędzenia okupanta niemieckiego przez Armię Czerwoną z Poznania i Swarzędza, dyrekcja, grono pedagogiczne i uczniowie zorganizowali wieczornicę, na której prelekcję wygłosił Paweł Domachowski.

▪ **Wieczornica w Gimnazjum nr 3.** W ramach cyklu „Czwartki u Noblistów” odbyło się spotkanie poświęcone 65 rocznicy zakończenia działań wojennych w Swarzędzu i okolicach. Krystyna Adamczak opowiadała o życiu w Swarzędzu w okresie niemieckiej okupacji, a Wanda Wasik przeczytała fragmenty swojej książki pt. „Dzieciństwo w Kraju Warty”.

▪ **IX Gminny Konkurs Języka Angielskiego.** W Szkole Podstawowej nr 1 odbył się międzyszkolny finał tego konkursu. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 5, a w indywidualnej zwyciężył Marcin Ławniczak.

## • 28 LUTEGO

**Sesja Rady Miejskiej.** Uchwały dotyczyły m.in. konieczności zmiany w tegorocznym budżecie w związku z bardzo trudną zimą. Dyskutowano także o losach kamienicy na swarzędzkim Rynku, która spłonęła w lipcu ubiegłego roku.

## • LUTY

**Chór dziecięcy.** W Ośrodku Kultury zakończono nabór do chóru dziecięcego. Do śpiewu pod kierunkiem Katarzyny Stramowskiej i Lidii Leitgeber zapisało się 17 chętnych w wieku od 4 do 10 lat.

## MARZEC 2010

## • 2 MARCA

**Sesja Rady Miejskiej.** Rada dokonała zmian budżetowych i wyraziła zgodę na nabycie przez gminę nieruchomości dawnego żłobka przy ul. Poznańskiej z przeznaczeniem na centrum kulturalno-integracyjne.

## • 4 MARCA

▪ **Stypendia dla sportowców.** W sali ślubów swarzędzkiego ratusza odbyła się uroczystość przyznania stypendiów sportowych 19 wyróżnionym młodym sportowcom gminy i miasta.

▪ **Konkurs języka niemieckiego.** Finał VII już Gminnego Konkursu, po wcześniejszych szkolnych eliminacjach, odbył się w Swarzędzu w SP-1. Indywidualnie zwyciężył Michał Wdowiak ze szkoły w Wierzonce, drużynowo wygrali również reprezentanci tej szkoły.

## • 7 MARCA

**Występ Kabaretu Moralnego Niepokoju.** W Szkole Podstawowej nr 5 na os. Mielżyńskiego dla licznie zgromadzonej publiczności wystąpił znany polski kabaret.



### • 9 MARCA

Wystawa „Wokół Medyny”. W galerii swarzędzkiego Ośrodka Kultury Henryk Błachnio wystawił prace fotograficzne poświęcone muzułmańskiej Tunezji.

### • 11 MARCA

Józef Jankowski skończył 100 lat. Od władz miasta i Swarzędzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej najstarszy mieszkaniec miasta przyjął życzenia, gratulacje i kwiaty.

### • 15 MARCA

Ulica prof. Bronisława Gieremka. Z inicjatywy radnego Konrada Napieraty przemianowano odcinek ul. Granicznej. Uroczystość rozpoczęła się odsłonięciem okolicznościowej tablicy. W przecięciu wstąpił pan Burmistrz i przewodniczącemu Rady Miejskiej towarzyszyli wice-marszałek Sejmu Stefan Niesiołowski, posłowie Bożena Szydłowska i Marek Zieliński oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy. Na spotkaniu w Zespole Szkół nr 1 wspomniano Bronisława Gieremka, a uczniowie zaprezentowali przygotowaną na tę okoliczność część artystyczną.

### • 18 MARCA

Dofinansowanie z Unii Europejskiej. Zarząd województwa wielkopolskiego przyznał gminie Swarzędz 1,5 mln zł ze środków unijnych w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na projekt „Rozbudowa infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej na terenie Swarzędza”.



*I spotkanie Józefów – fot. H.Błachnio*

### • 19-21 MARCA

Drugie „Józefinki”. Podczas Święta Patrona Miasta złożono kwiaty pod pomnikiem św. Józefa i odsłonięto na ul. Wrzesińskiej 24 pamiątkową tablicę poświęconą Antoniemu Tabace.

Na uroczystej Sesji Rady Miejskiej tytuł zasłużonych dla Miasta i Gminy Swarzędz nadano: Marianowi Jaskule – wieloletniemu prezosowi PTTK „Meblarz” i Kazimierzowi Kulczakowi – wieloletniemu nauczycielowi. Ponadto do wspólnej fotografii ustawili się mieszkańcy miasta noszący imię Józef, a mieszkańcy uczestniczyli w grze miejskiej „Mebloberek” i bawili się na biesiadzie chłopskiej na Rynku. Zaprezentowano także nowe godło promocyjne swarzędzkiej marki meblowej.

### • 22 MARCA

Dawny żłobek na ul. Poznańskiej własnością miasta. Władze gminy podpisały akt notarialny z likwidatorem firmy Swarzędz Meble SA, finalizujący kupno za 3,05 mln brutto zł działki i budynku żłobka. Po podpisaniu umowy Swarzędza z Gminą Żydowską obiekt przeznaczony będzie na centrum kulturalno-integracyjne.

### • 22-26 MARCA

Warsztaty Wielkanocne w Skansenie. W Muzeum Pszczelarstwa dzieci i młodzież szkolna spotkała się z twórcami ludowymi, by poznać tradycje wielkanocne i własnoręcznie wykonać pisanki, koszyki, palmy i stroiki świąteczne.

### • 25 MARCA

Spotkanie Klubowiczów. W Gimnazjum nr 3 po raz kolejny spotkali się członkowie Klubu Swarzędzan. Tym razem tematem rozmów był czas walk o Poznań i okolice w styczniu i lutym 1945 r., a punktem wyjścia do dyskusji był film dokumentalny o tym okresie.

### • 27 MARCA

Wysokie miejsce zapaśniczek. Paulina Osielska, zawodniczka Unii Swarzędz zajęła III miejsce w Pucharze Polski Kadetek w zapasach (w kategorii do 70 kg).

### • 28 MARCA

Koncert „Poznańskich Słowików”. W Niedzielę Palmową w kościele p.w. Matki Bożej Miłosierdzia na os. Kościuszkowców wystąpił chór pod dyktando Stefana Stuligroza, który licznie zgromadzonej publiczności zaprezentował pieśni pasyjne.

Procesja z palmami na ulicach Swarzędza. W tym roku po raz pierwszy z kościoła p.w. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych na swarzędzki Rynek przeszli wierni z palmami, by uczcić Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy. Na zakończenie uroczystości wybrano najdłuższą palmę. Natomiast Parafia św. Marcina zorganizowała drogę krzyżową ulicami miasta.

### • 29 MARCA

20-lecie I Liceum Ogólnokształcącego. Szkoła Fundacji Edukacji Społecznej „EKOS” w Swarzędzu świętowała swój jubileusz w Teatrze Nowym w Poznaniu. Pokaz twórczości artystycznej uczniów i nauczycieli zgromadził na widowni reprezentantów wszystkich pokoleń uczniów i pracowników oraz władze samorządowe. Wydano okolicznościowe wydawnictwo z tekstami autorstwa byłych uczniów i nauczycieli szkoły.

„Wielkopolski Przedsiębiorca XX-lecia”. Ten zaszczytny tytuł na uroczystości w Auli UAM otrzymał Andrzej Arentowski, właściciel Przedsiębiorstwa Handlowego „Cybina”.

### • 30 MARCA

Sesja Rady Miejskiej. Uchwały dotyczyły m.in. zmian w budżecie miasta w związku z koniecznością uwzględnienia

srodków na adaptację i modernizację planowanego centrum kulturalno-integracyjnego, a także regulacji własności nieruchomości gminnych i kościelnych. Przyjęto też statuty sołectw gminy Swarzędz w nowym brzmieniu.

## KWIECIEŃ 2010

### • 10 KWIECIEŃ

**Konkursy „Złota Żaba” i Złota Żabka” rozstrzygnięte.** Organizowana przez I Liceum i Gimnazjum Fundacji „EKOS” kolejna, 17 już edycja popularnych konkursów dla uczniów gimnazjów i szkół podstawowych zgromadziła na wszystkich etapach 13 378 uczestników z 328 szkół z Wielkopolski i województwa lubuskiego. Przyznano 41 nagród i 40 wyróżnień w dziedzinie języka polskiego i literatury oraz matematyki.

### • 11 KWIECIEŃ

**Spotkanie seniorów.** W świetlicy „U Walusia” w Zalasewie spotkali się seniorzy dwóch sołectw: Zalasowa i Garbów. Tradycyjne już spotkanie z okazji Dnia Seniora odbyło się tym razem w atmosferze refleksyjnej i wspomnieniowej ze względu na tydzień żałoby narodowej po katastrofie smoleńskiej.

### • 12-16 KWIECIEŃ

**Tureccy i włoscy nauczyciele i uczniowie wśród swoich swarzędzkich kolegów.** W ramach realizowanego wielostronnego projektu szkolnego Comenius pt. „Prometeusz – jesteśmy dziećmi świata” Gimnazjum nr 3 im. Polskich Noblistów gościło rówieśników z partnerskich miast Kirsehr w Turcji i Pomezia we Włoszech. Goście poznali szkołę, zdążyli spotkać się z władzami miasta, a także zwiedzić Uzarzewo i Poznań.

### • 16 KWIECIEŃ

**Uczczenie pamięci Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i członków delegacji – ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem.** Na swarzędzkim Rynku została odprawiona msza św. w intencji ofiar, z udziałem władz miasta i licznie przybyłych mieszkańców. Ku pamięci ofiar katastrofy zapalono znicze pod obeliskiem poświęconym Bohaterom poległym za Wolność i Ojczyznę. Wcześniej Rada Miejska przyjęła okolicznościowe stanowisko.

### • 19 KWIECIEŃ

**Wszystkie maluchy w przedszkolach.** Zakończył się proces rekrutacji do placówek przedszkolnych na terenie miasta i gminy. Wywieszono listy przyjętych do przedszkoli od września (1150 dzieci w wieku 3-6 lat).

### • 20 KWIECIEŃ

**Dotacja z Unii Europejskiej.** W Urzędzie Marszałkowskim burmistrz Anna Tomicka podpisała umowę, na mocy której gmina otrzymała dofinansowanie projektu „Rozbudowa infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej na terenie Swarzędza” (1,5 mln zł). Całkowita wartość projektu to ponad 2,65 mln zł. Kwota ta zostanie przeznaczona na pod-

niesienie atrakcyjności turystycznej i rekreacyjnej północnej części miasta – na rozbudowę boisk, ścieżek wokół jeziora itp.

### • 22 KWIECIEŃ

**Konkurs recytatorski.** W Gimnazjum nr 2 im. Królowej Jadwigi – w obecności konsula Federacji Rosyjskiej w Poznaniu, p. Jurja Rożkova, odbył się konkurs recytatorski poezji rosyjskiej. Zwyciężyła Joanna Budzyńska z klasy IIa.

### • 24 KWIECIEŃ

**Festyn Country.** Na scenie plenerowej obok pływalni odbyła się impreza poświęcona Dziękowi Zachodowi. W „Wiosce westernowej” można było pojeździć konno, porzucać lassem, potaćczyć, obejrzeć mecz futbolu amerykańskiego i paradę motocykli, a także oddać honorowo krew.

### • 25 KWIECIEŃ

**Zabytkowe samochody na swarzędzkim Rynku.** Miłośnicy motoryzacji mieli szansę obejrzeć i sfotografować zabytkowe auta. Niektóre, bardzo zadbane egzemplarze, liczyły blisko 80 lat.

### • 27 KWIECIEŃ

**Sesja Rady Miejskiej.** Głównym tematem obrad było udzielenie absolutorium burmistrz Annie Tomickiej. Radni podjęli też po konsultacji z władzami miasta decyzję o możliwości wypuszczenia obligacji komunalnych z przeznaczeniem na inwestycje finansowe związane z modernizacją i budową dróg.

### • 29 KWIECIEŃ

**Spotkanie Klubu Swarzędzan.** Na kolejnym spotkaniu swarzędzkich regionalistów Andrzej Przychodzki wygłosił referat na temat „Majątki ziemskie dawnego Swarzędza i okolic”.

### • 30 KWIECIEŃ

▪ **Uroczystości na Rynku w Swarzędzu.** W przedświąteczny piątek odbyły się uroczyste obchody Święta Pracy, Dnia Flagi Narodowej i Święta Konstytucji 3 Maja. Złożono kwiaty pod tablicą poświęconą Bohaterom poległym za Wolność i Ojczyznę.

### • 30 KWIECIEŃ

▪ **Igrzyska niepełnosprawnych.** XV Gminne Igrzyska Sportowe dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej odbyły się w Centrum Sportu i Rekreacji. Organizatorami byli: Szkoła Podstawowa nr 4 oraz Gimnazjum nr 3 ze Swarzędza. W turnieju wzięło udział 136 uczestników.

## MAJ 2010

### • 3 MAJA

**Występ Kabaretu „Paranienormalni”** W sali Szkoły Podstawowej nr 5 na os. Mielżyńskiego zabawiał mieszkańców Swarzędza znany polski kabaret.

### • 4 MAJA

**Festyn strażacki.** W dniu św. Floriana – patrona strażaków, przy pływalni Wodny Raj odbył się festyn. Były poka-

zy sprzętu strażackiego, występy Kabaretu z Kopydłowa i zespołu Impuls, a Bractwo Kurkowe udostępniło chętnym swoją strzelnicę.

#### • 10 MAJA

**Gminny konkurs ortografii.** W szkole w Kobylnicy dla uczniów z klas I-III szkół podstawowych zorganizowano konkurs. W rozwiązywaniu zagadek, rebusów i krzyżówek najlepszym okazał się uczeń SP nr 4 Wiktor Świątek.

#### • 11 MAJA

▪ **Nagroda dla Biblioteki Publicznej i odznaczenie dla dyrektora.** W Domu Kultury w Koninie marszałek województwa wielkopolskiego wręczył naszej placówce nagrodę za zajęcie II miejsca w konkursie na najlepszą bibliotekę. Nagrodę przeznaczono na zakup nowości książkowych. Jednocześnie Małgorzatę Merczyńską, dyrektorkę Biblioteki uhonorowano tytułem „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

▪ **Konkurs dla gimnazjalistów.** „Bezpieczny w szkole i na drodze” to hasło konkursu przeprowadzonego w Gimnazjum nr 3 przez Stowarzyszenie Bezpieczna Gmina Swarzędz, przy współudziale Komisariatu Policji, Straży Miejskiej i Straży Pożarnej. W konkursie uczestniczyło 618 uczniów. Indywidualnie zwyciężył Dominik Andrzejewski z Gimnazjum nr 3, a drużynowo – reprezentacja Gimnazjum z Zalasewa.

#### • 12 MAJA

**Konkurs pieśni patriotycznej.** Szkoła Podstawowa w Wierzonce była organizatorem gminnego konkursu pieśni patriotycznej. Konkurs miał na celu popularyzację pieśni wśród uczniów.

#### • 17 MAJA

**Sesja naukowa w Zespole Szkół nr 1.** Sesją tą uczniowie uczcili 600 rocznicę zwycięstwa rycerstwa polskiego i litewskiego nad Krzyżakami pod Grunwaldem.

#### • 18 MAJA

**Zaczarowana melodia.** Pod takim tytułem w Gimnazjum nr 3 odbył się gminny konkurs piosenkarski, w którym udział wzięli uczniowie klasy terapeutycznej Gimnazjum i Szkoły Podstawowej nr 4 oraz członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski.

#### • 21 MAJA

**Poznając Tuwima.** Przegląd wierszy Juliana Tuwima odbył się w przedszkolu „Bajkowy Świat”.

#### • 22 MAJA

▪ **Harcerskie zawody w paintballa.** 13 Drużyna Harcerska z Kobylnicy zwyciężyła w Mistrzostwach Hufca Poznań-Rejon.

▪ **Turniej tańca towarzyskiego.** W hali sportowej odbył I Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego „Tańczmy Razem”. Wielkie widowisko zorganizowane zostało przez

Centrum Edukacji i Tańca „Diament”. Publiczność podziwiała tańce standardowe, latynoamerykańskie i nowoczesne.

▪ **Mecz na rzecz Michała Zaporowskiego.** Na stadionie miejskim w Swarzędzu rozegrano przy wypełnionej po brzegi trybunie i z udziałem kilku sław piłkarskich mecz charytatywny dla Michała Zaporowskiego, dotkniętego ciężką chorobą wychowanka swarzędzkiego klubu Unia. Organizator przedsięwzięcia Marcin Szramkowski przeprowadził licytację sprzętu sportowego i podziękował za materialne i duchowe wsparcie dla chorego zawodnika. Niestety, choroba okazała się nieubлагana. Pogrzb M. Zaporowskiego w dniu 17 lipca na cmentarzu parafialnym przy kościele św. Marcina zgromadził tłumy swarzędzan, sportowców i przyjaciół.

#### • 23 MAJA

▪ **Festiwal Orkiestr Dętych.** Orkiestry z Czech, Tarnowa Podgórnego, Słupcy i Krobi zaprezentowały się na Rynku, a potem przemarszerowały na scenę plenerową przy pływalni Wodny Raj i tam dały koncert. Swarzędzka Orkiestra Dęta wystąpiła w nowych strojach.

▪ **Festyn rodzinny** odbył się w przedszkolu „Zaczarowana Podkowa” w Zalasewie.

#### • 24 MAJA

**Apel o pomoc dla powodzian.** Burmistrz Anna Tomicka zwróciła się do mieszkańców z apelem o pomoc dla powodzian. Zbiórką darów rzeczowych i pieniężnych zajęł się Ośrodek Pomocy Społecznej.

#### • 28 MAJA

**Sofa Neshville – Meblem roku 2010.** W konkursie o godło promocyjne „SWARZĘDZ” startowało 77 mebli. Kapituła konkursu zakwalifikowała do finału 5 najlepszych wyrobów, które otrzymały efektowne statuetki, tytuł „Mebel Roku 2010” i przywilej używania godła „SWARZĘDZ”. Nadanie tego wyróżnienia jest nowoczesną formą wsparcia lokalnej przedsiębiorczości przez Urząd Miasta i Gminy.

#### • 29 MAJA

▪ **Remont wiaduktu w Antoninku.** Rozpoczęły się prace związane z modernizacją wiaduktu, łączącego Swarzędz z Poznaniem. W związku z prowadzonymi pracami zmieniła się organizacja ruchu drogowego na tym odcinku, a co za tym idzie powstały utrudnienia w dojeździe do szkół i pracy mieszkańców Swarzędza.

▪ **Spotkanie z aktorką Dorotą Stalińską.** W Domu Kultury aktorka opowiadała o swojej karierze, a także o swojej fundacji „Nadzieja”, działającej na rzecz bezpieczeństwa na polskich drogach.

▪ **Swarzędzanie o „Pszczółkach”.** Członkowie Klubu Swarzędzan spotkali się w Skansenie i Muzeum Pszczelarstwa na prelekcji kustosa Jerzego Kamprowskiego pt. „Zespół pałacowo folwarczny Nowa Wieś i dzieje Skansenu Pszczelarskiego w Swarzędzu”. Uczestnicy dyskutowali także o przyszłych losach Skansenu, placówki działającej od blisko 50 lat.

**• 30 MAJA**

**Grand Prix Wielkopolski.** Na basenie w Swarzędzu odbyła się jedna z części zawodów pływackich dla gimnazjalistów. Organizatorem była firma Fox Fun. Na podium zwycięzców znaleźli się także zawodnicy trenujący w klubie „Fala” w Swarzędzkim Centrum Sportu i Rekreacji. Celem zawodów była promocja pływania, szczególnie wśród gimnazjalistów.

**• MAJ**

▪ **Swarzędz atrakcyjny dla biznesu.** Swarzędz znalazł się na czwartym miejscu w kategorii miast do 50 tysięcy mieszkańców w rankingu najatrakcyjniejszych miast dla biznesu organizowanym przez magazyn „Forbes”.

▪ **Początek remontu drogi ze Swarzędza do Gruszczyzna.** Inwestycja prowadzona przez Powiat Poznański przy współudziale finansowym Gminy Swarzędz (2,5 mln zł) będzie polegać na poszerzeniu drogi, przebudowie mostku nad Cybiną, zmiany nawierzchni, budowie ścieżki pieszo-rowerowej, a także odwodnieniu i oświetleniu pobocza.

▪ **Gimnazjaliści w Rzymie.** Grupa uczniów i nauczycieli z Gimnazjum nr 3 pojechała do Rzymu, by spotkać się ze swymi kolegami z włoskiej miejscowości Pomezja i z tureckiego miasta Kirsehir. Spotkanie integracyjnych odbyło się w ramach projektu Comenius.

▪ **Nagrody dla gimnazjalistów z Zalasewa.** Wielkopolskie Kuratorium Oświaty wyróżniło laureatów olimpiad i konkursów przedmiotowych, w tym trzech uczniów z Zalasewa: Mateusza Matuszewskiego i Jakuba Stefaniaka (chemia) oraz Rafała Słomkę (fizyka), pracujących pod kierunkiem Zofii Judek i Elżbiety Jeschke.

**CZERWIEC 2010****• 1 CZERWCA**

▪ **Nadanie imienia.** Szkoła Podstawowa w Kobylnicy otrzymała imię „Kawalerów Orderu Uśmiechu”. Uroczystość nadania imienia uświetnili obecnością członkowie Kapituły Orderu oraz liczni zaproszeni goście.

▪ **Dzień Dziecka.** Obchodzono go w różny sposób w okolicznych sołectwach. I tak: nowy plac zabaw dla dzieci otwarto w Paczkowie (2 czerwca); bawiono się w Pasażu Karolinka w Kobylnicy (5 czerwca); rodzice dzieci z przedszkola przy ul. Okrężnej w Swarzędzu wystawili dla dzieci spektakl teatralny pod tytułem „Brzydkie kaczątko” (1 czerwca); z najstarszymi dziejami państwa polskiego zapoznali się dzieci w trakcie festynu w Łowęcinie (3 czerwca); zawody wędkarskie w stawie w dolinie Cybiny zorganizowało dla dzieci Koło Wędkarskie Swarzędz-Zatorze (6 czerwca); radośnie i wesoło i mnóstwo atrakcji było także w Zalasewie (6 czerwca); Skansen i Muzeum zaprosiło dzieci do uczestnictwa w warsztatach edukacyjnych, pokazach i zabawach związanych z pszczelarstwem. Mali goście wyrabiali m.in. świece i tworzyli oryginalne dokumenty opatrzone pieczęciami woskowymi (1 czerwca);

do Kinopolis w Poznaniu pojechały dzieci z Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dzięki wsparciu finansowemu właściciela firmy Tombea (31 maja); dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4 udały się na VI Rajd Szkolny pod hasłem „W stronę zdrowia” (1 czerwca); dzieci z przedszkola „Mali Artysci” wystawili scenkę „Z życia łąki” z okazji obchodzonego w tym przedszkolu w dniu 1 czerwca Dnia Rodziny; w słonecznej pogodzie bawiły się dzieci na festynie w Bogucinie, który właśnie z powodu pogody był wielokrotnie przesuwany (19 czerwca), a młodzi członkowie Klubu „Poczekalnia” spotkali się z Barbarą Antoniewicz, radną Powiatu Poznańskiego, by przy słodyczach zastanawiać się nad przyszłością Klubu (1 czerwca).

**• 5 CZERWCA**

**Lednica.** W tradycyjnym spotkaniu młodych na Lednicy wzięły udział grupy młodzieży z wszystkich parafii swarzędzkich. Tegoroczne spotkanie przebiegało pod hasłem „Kobieta – dar i tajemnica”.

**• 6 CZERWCA**

**Koncert chóru Gospel Joy.** W kościele p.w. Matki Bożej Miłosierdzia na os. Kościuszkowców wystąpił poznański chór śpiewający muzykę gospel.

**• 7 CZERWCA**

**Wystawa Bractwa Kurkowego.** W holu ratusza otwarta została wystawa poświęcona historii swarzędzkiego Bractwa Kurkowego, inaugurująca obchody 10-lecia wskrzeszenia działalności tej organizacji w Swarzędzu. Eksponowane były zbiory zdjęć i dokumentów, a także wiatłowa armata Bractwa.

**• 8 CZERWCA**

**Sesja Rady Miejskiej.** Uchwały dotyczyły m.in. zmian w podziale gminy na okręgi wyborcze w przyszłych wyborach do Rady Miejskiej; nadania nazw ulic na terenie Gruszczyzna; zamiany prawa własności do działki na obecnym Placu Powstańców pomiędzy miastem a Związkiem Gmin Żydowskich.

**• 9 CZERWCA**

**20 lat samorządu terytorialnego.** Na okolicznościowe spotkanie do EuroHotelu przybyli samorządowcy wszystkich kadencji, tworzący od 20 lat demokratyczny samorząd naszej gminy. W czasie spotkania o przeszłości i dniu dzisiejszym samorządu swarzędzkiego mówili Piotr Choryński, Arkadiusz Małyszka i Anna Tomicka. W prasie lokalnej przypomniano władze i składy Rady Miejskiej wszystkich dotychczasowych kadencji.

**• 10 CZERWCA**

▪ **Spotkanie sołtysów z Wielkopolski.** W sali bankietowej Euro-Hotelu odbyło się spotkanie 120 burmistrzów, wójtów, przewodniczących rad gmin i sołtysów wielkopolskich w celu omówienia zasad funkcjonowania funduszu sołeckiego.

▪ **Nabór na rachmistrzów spisowych.** W ramach przygotowań do Powszechnego Spisu Rolnego 2010 Urząd Miasta

i Gminy ogłosił nabór rachmistrzów do wykonania zadań spisowych na terenie naszej gminy.

#### • 11 CZERWCA

**Komisariat policji wyremontowany.** Uroczyste otwarcie gruntownie zmodernizowanego komisariatu odbyło się przy współudziale Starosty poznańskiego Jana Grabkowskiego, komendantów wojewódzkich, radnych Rady Miejskiej i Powiatu Poznańskiego. W budynku komisariatu oddano do użytku Centrum Monitoringu Wizyjnego Gminy Swarzędz.

#### • 12 CZERWCA

▪ **Festyn Rodzinny** w przedszkolu „Żołędziewe Skrzaty” odbył się z okazji Dnia Mamy i Taty. Przedszkolacy przedstawili swoim rodzicom swoje umiejętności muzyczne i taneczne.

▪ **Autobusy na Rynku.** W sobotę zaparkowało przed ratuszem 5 nowych autobusów marki Solaris, zakupionych dla swarzędzkiej komunikacji miejskiej.

▪ **Król Kurkowy.** Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Swarzędzu przeprowadziło tradycyjne zawody o najważniejszy tytuł. Na strzelnicy „Lizawka” tytuł Króla Kurkowego 2010/2011 wystrzelał Maciej Portala, natomiast I Rycerzem został Robert Wichlacz, a II – Jan Nowinowski.



*Dni Swarzędza-występ zespołu Bajm – fot. H.Błachnio*

#### • 12-13 CZERWCA

**Dni Swarzędza.** W pierwszy dzień władze miasta zaprosiły mieszkańców na Festiwal Kultury Romskiej, w drugi dniu gwiazdami wieczoru był kabaret „Łowcy.B” i zespół Bajm. W ramach imprez towarzyszących można było uczestniczyć w amatorskim turnieju piłki nożnej, w rajdzie rowerowym i samochodowym, w zawodach wędkarskich, a także postrelać z Bractwem Kurkowym. Po raz pierwszy zaprezentowano także nową maskotkę Swarzędza, która dzięki mieszkańcom otrzymała imię „Sękuś”.

#### • 15-18 CZERWCA

**Tydzień profilaktyki.** Ośrodek Pomocy Społecznej zorganizował szereg zajęć mających na celu promocję

profilaktyki i zapobiegania niepożądanym zachowaniom wśród dzieci i młodzieży. Zrealizowano konkurs plastyczny, fotograficzny, literacki, wyszukano talenty piosenkarskie, zorganizowano przemarsz ulicami Swarzędza pod hasłem „Zdrowo i kolorowo” oraz grę miejską „Złap trzeźwość”.

#### • 16 CZERWCA

▪ **Prezentacja Swarzędza.** W swarzędzkim „Pałacyku pod Lipami” odbyło się spotkanie Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski. Po zakończeniu części merytorycznej zebrani burmistrzowie i wójtowie mieli okazję zapoznać się z osiągnięciami gminy Swarzędz.

▪ **Nowa świetlica.** Na os. Mielżyńskiego przy kościele p.w. Chrystusa Jedynego Zbawiciela otwarto nowoczesną świetlicę środowiskową. Całość kosztów związanych z przystosowaniem budynku do nowych potrzeb sfinansowała gmina swarzędzka.

#### • 19 CZERWCA

▪ **Festyn trzeźwościowy.** Stowarzyszenie Abstynentów „Żagiel” zorganizowało festyn adresowany do wszystkich mieszkańców, którego celem było propagowanie bezalkoholowego stylu spędzania wolnego czasu.

▪ **Festyn u „Misia Uszatka”.** Przedszkolacy mieli okazję zaprezentować swoje zdolności przed zebranymi rodzinami. Dochód ze sprzedaży losów przeznaczony został na dofinansowanie zakupu sprzętu do przedszkolnego ogródka.

▪ **Jubileusz przedszkola.** „Bajkowy Świat” na os. Mielżyńskiego obchodził uroczyste swoje 10-lecie istnienia.

▪ **Wyjazdowy Festyn Rodzinny** zorganizowało przedszkole „Jarzębinka” z okazji Dnia Mamy, Taty i Dziecka. Festyn odbył się w stacji kolejnej Wronczyn.

#### • 20 CZERWCA

▪ **Wybory Prezydenckie w gminie Swarzędz.** I tura wyborów Prezydenta RP: frekwencja 62,93%; Bronisław Komorowski uzyskał 11585 głosów, Jarosław Kaczyński – 4.956 głosów.

▪ **Złoty Róg dla Orkiestry.** Swarzędzka Orkiestra Dęta zdobyła główną nagrodę „Złoty Róg” w turnieju orkiestr dętych w Kole.

▪ **Kiermasz ogrodnicy** odbył się na placu przy kościele na os. Kościuszkowców. Zysk ze sprzedaży został przekazany Parafialnemu Zespołowi Caritas na letni wypoczynek dzieci.

#### • 22-24 CZERWCA

**Ogólnopolski konkurs „Policjant Ruchu Drogowego Roku”.** Konkurencje teoretyczne przeprowadzono w EuroHotelu, konkursy praktyczne na ulicach Poznania, zakończenie na swarzędzkim Rynku. Uroczystość uświetniła kompania honorowa Komendy Wojewódzkiej i Swarzędzka Orkiestra Dęta.

**• 22 CZERWCA**

**Nagroda dla uczniów.** Najlepsi uczniowie swarzędzkich szkół oraz laureaci konkursów i olimpiad przedmiotowych wzięli udział w wycieczce śladami wybitnej Wielkopolanki XIX wieku Emilii Sczanieckiej. Wycieczka została zorganizowana przez władze miasta jako nagroda za bardzo dobre wyniki w nauce.

**• 23 CZERWCA**

**Swarzędzkie koszykarki nagrodzone.** Na uroczystości zakończenia sezonu koszykarskiego nagrodzono podopiecznego trenera Jacka Józwiaka: Annę Talarczyk i Magdalenę Myśków. Swarzędzki zespół awansował do koszykarskiej I Centralnej Ligi Kobiet.

**• 24 CZERWCA**

▪ **Spotkanie Klubu Swarzędzan.** Głównym tematem spotkania był referat Małgorzaty Merczyńskiej, dyrektor Biblioteki Publicznej w Swarzędzu, na temat regionalizmów w zbiorach Biblioteki Publicznej. Uczestnicy spotkania mogli zapoznać się z książkami o Swarzędzu, utworami rodzimych pisarzy, broszurami o mieście, archiwalnymi numerami swarzędzkich czasopism, a także starymi widokówkami. Na zakończenie spotkania wszyscy uczestnicy ustawili się do wspólnego zdjęcia na placu przed ratuszem.

▪ **Nowoczesne boisko do piłki nożnej i koszykówki** otrzymali mieszkańcy osiedli północnych Swarzędza: os. Dąbrowszczaków, Czwarłaków i Kościuszkowców.

**• 26 CZERWCA**

**Wianki i kajaki na Jeziorze Swarzędzkim.** W ramach imprezy świętojańskiej odbył się rajd kajakowy zorganizowany przez Centrum Sportu i Rekreacji. Kajakarze wypuścili na wodę wianki przygotowane przez mieszkańców gminy. Natomiast na scenie plenerowej zaprezentowała się Sekcja Regionalna „Olszyna”, a imprezę zakończyła zabawa tańeczna.

**• 27 CZERWCA**

**Festyn Parafialny.** W Kobylnicy odbył się już po raz ósmy Parafialny Festyn Rodzinny, zorganizowany przez Parafialny Zespół Caritas, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Ośrodek ZHP oraz sołectwa z Gruszczyna, Janikowa i Kobylnicy.

**• 28 CZERWCA**

**Poznając inne kraje.** Przez dwa tygodnie w gościnnym sadzie państwa Hayto w Gruszczynie zadomowili się uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej z os. Kościuszkowców. Tym razem – oczywiście oprócz zabawy – było poznawanie obyczajów innych krajów.

**• CZERWIEC**

**Wybory w Swarzędzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej.** W trakcie 12 cząstkowych Walnych Zgromadzeń członków dokonano wyboru członków do Rady Nadzorczej Spółdzielni na lata 2010-2013.

**LIPIEC 2010****• 1 LIPCA**

**Konkurs na zdjęcie.** „Swarzędz w obiektywie telefonu komórkowego” to tytuł ogłoszonego przez Urząd Miasta i Gminy konkursu fotograficznego. I miejsce zajął Martin Jagsz i jego zdjęcie „Wiosenny zachód przy przystani”. Nagrodzone prace opublikowały swarzędzkie media.

**• 3 LIPCA**

**Sprawni inaczej.** Na boisku klubu „Piast” w Gruszczynie odbyły się IX Powiatowe Igrzyska Sprawnych Inaczej. Wzięły w nich udział zespoły z sześciu miejscowości, w tym ze swarzędzkiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski i Ośrodka Wsparcia Społecznego.

**• 4 LIPCA**

**II tura wyborów prezydenckich.** Na Prezydenta RP w gminie Swarzędz głosowało 32 860 osób, tj. 60,8% uprawnionych wyborców. Bronisław Komorowski zdobył 13.664 głosów (68,38%); Jarosław Kaczyński uzyskał w gminie 6.052 głosów (30,29% oddanych ważnych głosów).

**• 5-14 LIPCA**

**Wakacje w Piłce.** W tej małej miejscowości w Puszczy Nadnoteckiej przebywały na wypoczynku dzieci z Parafii p.w. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych (ul. Poznańska). Wakacyjny pobyt został dofinansowany ze środków Gminy Swarzędz przeznaczonych na letni wypoczynek dzieci i młodzieży.

**• 5-16 LIPCA**

**Filmowy obóz harcerzy z Kobylnicy.** Ośrodek ZHP Kobylnica zorganizował w Łukęcinie nad morzem obóz tematyczny pod hasłem „Hollywood”.

**• 6 LIPCA**

▪ **Sesja Rady Miejskiej.** Podjęto m.in. uchwałę wydzierżawienia nieruchomości wchodzących w skład zasobu gminy na terenach Swarzędza, Gruszczyna i Bogucina, a także zatwierdzono projekt pn. „Sprawne rączki, sprawne główki oto droga do nauki” współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego.

▪ **Wizyta w Sejmie RP.** Uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu gminy z radną Powiatu Poznańskiego Barbarą Antoniewicz i nauczycielami gościli w Sejmie. Młodzież swarzędzka prowadzona przez posła Marka Zielińskiego poznała, organizację pracy i gmach parlamentu oraz spotkała się z marszałkiem Senatu, Bogdanem Borsewiczem oraz z wicemarszałkiem, prof. Markiem Ziółkowskim. Wyjazd zorganizowała Młodzieżowa Rada Miejska.

**• 11-18 LIPCA**

**Partnerska wymiana.** W ramach współpracy miast i gmin we francuskim mieście Duclair gościła grupa młodzieży ze Swarzędza oraz zaprzyjaźnionych miast niemieckich Ronnenberg i Ronneburg.

**12 LIPCA**

**Akcja Lato 2010.** W zajęciach prowadzonych w ramach tej akcji, zorganizowanej przez UMIG uczestniczyły dzieci z Gruszczyzna. Dziesięć dni wypełniły zajęcia plastyczne i sportowe oraz ciekawe konkursy.

**• 22 LIPCA**

**Nowe place zabaw.** Otwarto kolejne place zabaw dla dzieci: w Jasiniu przy ul. Wrzesińskiej i w Swarzędzu przy ul. Działkowej.

**• 24 LIPCA**

**„Swar Rock”.** Pod tą nazwą odbył się I Przegląd Swarzędzkich Zespołów Rockowych. Na Scenie nad Jeziorem zaprezentowało się sześć miejscowych kapel: Fontaine, Sweaty in the Fridge, Riders on the Storm, Custody, M. o. s. s. a. D. oraz Heavyweight.

**• 27 LIPCA**

**100 urodziny Anny Kierończyk.** Mieszkancka Bogucina obchodziła setne urodziny. Życzenia, gratulacje i kwiaty od społeczności gminy przekazała jubilatce burmistrz Anna Tomicka, a w imieniu premiera Donalda Tuska list gratulacyjny wręczyła kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Ewa Tomaszewska-Kusz.

**• 31 LIPCA**

**„Wakacyjne karaoke”.** Na Scenie nad Jeziorem mieszkańcy mieli szansę zaśpiewać przed licznie zgromadzoną publicznością znane piosenki. Imprezę zakończyła zabawa taneczna DJ PARTY.

**• LIPIEC**

**Początek przebudowy Placu Niezlomnych i ul. Małej Rybackiej.** Ten leżący w najstarszej części Swarzędza plac doznał remontu polegającego na wymianie nawierzchni, nasadzeniach zieleni, zainstalowaniu nowych ławek, latarni i fontanny. Przy okazji prac remontowych zbadano stan fundamentów dawnego kościoła ewangelickiego i wyeksponowano część zabytkowej absydy świątyni. Inwestycja kosztowała gminę 3 mln zł. Remont zakończy się w listopadzie br.

**SIERPIEŃ 2010****• 8 SIERPNIA**

**O możliwości współpracy ze szkołami wileńskimi** rozmawiano w czasie spotkania z Czesławem Wojniuszem, członkiem Zarządu Oddziału Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Spotkanie zorganizowało Stowarzyszenie „Swarzędzanka” funkcjonujące w naszym mieście.

**• 11 SIERPNIA**

**Nowa ścieżka nad jeziorem.** Od os. Czwartaków do os. Kościuszkowców wybudowano drogę dla pieszych i rowerzystów. Na długości 1 km zamontowano nowoczesne oświetlenie, ławki, kosze na śmieci i plac zabaw wyposażo-

ny w urządzenia do ćwiczeń fizycznych dla dzieci i młodzieży. Koszt inwestycji wyniósł 1,9 mln, z czego znaczna część pochodziła z funduszy unijnych.



*Światowy Przegląd Folkloru Integracje  
– fot. M. Malińska-Murek*

**• 13 SIERPNIA**

**X Światowy Przegląd Folkloru „Integracje”.** W ramach odbywającego się w Poznaniu Przeglądu w naszym mieście wystąpiły zespoły folklorystyczne z Kenii, Indonezji, Bułgarii, Białorusi, Ukrainy i Polski, prezentując swoje tańce ludowe.

**• 15 SIERPNIA**

**Tworzenie zbioru pamiątek historycznych.** Urząd Miasta zwrócił się do mieszkańców z prośbą o pomoc w tworzeniu zbioru materiałów historycznych dotyczących Swarzędza.

**• 16 SIERPNIA**

**100-lecie harcerstwa.** W Krakowie w jubileuszowym zlocie harcerstwa polskiego udział wzięli także harcerze ze Swarzędza.

**• 21 SIERPNIA**

▪ **Rajd kajakowy „Złota rybka”.** 30 uczestników stanęło na starcie rajdu kajakowego. Konkurencje polegające m.in. na opłynięciu wyspy na jeziorze, rzucaniu podkowami itp. miały zachęcić mieszkańców naszej gminy do aktywności fizycznej.

▪ **Gminne dożynki.** Tegoroczna uroczystość święta plonów odbyła się w Sarbinowie. Po tradycyjnym obrzędzie dożynkowym przygotowanym przez Zespół Tańca Ludowego z Szamotuł, wystąpiła Swarzędzka Orkiestra Dęta i Zespół Regionalny „Olszyna”. Uczestnicy obejrzeli też pokaz mody dawnej, ogromne rzeźby ze słomy, zjedli przygotowane przez firmę Andrzeja Bystrego wyroby wędliniarskie, a także ciasta, upieczone przez miejscowe gospodynie oraz uczestniczyli w zabawie tanecznej.

**• 22 SIERPNIA**

**„Dawnych wspomnień czar”.** Na scenie plenerowej przy swarzędzkiej pływalni wystąpili Halina Kunicka i Jerzy Połomski, artyści Teatru Muzycznego z Poznania z Galą Operetkową, Swarzędzka Orkiestra Dęta i kabaret „Swoja

Wiara" z Murowanej Gośliny. Impreza choć adresowana głównie dla seniorów miasta, spotkała się z dużym uznaniem wszystkich przybyłych.

#### • 24 SIERPNIA

**Sesja Rady Miejskiej.** Uchwalono m.in. wprowadzenie „Regulaminu korzystania z placów zabaw będących własnością Gminy Swarzędz”, przyznanie dotacji na prace konserwatorskie w kościele p.w. św. Michała Archanioła w Uzarzewie, przyjęto program polityki mieszkaniowej Miasta i Gminy Swarzędz na lata 2010-2020, podjęto decyzje w sprawie emisji obligacji Gminy Swarzędz w latach 2010-2020.

#### • 28 SIERPNIA

**Festyn „Pożegnanie lata”.** Tegoroczne lato mieszkańcy zegnali na festynie zorganizowanej na stadionie miejskim, gdzie wystąpiły liczne zespoły muzyczne. Zwieńczeniem imprezy był występ znanego zespołu Golec Orkiestra, który zgromadził licznych słuchaczy, zaprezentował żywiołową dawkę muzyki i wywołał gorący aplauz.

#### • 29 SIERPNIA

▪ **„Miodowe lato” w Skansenie.** Impreza zorganizowana przez Skansen i Muzeum Pszczelarstwa w Swarzędzu przyciągnęła tłumy uczestników. Uczestnicy mogli obejrzeć pokaz pracy bartnika i pszczelarza, a także występ zespołu kameralnego „ArtuS KWARTET”. Możliwa

była także degustacja potraw kuchni polskiej i romskiej. Imprezie towarzyszył kiermasz sztuki ludowej i rękodzieła oraz sprzedaż miodu.

▪ **Królem Żniwnym 2010/2011** Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Swarzędzu został Filip Kopczyński, który uzyskał najlepszy wynik podczas zawodów na strzelnicy Lizawka, I Rycerzem został Wiesław Brodziszewski, a II Rycerzem – Janusz Adamczak. Zawody były okazją do zorganizowania zmagania w konkurencjach strzeleckich dla dorosłych i dzieci w ramach Rodzinnego Pikniku Strzeleckiego.

*Opracowanie Aurelia Bartoszek, Halina Staniewska*



*Dożynki gminne w Sarbinowie  
– fot. M. Młodziński*



# Informacja dla autorów „Zeszytów Swarzędzkich”

1. Materiały do publikacji prosimy przesyłać w postaci pliku tekstowego (czcionka Times New Roman – 12 pkt) w formacie Worda (doc), na adres poczty elektronicznej: zeszyty@swarzedz.pl.

2. Artykuły problemowe w zasadzie nie powinny przekraczać 40 000 znaków ze spacjami, z przypisami na końcu strony.

3. Dostarczane ilustracje proponowane przez autora powinny być zamieszczone na odrębnych kartkach, opatrzone tytułami oraz danymi adresowymi autora lub posiadacza praw autorskich. W miarę możliwości ilustracje powinny być dostarczone w pliku graficznym jpg o rozdzielczości 300 DPI na płytach CD.

4. Redakcja przyjmuje do druku teksty dotychczas nie publikowane. Pod uwagę bierze się wartość merytoryczną, komunikatywność oraz walory czytelnicze. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

5. Przesłanie do redakcji tekstu spełniającego wymogi rzeczowe oraz formalne nie nakłada na nią obowiązku publikacji, jeśli tekst nie był zamówiony.

6. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów oraz zmian w tekstach. Zmiany w artykułach problemowych (dłuższych) podlegają autoryzacji.

7. Autorzy są proszeni o dołączenie krótkiej notki zawierającej podstawowe informacje o sobie (wykształcenie, wykonywany zawód, dotychczasowe publikacje, adres do korespondencji wraz z numerem telefonu kontaktowego itp.).

